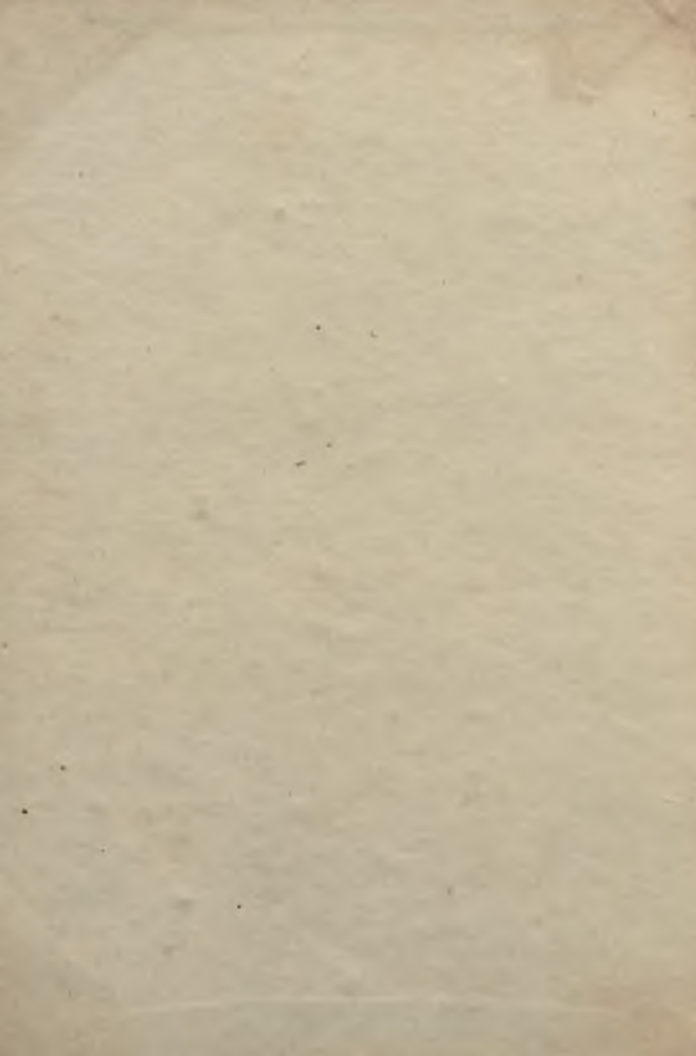
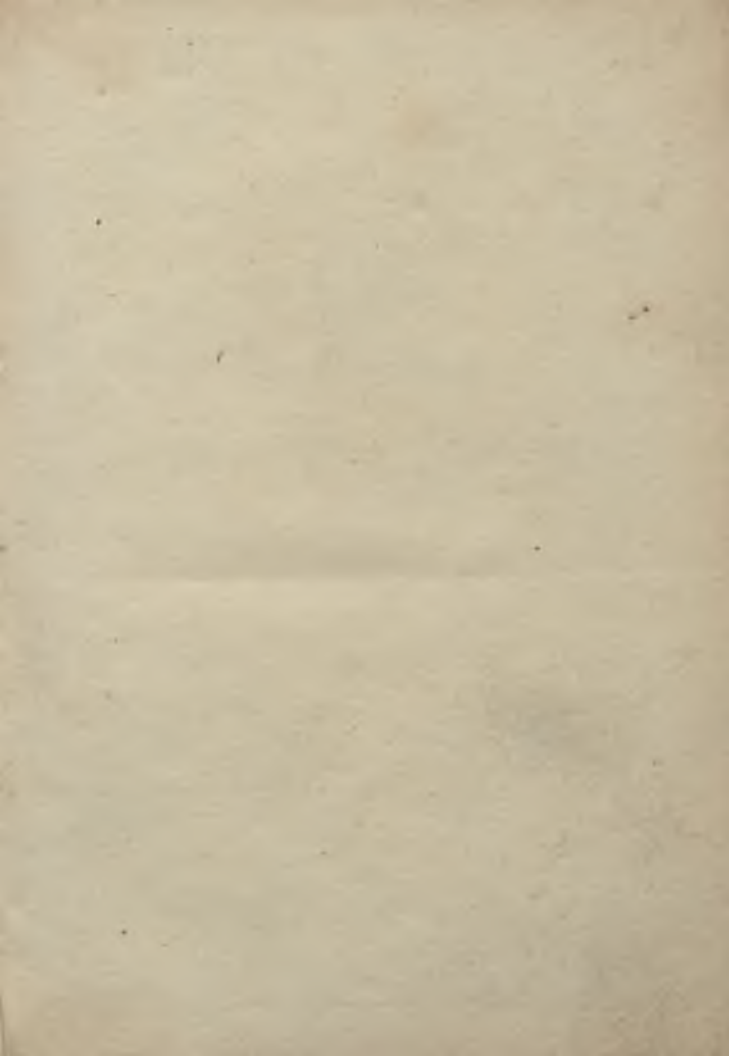


1
t. 1, 2
PEDAGOGICZNA
BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
Gdańsk,
Waly Jagellońskie
24

CZYTELNIA
125





BIBLIOTEKA

KIESZONKOWA

KLASSYKOW POLSKICH.

W Y D A N A

PRZEZ

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOMIK XVIII.

w LIPSKU,
u BREITKOPF ET HAERTEL.
1835.

BIBLIOTEKA

WARSZAWA

KLASYKOW POLSKICH

W 7 DZIAŁA

Za pozwoleniem Cenzury.

1883

WARSZAWA: DROBNA



W 11 PISMA

WARSZAWA: DROBNA

1883

**DZIEŁA
FRANCISZKA
KARPIŃSKIEGO.**

**WYDANIE NOWE
JANA NEP: BOBROWICZA.**

TOMIK II.

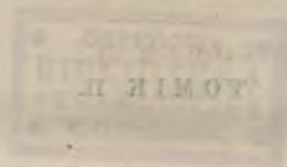
W LIPSKU,

Wydawnictwo W. G. BARTHA,

1852.

КАРПИНСКІЕГО.
ФРАНЦИЗКА
ДНЕВА

ИЗДАНИЕ НОВОЕ
ЛАНЯ НЕП: БОБРОВИЦКА.



DZIEŁA
FRANCISZKA
KARPIŃSKIEGO.

W I E R S Z E M I P R O Z Ą .

TOMIK II.



w LIPSKU,
u BREITKOPF ET HAERTEL.
1853.

КАРЯПІНСКАГО
БРАУНСКА
УЧЕБНА

УЧЕБНА І ПРАКТИЧНА

ТОМ II



WILSON
BRIEFCASES BY HARTLEY
1884

PSALMY DAWIDA
CZĘŚĆ PIERWSZA.

MICHAŁ DZIĘCIELSKI

WYDAWCA

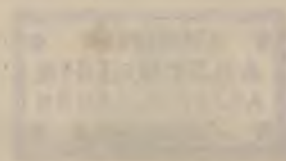
WARSZAWA

1857

W DROKARNI

REVUE DE LA

REVUE DE LA



DO
JAŚNIE OŚWIECONEGO
KSIĄŻĘCIA IMCI
MICHAŁA PONIATOWSKIEGO
KORONY POLSKIEJ I WIELKIEGO
KSIĘZTWA LITEWSKIEGO.
PRYMASA
ODBY I PIERWSZEGO KSIĄŻĘCIA.

Świecę, którą na Ołtarz Boży zrobiłem, Narodu Pol-
skiego Arcy-Kapłanowi przynoszę. Części, z których
zlepiona jest, były najczystsze, i tylko w ręku moich

zbrukane; ale robotnik, jak owa ewangeliczna babka, chociaż dwa drobne pieniążki na kościół daje, spodziewa się, że łaskawie przyjęty będzie, bo szczerze ofiarował.

Z najgłębszem uszanowaniem

JAŚNIE OŚWIECONEGO
PANA

najniższy sługa
Fr. Karpiński.

Przedmowa.

W której dla objaśnienia, wiadomość krótko dana jest: o Psalmach, o początkach narodu Żydowskiego, ich królach, arcykapłanach, ofiarach, śpiewakach kościelnych, o kościele, sądach, prawach rolniczych, i t. d.

W pierwiastkach świata wszystkie narody, czyli towarzystwa, nie znając sposobu pisania, w ułożonych pieśniach wielkich ludzi dzieła, albo osad swoich przygody, potomnym wiekom podawały. Tacy byli w Europie, według świadectwa Tacyta, Niemcy stare, tacy Bardowie i Draidowie, którzy prócz umiejętności czarnych obrządków swoich, składali i śpiewali pieśni dawnych bohaterów narodu. I niżeli kiadmus Tebański do Grecyi przyniósł litery, toż samo i dawni Pelazgowie przez ciągle z ust do ust podawanie czynili, z których pieśni, późniejsi już umiejący pisać, złożyli się Grecyi Poetowie, a z pierwszych i drugich najwymowniejszy Homer swoją układał Iliadę. Temiż samemi szczeblami narody Afrykańskie i Azyatyckie postępowały; a między inszemi, co dawniejszy od Greków Chaldejski Abraham Izaakowi, ten wnukom, a ci dalszym rozrodzonym pokoleniom ustnie opowiadali; co potem Izraelita swojemi oczyma widział, to z czasem Mojżesz ducha Bożego pełny, już umiejący pisać, w księgach zostawił, albo do śpiewania ludowi podał.

Trzy tysiące lat przeminęło, jak Dawid kwitnął, któ-

rego Psalmy, czyli Pieśni święte na wiersz Polski nowo przetłumaczone Czytelnikowi oddaję. Przez tyle wieków z Hebrajskiego, na Chaldejski, Arabski, Etyopski, Syryjski, wiele inszych Azyatyckich: potem na Grecki, Łaciński i wszystkie teraźniejszej Europy języki, Psalmy tłumaczone w tylu wiekach i narodach, odziedziczyły już tę trwałą sławę, którą im próżno niektórzy z teraźniejszych nadwątląć pragną: i targając się zuchwale na tę poczesną starożytność, jedni, że się ustawicznie Dawid w swoich Psalmach powtarza; drudzy, że w nich żadnego nie pilnuje porządku; insi, że mściwy, i dla nieprzyjaciół swoich nieubłagany, narzekają. Mąż, miłością Boga swego, i tem zaufaniem, na którym się nie zawodził, napełniony, czyliż dziwna, że się częściej do tego zwraca, co ustawicznie w myśli, co w sercu swoim czuje? czyli dziwna, że w zaciekach myśli tąż miłością zagrzany tysiącznych rzeczy dotyka i tysiączne dla nowych porzuca?

Ale wołanie zemsty na nieprzyjaciół, która wieków tamtych nie była miana za występek, którą nawet Homer w swoich bohaterach jak cnotę jaką kładzie, i którą dopiero słodkie prawo Ewangeliczne zmazało: nie ząb za ząb, jak u dawnych, ale odpuszczać nieprzyjaciółom rozkazując; wołanie Dawida o zemstę na nieprzyjaciół, z samej zbytecznej gorliwości o chwałę Bożką, albo o uciemiężenie nieszczęśliwych pochodziło. Bo tento sam Dawid jest, który nie mścił się, ale darował krzywdę Saulowi, Semejemu, i tylu nieprzyjaciółom swoim; który w Psalmie 7. podniósłszy ręce do góry, woła: «Jeżelim oddawał złe za złe, niech upadnę przed nieprzyjaciółami mojemi.» Tento sam Dawid, który w Psalmie 138. odzywa się: «Wszakże Panie, nie lubiłem tych którzy cię nienawidzili!.. i nieprzyjaciele twoi, tem samym mojemi byli nieprzyjaciółami.» Ale niechaj ci, którym zdaje się, że wtenczas próżnują, kiedy nikogo nie szarpia, niechaj potwarce na drugą stronę obejrzą się, na to mnóstwo najpiękniej przez Dawida odmalowanych widoków! Zgrzyta mu zębami nieprzyjaciół, a fałszywa przyjaźń na boku stoi, i w czemby go podejść, uważa, bodziec cierniowy kiedy boleje, aż

mu do serea przechodzi; nachylony ku ziemi, wyschły, oczy częstem patrzeniem ku niebu mając zwątlone, stoi gdzie w kącie: a nieprzyjaciele jego rozprzestrzeniają się, i stykając na niego palcem, wyrzucają mu, że próżno słabemu swojemu Bogu zaufał.

Kiedy zaś tegoż Boga karzącego grzeszników opisuje, spuszcza go na skrzydłach wiatrów grubą odzianego cbmurą, w której, że sam światłem jest, ukryć się nie może. Gromy u Dawida są głosem Pańskim, a pioruny strzałami jego. Chwieją się z bojaźni cedry na górach; morze na zawołaniu, wały swoje aż ku niebu podniosło, a ziemia strwożona, ażeby się w niej grzesznik nie ukrył, na połę się przedarła. Niezliczone w Psalmach Dawida obrazy takie, naturalne i właściwe rzeczy opisywanie, wyrazy najtkliwsze, gdzie opowiada nieszczęścia swoje, opuszczenie od ludzi i krewnych, chorobę swoją, albo smutek, słowem, wszystko to w nim ma cechę prawdziwej, a tej najwyższej wymowy.

Przeto zdaloby się chcąc połączyć nabożeństwa nasze z pożytkiem, ażeby młodzież krajowa zamiast niektórych marnie poskładanych pieśni naszych, na codziennych nabożeństwach wybrane Psalmi Dawidowe śpiewała; tym sposobem nietylko by się do szanowania wielkiego Boga pobudzała, ale razem od dzieciństwa uczyłyby się wyrazów mocnych i wysokich, któreby do dalszej wymowy prawdziwą drogę uścielały. I ponieważ starałem się, ażeby to tłumaczenie moje było jak najwierniejsze, i łatwo zrozumiane; dlatego (jeżeli mężom kościoła zdawać się będzie, toż tłumaczenie moje z textem rozważyć, a szczęściem dla mnie zgodę tłumacza z oryginałem znajdą), za nadto hojną pracy mojej miałbym nagrodę, żeby te ustawicznie modlące się ofiary, Bogu przy klasztorach Panny poświęcone, nie w języku Łacińskim, którego nie rozumieją, Psalmi Dawida w godzinach swoich odmawiały; ale raczej w ojczystym języku swoim. Aby tak odmawiana modlitwa, będąc od nich, jak być powinna rozumiana, wzruszała im serce do tego Boga, którego dzisiaj tylko ustami chwala.

Czemuby zaś Psalmi tak nawet w Łacińskim teście

w niektórych miejscach niezrozumiane były, przyczyną jest sama świętość pisma tego. Że naprzód owi starzy tłumacze, przekładając z inszem pismem i Psalmy na język Grecki, bojąc się, ażeby co z oryginalnego tekstu nie uронili, do słów się nawet przywiewywali; i gdy sposób tłumaczenia się Hebrajski, jego (jak nazywamy) frazesy, w inszym języku co do słowa przełożone położyły się, w wielu pisma świętego miejscach ciemność zrobiły. Przyczynia się do tego, że język Hebrajski (jak świadczą znający się na nim), ma tylko trzy tryby: *Indicativum*, *Imperativum*, *Infinitivum*; *in Imperativo* trzeciej osoby nie ma; dwa zaś tylko *tempora*, czyli czasy, przeszły i przyszły, a resztę w języku, różnym sposobem słowami ułożonemi do przygody swojej obraca. Przyczynia się jeszcze i niewiadomość nasza miejsce Palestyny, albo przyległych krain, jako i tysiącznych wieku tamtego okoliczności, przygód i t. d. które, jako pisane do wiadomych, im tylko napomknięte, nam zaś ciemne zostały. Ztąd dalej poszło, że i tłumaczenie Łacińskie, które równe do wierności tłumaczenia pobudki miało, a które dziś *Vulgata* nazywamy, w Psalmach najbardziej na wielu miejscach, przy wielkich nawet pomocach, z ciężkością zrozumiane być może.

Ale z Łacińskiej *Vulgata*, terażniejsze tłumaczenie moje, nie przywiewując się do słów oryginału, gdzie jakie zawikłanie trafiło się, ale do sensu, i łatwości wyrozumienia układałem. Najlepsze, które być mogły Psalmów edycye, w mojem tłumaczeniu mię prowadziły. Pierwsza Paryzka w roku 1727. wyszła; druga Wiedeńska późniejsza, gdzie w konfrontowaniach z Greckim i Hebrajskim językiem, w przytoczeniach różnych wersji i rozumienia ojców świętych, szukałem drogi do poznania jednego z drugiego sensów Psalmisty. Gdzie text był łatwy do zrozumienia, tam nic a nic, ile możności, w tłumaczeniu mojem nie odmieniłem, pilny zawsze, więcej literalnego co do słowa tłumaczenia się, nizeli okraszy wierszów. Gdzie zaś zawilość jaka trafiła się, według oświecenia, które przed sobą miałem, i uwagi, jak można najbardziej natężonej, jaśniej i do wyrozumienia, starałem

się przełożył. Jeżeli szczęśliwie zamiarowi mojemu i żądaniom Czytelnika w tem tłumaczeniu dogodziłem, do poeciechy, którą ztąd odnoszę, JP. Franciszek Dyonizy Książnin, znany w Literaturze Polskiej i Łacińskiej, należeć ma, który blisko trzydziestu różnych Psalmów po Psalmie w liczbie setnym przetłumaczył, i dokończenie pracy mojej przyspieszył.

Minęło lat dwieście, jak ojciec Poetów Polskich Jan Kochanowski Psalterz Dawida na Polskie wiersze przełożył. Wielki ten mąż, tam gdzie sobie przypomniał czem był, w tłumaczeniu swoim nieporównany jest; takie są Psalmi jego: 8. 29. 41. 78. 90. 132. 136. które, chyba tylko w słowach kilku przemieniwszy, między terażniejsze Psalmi z niego przeniosłem; a poglądając na nie, i na robotę moją, żal i wstyd mi tylko pozostał, że albo on z równą pięknnością reszty Psalmów wytłumaczyć nie chciał; albowi ja nie mógł. Prócz tego, Psalmów Kochanowskiego kilkanaście, jakoto: Psalm 2. 5. 7. 11. 16. 27. 52. 62. 64. 65. 122. 123. 124. 125. 134. 139. po większej części poprawionych i odmienionych do mego Psalterza weszło. Reszta zaś, gdzie ten zkadynąd nieśmiertelny człowiek, albo pracy sobie zadawać nie chciał, albo przydłuższemi w Poezyi lirycznej (jaka jest Psalmów), nie tak dobrze brzmiącemi wierszami rzecz swoją rozwlekl; albo też w wielu miejscach odstąpił od myśli textu, że nie miał w tamtym czasie tak dokładnego oświecenia, jak teraz z tylu edycyi późniejszych Psalterza Dawidowego być mogło; albo nakoniec słońcu dając konie, i tym podobne wyrazy w Poezyi Greckiej do Hebrajskiej nienależycie przenosząc, resztę Psalmów z gruntu tłumaczyć musiałem.

Przystąpmy teraz do niektórych wiadomości względem samego Psalterza. Słowo Psalm, Psalterz, z Łacińskiego języka wzięliśmy, a Łacinnicy z Greckiego. W Greckim, Psalterz znaczy granie na instrumencie dziesięciostronnym, o którym wzmianka 1. *Reg. Cap. 6.* To słowo także znaczy śpiewanie Hymnów; i będzie pewna, że Psalmi wszystkie w kościele Jerozolimskim były śpiewane wraz z różnemi instrumentami muzycznymi, o których nazwiskach

wiadomości nie masz, ale w samych Psalmach częste się wspomnienie o nich znajduje. Czasem instrumenta uprzedzały śpiewanie Psalmu, czasem przeciwnie, a czasem razem śpiewanie z instrumentami się zaczynało. O czem będzie jeszcze wyraźniej w tytule Psalmu 74.

W Psalterzu Dawidowym, ten który go zbierał, żadnego porządku, co należy do historyi, nie zachowywał. Psalm Dawida 71. na którym u mnie część pierwsza Psalterza Dawidowego skończyła się, miarkując z ostatniego wiersza tegoż Psalmu, powinienby być na końcu wszystkich Psalmów położony. A przecież w drugiej części tyle się jeszcze Psalmów Dawida znajduje. Psalm trzeci, pewna jest, że wtenczas napisany, kiedy Dawid uciekał przed prześladowaniem Absalona, a Psalm 50. dawniej, kiedy tenże był naganiony od Natana proroka za zabójstwo i cudzołóstwo. Toż samo widzieć można i w innych Psalmach. Zdaje się, że Psalmi dwa razy zbierane były. Pierwszy zbiór skończył się na Psalmie 71. drugi zbiór potem uczyniono, podostawawszy Ezdrasz i innych Psalmów, co dla mnie powodem było, żem Psalterz ten tłumaczony na dwie części podzielił, i pierwszą na wspomnianym Psalmie 71. zakończył, jak właściwie zdaje się i w texcie Hebrajskim kończyć.

Żydzi i my, mamy Psalmów 150. ale Żydzi Psalm 9. dzielą na dwoje; i u nich Psalm 10. zaczyna się od tego: *Utquid Domine recessisti longe?* Toż samo i z Psalmem, według naszego porządku liczby, setnym trzynastym, bo u nich i ten Psalm na dwa dzieli się, gdyż od tego miejsca: *Non nobis Domine, non nobis*, zaczynają Psalm 114. ale też znowu do nas przychodzą, bo nasz Psalm 114. łączą u siebie na jeden z naszym 115; i znowu nasz 146. łączą u siebie z naszym 147.

Nie sam tylko Dawid autorem Psalmów jest, ale i Mojżesz, Salomon, Azaf, Eman i Etan Ezrahitowie, Aggeusz, Zacharyasz, i t. d. Azaf, a po części niektórzy z jego następców, byli autorami Psalmów w texcie Hebrajskim pod tytułem Azafa zapisanych. Jako Azafa Psalmi jego są własne, widzieć można świadectwo 2. *Paralip.*

Cap. 29. gdzie Ezechiasz rozkazuje Lewitom: Chwalcie Pana Psalmami Dawida i Azafa proroka. Każdy prawie Psalm w Hebrajskim ma swój osobny tytuł; które powszechnie są bardzo ciemne. Najpewniejsze są tytuły Psalmów 50 i 64tego, bo Żydzi do dziśdnia, tytuły tych Psalmów wraz z samemi Psalmami śpiewają.

Jak cała Biblia, tak w niej i Psalmi, prócz dawnego tłumaczenia owych siedmdziesiąt dwóch starców, (którzy tylko pięć ksiąg Mojżesza na Grecki język przełożyli), była potem na tenże język z oryginału Hebrajskiego tłumaczona przez Akwilę Pontskiego, Teodocyona Pontskiego, Symmacha, i dwóch jeszcze tłumaczyw nieznanomych. Z siedmdziesiąt dwóch tłumaczyw i samego tekstu Hebrajskiego przetłumaczona potem była Biblia we Włoszech na język Łaciński, a to tłumaczenie nazywało się Włoskiem, które z czasem S. Hieronim poprawił, tego zaś Włoskiego, albo poprawnego używał kościół aż do Syxtusa V. za którego wyszła *Vulgata* za najlepszą uznana.

Ażeby Psalmi lepiej od nas zrozumiane były, namienimy krótko o dawnych Izraelitów początku, ich ofiarach, ich kościele, ich królach, kapłanach, świętach, śpiewakach kościelnych, o prawach rolniczych, sądach, rządzie krajowym, i tym podobnych wiadomościach, które prócz Biblii, gdzie tego narodu dzieje opisane, zkądnąd jeszcze powziąć mogliśmy.

Arystoteles twierdzi u Klearcha, że Żydzi poszli od Indyjskich mędrców, którzy się Kalanami nazywali, i tylko imie odmienili; Tacyt zaś, że z wyspy Krety wypłynęli, i będąc dawniej mieszkańcami góry *Idy*, *Idaei*, a potem *Judaei* się nazywali. Ale bezpieczniej wierzyć pismu, które o Abrahamie powiada, że z Ur Chaldejskiego ojczyzny swojej do Chananei przeniósł się, gdzie będąc gościem zamieszkał, splodzonego syna Izaaka obrzezał, od którego znowu Jakób, inaczej nazywający się Izrael, ojcem był dwunastu synów, a od nich dwanaście pokoleń, i naród cały wziął imie Izraelitów. Herodot twierdzi, że sami Egipcyanie, Kolchowie i Etyopi obrzezywali się; Żydzi zaś od Egipcyanów obrzezanie i wiele innych

obrzędów przejęli. Ale o obrzezaniu Żydów, przeciwnie jest w Piśmie i ta tylko zostaje prawda, że Żydzi przejęli, długo potem pamiętali bożyszcza Egipskie, czcili węże, i ulewali cielec. Nawet już za królów przypominali sobie bałwochwalstwo Egipskie: tak Hieroboam w Dan i Betel złotego wołu odlać kazał, któremu się kłaniano.

Plutarch i Korneli Tacyt powiadają, że Żydzi osła za boga czcili, na pamiątkę jakoby, że na puszczy wody nie mając, osieł za paszą chodzący, odkrył źródło. Ale ta bajka przeciwna jest wyżej wspomnianej prawdzie, że Izraelitowie wiele bożyszczy Egipskich czcili, i od bałwochwalstwa Egipskiego, w którym mieli upodobanie, długo odwyknąć nie mogli. Nie zdaje się tedy, ażeby kiedy czcić mieli osła, kiedy to bydłę w największej u Egipcyanów pogardzie było. Izraelitowie w Egipcie żadnego kraju swego nie mieli. Kraina Gozen dana im tylko była do mieszkania od Faraona, a za to zażywani byli do robót publicznych, do robienia cegły, noszenia gliny, i chędożenia miast. Wszelako mieli Żydzi w Egipcie 70. starców, którzy pomniejsze sprawy sądzili, porządek niejaki między sobą układali; ale kryminalne sprawy do rządu państwa należały.

Mojżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli Egipskiej, i w pięciu księgach, nazwanych potem z Greckiego Pentateuchem, napisał im prawo, którego się dotychczas trzymają. Przed prawem napisanem od Mojżesza, Chińczykowie, według zdania niektórych, daleko dawniej byli przez prawa rządzonemi. Sam Egipt, z którego wyszli Izraelici, musiał być i był zapewne prawami na ten czas rządzony, kiedy według samegoż Pisma świadectwa, tak potężnem królestwem, i tak wydoskonalonym był narodem. Talmudystowie nawet piszą, że niepierwszy Mojżesz wymyślił i złożył prawa; ale daleko przed nim było siedm owych sławnych w świecie Noego przykazań, których kto by nie umiał, bez miłosierdzia go Izraelitowie podczas wojny zabijali. Sześć przykazań, jak oni mówią, Bóg sam nauczył Adama: 1*od* Chwalić Boga. 2*re* Prawo to ludziom opowiadać. 3*cie* Krwi ludzkiej nie przelewać.

4te Bałwanów nie czcić. 5te Zdzierstwa nie czynić. 6te Raziurodztwa nie popełniać. Potem Noe przydał 7me, ażeby mięsa z krwią nie jeść.

Tak, przez napisane prawo Izraelitom, Mojżesz wprowadziwszy teokracją, czyli najwyższy rząd ludu przy Bogu i wyrokach jego zostawiwszy, przyprowadził Izraelitów do ziemi Chananejskiej, gdzie dawniej był gościem Abraham. Ziemia ta była częścią Palestyny, o której daleko potem Hekateusz Abderyta będący na wszystkich wyprawach Azyatyckich z wielkim Alexandrem, w książce swojej o tejże Palestynie napisanej świadectwo daje, że nad wszystkie kraje, które widział na świecie, Palestyna zapewne, co do żyzności i piękności, najpierwszą była. Takąto ziemię, zaczawszy pod Mojżeszem, zupełnie pod wodzem Jozue zawojowali Izraelici, wytepiwszy, albo w niewolą dawnych mieszkańców zabrawszy. Jozue podzielił Palestynę na części dwanaście, które dwunastu pokoleniom Izraelskim rozdał, a nawet familie w każdym pokoleniu porachowawszy, na każdą głowę pewną rozległość gruntu sznurem oznaczył, ażeby tym sposobem wszyscy zrównani byli.

Mieli Izraelitowie prawa swoje rolnicze, jakoto: nie wolno było nikomu gruntu swojego dziedzictwem sprzedać; ktoby zaś grunt swój zastawił, mógł go każdego dnia odkupić, albo w lat 49. to jest w czasie Jubileuszu darmo się do dziedzica wracał. Rabbi Majmon, ten najświetniejszy dziejów narodu swojego badacz, powiada, że przez sto rąk przeszłe, podczas Jubileuszu grunta do dziedziców się powracały. Rozumne to prawo przywiązywało do rolnictwa wszystkie w szczególności osoby Izraelitów; bo choć kto roli nie miał, zawsze mu się, albo dziecięciu jego wracała, ażeby tak każdy koło roli pracował. Wszelako w sprzedażach, lub zastawach gruntu, zawsze wzgląd mieli na Jubileusz. W Pentateuchu opisano dostatecznie Żydom, kiedy i jak długo ziemi odpocząć, co zachowywać podczas zniwa i winobrania, w którym roku z winogradu pożytkować należy, i t. d. O czem wspomniany Rabbi Majmon obszerniej jeszcze się rozwodzi.

Pewna miara gruntów dla obywatela, prócz ustaw w Sparcie Likurga, i u dawnych Rzymian, wyznaczona była, świadkiem prawo Solona, którem, po dawnych zbytkach Rzymian, obostrzono, ażeby możniejszy więcej nad 500 staj ziemi nie posiadał. Prawo zaś nieprzedawania gruntów, według Arystotelesa w księgach polityki, od dawnych prawodawców Europy było także postanowione; tak zrobił Olixus Elijczyków król; i Lokrom zakazano, aby starych majątności nigdy nie przedawali. Chociaż rolę przedaną wracał u Izraelitów dziedzicowi Jubileusz, ale domu nigdy; przecież do roku mógł dziedzic dom swój odkupić. Jeżeliby się kupujący gdzie ukrył, albo z przypadku przytomnym nie był, tedy złożywszy w urządzie pieniądze, dziedzic miał prawo drzwi wylupać i mieszkać. Prawo rolnicze u Izraelitów do zaprowadzenia Babilońskiego wierzenie zachowywane było, po którem zupełnie ustało, jako też i Jubileuszu więcej nie obchodzono.

Jubileusz zaczynał się u Izraelitów od siódmego dnia miesiąca *Tisri*, w siedm razy siedm lat po przeszłym, to jest w lat 49, a trwał rok cały, co wynosiło lat 50. Radość w tym czasie była powszechna, bo nawet sługom wolność dawano. Przez dziewięć dni pierwej (mówi *Majmon*) jedli, pili i po miastach z koronami na głowach słudzy chodzili, w dzień expiacyi senatorowie Sanhedryn w trąby zatrąbili, i słudzy wolność odbierali, a grunta dziedzicom się wracały.

Mojżesz wyprowadziwszy Izraelitów z niewoli, ustanowił sędziów za radą Jetra teścia swego, którzy słuchali skarg ludu, i rozsądzały spory. Ten sąd u nich nazwany był potem Sanhedryn, i aż do ostatniego upadku Żydów sądził się nieustannie w Jerozolimie. Przed ustanowieniem królów, rządcy ludu sędziami się nazywali, przy których najwyższa władza bywała w czasie wojny, lub pokoju, ale nie o tych sędziach mówimy. Sanhedryn, czyli senat najwyższy sędziów narodu, składał się z siedmiudziesiąt osób z różnych pokoleń, ale najwięcej z pokolenia Lewi wybranych. Zasiadali w kościele samym, gdzie o Bozkich i cywilnych rzeczach sądzili bez apellacyi. Dwóch między

niemi było najstarszych: pierwszy nazywał się księżciem wszędzie; drugi ojcem sądu. Mojżesz tworząc tych sędziów, kładł na nich ręce, ale z czasem wiele do tego ceremonji przydawano. Nie mógł zasiadać w Sanhedryn cudzoziemiec żaden, i prawo wyciągało, ażeby był przynajmniej z matki Żydówki urodzony. Senatorowie ci, po wszystkich miastach Palestyny magistraty ustanawiali, a w każdym mieście po 23 sędziów sądziło. Do miasteczek zaś, gdzie więcej nad 120 obywatelów nie było, trzech tylko sędziów posyłali. Gabinusz prokonsul Syryi zmniejszył potem władzę Sanhedryn Jerozolimskiego, kiedy także sąd w pięciu miastach Palestyny postanowił, jako to: w Gadarys, w Amatuncie, w Jerychu, w Seforze i w Jerozolimie. Prócz sądu Sanhedryn w Jerozolimie, były tam jeszcze dwa rodzaje sędziów, każdy po 23 osób w sobie mający; a te dwa trybunały sądziły się przy dwóch bramach kościoła.

Królowie u Żydów najwyższą powagę mieli. Arcykapłan stał zawsze przy nim, i usiąść nie mógł, czego czynić nikomu nawet nie wolno było, kiedy król sam tylko najbliżej przybytku siedział. Padano przed królami na twarz, choćby kto był i prorokiem; tak upadł Nathan przed Dawidem. Taką zaś królom powagę robiła władza, którą większą daleko niżeli dawni sędziowie mieli; ale więcej jeszcze tejsze powagi pomazanie olejem świętym przy czyniało.

Po godności królewskiej następowała u Izraelitów arcykapłańska. Mojżesz sporządziwszy naczynia święte; lichtarz, stół, kielichy, nalewki, przybytek i arkę, gdzie złożył prawo, uczynił z rozkazu Bożego Aarona arcykapłanem, a kapłanami czterech synów jego: Nadab, Abibu, Eliazar, Ithamar. Pierwsi dwaj pomarli bezpotomni, od drugich zostało mnogie pokolenie. Mojżesz sam postanowił ośm kapłańskich familji, czyli klass, ale Dawid rozłożył je na klass 24. Szesnaście z głowy Eleazara, a ośm z głowy Itamara; między którymi była jedna klasa arcykapłańska. Arcykapłan powinien był być z męskiego pokolenia Aarona, z familji arcykapłańskiej, synem star-

szym między bracią swojemi, z prawego łoża urodzonym; a nawet nie z rozwódki, nie z poganki. Powinna była być matka jego z pokolenia Lewi; nie niewolnica, nie sługa, nie wdowa, ani z obcym jakim mężem dawniej żyjąca. Uważano nadto, ażeby i babka, i prababka jego były według opisanego wspomnianego. Powinien być być czysty na ciele, zdrowy i kształtny; żonę zaś jedną tylko, i to z pokolenia Lewi, albo kapłańskiego mieć mógł; a nadewszystko miał być czystego zdania i sławy.

Kiedy takim, jak należy, znalazło go Sanhedryn, obmywali go całego kapłani, i kładli nań ubiór arcykapłański. Przez siedm dni potem namazywali mu głowę olejem jeszcze przez Mojżesza zrobionym, i na ten koniec chowanym. Po namaszczeniu arcykapłan czynił ofiarę, czyli całopalenie. Ubiór zaś jego był taki: miał odzienia białe, których było czworo; i złotem tkane, których było ośmioro; a te kolorów różnych: fioletowego, który był podobny niebieskiemu, purpurowego ciemnego, który kolor z pewnej ryby dawany; cocus ze krwi, czyli proszku jakiegoś robaka dawany, i byssus biały najdelikatniejszy. W dniach powszednich arcykapłan zażywał odzienia białego, które było szczere lniane; to jest, suknia, naramienniki, pas i infula, a ten ubiór pospolity mu był z iaszemi kapłanami, i tylko różnił się od nich odzieniem długim fioletowem z dzwonekami u dołu i jabłkami złotymi.

Kiedy wchodził do *sancta sanctorum*, kładł na siebie *ephod*, czyli ubranie na piersiach, i *choshen*, albo *cochen*, które same piersi przepasywało. Oboje to było ze złota, purpury i perł, najbogaciej zrobione. Na głowie arcykapłańskiej była mitra, na niej blacha złota przez czoło, aż do uszu długa, szerokości zaś na dwa palce, na której napisane było imię Boże. Napierśnik, czyli przepaska *cochen*, miała w sobie kamieni 12, gdzie były wypisane 12 pokolenia. Mówi Flawiusz, że te kamienie niezwyčajnym blaskiem lśniły się, kiedy Izraelici w potrzebie wygrać mieli. Kamienie wspomniane nazywały się *Urim* i *Thumim*, to jest, oświecenie i doskonałość. Tym zaś sposobem kamienie te wydawały swoje *oracula*, czyli wyroki:

arcykapłan mając je na sobie, stał twarzą obróconą do arki; pytający się o co *oraculum*, stał za nim i zapytywał się głośno; arcykapłan zaraz spozierał na cochen, i z charakterów na nim pokazujących się przyszłość opowiadał. Ludzie pospolici nie mieli pozwolenia radzić się tego *oraculum*, dla nieupodlenia go; ale tylko król, albo naród, i to w publicznych przygodach.

Do urzędu arcykapłańskiego pięć rzeczy należało: 1^{od}, Zabijać bydłęta na ofiarę. 2^{re}, Ofiarowanie chlebow pokładnych. 3^{cie}, Ułożenie światła na ołtarzu. 4^{te}, Oblacya *Thimiatis*, która się czyniła na złotym ołtarzu codziennie rano i wieczór w kościele, przed zasłoną zakrywającą arkę. 5^{te}, Wchodzenie do *sancta sanctorum*; a to ostatnie, sam koniecznie w osobie swojej wypełnić był powinien, insze zaś powinności mogli za niego wypełniać i kapłani. Wchodził do *sancta sanctorum* raz tylko na rok w dniu expiacji, czyli oczyszczenia, a to bosemi nogami. Miał władzę nad wszystkiemi kapłanami, którą mu Sanhedryn obierając go dawało: ale potem Agryppa Herod wziął pozwolenie od Klaudyusza obierania arcykapłanów, i następcy jego aż do zburzenia Jerozolimy też prawo mieli. Arcykapłanowi co tydzień głowę strzyżono; na największą zaś w Izraelu uroczystość, przed dniem 10. miesiąca *Tisri*, którego przypadała expiacja, na siedm dni pierwej bywał od żony swojej odłączony, jadł z postem, a w wigilię dnia uroczystego nie prawie; w sam zaś dzień święty wchodził do *sancta sanctorum*. Miał arcykapłan swego namiestnika z nadzieją następstwa po sobie, a ten mu zawsze przy ofierze po prawym boku stawał, i nazywał się *Segen*.

Co inszego byli kapłani, a co inszego Lewitowie; ale jak kapłanów było class 24, tak równie tyleż i Lewitów; które podziały między obudwoma temi rodzajami księży ustanowił Dawid do służenia w kościele Jerozolimskim. Przed rokiem dwudziestym wieku swego, nikt kapłanem być nie mógł, Lewitą zaś przed trzydziestym; z tej zaś przyczyny w Lewitach więcej lat potrzebowano, że kiedy jeszcze Izraelitowie kościoła nie mieli, potrzeba było nosić arkę testamentu, do czego zażywano Lewitów, a w nich

z wiekiem męzkim siły większej potrzebowano; ale jak ta potrzeba ustała, przyjmowano potem na Lewitę do kościoła w roku dwudziestym. Jak arcykapłani powinni byli być czystego zdania, zdrowia czerstwego, i dobrej sławy; tak równie i po kapłanach tegoż żądano. Według praw Melchisedeka, kapłanami byli pierworodni synowie, i brali dwie części całe z dziedzictwa ojca. Kapłani byli wybierani z następców Eleazara, albo Ithamara, a nie wszystko wszyscy w kościele robić mogli, ale porządnie mieli swoje osobne powinności; strzyżono zaś im głowy co dni trzydzieści.

Kapłanów i Lewitów tak poświęcano. *1od*, Obmywano ich, i suknie ich wodą niejaką zmieszaną z trochę popiołu ze spalonej za grzechy krowy rudej. *2re*, Golono im nie głowę, ale resztę całego ciała. *3cie*, Palono ofiarę na ołtarzu ze dwóch wołów. *4te*, Wprowadzano ich publicznie do kościoła. *5te*, Starsi w Izraelu kładli na nich ręce. Prócz zatrudnienia się ofiarami, ciż kapłani powinni byli na trąbach trąbić, albo w kościele, albo kiedy Izraelici na wojnę wychodzili, albo cotydzien w wigilią Sabatu w wieczór, aby ludzie robót wszystkich przestawali. Ponieważ i kapłani i Lewitowie służbą kościoła zatrudnieni byli, pierwsi i drudzy mieli do swojej posługi naznaczonych Nathineów, czyli zabranych na wojnach niewolników: a ci Lewitom drwa i wodę nosili, i w jednym przysionku kościoła sypiali.

Tak Lewitowie, jak i kapłani, kolejno według klas swoich przychodzili do Jerozolimy dla służenia w kościele przez miesiąc, po którym upłynionym, insza klasa w porządku następowała; ale na trzy najgłówniejsze święta w roku wszyscy się schodzili. Największa część zasiadających w Sanhedryn była z Lewitów, zażywano ich do urzędów, że dla ludzi byli nauką i przykładem. Lewitowie powinni byli jeszcze usługiwać kapłanom; i podczas ofiar, albo na organach grali, albo w kościele głosami śpiewali, całą noc w kościele bezsennie trawiąc; kapłani zaś, których był kolejny do służby miesiąc, spać mogli, ale na gołej ziemi, tak jak i Delfickiego Apollina popi.

Do Lewitów, (jakośmy dopiero wspomnieli), należało

śpiewać w kościele, i z tego tylko pokolenia wybierano na kantorów, czyli śpiewaków. Pierwsi z nich pochodzili od Kahat, drudzy od Gersona, trzeci od Merarego. Mieli szkołę do uczenia się śpiewania, i tak się w tym doskonalili, że niektórzy zadziwieniem byli wieku swego, najbardziej w sztuce przykładania palca do ust, i tym sposobem rządzenia głosem swoim. Grali prócz tego na różnych instrumentach, nam nieznanym; o zgadzaniu się zaś śpiewaków z instrumentami, wspomniano się wyżej, i jeszcze się w tytule Psalmu 74go wspomni. Tych kantorów do śpiewania Psalmów było na 4,000. Instrumenta zaś muzyczne były z drzewa drogiego, srebrem, albo złotem przyozdobione. Prócz świąt wielkich, codziennie rano i w wieczór śpiewano. Naczelnicy śpiewaków, często razem i prorokami, czyli widzącymi bywali; tak Asaf, Heman, Idytbun, ojcowie z synami swemi śpiewali i prorokowali (jak jest w Piśmie), przed oczyma Dawida. Podczas codziennych ofiar, Lewitowie śpiewacy stali w kościele na pewnym gradusie kamiennym, podniesionym od ziemi na łokieć, długim zaś na 135 łokci, a ten gradus w kościele przedzielał pospółstwo od kapłanów. Kiedy zapalono całopalenie, póty powinni byli śpiewać, póki nie zgorzało.

Następujące zaś Psalmy zwyczajnie codzien śpiewali. Pierwszego dnia tygodnia Psalm 24, drugiego 48, trzeciego 82, czwartego 94, piątego 81 albo 91, szóstego 93, w Sabat nakoniec 92. Mieli kantorowie dwóch przełożonych, jeden był głosu, drugi instrumentów, którym zrobione Psalmi Dawid, albo późniejsi po nim pisarze do śpiewania oddawali. Prócz zaś tych śpiewaków nazywanych świętymi, byli jeszcze śpiewacy i śpiewaczki nazywane świeckie, a tych zażywano podczas obchodów po-grzebowych.

Ofiary do kościoła Jerozolimskiego były niezliczone, ponieważ jeden tylko był kościół w całej Palestynie. Dzień największej uroczystości i ofiar, był dzień 17. miesiąca *Tisri*, i nazywał się dniem oczyszczenia. Arcykapłan brał dwa kozły, jednego na ofiarę zabijał, drugiego posyłał na pustynią na górę Hazazel, z kąd go na dół spy-

chano; ale święta Wielkonoce zabijaniem mnóstwa bydła na ofiarę były najslawniejsze. Mówi Flawius, że na to święto zabijano w kościele Jerozolimskim na ofiarę 250,000 bydła, około czego sto dwadzieścia tysięcy kapłanów i Lewitów się zatrudniało. Izraelici rano i wieczór codziennie w kościele ofiarowali, i arcykapłan każdego ranku palił kadzidło przed zasłoną, która zasłaniała arkę; w Sabat prócz tego cotydzienne ofiarowano; ale roczne ich święta i ofiary były następujące.

1od; Pascha dnia 14. miesiąca *Nizan*. 2re; Zielone świętki dnia 6. miesiąca *Siwan*. 3cie; Święto expiacji dnia 17. miesiąca *Tisri*. 4te; Trąbki dnia 1. miesiąca *Tisri*. 5te; Święto poświęcenia dnia 26. tegoż miesiąca. Do tych ofiar rocznych, jako i do ustawicznych, codziennie z wielką pilnością ołtarze chędożono. Żydzi w ofiarach swoich części bydłęcia porządkiem ofiarowali, najpierwej głowę, potem kark, i t. d. ale najbardziej dbano na nerki i tłustość z błonką około nich i koło żołądka; którą ofiarując składali na ołtarz, mięso zaś jedli. Ta tłustość nazywała się u nich *Morim*, to jest rzecz pryncypalna; z trojga zaś tylko rodzajów bydła odbierana była, z wołu, z owcy i z kozy. Kości z ofiary baranka palono, a przy paleniu tłustości na ofiarę, arcykapłan czytał ośmioro błogosławieństwa z Pentateuchu, potem dodawał: „Więcej nadto, com czytał przed wami, jest.”

O wspaniałości i bogactwach kościoła Jerozolimskiego czytać można do sytości w Piśmie Ś. Był on podzielony na dwoje, miejscem dla ludu i dla kapłanów: w podziół kapłanów król najbliżej przybytku siedział. Prócz niezmiernej wielkości kościoła tego, mogli jeszcze ludzie i na dachach jego mieścić się, że były z gankami, a płaskie. Za czasów Ezdry Nethineów dla straży nocnej kościoła było 392, odźwiernych zaś z kapłańskich familji 24, ale za czasów Dawida i Salomona, odźwiernych i straży nocnej było do 4000, mieli swoich urzędników, i odwiedzali strażę z największą pilnością. Póki tylko na całą Palestynę jeden był kościół w Jerozolimie, póty nierównie większą miał do ofiar ludność; ale jak dziesięć pokoleń

Izraela odłączyło się, a po zaprowadzeniu Babilońskiem, Sanabalates, za pozwoleniem Alexandra wielkiego, w Samaryi na górze Garyzym inszy kościół wystawił, natenczas Jerozolimski, po pierwszym zburzeniu, od Zorobabela i Ezdrasza zbudowany, tyle ludności nie miał. Ale kościół w Samaryi we 200 lat potem przez Hirkana obalony, znowu wielkość dawną Jerozolimskiemu przywrócił.

Wszelako nie miał jeszcze tego mnóstwa ludu, które bywało dawniej, bo tylko dwa pokolenia powróciły z niewoli Babilońskiej, i zamieszkały Palestynę; reszta zaś, osiadłszy po różnych częściach świata, powrócić nie chciała, i tylko składki czyniąc, różne ofiary do Jerozolimy przysyłali. Na ten koniec mieli dwa miasta w Azji, Neerdan i Nizybin, gdzie zwozili pieniądze na kościół a potem je razem przewozili do Jerozolimy. Z tych składek niezmiernie zubożony był kościół Jerozolimski, że co w nim złota ów łakomy Krassus zabrał, co potem po zburzeniu za Tytusa znaleziono, wiarę nawet przechodzićby powinno, gdyby nas współczesnych pisarzów, a nawet samych Rzymian świadectwa nie zapewniały. Ale za czasów jeszcze Salomona kościół ten niezmiernie bogactwa posiadał. Król ten (jak świadczą najdawniejsze tradycje Żydowskie), niepolichone złoto w grobie ojca swojego Dawida tajemnie zamknął, z którego około w 1200 lat potem Hirkanus oblężony od Antyocho 3000 talentów dobył, a później jeszcze Herod niezmiernie skarby zabrał. W przypiskach na Polski język przetłumaczonego Tacyty, obszerniejsze opisanie niezliczonych bogactw kościoła Jerozolimskiego, ktoby chciał być zupełnie w tej mierze oświeconym, znajdzie.

Równie jak dawni Rzymianie, i Izraelici miewali poświęcenia miast swoich. Tych zaś było dwoje: pierwsze po wejściu Jozuego i odziedziczeniu kraju; drugie przez Ezdrasza po przyjściu z Babilonji. Trzeciego zaś poświęcenia miast Palestyny od przyszłego Messyasza próżno czekają. Miasta u Izraelitów były ludne, ale nie bardzo się porządkiem wewnętrznym zatrudniały, co można poznać z Psalmu 143. który sąsiedzkie miasta Filistynów, daleko porządniejsze od Izraelskich, opisuje. Hekateusz u Fla-

winsza powiada, że za czasów jego było długości Jerozolimy na 50 staj; mieszkańców zaś w niej mieściło się na dwakroć sto tysięcy. W mieście Izraelici nie mieli ogrodów żadnych, a trupy swoje chowali za miastem, i dwa tylko groby w samej Jerozolimie, Dawida i Oldy. Mieli sześć miast *Azylu*, czyli nieczki, do których uciekali się ci, którzy niechcący kogo zabili, i aż po śmierci arcykapłana ztamtąd powrócić mogli. Toż miały prawo i miasta Lewitów, których było 42. Pod Rzymianami Jerozolima była miastem municypalnem, jak insze; a od Klaudyusza cesarza uprosiła sobie prawo obmurowania się.

U Żydów była intolerancya, czyli niecierpienie cudzej wiary największe. Ani się stroić, jak Poganie, ani się żenić, ani jeść, ani mieszkać z człowiekiem inszego narodu i wiary nie mogli. Rabbi Zakut powiada, że za czasów Hirkana i Arystobula, takie sobie prawo ustanowili: »Przeklęty niech będzie, który swego syna Grekom oddaje na naukę.« Nawet jeżeli przypadkiem przyszli do lasów tych, które Poganie z swojej religji szanowali, nie powinni byli, ani usiąść, ani odpocząć pod cieniem drzewa takiego; i jeżeli można lasy takie zdaleka omijali; cóż dopiero, drzewa kawalka z nich wziąć nie mogli.

Religia ich była najczystsza, jako sam im to pisarz Pogański Tacyt przyznaje: »Żydzi, mówi on, myślą samą jednego Boga wyznają, a tego najwyższego i wiecznego, nie mogącego się ani odmienić, ani zakończyć.« I przekonali się sami Rzymianie, tylu baśniami o nich uprzedzeni, że prócz tej, żadnej inszej wiary nie mieli. Bo kiedy Pompejusz wielki, pierwszy z Pogan, wszedł w Jerozolimie do *sancta sanctorum*, nie tam zupełnie nie zastał, (gdyż owa dawna arka podczas zburzenia jeszcze przez Babilończyków zginęła), prócz miejsca próżnego. Zład Lukan o nich: *Et dedita sacris incerti Judaea Dei*. Wszelako tak czystą mając religią, którą się sprawiedliwie chlubili, zapominali często dawnego Boga, nowym sąsiedzkim bałwanom kłaniali się; jako w tylu miejscach i świadczą dzieje Pisma, i z goryczą wyrzuca im to Psalmista.

PSALMY DAWIDA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

PSALM I.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum.

Ten Psalm u Żydów w liczbie Psalmów nie znajduje się, ale jest tylko niby przedmową do Psalmów, złożoną od tych którzy je zebrali; na pochwałę Dawida, albo może od samego Dawida na pochwałę jakiegoś sprawiedliwego napisany.

Szczęśliwy! który nie postał w radzie,
Gdzie się schadzają grzesznicy,
Ni na ich drodze nogi swej kładzie,
Ni siedzie na ich stolicy.

Ale to jego pierwsze staranie,
Ażeby mógł żyć bez zmayı;
Czy świeci słońce, czy noc nastanie,
Pańskie rozmyśla nakazy.

Taki, podobny drzewu nad rzeką,
Co daje owoc w swym czasie.
I liście jego nigdy nie ścięka,
I co rozpocznie, uda się.

O nie tak, nie tak ż niezbożnym będzie,
Ale jak z prochy podłemi,
Które lada wiatr roznosi wszędzie,
Odrywając je od ziemi.

Bo zły z dobremi na sąd nie stanie,
Nie stanie wśród ich gromady.
Drogi twych wiernych sam strzeżesz, Panie,
A grzesznych zatrzesz i ślady.

PSALM II.

Quare fremuerunt gentes?

Ten Psalm jest własny Dawida, i miał bydź w ten czas złożony, kiedy dostawszy Jerozolimy, i stolicę królestwa tam założywszy, zgromadzili się na niego Filystynowie, Syryjczykowie, Fenicyanie, i insze okoliczne narody.

Czegoż narodów zbiegły się te zgraje?
Co próżno myślą ludzie nieobaczni?
Książęta możni, i królowie znaczni
Schodzą się w radę, i rad im nie staje.

Wszyscy przeciwko Panu się buntują,
Wszyscy na jego idą wybranego;
Mówiąc: co czynim? zrzucimy z karku swego
Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują.

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi,
Z marnych zabiegów i z próżnego szydzi
Starania, które czynią przeciw niemu.

Ale poruszy kiedyś gniewu swego,
Zmyli im szyki, wreszcie się objawi,
Gdy na Syonie poświęconym stawi
Ręką swą króla niewyciężonego.

Jam jest, mój Boże! król ten, który tobie
Tak się podobał! Przez mię będzie wiedział
Świat twe wyroki, boś mi w głos powiedział:
Tyś mój syn, jam cię dziś urodził sobie.

Proś mię o co chcesz, a otrzymasz snadnie;
Dam ci w dziedzictwo całe ludzkie plemie,
Będziesz panował, będziesz rządził ziemię,
I tam gdzie wschodzi, i gdzie słońce padaie.

Łaskę żelazną mieć będziesz nad niemi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha,
Będzie się padał pod rękami twemi.

Teraz królowie, waszym ma być celem,
(którym się ludźmi władanie dostało)
Umieć co prawo Pańskie napisało.
Służąc z bojaźnią Bogu i z weselem.

Czytajcie zakon! żeby sprawiedliwy
Bóg was nie stracił w gniewie z drogi waszej:
Bo kiedy jego gniew ziemię postraszy,
Kto mu zawierzył, ten będzie szczęśliwy.

PSALM III.

Domine, quid multiplicati sunt.

*Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy przed synem
swoim Absalonem, który się był sprzysięgł na zgubę
ojca, uciekał. 2 Reg. C. 15.*

Boże! jakże ich wiele powstało,
którym się złość mi wyrządzać chciało?
Tem jeszcze serca dodają sobie,
Jakbym ja wcale zwątpił o tobie!

A ty mi Panie, jesteś obroną,
 Ze chodzę śmiało z głową wzniesioną;
 Podniosłem głos mój do twego tronu,
 Wysłuchałeś mię z góry Syonu.

Przeto spać będę na to bezpiecznie;
 Bo Pan żywota strzeże mię wiecznie.
 Nie ulękę się tysięcy broni,
 Bóg stanie za mnie, Bóg mię zasłoni.

Pan mój potłumił wszystkich przezemnie,
 Bo mi czynili złość nadaremnie;
 Bóg zbawca mocny, potłukł im szczeki,
 Nad ludem jego szczęście na wieki.

PSALM IV.

Cum invocarem exaudivit me.

Ten Psalm, równie jak poprzedzający, w prześladowaniach od Absalona przez Dawida złożony.

Kiedym go wezwał, słuchał mię łaskawy,
 Bóg niewinności mojej świadek prawy;
 Wywiódł mię z cieśni, że wśród pola stoję,
 Litośnie wejrzał na modlitwę moję.

Ludzie! pókiż tę złość w sercu chowacie?
 Lubicie próżność i kłamstwa szukacie?
 Wiedźcie, że mię Bóg uwielbił łaskawie,
 Gdy go zawołam, stanie w mojej sprawie.

Można się gniewać, lecz gniewać bez grzechu;
 Upadków waszych żałujcie pociehn,
 Dopiero w ten czas ofiarę mu dajcie,
 Ofiarę prawdy, i Bogu ufajcie.

Wielu mi mówi: • Cóż odziedziczymy,
• I jakie dobro? jeżeli tak zrobimy? •
Oto na każdym co się trzyma Pana,
Jasność oblicza jego piętnowana.

Daje spokojność, z nią pożytków wiele;
On sercu memu dać raczył wesele,
Sług jemu wiernych mnoży się rodzina,
Dla obfitości zbóż, oleju, wina.

Prócz inszych darów; zacóż mi to stanie,
Ze śpię bezpieczny przy twej straży Panie!
Zasypiam śmiało, i nie mi nie szkodzi,
Boś mi dał ufność, która nie zawodzi.

PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

Ten Psalm zrobiony od Dawida, albo kiedy go Saul prześladował, albo kiedy przed Absalonem uciekał; przystosowany być może do Żydów w zaprowadzeniu Babilońskiem. My prosto mieć go będziemy, jak modlitwę poranną.

Przypuść Panie w uszy swoje
Słowa i wołanie moje:
Wysłuchaj mój głos płacziwy
Królu i Boże prawdziwy.

Ledwie z za wielkiego morza
Ukaże się ranna zorza, ✓
A ja wołam już do ciebie,
Smutne oczy mając w niebie.

Ty Bóg święty bez przysady,
Nie lubisz patrzeć na wady,
Gdzieby się złość przymieszala,
I cnotę wyganiać chciała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,
 Aby miał zamieszkać przy tobie;
 Niesprawiedliwy nie stanie
 Przed oczyma twemi, Panie.

Nieprzyjacielem cię mają,
 Którzy fałszem narabiają:
 A nieprawdy tak nie lubisz,
 Ze koniecznie kłamcę zgubisz.

Mąż okrutny ręki krwawej,
 Nigdy twej twarzy łaskawej
 Nie ma uznać. Tegoż, Boże,
 I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu twemu,
 Ufając niewymownemu,
 Nawiedzę twe święte progi,
 I dam cześć Bogu nad bogi.

Tylko abym był bezpieczny
 Od złych ludzi. Moj ty wieczny,
 Chciej prostować drogi moje,
 A już się błędu nie boję.

Ich usta są nieprawdziwe,
 Serce chytne i zradliwe,
 Ich gardło grób otworzony,
 A język pochlebca płony.

Karz je Panie, za ich zdrady,
 Pomieśzaj ich wszystkie rady:
 Odrzuć je wiecznie od siebie,
 Bo Pana mieć nie chcą z siebie.

A ci, co tobie ufają,
 Niech wesela używają,
 Niech radość ich trwała będzie:
 I z niemi zamieszkaj wszędzie.

Będą się tobą chlubili,
Którzy twoje imie czcili,
A ty wspomozesz każdego
Człowieka sprawiedliwego.

Okryjesz go łaską twoją,
Jako najpewniejszą zbroją;
Że ufał twojej obronie,
Łaską mu uwieńczysz skronie.

PSALM VI.

Domine, ne in furore tuo arguas me.

Ten Psalm Dawida, jest jeden z siedmiu pokutnych, które śpiewano, kiedy publicznie pokutujący przyjmowany był do zboru wiernych. Złożony od Dawida, albo po grzechu z Betsabeą, albo raczej kiedy się chronił po jaskiniach przed nieprzyjaciółami swemi.

Panie! nie w gniewie i zapalczywości
Karz mię, i strofuj z moich nieprawości;
Ale się raczej zlituj nad strapionym,
I ulżyj bólu kościom udreńczonym.
W mojem zmartwieniu chodzę ledwie żywy!
Kiedyż mię zleczysz, Ojczy litościwy?
Obróć się wyrwij duszę mą z ciężkości,
Nie dla mych zasług, lecz dla twej litości.
Bo któż po śmierci, kto cię wspomni w grobie?
Ja w zborze żywych ogłoszę o tobie.
Jużem wzdychając zmordował się Boże,
Przez noc napawam łzami moje łoże;
Płaczem codziennym oczom moim szkodzę,
I zstarzałem się w ustawicznej trwodze.
Nie stójcie przy mnie, co mi źle myślicie,
Wy się w zamysłach waszych pomylicie.

Bo jakem płakał, Pan mój to obaczył,
 I z łaski swojej wysłuchać mię raczył.
 Niech się zawstydzą moi nieżyczliwi,
 Niech się poznają, jak byli fałszywi.

P S A L M VII.

Domine Deus meus in te speravi.

*Ten Psalm złożony od Dawida w prześladowaniu,
 które ponosił od Semei z pokolenia Beniamina; albo od
 Saula z tegoż pokolenia pochodzącego, co podobniejsze jest.*

W tobie ja samym Panie, człowiek smutny
 Nadzieję kładę! ty racz o mnie radzić,
 Nieprzyjaciel mój, jako lew okrutny,
 Szuka mej duszy, aby ją mógł zgładzić.
 Z jego paszczęki jeźli mię, mój Boże,
 Ty sam nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomże.

Jeźli mię Panie, słusznie oszacował
 Zły człowiek, a ma do mnie jaką winę;
 Jeźlim przyjaźni nieszczerze dochował,
 I do złej chęci dał z siebie przyczynę;
 Niech nieprzyjaciel górę ma nademną,
 Niech mię w proch zetrze, i moję cześć ze mną.

Powstań, o Panie wieczny! w gniewie twoim
 Przeciw złych ludzi niepobożnej radzie;
 A powstań z pomstą; jakoś prawem swoim
 Opisał; oto lud w wielkiej gromadzie
 Wyroku twego czeka; jeźli złemu,
 Czy upadź przed twym sądem cnotliwemu.

Przeto o sędzio! sędzio wiekuisty!
 Chciej na wysokiej sięś stolicy swojej;
 A jeźlim jest praw, i przed tobą czysty,
 Osadź mię podług niewinności mojej.

Złego złość zniszczy; a człowiek cnotliwy
Jest w twej opiece, Boże sprawiedliwy.

Panie! przed którym tajne bydz nie mogą
Myśli człowiecze, w twej stojąc obronie,
Przed żadną nigdy nie ucieknę trwogą!
Bo szczere serca w twojej są zasłonie.
Bóg pełny prawdy, potężny, cierpliwy,
Czyliż na wieki będzie mi gniewliwy?

Jeżli się człowiek zły nie pohamuje,
Pan swój miecz ostrzy, strzały nałożone
Na łuku trzyma, pociski gotuje,
W naczyniu śmierci ogniem zaprawione.
Bo nieprawości począł, fałsz urodził,
Dół pod kim kopał, sam w niego ugodził.

On się upęta w chytrem sidle swoim,
Nań się obalą jego wszeteczeństwa!
A ja podparty miłosierdziem twojem,
Wolny od trosków i niebezpieczeństwa,
Sąd sprawiedliwy, i twe imie Panie,
Wyznawać będę, póki życia stanie.

PSALM VIII.

Domine, Dominus noster.

Ten Psalm Dawida, śpiewany bywał na podziękowanie Bogu po skończonem winobranii; wychwala w nim Dawid dobrodziejstwo Bozkie dla człowieka.

Wszehmocny Panie! *) wiekuisty Boże!
Któż się twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierną
Ziemia stworzona?

*) Zamiast tego słowa: Panie, w Hebrajskim texcie jest słowo Jehowa, które sam tylko arcykapłan u Izraelitów wymawiać mógł; lud zaś wymawiał natomiast słowo: Adonai.

Gdziekolwiek słońce rzuca ogień swoje,
 Po całym świecie słynie imie twoje,
 A sławy niebo ogarnąć nie może,
 Potężny Boże!

Niech źli, jako chcą, ciebie ważą sobie,
 Z ust niemowlęcych wyjdzie chwała tobie,
 Ku większej hańbie, i ku potępieniu
 Złemu plemieniu.

Twój czyn jest niebo, twoich rąk robotą
 Gwiazdy te w górze jaśnieją nad złoto,
 Ty coraz nowem światłem zdobisz wdzięczne,
 Koło miesięczne.

A człowiek cóż jest, że ty niestworzony,
 Wszystkiego twórcą, i Pan niezmierny,
 Raczysz nań wspomnieć? zkądto syn człowieczy
 Godzien twej pieczy?

Takeś go uczcił, i w dary pomnożył,
 Ześ go z Anioły ledwie nie położył,
 Postawiłeś go panem nad wszystkimi
 Czyny twojemi.

Dałeś w moc jego wszystkie bydła polne,
 Dałeś i leśne zwierzęta swywolne;
 On na powietrzu ptastwem, pod wodami
 Władnie rybami.

Wszechmocny Panie! wiekuisty Boże!
 Któż się twym sprawom wydziwować może?
 Kto rozumowi? którym niezmiernona
 Ziemia stworzona!

P S A L M IX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

*Ten Psalm od Dawida złożony, po odniesionem ja-
kowemś znakomitem zwycięztwie, albo raczej kiedy Ar-
ka Pańska złożona była na miejscu, które jej Dawid
wyznaczył.*

Z całego serca wielbić cię Boże,
I z całej będę mej siły,
Powiem, co zrobić wielki Bóg może,
Co ręce jego zrobiły.

Pod okiem Pańskim rozweselony
Pełen mojego zbawienia,
Śpiewać mu będę, i w brzmiaće strony,
Zagram plesń jego imienia.

Uderzył strachem me przeciwniki,
Ze się wstecz wszyscy cofnęli;
Odjął im serce, pomięszzał szyki,
Przed twarzą Pańską zniszczeni.

Siadł na stolicy swojej wieczysty,
I chciał wysłuchać mej sprawy;
Przecież na ten czas byłem mu czysty;
Padł za mną wyrok łaskawy.

Zgromił narody, i jeszcze prawie
Nie doszedł do nich głos Pana,
Zginął niezbożnik w swojej niesławie,
I pamięć jego zmazana.

Broń mu ustała z swoim żołnierzem,
Jak się wzmódz nie mógł, widziałem;
Legł rycerz jego przed mym puklerzem,
I miasta jego powałęm.

Jak głos, wmoże się, i razem znika,
 Nie pójdzie w przeciąg daleki;
 Tak nagle zgasła pamięć grzesznika,
 A Bóg się został na wieki!

Tron mu sądowy przygotowano,
 I sądził ziemię surowie,
 Każdemu słuszną miarę oddano;
 Nie tak, jak ziemscy królowie.

Bo Pan ucieczką stał się nędznemu,
 I wsparciem jego w złym stanie;
 Co imieniowi ufali twemu,
 Nie opuściłeś ich, Panie.

Śpiewajcie Panu! i przed narody
 Głoście czyn jego wytworny:
 Bo mszcząc się za krew, wspomniał na szkody,
 I na krzyk ludu pokorny.

Zlituj się! spojrzuj na niskość moję,
 Któryś mię wyrwał od zgonu;
 Abym ogłaszał pochwały twoje
 Przed bramą córki Syonu *).

Obrońcę mego niech wszystko chwali,
 Poganom zdrada oddana;
 Bo w tem, co na mnie sidle rzucali,
 Ich samych noga splątana.

Bóg sprawiedliwy będzie poznany,
 Karzący wszystkie niecnoty;
 I grzesznik padnie przezeń zwikłany,
 Wpółśród złej swojej roboty.

*) Córka Syonu, jestto twierdza, którą na górze Syon
 wystawił Dawid.

Z grzesznikiem razem zginą narody,
które złośliwą szły drogą;
A ostatecznie ubogich szkody
Bydź zapomniane nie mogą.

Siądź na wieczystej twojej stolicy,
Rozsądź narody, mój Boże!
By nie myśleli kiedy grzesznicy,
Ze człek bez ciebie coś może.

Przełoż nad nimi rządcę jakiego,
Co im twój zakon zachwali,
Żeby cię czcili Boga swojego,
I, że są ludźmi, poznali.

PSALM u Żydów X. ale według 70 tłumaczy, częścią jest poprzedzającego; złożony od Dawida nie-szczęściami przyciśnionego, podobno, gdy wydany od Zyjezczyków był obleżony od Saula na górze Maon; nie ma wprawdzie osobnego swego tytułu; ale różni się ze wszystkim od poprzedzającego.

Ty, tak daleko odszedłeś, Panie,
A ja tu jestem w potrzebie;
Wzmógł się bezbożnik nadspodziewanie,
Nie oprę mu się bez ciebie.

Lecz się on swoim układem zbije,
Bo w złym chlubi się złośliwie,
I myśli, chociaż najgorzej żyje,
Pójdzie mu wszystko szczęśliwie.

Rozdrażnia Pana grzesznik; i w złości,
którą się na nas zapali,
Ani o niego wspomni wielkości,
Ani go kiedy pochwali.

U niego nie masz Boga na niebie,
 Każda mu droga zmazana,
 Pamięć twych sądów rzucił od siebie,
 Cała mu ziemia poddana.

Rzekł w sercu swoim; «Cóż mi się stało?
 «Kto szczęście moje poruszył?
 «W moich zamysłach to mię spotkało,
 «Com sobie nawet nie tuszył!»

Bluzni zuchwalec Boga swojego,
 Jeszcze się z tego śmie chlubić!
 Zasiadł w zasadzce na niewinnego,
 Zeby go zdradą mógł zgubić.

Na ubogiego, kiedy przechodzi,
 Złośliwem okiem ogląda,
 Jak lew z jaskini na zdobycz godzi,
 Godzi, bo pożreć go żąda.

Kiedy go w swoje sidła zagarnie,
 Znęca się nad nim szkaradnie;
 Przez czas jakowys pastwiąc się marnie,
 Wreszcie sam przy nim upadnie.

Zginie; bo w sercu myślił zuchwale,
 Że Bóg zapomniał o ziemi.
 Twarz zwrócił, i że sprawami wcale
 Nie zatrudnia się ludzkimi.

Podnieś się Boże! niech cię poczuje
 Bezbożnik, niech go kaźń goni.
 Niech wie, że jest Bóg który ratuje
 Nieszczęśliwego w złej toni.

Zaco bezbożny rozgniewał Pana?
 Że myślił: «Cóż mi być może?»
 «Choćbym najwięcej krwi przelał z rana,
 «Bez szkody spać się położę.»

Bóg przy nim stojąc niepostrzeżony,
Widział te myśli szalone,
I wraz bezbożnik na dół strącony,
Nędznych nadzieje dźwignione.

W tobie ubogi ma odetchnienie,
W twojej opiece sierota ;
Zginie bez wieści grzesznych wspomnienie,
I starty będzie niecnota.

A Bóg na wieki królować będzie,
Z swej ziemi zgładzi narody,
Bo płacz ubogich miał w jakimś względzie,
Ich go wzruszyły przygody.

Osądź, mój Boże sprawę sieroty,
Żeby nie myślał bezbożny ;
Że się nie mieszasz w nasze kłopoty,
Ale na świecie on możny.

P S A L M X.

In Domino confido, quomodo dictis.

Ten Psalm złożony od Dawida w początkach prześladowania jego przez Saula: w którym czasie, albo mu przyjaciele radzili, ażeby uciekał w góry przed Saulem, albo nieprzyjaciele wydawali go kryjącego się Saulowi; albo dla gniewu Saula miasta mu schronienia bronili.

Ja ufam Panu; a wy, bym w góry
Uciekał, chcecie ptaszemi pióry,
• Że swój bezbożni łuk natężyli,
• I swoje strzały do mnie złożyli.
• Że nas z zasadzek wygubić mogą,
• Nas, co poczciwą chodzimy drogą;

• Że to zepsuli, com był naprawił,
 • I nie masz rady, jakbym się zbawił. •
 A Bóg zacóż jest wśród zboru swego?
 I zaco w niebie stolica jego?
 On ubożego z ratunkiem czeka,
 Zrenica Pańska patrzy na człeka
 Sprawiedliwego, i złych szpieguje;
 A kto złość lubi, duszę swą truje.
 Na niezbożnika spuścisz, mój Panie,
 Co mu za jego zasadzki stanie!
 Deszcze ogniste spuścisz w godzinie,
 Z czego się nie tak łatwo wywinie.
 Bo Pan goryczą poi złośliwych,
 A lubi wejrzeć na sprawiedliwych.

PSALM XI.

Salvum me fac Domine.

Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, kiedy dworzanie chytry gniw jego podlegali na Dawida.

Zachowaj mię, o sprawco niebieskiego domu!
 Prawdy nie masz na ziemi, nie masz ufać komu!
 Nie usłyszysz tylko fałsz; usty pochlebają,
 A w chytrem sercu jadu śmiertelnego tają.
 Bodaj źle zginął każdy człowiek nieprawdziwy!
 Każdy chytry pochlebca, i każdy chełpliwy.
 Mówią bowiem: • Z ust naszych dobrze się mieć mamy.
 • W języku każdy wolny, pana mu nie znamy. •
 Ale Pan, słysząc ludzi nędznych narzekanie,
 Ich płacz nieutulony i ciężkie wzdychanie,
 • Powstanę ja, powiada, na ratunek smutnych,
 • I wyrwę je z niewoli tyranów okrutnych. •
 Pańskie słowa są czyste, i próżne przygany,
 Pańskie słowa brant szczery siedmkroć przelewany.

Ty Panie, strzedz nas będziesz, jak twojej powieki,
 Od tego pokolenia w nieskończone wieki.
 W kolo dybią bezbożni; lecz twemi darami,
 I my też pomnożeni, nie jesteśmy sami.

PSALM XII.

Usquequo Domine oblivisceris.

Ten Psalm złożony podczas prześladowania od Saula, albo Absalona; służy każdemu człowiekowi pomocy Bożkiej wzywającemu.

I pókiż ma byź ta, Panie,
 Nicpamięć twoja nademną?
 Róki biednemu w złym stanie
 Zwracasz twarz twoję przyjemną?

Kiedyż znajdę porę pewną
 Z duszą się moją naradzić?
 Abym z serca mógł łąz rzewną,
 I długim żalem grzech zgładzić?

Pókiż przeciwnik mój podły
 Górę nademną brać będzie?
 Spójrzyj i usłysz me modły,
 W ciemności jestem i błędzie.

Oświeć mię, Boże mój żywy,
 Abym w zlej toni nie drzymał;
 By nie rzekł wróg mój chępliwy:
 • Góręm już nad nim otrzymał. •

Pełen on będzie radości,
 Jeżeli się przed nim zachwieję;
 Wszakże ja w twojej litości
 Całą złożyłem nadzieję.

Serce mi wzruszy wesele,
 Wdzięczność poniosę do Pana;
 I będzie w świątym kościele
 Cześć najwyższemu śpiewana.

P S A L M XIII.

Dixit insipiens in corde suo.

Ten Psalm złożony od Dawida w jego prześladowaniach; albo powszechnie napisany przeciwko zepsuciu narodu ludzkiego.

Głupi rzekł w sercu, że Boga nie było.
 Całe stworzenie od dróg swych zbłądziło;
 Nie było, ktoby czynił co dobrego,
 Aż do jednego.

Pan z niezmierzonej niebieskiej krainy
 Spojrzał na ziemię, i na ludzkie syny;
 Czy też się rozum nie znajdzie gdzie cały,
 Na Boga dbały.

Nie mógł obaczyć chociażby jednego,
 Tak wszyscy razem chwycili się złęgo;
 Powietrze nawet swą zarazą truli,
 Tak się zepsuli.

Grób otworzony, gęby ich złośliwe,
 Język ich rzeczy wymawiał kłamliwe,
 I brzydkie usta pełne były jadu
 Srogiego gadu.

Samem bluźnierstwem ich było gadanie,
 Na krwie niewinnej biegli przelewanie,
 Nieszczęścia czyniąc nie znali, co droga
 Bojaźni Boga.

Czyliż nie wiedzą, którzy tak działają,
Którzy lud Pański, jak chleb pożerają;
Że ponieważ go nigdy nie wspomnieli,
Wzywać nie chcieli;

Strach ich obejmie, gdzie strachu nie będzie!
Bo zawsze w Pańskim sprawiedliwy względzie!
A oni wzgardą mu, to wyrzucali,
Że Boga chwali.

Kiedyż zbawienie Izraela przyjdzie?
Kiedy z niewoli lud Pański wynijdzie?
Cieszyć się będzie Jakób z szczęśliwemi
Dziećmi swojemi?

PSALM XIV.

Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?

W Psalmie tym opisuje Dawid dary, których potrzeba, ktoby chciał mieszkać w przybytku na górze Syon, gdzie była arka Pańska; ale zdaje się, że ten Psalm złożony, kiedy arka przeniesiona była do Jerozolimy.

Panie! kto mieszkać w twoim domu będzie?
Lub kto na górze twej świętej usiedzie?
Ten, który chodzi bez zmazy; ten, który
Drogą praw twoich tej dosięga góry.

Który tak mówi, jak mu serce gada,
I nie zna, co jest na języku zdrada.
Który bliźniego niczem nie zakrwawił,
Ani potwarcom ucha nie nadstawił.

Złośliwy człowiek przed jego obliczem
Wzgardy jest celem, i staje się niczem;
A tych uwielbia, i czcią darzy swoją,
Którzy czczą Boga, którzy go się boją,

Ten, co się w słowie bliźniemu uści,
 Lichwą na biednym nie szuka korzyści,
 Ani dar weźmie od krzywdzącej strony;
 Ten z tobą siedzie nigdy niewzruszony.

PSALM XV.

Conserva me Domine, quoniam speravi in te.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy prześladowany od Saula krył się między Filistynami i Moabitami.

Ocal mię Panie, bom zaufał tobie!
 Rzekłem do Boga: • Ja wziąłem cię sobie
 • Za Pana; i tyś Pan tylko od wieka,
 • Bo dóbr nie żądasz nędznego człowieka.
 Ci, co się w ziemi Bożkiej zostali,
 Radbym, żeby się ze mną połączali.
 Ich tam przykrości pomażać się mogą,
 A oni idą prawdy Pańskiej drogą.
 Jak się powrócę, pewnie ich nie zgarzę,
 Bym czynił z ludzkiej krwi *) ofiary marne;
 Ni usta moje wspomną te zachody,
 Jakie więc czynią w przygodzie narody.
 Ale Bóg częścią dziedzictwa naszego,
 On mi powróci to, co jest mego.
 Piękny mi sznurem kraj jest odmierzony,
 Piękne dziedzictwo moje z każdej strony.
 Uwielbię Boga, że mi dał poznać,
 Żem ciebie obrał dziedzictwem mem, Panie.
 I gdy złość w nocy budzi lubieżnego,
 Ja tylko ciebie kochałem jednego.

*) Paganie, Molochowi bałwanowi żywcem na ofiarę ludzi palili.

Zawsze na Pana poglądałem pilny,
 On stał przy boku moim, bym był silny.
 Ztąd serce moje jest rozweselone,
 Język go chwali; i ciało złożone
 W ziemi, w nadziei w czasie, spocznie sobie;
 Bo ty nie zamkniesz duszy mojej w grobie,
 Ani pozwolisz, by twój namaszczony
 Miał bydź po śmierci ze wszystkim zniszczony.
 Nauczyłeś mię drogi życia, Panie!
 Twarz twa za radość największą mi stanie,
 I hojua człeku ręki twej zapłata
 Na wieczne lata.

PSALM XVI.

Exaudi Domine justitiam meam.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy za nim Saul goniąc, obległ go z ludźmi jego na górze na pustyni Maon. Ma zaś tytuł w Hebrajskim: Modlitwa Dawida.

Płacz sprawiedliwy i prośby moje
 Przypuść przed święte oblicze twoje,
 Usłysz, o Sędzio nienaganiony!
 Ust nieobłudnych głos ukorzony.

Do twego sądu ja się uciekam,
 Sprawiedliwego wyroku czekam;
 Ty sam winnego upatruj okiem,
 I pokaż prawdę swoim wyrokiem.

Zbadałeś serce! wśród nocy byłem,
 Zszedłeś mię w tenczas, co też myślałem?
 Doświadczałeś mię, jak w ogniu złoto,
 I nie znalazłeś, bym był niecnotą.

Chydrości ludzkich nie naśladowę,
 To usta mówię, co w sercu czuję:
 I jakieś kazał iść mojej nodze,
 Idę śpiewając w tej przykrej drodze.

Wzmacniaj na ścieszkach twych nogi moje,
 A ja się wiecznie zbłądzić nie boję.
 Ilem cię wezwał, byłem słuchany,
 Wysłuchaj mię dziś, Panie nad pany.

Objaw nademną niewysłowione
 Twe miłosierdzie. Tobie zwierzone
 Nadzieje nigdy nie omylają!
 Ztłum, co się rękoma twym opierają.

A mnie racz jako źrenicę bronić,
 I cieniem skrzydeł twoich zasłonić;
 Abym w nadzieję twojej opieki,
 Mógł się złych ludzi nie bać na wieki.

Nieprzyjaciele w środek mię wzięli,
 Litość wnętrzości swoich zamknęli;
 Z pogardą tylko mię wspominali,
 I w pysze serca potwarz miotali.

Już mię puściwszy, zbiegli się znowu,
 Napadli na mnie, jak do polowu
 Swojego lwica bieży i ryczy,
 Albo jej szczenię, mieszkaniec dziczy.

Podnieś się Boże! uprzedź ich złości;
 Stłum ich, mą duszę wyrwij z ciężkości,
 Wydrzyj im tę broń, której w potrzebie
 Używać mieli tylko dla ciebie.

Od garstki naszych oddziel ich z ziemi
 Co dziś tuczą się stoły pysznemi;
 Co rozmnożone rosną im syny,
 Którym zostawia swoje dziedziny.

A mój majątek? przed Panem strażę
 Odbyc, i robić, co mi rozkaże,
 Aż nasycony i ja też będę,
 Gdy w chwale z jego dziećmi zasięde.

PSALM XVII.

Diligam te Domine fortitudo mea.

Ten Psalm Dawida między najpiękniejszymi jest; a złożony był po uspokojeniu wszystkich nieprzyjaciół jego, na dziękczynienie Bogu; jako świadczy tytuł tegoż Psalmu, który w Hebrajskim języku jest taki: Psalm do ustawicznego śpiewania dla sługi Pańskiego Dawida, który śpiewał Pana słowa pieśni tej w dniu, w którym wyrwał go Bóg z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego, i z ręki Saula.

Rochać cię będę, ile mi sił stanie,
 Ucieczko, twierdzo, obrońco, mój Panie!
 Bóg wsparciem mojem, w nim składam nadzieję;
 On wieża moja, co się nie zachwieje.
 Jak tylko w wdzięczne uderzę mu strony,
 Zawołam, i już jestem obroniony.

Otoczyły mię śmiertelne nudności,
 I chciał mię topić wylew nieprawości;
 Boleść mię śmierci niechybnej trapiła,
 Która swe sidła wkoło zarzuciła.
 W gorczy serca Pana wspominałem,
 Do Boga mego z ufnością wołałem;
 On mię wysłuchał z kościoła świętego,
 Bo aż tam poszedł głos wołania mego.

Góry się z gruntu chwieją niespodzianie;
 Zadrżała ziemia, Pan gniewa się na nie.
 Ogień za jego rzuca się spojrzeniem,
 Wszystko trawiącym zapala płomieniem!...
 Uchylił niebios, i na świat zstępuje,
 Mgła zaciemniona nóg jego pilnuje.

Na Cherubinie wiatrowemi skrzydły
 Leciał ukarać lud sobie obrzydły.
 Ciemność dla niego ukryciem bydź miała,
 Chmura go gruba wkoło opasała;
 Lecz się sam wydał jasnością swą, który
 Blaskiem oświeca, ogniem topi chmury.
 Zagrział Pan z nieba; głosem jego były
 Grad i zarzewia, które się paliły;
 Wyrzucił strzały, rozproszył lud mnogi,
 Mnóstwem błyskawic pomieszał ich drogi.
 Widać dno morskie z źródłami swojemi,
 I grunt głęboki urodzajnej ziemi!
 Tak, na co tylko spojrzy Bóg mój krzywo,
 Przed gniewem jego płaszczy się co żywo.
 Sciągnął swą rękę Pan mój z wysokości,
 I z pośrodku tych wyrwał mię przykrości.
 Wyrwał z potężnych nieprzyjaciół fali,
 Co mię nie lubią, a górę już brali.
 Zbiegł na mnie w cieśni nieprzyjaciel mężny,
 Ze aż Bóg musiał bronić mię potężny.
 Na przestrzenie mię wywiódł z śródka złego,
 Ocalił, bo chciał, z miłosierdzia swego.
 Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,
 Ze w drogach Pańskich szedłem nie leniwie,
 Zem czystość spraw mych za cel mój naznaczał,
 Ani niezbożnie z dróg jego wybaczał.
 Ze zakon jego przed oczyma miałem,
 I prawdy Pańskiej odrzucać nie chciałem.
 Tak przy nim stojąc złość mię nie pomaże,
 I nie tak łatwo na grzech się odważę.
 Odmierzył mi to Bóg mój sprawiedliwie,
 Zem w oczach jego chodził nie fałszywie.
 Z dobremi spółka do cnoty sposobi,
 Z złym towarzystwo, w złego cię przerobi.
 Dlatego dźwignie Bóg upokorzone,
 A zniży oczy w górę podniesione.
 Ty duszę moję oświecasz, mój Panie!
 Boże! oświeć mię w ciemności mych stanie;

Ujdę od przygód pod twojemi pióry,
I przy mym Bogu przedrę się przez mury.
Pan zawsze drogą niezmazaną chodzi,
I skutkiem swoich obietnic dowodzi;
Kto w nim zaufał, nie padnie nań trwoga;
Bo gdzież pan? gdzie Bóg? nad naszego Boga?
Bóg mi dać raczył znamienitą siłę,
I ścieżki moje sprostował zawile;
W locie jeleniom jestem porównany,
Wbiegłem na górę nic niezmordowany.
On ręce moje do boju sposobił,
I barki z twardej miedzi mi wyrobił;
Wspierał mię, żebym nie przyszedł ku szkodzie,
A swą mię ręką zasłaniał w przygodzie.
Karność praw twoich trzyma mię na wodze,
I naucza mię, bym nie zbłądził w drodze.
Już bitym ślakiem nie mordując nogi,
Środkiem przykrości przechodzę i trwogi.
Nieprzyjaciela mego dogoniłem,
Jeżeli go chciał stłumić, to stłumiłem;
Starłem go, i krok nie wsparł go zwątlony,
Padł przy mych nogach ledwie niezniszczony.
Daleś mi siłę do wiedzenia wojny,
Poległ przedemną wróg mój niespokojny.
Grzbiet mu widziałem, jak uciekał sprośnie,
Jak się drżąc prosił, i ginął żałośnie.
Wołał, i nie był ktoby go ratował,
Wołał na Pana, Pan go nie żałował!
Jak popiół wiatrem byli rozproszeni,
Jak błoto ulic nogami zdepczeni.
Wyrwał mię Bóg mój, z kłótliwych zawodów,
I postawił mię na czele narodów;
Lud, com go nie znał, przy drzwiach moich stoi*),
Na głos mej sławy żąda władzy mojej.

*) Syryjczykowie, Idumejczykowie i Filistynowie, których zawojował Dawid.

Chociaż nieszczere czynili poddanie,
 W swych obietnicach kłamliwi Poganie!
 Niech żyje Bóg mój, mój błogostawiony,
 Po całej ziemi niech będzie chwalony:
 On mi dał górę, rozszerzył me progi,
 Nie mógł mi nigdy wydołać wróg srogi.
 Powstawał na mnie, on mię wznosił nad niego,
 Wyrwał mię Bóg mój od człowieka złego.
 Ztąd, wieczny Panie! między narodami
 Chwalić cię będę mojemu pieśniami.
 Powiem, co znalazł w miłosierdziu twojem
 Sługa twój Dawid z pokoleniem swoim.

P S A L M XVIII.

Coeli enarrant gloriam Dei.

Z jakiejby przyczyny ten Psalm złożony był od Dawida, niewiadomo. Śpiewa w nim wielkość Boga z rzeczy stworzonych.

Boże! niebiosa świadczą o twej mocy,
 Ze twych rąk dziełem, woła okrąg cały!
 Dzień mówi dniowi, i noc uczy nocy,
 Jak mają śpiewać Najwyższego chwały.

Nie masz narodu, ani mowy takiej,
 Gdzieby zrozumieć głos ten nie można:
 Na wszystkie ziemi rozeszło się ślaki,
 Brzmienie chwające wielkość nieskończoną.

Na słońcu dom swój zakłada szczęśliwy,
 Który, jak z łoża oblubieniec młody,
 Wstaje albo jak zawodnik skwapliwy
 Bieży do miedzy po swoje nagrody.

Od brzegu nieba porywa się z rana,
 W wieczór drugiego dosięgnie mu końca,
 I nie jest żadna kraina mieszkana,
 Zeby się skryła od promieni słońca.

Lecz prawo Pańskie za większy dziw stanie,
Prawo najczystsze, co nawraca ducha.
Zawsze są wierne świadectwa twe, Panie,
I prostak mędrce, gdy ich pilnie słucha.

Wyroki jego zawsze sprawiedliwe,
I czuje serce słodycz w ich pełnieniu:
Nakazy Pańskie, jako światło żywe,
Wzrok oświecają słabemu stworzeniu.

W bojaźni Bożej człowiek wychowany,
Czystym jest wiecznie, na wszystkie obroty;
Sąd Pański prawy bez żadnej przygany,
Nie z naszych myśli, ale z swej istoty.

Prawa twe święte słodsze są od miodu;
I pożądańsze nad złota zabytki;
Bo ja twój sluga, chowałem je z młodu,
I wiem, jakie ztąd odnoszę pożytki.

Lecz choćby na tak pilne ostrzeżenie,
Bardzo się łatwo pośliznąć każdemu.
Od tajnych złości oczyść mię mój Panie!
I cudze grzechy daruj słudze twemu.

Wtenczas dopiero będę niezmazany,
Gdybym mógł zrzucić jarzmo mych skłonności.
Gdybym się, Bogiem moim wspomagany,
Od tej największej mógł oczyścić złości.

Wtenczas dopiero widząc mię czystego,
Podoba mu się to ust moich pienie:
Te myśli serca przed obliczem jego.
Pan wsparcie moje, i moje zbawienie.

P S A L M XIX.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis.

Ten Psalm, albo kto inszy zrobił dla Dawida, albo przez niegoż samego złożony, kiedy wychodził na wojny przeciwko Filistynom, Syryjczykom, Ammonitom. W samej rzeczy zaś, jest modlitwa ludu za królem.

Niech cię wysłucha Pan w dniu twej trwogi,
Boga Jakóba imie niech broni,
Niech świętość arki wesprze twe nogi,
I Pan z Syonu niech cię zasłoni.

Niech wspomni każdą twoją ofiarę,
Całopalenie niłem mu stanie;
Niech ci odmierzy chęci twych miarę,
I błogosławi twoje żądanie.

Cieszyć się będziem z twej pomyślności,
I chlubić wszędzie w Boga imieniu,
Dogodzi Pan nasz z swojej litości
Sprawiedliwemu twemu pragnieniu.

Teraz widzimy, że Bóg ocali
Pomazanego swego na wieki.
On go wysłucha; bo go król chwali;
Moc nasza w sile jego opieki.

Ci zaufali w konie i wozy,
A my imienia Boga wzywamy;
Oni zwiłkani swemi powrozy
Padli; my stojąc im urągamy.

Boże! racz wspierać króla naszego,
I twą go ręką w boju zakrywać:
Wysłuchaj prosby ludu twojego,
W dniu, w którym będziem łaski twej wzywać.

P S A L M XX.

Domine, in virtute tua laetabitur Rex.

Po zwycięstwie Dawida nad Ammonitami i Syryjczykami ten Psalm miał być złożony.

Panie! w twej mocy król chlubi się śmiało,
Bo według myśli wszystko mu się stało.
Kiedy prosił twej obrony,
Nie był nigdy zawiedziony.

Czasem, jeszcze cię nie wezwał prośbami,
Tyś go swojemi uprzedzał łaskami;
Włożyłeś na skroń święconę
Z drogich kamieni koronę.

Życia długiego chciał z twojej opieki,
Daleś mu życie trwające na wieki;
Ztąd się w tobie chlubi śmiało,
Wdziękiem odziany i chwałą.

Ty go dasz wiekom na uszczęśliwienie,
Przez twe łaskawe zawsze nań wejrzenie.
Król w litości ufa wiecznie,
A litość ma trwać statecznie.

Niech ręka lewa nieprzyjaciół ściga,
A prawa jego w oczy im zabiega,
Niech znajdzie, niech się lękają
Wszyscy, co go nie kochają.

Kiedy się w gniewie twarz Pańska zapłoni,
Od tego ognia zajmą się i oni.
Pan w gniewie zmięsza im szyki,
Ogień pożre przeciwniki.

Synów ich zgładzi z nasieniem ich z ziemi,
Ze wazyli się być ci przeciwnemi.
I takie rady myśleli,
Których końca nie widzieli.

Uciekać będą, i reszta twej kaźni
Przypadnie na nich wpośród ich bojaźni.
Powstań, Panie, w mocy dzielny;
Będziem śpiewać, jakieś silny.

PSALM XXI.

Deus, Deus meus respice in me.

Ten Psalm śpiewali zawsze z rana Żydzi w kościele przy catopaleniu wzywając pomocy Bożej. Można myśleć, że był złożony od Dawida, kiedy uciekał przed Saulem, albo przed Absalonem; ale kościół Chrześcijański stosuje go do męki Chrystusa Pana, w którego tu osobie Dawid mówi. Jakoż z wyrazami tego Psalmu zgadzają się, Święci: Jan, Mateusz i Marek Ewangelistowie, i Koncylium drugie Kantsantynopolitańskie, potępiające Teodora Mopsuestena.

Boże! czemuś mię, czemuś mię mój wieczny
Boże opuścił w ten dzień niebezpieczny?
Sprzeciwiają się, ani jedną drogą
Chodzić występki z zbawieniem nie mogą.

Cały dzień tęskny wołałem do Pana,
I prośba moja nie jest wysłuchana,
Wołałem w noce; ani mi to Panie
Wzięte za głupstwo ustawne wołanie.

Co mieszkasz w niebie! Izrael cię chwali!
Przodkowie nasi tobie zaufali,
Wysłuchałeś ich, kiedy cię prosili,
Ani się twojej obrony wstydzili.

A ja któż jestem? Robak nieszczęśliwy!
Robak, nie człowiek! nad którym złośliwy
Wzgardy wyrządza; i lud podlej cechy
Ma mię za wyrzut, i trzyma na śmiechy.

Rto mię nadybie, głową tylko chwieje:
• W Bogu ten swoje pokładał nadzieje,
• Jemu, powiada, ufał z całej siły,
• Niechże go broni, kiedy mu tak miły!

Tyś mię z żywota wywiódł matki mojej,
Jeszcze u piersi ufał w łasce twojej,
Jeszcze w pieluchach garnął się ku tobie,
I obrałem cię Bogiem wiecznym sobie.

Nie racz mię dzisiaj w ostatniej potrzebie,
Mój wieczny Panie, odrzucać od siebie;
Już tak blisko mię, i trwoga i męki,
A nie masz, ktoby za mną podniósł ręki.

Otoczyło mię bydło nieutarte,
I trzyma na mnie swe pyski otwarte,
Albo jako lew przy swojej zdobyczy,
Szarpie ją w sztuki, i z dzikości ryczy.

Rozpłynąłem się, jako woda prawie,
Rość nie została żadna w swoim stawie:
Jako воск płynie, gdy ogień dogrzeje,
Tak serce moje w środku mnie niszczeje.

Moc moja cała i siła wrodzona,
Wyschła tak, jako skorupa spalona;
Przyłgnał mi do ust język upragniony,
I w popiół śmierci jestem obrócony.

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada,
Obegnała mię niecnotliwa rada,
Przebili ręce, nogi mi przebili,
I wszystkie kości moje policzyli.

Gdy mię z odzienia mego obnażali,
Z pogardą wszyscy na mnie poglądali;
Podzielili się mojemi szatami,
O suknią moję rzucali kośćciami.

Ty mię mój Panie, nie racz odstępować,
 Tyś moja siła, ty mię chciej zachować.
 Wyrwij mą duszę od mieczów i zbroje,
 I od psich zębów jedynaczkę moję.

Chciej mię obronić od paszczy lwów srogich,
 I od potęgi zwierząt jednorogich.
 A ja twe imie braci mej objawię,
 W pośrodku zboru chwałę twą rozślawię!

Chwalcie go, którzy boicie się Pana!
 Plemię Jakóba padnij na kolana.
 Niech go się boi Izrael z synami;
 Że nie pogardził nędznego prośbami.

Usłyszał płacz mój, gdym ratunku prosił,
 Przeto go będę w zborze wielkim głosił:
 Uiszczę mu się przed jego wiernymi,
 Niezmazanemi ofiarami memi.

Będą jeść lndzie głodem utraپieni,
 Będą pokorni hojnie nasyceni;
 Dadzą cześć Panu, którzy go szukają,
 Syte ich serca na wieki przetrwają.

Świat się obaczy, i jak ziemia wielka,
 Podda się Panu w moc kraina wszelka;
 Wszystkie narody przed nim będą padać,
 Pańska jest zwierzchność, on ma światem władać.

Bogacze ziemscy za stół jego siędą,
 I dobrowolnie hołdować mu będą:
 Słowem, cokolwiek żyje, sobą władnie,
 Da chwałę Panu, i przed nim upadnie.

Tak, duszy mojej w nim żyć będzie miło,
 I plemię moje będzie mu służyło;
 A pokolenie w potomności znane,
 Za naród Pański będzie poczytane.!

Niebiosa same będą opowiadać
 Przed ludem, który ma ziemię posiadać,
 Przed ludem, który Bóg wybrał z litości,
 O czynach Pańskich, i sprawiedliwości.

PSALM XXII.

Dominus regit me, et nihil mihi deerit.

Można myśleć, że ten Psalm złożony od Dawida, albo na pamiątkę Izraelitów, uwolnionych z niewoli Egipskiej, albo raczej samemu Dawidowi służy, kiedy upokorzywszy swoich nieprzyjaciół, spokojnie panował.

Mam wszystko, bo mój pasterz mię pasie.
 Chodzę, gdzie bujna pasza wzmogła się,
 Gdzie płyną źródła niezamęczone,
 W tym duszę moję obrócił stronę.

Już nie wiem, co to drogi błędliwe,
 On mi pokazał ścieżki prawdziwe:
 Przechodzę śmiało przez kraj, jak długi,
 Z jego litości, nie z mej zasługi.

Chociażby stała śmierć tuż przedemną,
 Bać się nie będę, bo Pan mój ze mną!
 Twa zwierzchność Panie, i łaska twoja
 W niebezpieczeństwie obrona moja.

Za bojnym twoim stołem siedziałem,
 Na złość tym, których przeciwnych miałem.
 Włos mi mój wonnym balsamem płynie*),
 Czasza opływa w rokosznej winie.

*) Izraelitowie mieli zwyczaj brodę i głowę wonnemi balsamami skrapiać zaproszonym na ucztę. Kielichy zaś przed godującemi, choćby trochę co nadpili, zawsze dolewano, ażby pełne były.

Ufam twej łasce, że mię na wieki
 Nie zechcesz puścić z twojej opieki;
 I będę mieszkał, w twym świętym domu,
 Nie ustępując laty nikomu.

P S A L M XXIII.

Domini est terra, et plenitudo ejus.

Ten Psalm Żydzi śpiewali dnia pierwszego po Sabacie, to jest: w Niedzielę, jako w dzień pamiątki początku stworzenia świata: złożony zaś był od Dawida w czasie, kiedy arka Pańska przeniesiona była z domu Obededoma na górę Syon.

Pańska jest ziemia, i co jest na ziemi,
 Jej długi okrąg z mieszkańcami swemi;
 On ją na morzach utrzymuje stale,
 I miękkie wody chciał dać za grunt skale.

Któż na twą górę może wstąpić, Panie?
 Albo na miejscu poświęconem stanie?
 Ten który krzywdą rąk swych nie poszpeci,
 Ten, co ma serce czyste, Bozkich dzieci.

Kto dba o duszę, nie przysiągł kłamliwie,
 Z Pańskiej litości pójdzie mu szczęśliwie.
 Oto jest rodzaj, i taka rachuba,
 Tych, co chcą znaleźć twarz Boga Jakóba.

Otwórzcie bramy*), co nietknięte stały,
 Bramy wieczyste! bo wnidzie Król chwały.
 Któż ten Król chwały? i kto jest ten mężny?
 Pan mocny w boju, i Bóg nasz potężny.

*) Woła tu Dawid na przełożonych nad odźwiernemi kościoła, do którego wprowadzano arkę Pańską.

Otwórzcie bramy, co nietknięte stały.
Otwórzcie bramy; bo waidzie Król chwały.
Któż ten Król chwały? Pan o cnoty dbały,
On w te drzwi wnidzie, on jest Królem chwały.

PSALM XXIV.

Ad te Domine levavi animam meam.

Psalm ten złożony miał być od Dawida, w czasie prześladowania jego przez syna Absalona, gdzie razem wspomina Dawid i grzech swój wielki, zapewne popełnionego cudzołóstwa.

Do ciebie Panie wdycham z całej duszy,
W Bogu jedyną pokładam nadzieję;
Który swą łaską, gdy komu potuszy,
Pewnie się z niego zły wróg nie naśmieje.

Bo wszyscy, którzy w nim ufność złożyli,
W zamysłach koniec żądany widzieli;
A ci sami się w zamęcie zgubili,
Co bez przyczyny na mnie się zawzięli.

Drogi twe, Panie, pokaż mi prawdziwe,
Naucz twych ścieżek, rządź mną w prawdzie trwałej;
Boś ty zbawienie moje niewątpliwe,
Bo twej pomocy wyglądam dzień cały.

Wspomnij na twoje miłosierdzie, Panie,
Nie racz pamiętać grzechów mej młodości,
Lecz wspomnij tylko, w jakim jestem stanie,
Dla twej dobroci, i dla twej litości.

Słodki, dobry Pan, w któregom obronie...
Da sposób błędnym, że ich przeprowadzi;
Nauczy cichych dróg swoich w zakonie,
Pokornym ścieżki niemyłne poradzi.

Litość i prawda; oto Pańskie drogi
 Temu, co chce byź w zakonności wierny.
 Przez imie twoje, Boże mój nad bogi!
 Opuść mi grzech mój, a grzech mój niezmierny.

Gdzież jest ten człowiek, co się Boga boi?
 Wziął przepis w drodze, jak iść sobie życzy;
 W wiecznem się szczęściu dusza mu ostoi,
 I plemię jego ziemię odziedziczy.

Pan twierdzą dla tych, co o niego dbają;
 I zakon Pański dla nich jest zebrany:
 Oczy me zawsze kniemu się zwracają,
 I wyrwie z sideł krok mój upłatany.

Miej litość, Panie, spojrzuj w moję stronę,
 Bom odstąpiony, bom biedny na ziemi;
 Goryczy serca mego pomnożone.
 Wyrwij mię z trosków rękami twojemi.

Patrz, jakem niszczał pracą wycieńczony,
 Opuść mi grzech mój, co mię tak ohydzi,
 I obacz razem, jak jest pomnożony
 Mój nieprzyjaciel, co mnie nienawidzi.

Strzeż duszy mojej, wyrwij ją z topieli.
 Niech się nie wstydzę ufny w twej litości,
 I ci niewinni, co do mnie przyłgnęli!...
 Broń Izraela od wszystkich przykrości.

PSALM XXV.

Judica me Domine, quoniam ego in innocentia.

*Dawid ten Psalm złożył miał, kiedy przed gniewem
 Saula ukrywał się między Filistynami i Moabitami.*

Rozsądź mię Panie! ja w niewinności
 Twojemi chodzę drogami.
 Ja ufność kładąc w twojej litości,
 Idę śmiałemi nogami.

Jak w ogniu złoto, niech mię Pan trzyma,
 Niech tajnych myśli probuje,
 Bo litość jego mam przed oczyma,
 I prawdy jego szacuję.

Nie zasiadałem, gdzie próżność siada,
 Z bezbożnym chodzić nie będę.
 Zbór nienawidzę, co się z złych składa,
 I z niecnotliwym nie siędę.

Umyję ręce me z niewinnemi *),
 Okrążę ołtarz twój Panie! **)
 Abym twej chwały słuchał; i z niemi
 Wielbił twe Bozkie działanie.

Nad twego domu blaskiem się wzruszę,
 Lubię twej chwały pokoje;
 Z niezbobnikami nie gubm duszę,
 Ani z krwi mężem dni moje.

Na których ręku zmaza zupełna
 Zbrodni rodzaju każdego;
 Których prawica darów jest pełna,
 Wziętych na zgubę bliźniego.

Ja niewinności ścieżkami chodzę,
 Miej litość, oddal, co znoszę:
 Już noga moja na prostej drodze.
 W zborze cię Panie ogłoszę.

*) Często na dzień umywali ręce dawni Izraelitowie, jak robią i Żydzi terazniejsi, najbardziej zaś przed jedzeniem, i to miejsce Psalmu rozumie się, że żyłem, jadałem z niewinnemi.

**) Podczas ofiar był zwyczaj, z bydlęciami wkoło ołtarza obchodzić, w którym czasie kapłani śpiewali.

P S A L M XXVI.

Dominus illuminatio mea, et salus mea.

Rozumie wielu, że ten Psalm złożony był od Dawida już zestarzałego, i od wszystkich uwolnionego nieprzyjaciół; ale raczej domyślać się można, że w prześladowaniach jeszcze Saula napisany był; albo kiedy Dawid uciekł do Achimelecha w Nobe, i krył się w domu jego, gdzie go Doeg niezbożny świadek razem i Achimelecha doniósł; albo też po owem wejściu do obozu Saula w nocy, 1. Reg. 26 której to nocy Pan był światłością i ocaleniem jego.

Pan światło moje, Pan moje zbawienie;
Kogoż się zlekne? on mi życia broni;
Kiedy się na małe zły człowiek zażenie,
Aby mię pożarł, Bóg mię mój zasłoni.

Nieprzyjaciele, co mię prześladują,
Razem osłabli i padli powałem;
Choć się obozy na mnie uszykują,
Bać się nie będę, bo Panu ufalem.

Przykrzę się Panu o jedną rzecz zgoła;
Bym w domu jego mieszkał całe życie:
Bym mógł nawiedzać próg jego kościoła;
I poznał, w jakim Pan opływa bycie.

Bo on mię w swoim przybytku ukrywał,
Kiedy mię los mój prześladował srogi,
Los szukał, a jam na górze mu śpiewał;
I dziś mą głowę podniósł nad me wrogi.

Krażąc w przybytku, me całopalenia
Oddam mu w środku okrzyku wdzięcznego:
Śpiewać mu będę nieustanne pienia,
A on wysłucha głos wołania mego.

Z tobą me serce rozmawia tajemnie,
Ciebie uzieram przez łez moich strugi;
Nie racz odwracać twej twarzy odemnie,
Twarzy, w twym gniewie od twojego sługi.

Bądź mojem wsparciem, ratuj mię w złej chwili,
Nie gardź mną, gdy się do ciebie uciekę,
Bo mię mój ojciec z matką opuścili,
A Pan mię przyjął pod swoje opiekę.

Napisz mi prawo, jak w tej drodze chodzić,
Prostuj me ścieszki na złość wrogom moim:
Nie daj mię w ręce tych, co mi chcą szkodzić,
Co świadczą na mnie fałsz z upadkiem swoim.

Ja spodziewam się, że mi pewnie przyjdzie
Ziemia żyjących, ziemia obiecana;
Dlatego mężnie czynź zawsze Dawidzie,
Wzmacniaj twe serce i czekaj na Pana.

P S A L M XXVII.

Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.

Psalm ten złożył Dawid po zakończonem prześladowaniu, które miał od Absalona, albo od Seby syna Bochara, 2. Reg. 20. albo też po przyjściu do zdrowia z jakiejś choroby swojej.

Do ciebie wołam dobro niezrównane,
Daj mi odpowiedź na me łzy wylane;
Przemów łaskawie, albo mię już z temi
Policz, co w ziemi.

Słuchaj prośb moich, które w każdej dobie
Posyłam, człowiek żalony ku tobie,
Z płaczem podnosząc ręce ku jasnemu
Domowi twemu.

Nie kładź mię w poczet z ludźmi nieprawemi,
 Nie zatracaj mię pospołu z grzesznemi,
 Którzy językiem chęć opowiadają,
 Sercem zdradzają.

Zapłać im według ich uczynków, Panie,
 Daj im nagrodę, która za ich stanie,
 Co pomazaną ręką zarobili,
 Co wysłużyli.

Nie zrozumieli Pańskiej woli twojej,
 Ześ mię podwyższył z samej łaski swojej :
 Przeto je uderz ; a za twoją raną
 Już nie powstaną.

Chwała bądź Panu , u którego były
 Ważne me prośby ; on wsparł moje siły.
 Kniemu w ufności serce się me skłoni,
 On mię obroni.

Ztąd mi dawniejszej czerstwości przybywa,
 Ztąd lutnia moja chwałę Panu śpiewa.
 Pan lud swój chowa , Pan twierdzą swojemu
 Namaszczoneму.

Miej w swej opiece , Boże miłosierny
 Dziedzictwo twoje , i wszystek lud wierny.
 Żyw je w dostatku , w powadze u świata,
 Na wieczne lata.

PSALM XXVIII.

Afferte Domino filii Dei.

Psalm ten miał być złożony od Dawida po burzy jakiejś wielkiej, a najpodobniej po owym gwałtownym deszczu, który spadł za czasów Dawida po trzyletniej suszy i głodzie, o czem wzmianka jest 2. Reg. Cap. 21. Jaśniej zaś to opisuje Józef Zydowin w księdze 7. Rozd. 10.

Synowie Bozcy! ziemscy książęta!
 Nieście na ołtarz Pański jagnięta,

W przysionku jego uderzcie czołem,
Dając mu chwałę w pieniu wesołem.

Głos Pański wzniósł się nad dżdżyste chmury,
Bóg majestatu przemówił z góry;
Głos Pański z cnoty złożony cały;
Głos przedwiecznego Pana wspaniały.

Grom jego skruszy cedr na Libanie
Z równą łatwością; jak płoczej łanie,
Jak jednoróżca plód pada młody;
Tak silny niszczą las niepogody!

Bóg te podziela ogień w piorunie,
Pan trzęsie puszcza, Pan grzmotem runie,
Pustynia Kades wzrusza się cała *),
Bo do niej Pańska moc zagadała.

Głos jego w puszczech trwoży jelenia,
Ten po jaskiniach szuka schronienia;
Człek do kościoła bieży struchlały,
Żeby tam Bożkie mógł śpiewać chwały.

Żeby tam mówił: • Te dżdżyste rzeki
• Wylał na ziemię Król nasz na wieki!
• Pan lud swój cnotą i męztwem wsławi,
• Pan mu w pokoju pobłogosławi. •

PSALM XXIX.

Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.

Po wystawieniu Przybytku dla arki Pańskiej na górze Syon; i po wybudowaniu tamże pałacu przez Dawida, ten Psalm złożony być miał na dedykacyą, czyli poświęcenie domu, albo też prosto złożony przez Dawida na podziękowanie Bogu po skończonych prześladowaniach od różnych nieprzyjaciół, i wyjściu z jakiejś choroby.

Będę cię wielbił, mój Panie!
Póki mię na świecie stanie;

*) Pustynia Kades była pograniczna Idumei i Pharan. Była największą i okropną.

Żeś mię w przygodzie ratował,
I śmiechów ludzkich zachował.

Panie! wołałem ku tobie,
A tyś mię wsparł w mej chorobie;
Dodałeś mi swej pomocy,
Zem nie doznał wiecznej nocy.

Zborze Pański! śpiewaj swemu
Obrońcy najpewniejszemu;
Uczyń cześć powiną z chęci
Jego najświętszej pamięci.

Gniew jego prędko ustaje,
A wiek długi w szczęściu daje;
Kogo w wieczór zafrasuje,
Tego rano pożałuje.

Mnie zuchwałe szczęście było
Tak dalece utudziło,
Żem śmiał rzec, w tej klubie stoję,
Ze się odmiany nie boję.

Łaska twoja, Panie! była,
Tak mocno mię utwierdziła;
Ale skoroś twarz odwrócił,
Wneteś moję hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie?
Jedno głos podnieść ku tobie:
• Cóż za korzyść, mocny Boże,
• Z mego zginienia byź może? •

• Żalić proch cześć będzie dawał,
• Albo twą dobroć wyznawał? •
Pan usłyszał głos mój lichy,
Wsparł mię, zmazał moje grzechy.

Użyłeś zwykłej litości,
Obróciłeś płacz w radości;

Zdjąłeś ze mnie wór żałobny *),
A włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto cię wesoło wszędzie
Lutnia moja wielbić będzie.
Chwała twoja wieczny Panie!
W uścich moich nie ustanie.

PSALM XXX.

In te Domine speravi, non confundar.

Wielu rozumie, że ten Psalm złożony był od Dawida, kiedy był uciekł do Achisa króla Geth, albo Saula na pustyni Maon. Ale lepiej rozumieć powszechnie, że w czasie prześladowania Saulowego złożony był.

Tobie ufałem, Boże niezmierny!
Nie daj, abym był kiedy zawstydzony:
Jak lubisz prawdę, tak bądź mą zasłoną,
Nakłoń twe ucho, spiesz się z twą obroną.

Bądź moją twierdzą, i ucieczki domem,
Gdziebym się w czasie schronił przed pogromem.
Bądź Bogiem mocnym, i przez imię twoje
Wiedz mię za rękę, wzmacniaj zdrowie moje.

Od sideł, które na mnie zastawiono,
Wyrwij mię, wszakże jesteś mą obroną:
W twych ręku składam żywot mój tęskliwy;
Panie lat moich, i Boże prawdziwy!

Dobrego oka twego nie uznają,
Którzy w swem życiu próżności szukają.
A ja nadzieję w tobie złożył, Panie,
Litość mi twoja za pociechę stanie.

*) Izraelici w smutku wór prosty na siebie kładli, a głowę popiołem posypowali.

Raczyłeś spojrzeć na me udręczenie;
 Dalej w ucisku duszy mej zbawienie.
 Z nieprzyjacielskich tyś mię rąk wybawił,
 W miejscu bezpiecznem nogi me postawił.

Zlituj się, Panie, wśród bólu mego,
 Wzrok mi mój ustał dla gniewu twojego;
 Życie mi gaśnie, niszczej ją wnętrzości,
 I lata moje w ustawnej żałości.

W moim ucisku zwątlały mi siły,
 I wyschłe mi się kości poruszyły;
 Mój nieprzyjaciel palcem mię skazuje,
 Zły sąsiad z mego nieszczęścia żartuje.

Ci, co od dawna jeszcze mi sprzyjają,
 Mówić, widzieć się ze mną, obawiają;
 Jak mię postrzegą, spotkania się chronią,
 Ani mię ścisną przyjacielską dłonią.

Jak gdyby mię już na świecie nie stało,
 Tak o mnie wszystko razem zapomniało.
 Jako naczynie, które zaniedbano,
 Tak mię za podły wyrzut poczytano.

Stałem; oni mię szczęściem nie poznali:
 Jakież potwarze na mnie nie gadali?
 Zeszli się w radę, i już się zgodzili,
 By mię niewinnie życia pozbawili.

Jam w Panu ufał w nieszczęściu tak srogiem,
 I rzekłem: »Boże! nie jesteś mym Bogiem?
 »Ty moim losem zarządzasz od wieka,
 »Racz mię uwolnić z rąk złego człowieka.«

Laskawem, Panie, spojrzuj okiem twojem,
 Okaż twą litość w tym ucisku moim;
 Niech za to kiedy wstydu nie odnoszę,
 Ze cię w mej nędzy o ratunek proszę.

Niech się niebożny lud wstydem zapali,
I niechaj go śmierć niewczesna z nóg zwali;
Bodaj zauiemiał język ten złośliwy,
Co celem jego jadu sprawiedliwy.

Jak wielka jeszcze słodycz zachowana
Dla tych, którzy się obawiają Pana;
Lj którzy przed ludźmi wyznawają śmiało,
Ześ jest ich Bogiem, choćby co się stało.

Kiedy się na nich złość ludzka skojarzy,
Ty ich ukryjesz wśród światła twej twarzy;
Gdy się za nimi zawziętość zażenie,
Ty im dasz w twoim przybytku schronienie.

Błogosławiony Bóg! który z litości
W tej twierdzy swojej ukrył mię w przykrości,
Wtenczas, gdym błędnie myślał co inszego,
Ze mię odrzucił od oblicza swego.

A tyś na głos mój wspomniał, wieczny Panie!
Kiedym cię wzywał w uciśnionym stanie.
Wy słudzy Pańscy! kochajcież go stale;
On szukać prawdy umie doskonale.

On pyszne głowy ku ziemi pochyli,
I w odplatych się swoich nie pomyli. “
Dlatego mężnie stać, i czynić macie
Wszyscy, którzy w nim nadzieję składacie.

PSALM XXXI.

Beati, quorum remissae sunt iniquitates.

Ten Psalm mógł być złożony od Dawida po zupełnym grzechu jego z Bethsabeą; podobniej zaś po ciężkiej chorobie, o której jest niejaka wzmianka 2. Reg. 12. Albo też po zaspokojonym buncie Absalona, lub Seby syna Bochra.

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,
I w niepamięci złości zanurzono;

Szczęśliwy, w którym Pan nie znalazł wady,
I serce jego nie szukało zdrady.

A jam zataił moich nieprawości;
Jęcząc dni całe, wyschły moje kości.
Czyli dzień świecił, czyli noc nastąpiła,
Twarda mię ręka Pańska przyciskała.

Sprzyszyło mi się moje uciśnienie,
Bo jako ciernie klóło mię sumienie;
Dlatego Panu, żem zgrzeszył, znać dałem,
I mojej złości zataić nie chciałem.

Rzekłem: powiem mu wszystko, jak co było;
I tem się zaraz moje złe zglądziło.
Przeto mu zawsze wierny dzięki złożę,
Ani go dotknie wylew pomsty Bożej.

Z ciebie ucieczkę w utrapieniu miałem,
Gdy nieszczęśliwość wkoło mnie widziałem;
Do ciebie wzdycham i w dzisiejszej chwili,
Wyrwij mię od tych, co mię otoczyli.

Wy! którym równy ból memu dokucza,
Zrozumiejcie mię, Dawid was naucza.
On się nacierpiał, i zna pewne drogi,
Którymi idą do Boga nad bogi.

Nie bądźcie, jak koń i muły bywają,
Które rozumu żadnego nie mają;
Których aż szczeka ma być okiełznana,
Żeby je można nawrócić do Pana.

Jak wiele czeka biczów na grzesznika,
Którymi słusznie Bóg winnych dotyka!
A tego, który zauszał ci, Panie,
Litość okraży, i cały zostanie.

Cały zostanie; ze wszech miar szczęśliwy,
W tobie się cieszyć będzie sprawiedliwy!
I którym tylko miła prosta droga,
Chęć się będą wsparciem swego Boga.

P S A L M XXXII.

Exultate justi in Domino.

Po zglądzeniu Filistyńczyków, albo po zabiciu Olbrzyna ich Jesbibenoba, 2. Reg. 21. ten Psalm złożony od Dawida, albo też (ponieważ nad autorem jego nie zgadzają się) może go złożył jaki nabożny z Żydów, zachęcając do chwały i bojaźni Bożej.

O sprawiedliwi! ciescie się w Panu.
Chwalić go, rzecz jest waszego stanu!
Na cytrze Panu grajcie złoconej,
Grajcie na gęśli dziesięciostrojonej.

Pieśń mu śpiewajcie świeżo złożoną,
Zgadźcie głosy z lutnią pieszczoną,
Bo w słowie jego zawodu nima,
I co obiecał, zawsze dotrzyma.

On lubi litość w sprawiedliwości;
Pełna jest ziemia jego litości.
Rzekł, i niebieskie stanęły ściany:
Mocą ich głos jest Pana nad pany.

Jako w naczyniu wino zamknięte,
Tak twardym brzegiem morza ujęte,
I wiecznie leżą pod ich wodami
Przepaści, co są morza skarbami.

Niechże go ziemia boi się cała,
Niech na niej istność drży zamieszkała.
Rzekł, usłuchało wszystko słów jego;
Wskazał, stworzenie wyszło z niczego.

Zamysł narodów Pan z gruntu miewa,
Upadł w zabiegach i król, i rzesza!
A w radzie jego, co ułożone,
Na pokolenia trwa nieskończone.

Szczęśliwy naród, co mówić może:
 • Tyś jest jedynym Panem mym, Boże. •
 Lud ten szczęśliwą żyje godzinę,
 Bo go Pan obrał za swą dziedzinę.

Pojrzał Panie z nieba oczyma swemi,
 I widział wszystkich mieszkańców ziemi;
 Widział ich serca wszystkie otwarte,
 On stwarzał; on wie, co które warte!

Nie mnogim ludem Król się ocala;
 Ten mocarz nie swą siłą obala;
 Ani myśl, że cię ten kół twój miły
 Wyniósł z przypadków, co cię gonily.

Nad temi, którzy Pana się boją,
 I co w nim ufność złożyli swoją,
 Pańskie jest oko: on ich uchyla
 Od niepogody, w głodzie posila.

Duch nasz ratunku od niego czeka,
 Bo on jest jedną twierdzą człowieka.
 W nim radość serca, w nim ufność mamy:
 Wspomóż nas Panie, tak jak ufamy.

P S A L M XXXIII.

Benedicam Dominum in omni tempore.

Ten Psalm złożony od Dawida w ten czas, kiedy zmyśliwszy sobie szaleństwo u Achisa króla Geth, czyli Abimelecha, Abimelech go z domu swego wypędził; skąd potem Dawid skrył się w jaskini Odolla nazwanej. Błogosławi Boga, który go z niebezpieczeństwa uwolnił, i do zaufania podobnego w Panu wiernych zachęca.

Ja w każdym czasie uwielbiam Pana,
 Język mój przywykł do jego pienia;
 Nim się ma dusza chlubi stroskana.
 Cieszcie się, słysząc o tem zgnębieni!

Śpiewajmy chwały jego z otuchą ;
Złączmy się w jego wielbienia sprawie.
Gdym nań zawołał, nakłonił ucho :
Z wszystkich mię trosków wyrwał łaskawie.

Przystąpcie kniemu równie nękania,
Jakem ja cierpiał prześladowanie ;
Blaskiem oblicza jego odziani,
Na twarzy waszej wstyd nie postanie.

Nędzny wołając odszedł wesoło,
Pan go w najgorszej ratował toni.
Aniół pocziwych otacza w koło,
I od przygody mężnie ich broni.

Doświadczcie , jak jest słodki Pan nieba !
Szczęśliwy , kto w nim nadzieję złoży.
Wierni ! bać go się wszystkim wam trzeba,
A niedostatek was nie zatrwoży.

Bogaczom zawsze na czemsiś zbywa,
Oni łaknęli wśród bytu swego :
Lecz ten , który się w Panu spodziewa,
Nigdy nie był żądnym niczego.

Przystąpcie dzieci słuchajcie pilnie,
Bojaźni Pańskiej dam wam nauki.
Kto z was żyć długo pragnie usilnie,
Kto dui szczęśliwych chce dociec sztuki.

Nie bądź przyczyną cudzej niesławy,
I w uściech twoich nie chowaj zdrady ;
Czyń jak najlepiej , chroń się złej sprawy,
Szukaj pokoju , zagadzaj zwady.

Wzrok Pański zawsze nad wiernym czuje :
On idzie śmiało z prośbami swemi.
Ale twarz Bozka gdy złych szpieguje,
Pamięć ich nawet wygładzi z ziemi.

Niech sprawiedliwy woła cię, Panie,
 Ty go i możesz i chcesz zachować;
 Przy uciśnionym Pan zawsze stanie,
 I poniżonych lubi ratować.

Niechaj się na nich wszystko złe zwali,
 On ich z wszystkiego razem wyzwoli;
 Sprawiedliwego kości ocali,
 Ze go najmniejsza z nich nie zaboli.

Zła śmierć grzesznika! kto się źle stawia
 Sprawiedliwemu, sam siebie sądzi.
 Pan dusze wiernych swoich wybawi;
 I kto mu ufa, nigdy nie zbłądzi.

P S A L M XXXIV.

Judica Domine nocentes me.

W czasie prześladowania Saula, albo Absolonu ten Psalm miał być złożony: wreszcie zrobiony jest przeciwko tym, którzy na Dawida potwarze miotali; a on zawsze pomocy Pańskiej wzywa.

Osądź tych, Panie, co mi kiedy szkoda,
 Zwalcz tych, którzy mię wojować przychodzą,
 Weź broń, weź tarczę twą nieprzełomioną,
 Powstań potężny na moją obronę.

Dobądź twej broni, i stań z nią przed temi,
 Co mię ścigają z rękami krwawemi.
 A potem rzeknij duszy mojej, Panie:
 • Jam jest twą twierdzą, i cóż ci się stanie? •

Niech się wstecz zwróca, i niech się zmieszają,
 Co duszy mojej złośliwie szukają;
 Niechaj w ucieczce drogi im nie stanie,
 Co kładli sidła na me zawikłanie.

Niech będą, jak proch wiatrem pogoniony,
Niechaj je ciśnie Anioł z każdej strony,
Niechaj im droga ośliźnie, ściemnieje;
Niechaj strach Pański nad nimi srożeje.

Ze bez przyczyny sidła mi stawiali,
I tyle mi krzywd niewinnie zdziałali.
Niechaj w też same sieci powpadają,
I w zdradzie na mnie zdrady doznawają.

A dusza moja w Panu wykrzykiwa,
I nad zbawieniem swoim się rozplywa:
Oto mej całej istności wołanie:
• Któż ci podobny znajdzie się, mój Panie? •

Kto ci podobny, który ubogiego
Z twardej wyrывasz ręki mocniejszego?
Który żebraka na złość bogaczowi,
Zawziętemu nań wyrывasz losowi?

Fałszywi świadki przeciw mnie powstali,
I com nie myślał, to mi zadawali,
Za moje kiedyś dobre dla nich sprawy
Złe mi oddali; chcąc mię zbawić sławy.

Ja, gdy to żywo mi się naprzykrzało,
Grubą odziałem włosiennicą ciało;
Duszę mą postem pokorzyć zacząłem,
I moje modły w mem łonie zamknąłem.

Z temi, com sobie znał nieprzyjaznemi,
Obchodziłem się jak z bracią mojemi:
Płakałem w ciszy, za nimi prosiłem,
Jakoby od nich więcej winny byłem.

A oni jeszcze serca ztąd nabrali,
I naprzeciwko mnie się zgromadzali;
Tysiąc pocisków na mnie zgotowano,
A jam nie wiedział, za co mię ścigano.

Pan je rozproszył! Oni zatwardziali,
 Jeszcze kilkakroć na mnie napadali.
 Ohydził mię swemi obelgami,
 I w złości na mnie zgrzytali zębami.

Panie! gdzie stoję, gdy spojrzysz w te strony,
 Niech od ich złości będę uwolniony.
 Wyrwij z lwów paszczy jedynaczkę moję,
 W zborze zaśpiewam wielkim chwałę twoję.

Niech się nie cieszą, co mię napadają,
 I co złość do mnie bez przyczyny mają:
 Jeden na drugich niech nie mruga okiem,
 Knując ustawne zdrady pod mym bokiem.

Obłudni ze mną łagodnie gadali,
 A w złości serca zdrady zamysłali,
 Wycierali mną gęby swe w biesiedzie,
 Mówiąc: «Otóż go! jak mu się nie wiezie!»

Widząc to, Panie, nie zamilcz im tego,
 Ani chciej sługi odstąpić twojego.
 Powstań; niech sprawa zacznie się sądowa,
 Z przeciwnikami sprawa Dawidowa.

Osądź mię według prawdy twojej wiecznej,
 Niech się nie cieszy wróg mój niebezpieczny,
 Niechaj nie słyszę więcej jego mowy:
 • Cieszymy się, Dawid nie podniesie głowy. •

Niechaj swe twarze wstydem zafarbują,
 Którzy się w mojem nieszczęściu radują;
 By w swem zmieszaniu cześć mi też oddali
 Ci, którzy na mnie z pogardą wołali.

Ty wierna rzeszo! ciesz się, cobyś chciała,
 Aby się moja niewinność wydała.
 Żebym miał wreszcie pokój z każdej strony,
 Zawołaj: «Boże! bądź błogosławiony.»

Język mój, Panie, będzie ci to śpiewać,
 Co serce wiecznie chce rozpamiętywać.
 Tę twoją prawdę, i tę litość twoją
 Wychwalać będę przez wszystkie dni moje.

PSALM XXXV.

Dixit injustus, ut delinquat in semetipso.

Ten Psalm, albo w zaprowadzeniu Babilońskiem złożony był przez któregoś z Żydów, albo co pewniejsza, złożył go sam Dawid w prześladowaniu od Saula; Mówi w nim o złości ludzkiej, dobroci zaś Bożkiej i jego miłosierdziu.

Rzekł w sercu swoim człowiek złośliwy:

• Pójdę żądz moich drogami. •

Bojaźni Bożej nie znał jak żywy,

Pogardzał jego radami.

Przed okiem Pańskiem popełniał zdrady,

Właśnie się na to usadził;

Żeby widziano złe jego ślady,

By wżgardę na się sprowadził.

Ledwie że jakie wymówił słowo,

Widać złe jego przymioty;

Nie chce przyjmować naukę zdrową,

Nie da się ciągnąć do cnoty.

Czy w łożku leże, czyli sam siędzie,

Mysli, czemby się zozydzić;

W sprawie najgorszej on pierwszym będzie,

I lubi, czem się miał brzydzić.

Panie! twa prawda przenosi chmury,

Litość ma w niebie zasady;

Twa sprawiedliwość wyższa nad góry,

Nad przepaść głębsze twe rady.

W twojej oplece człek i bydłęta,
 Z twej ręki żyje stworzenie;
 O wszystkim twoja litość pamięta,
 Wszystko twe trzyma zrządzenie.

A człek pod twojem skrzydłem schroniony,
 Szczęścia swego nie liczy:
 Roskoszą twoją będzie pojony,
 I rzeką twojej słodyczy.

Ty jesteś źródłem życia! i w tobie
 Ujrzę się w dniach mych szczęśliwym.
 Okaż twą litość znajomym sobie,
 I prawdę twoję pocziwym.

Próżno się pyszni za mną gonili,
 Próżna grzeszników robota.
 Oto tu padli, co źle czynili,
 Oto ztąd gnana niecnota.

PSALM XXXVI.

Noli acumulari in malignantibus

Dawid już w leciech podeszłych ten Psalm składał, w którym daje wiele nauk obyczajności, i uczy, że to nie jest prawdziwem szczęściem, którego bezbożni doznają, ani mamy im czego zazdrościć. Ze jest ten Psalm przydłuższy, dla lepszego pamiętania go, każdy w nim punkt porządkiem od liter alfabetu zaczyna się w Hebrajskim języku.

Nie chciej w zawody echodzić z ludźmi złości;
 Na ich szczęśliwość patrzaj bez zazdrości;
 Bo wyschną, jako siano ciepłem zjęte,
 I padną razem jak ziele pożęte.

Lecz ufaj Panu, i trzymaj się cnoty,
Mieszkaj na ziemi, smakuj jej pieśczęoty,
Kładź Boga za twe najpierwsze staranie,
A co zamyślisz, zawsze ci się stanie.

Szczerze się Panu przyznaj w twej potrzebie,
Tylko mu ufaj, on wspomóż cię;
Jak światło z nocy niewinność wywiedzie,
I prawdę twoją, jak słońce w obiedzie.

Miej zawsze Boga za zwierzchnego Pana,
Proś go, a prośba twoja wysłuchana.
Nie zazdrość temu, co mu się powodzi,
Chociaż drogami nieprawości chodzi.

Ani wpadaj w gniew, pytając się, czemu
Tak się udaje niesprawiedliwemu?
By marnym jego bytem uwiedziony,
Ubiegałeś się z nim o los szalony.

Bo ten, który się tym zapuścił śladem,
Okropnym będzie zniszczony przykładem;
A wszystkim stale bojącym się Pana,
Piękna w dziedzictwo ziemia będzie dana.

Nie długo czekać; kilka dni przeminie,
Grzesznik wraz z swoją pamięcią zaginie,
Tam kędy wczoraj szumiał u wieczerze,
Szukany zaginie, i ślad swój zabierze.

Ci, co złe losy ponosić umieli,
Będą w pokoju na ziemi siedzieli!
Złośnik szczęśliwe ich zważając życie,
Zgrzytnie zębami, że znalazł je w bycie.

A Pan na niebie siedząc z wszystkich szydzi,
Których dzień blizki zatracenia widzi.
Mimo, że broni swojej już dobyli,
Żeby cnotliwych srodze wygubili.

Lecz na niewinnych szabla zaostrzona,
 W serce ich własne będzie obrócona ;
 I ten łuk, który na drugich złożyli,
 W ręku im przyśnie, lub celu pomyli.

Sprawiedliwego lepszy udział mały,
 Nad niebożnego bogaty zbiór cały,
 Bo grzesznych siła zawsze starta będzie,
 A Pan za wiernych zastawi się wszędzie.

Wie Bóg godzinę swej dobrym opieki,
 Gdy ma im oddać dziedzictwo na wieki :
 Będą bez trwogi w każdej złej przygodzie,
 On ich napoi, i pożywi w głodzie.

Ale grzesznicy upadną bez wieści,
 Choćby w największej zostawali cześci ;
 Tak znikną, jako kiedy wiatr powieje,
 W wielkiem powietrzu słaby dym niszczeje.

Pożycza człowiek zły, i nie oddaje,
 Dobry daruje, a przecię mu staje.
 Został się czczący Boga w swej dziedzinie,
 A złośnik dobrych przeklinając ginie,

Pan cnotliwego krokami kieruje,
 Po drodze jego szczęście rozsypuje ;
 Kiedy upadnie potłuc się nie może,
 Bo mu swą rękę podłożyłeś Boże.

Byłem młodzianem, i już jestem siwy,
 A nie widziałem, żeby sprawiedliwy
 Był opuszczony, albo było trzeba
 Potomstwu jego szukać kędy chleba.

Przez całe życie nędznych opatruje,
 Daje, i słodycz w rozdawaniu czuje ;
 A gdy się zdało, że rozdał sprzęt cały,
 Szczęśliwe syny w majątku zostały.

Chroń się więc złego, czyn, co cnota radzi,
A Bóg cię wiecznie w swej ziemi posadzi;
Bo sprawiedliwość Pan zawsze szacuje,
I wierne swoje hojnie opatruje.

Złych zasłużona zapłata nie minie,
Ich pokolenie ze wszystkim zaginie;
A dobrzy będą na ziemi mieszkali,
I swe dziedzictwa synom zostawiali,

Z sprawiedliwego ust roztropność płynie,
I język jego zawsze prawdą słyńcie:
On zakon Pański w swem sercu zachował,
Przeto w swej drodze nie będzie szwankował.

Grzesznik prawego męża upatruje,
Jakby mu szkodził; lecz Bóg nad nim czuje;
Nie będzie w jego rękę zostawiony,
I nie da, żeby przegrał spotwarzony.

Ty ufaj Panu: wszystkie twoje sprawy
Tak czyn, jak święte brzmią Pańskie ustawy,
On cię wyniesie, w ziemi ubogaci,
I złych przed twemi oczyma zatraci.

Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,
Ze był Libanu równy cedrom roslým,
Obejrzałem się, i już było po nim,
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

Strzeż niewinności, rób to, co się godzi;
Bo cnotliwego plemię się rozrodzi;
A człek niebożny i sam się przeminie,
I smutne jego potomstwo zaginie.

Pan zbawca dobrych! Pan ich w trwodze broni,
Ze zlej wrywa uciśnionych toni,
Pan ich z rąk wydrze zuchwałego wroga,
Bo swą nadzieję złożyli na Boga.

*P S A L M XXXVII.**Domine, ne in furore tuo arguas me.*

Psalm ten napisany od Dawida po popełnionem cudzołóstwie z Betsabeg; zażyły bydl może od ludzi w utrapieniach duszy, albo ciała będących, od ludzi żalujących za grzech popełniony; jakoż jest jeden z siedmiu Psalmów pokutnych.

Kiedy się na mnie zagniewasz Panie,
 Nie chciej mię karać z mych złości;
 Bo pod ciężarem któż nie ustanie
 Gniewu twojego wielkości?

Już strzały twoje utknęły we mnie,
 Ręka twa głębiej je wraza;
 Zdrowia w mem ciele szukam daremnie,
 Gniew twój mą słabość pomnaża.

Ból mój do samych przenika kości,
 Grzech mój jest mojem zniszczeniem.
 Wzniosły się nad mą głowę me złości,
 I swem mię gnieta brzemiennem.

Głupim ja! kiedy moje się rany
 Ledwie zgoiły połową,
 Nie dbałem; a tak jad zaniedbany
 Otworzył rany na nowo.

Nędzny ja! chodzę skurezony cały,
 Cały dzień w smutku boleję,
 Urąga ze mnie wróg mój zuchwały,
 Straciłem zdrowia nadzieję.

Cierpię, losowi memu nie ląję,
 I w pokorze go przyjmuję,
 Z szlochaniem ryczę; czem się wydaje,
 Jaki me serce ból czuje.

Czego ja żądam, ty widzisz Panie,
Ty patrzysz na me jęczenie!
Serce mi cierpi, sił mi nie stanie,
Zgasły mych oczu promienie.

Co przyjaciółmi mojemu byli,
Co za mym stołem siedzieli,
Dzisiaj dalecy! na mnie godzili,
Dziś przeciwko mnie stanęli.

A inisi na mnie gwałtem napadli,
Co duszy mojej szukali;
Myśląc mi zdrady, potwarze kładli,
W sprawach się moich badali.

Ja zaś, jak niemy, jak niesłyszący,
W sobie te wzgardy ich tłumię.
Stałem się niby ezłek nieczujący,
Co odpowiedzieć nie umie.

Bom w tobie, Boże, złożył ufanie,
Twojej wyglądam pomocy;
Ty mię wysłuchasz, losów mych Panie!
Wesprzesz mię w mojej niemocy.

Bom ciebie prosił, żeby mię w żarcie
Nie szczypał wróg mój zuchwały,
Żeby nie gadał: •Otoż ma wsparcie,
•Jak mu się nogi zachwiałały.

Ja gotów cierpieć, co mi się przyda;
Ból mój przed memi oczami.
Przez mnie samego grzech się mój wyda,
Myśle nad memi winami.

A mimo tego, nieprzyjaciele
Ciężcy mi każdej godziny.
I jeszcze ich się przyczynia wiele,
Nienawidząc mię bez winy.

Ci, co za dobre złością oddają,
 Nie mogąc mię w czem obwinić,
 To mi jako grzech jaki zadają,
 Że lubię dobrze uczynić.

Nie odstępujże, Boże i Panie!
 Sługi twojego imienia,
 Zechcesz, złęgo mi nic się nie stanie;
 Boże mojego zbawienia.

PSALM XXXVIII.

Dixi: custodiam vias meas.

Ten Psalm śpiewany był od Idithun, czyli przełożonego śpiewaków od Dawida po złorzeczeniach Semejowego Dawidowi; rozmyśla nad krótkością i próżnością życia tego.

Rzekłem: wszystkiego będę się strzegł czynić,
 Nie chcąc się moim językiem obwinić;
 Stałem przy ustach moich na strażnicy,
 Gdy przeciwko mnie powstałi grzesznicy.

Upokorzony zamilkłem przed niemi,
 Nie bronilem się sprawami dobrymi,
 Tylko ta, która kiedyś mię trapiła,
 Znowu się świeżo boleść odnowiła.

Serce w wnętrznościach moich się wzruszyło,
 I w myślach gorzkich gniewem zapaliło,
 Wtenczas do ciebie zawołałem: •Boże:
 •Naucz mię, jaki mój koniec być może?•

Pod liczbą każdy dzień się ludziom daje:
 Niech wiem, czego mi jeszcze nie dostaje?
 Ty mocny Boże dni moich mierniczym,
 I moja istność przed tobą jest niczym.

Człowiek żyjący swoją próżność sładzi;
 A sam, jako cień znikomy przechodzi.
 Próżno się troszcze o skarbu zebranie,
 Bo nie wie, komu po nim się dostanie.

A dzisiaj moje jakież jest żądanie?
 Jeżeli nie ty, najlepszy mój Panie?
 Tyś moim skarbem, w tobie nie chybię,
 I drogie moje nadzieje złożone.

Wyrwij mię z tego, Boże nieskończony,
 Wszak od złych ludzi już byłem wzgardzony;
 Zbываłem wszystko milczeniem niemego,
 Bom sobie myślał: „Mój to Pan chciał tego.”

Odejm odemnie różgę, co mię kraje,
 Pod rękę twoją ciężarem ustaję;
 Dla jego zbrodni przypadła nań bieda,
 I w gniewie twoim strofujesz Dawida.

Jako proch wyschły takim wyniszczony!
 Próżno się troszcze człowiek z każdej strony,
 Jeżeli Pan jego prośby nie wysłucha,
 Łzom jego nie da litosnego ucha.

Obróć się Panie! cudzy ja w twej ziemi!
 Jam twój przychodzień z ojcami mojemu!
 Odejm twą rękę, sfolguj na godzinę,
 Niżeli świat ten porzucę, i zginę.

PSALM XXXIX.

Expectans expectavi Dominum.

Psalm ten złożony od Dawida, na podziękowanie Bogu po wyjściu z jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa.

Z niecierpliwością czekałem Pana,
 I prośba moja jest wysłuchana;

Schylił się sprawca mego żywota,
Wyprowadził mię z nędzy mej błota.

Na wierzchu twardej złożył mię skały,
Gdzieby mię wrogów nie doszły strzały,
Wzmocnił me nogi; i do zdziwienia,
Sam uczył pieśni swego imienia.

To widząc wszyscy Pana się bali,
I ufność swoje w nim pokładali.
Szczęśliwy! czyja w Bogu zapłata,
Ani się fałszem uwiedzie świata!

Wiele zrobiłeś przedwieczny Boże!
W dziełach ci równym nikt być nie może;
Kiedy mi o nich mówić się zdało,
W samym początku słów mi nie stało.

Oto prócz inszych, z możnemi dary,
Nie chciałeś przyjąć Saula ofiary;
A ja niekzemny! od trzody wzięty!
Za niewolnika twego przyjęty.

Kiedy ci dawał całopalenie
Za Izraela twego zbawienie,
Tyś go nie żądał; mnie zawołano,
I stawiłem się tak, jak żądano.

Na czele księgi jestem wpisany,
Bym wyrok pełnił Pana nad pany.
Tak jest mój Boże! prawo twe święte
W pośrodku serca noszę zamknięte.

Na wielkim zborze mówiłem ludom,
By się dziwili prawdy twej cudom;
Ust mych dla ciebie nie żalowałem,
Ty to wiesz lepiej, że nie milczałem.

Prawdy twej w sercu nie zataiłem,
Zbawienie twoje wszędzie głosiłem;
O twej litości, i o twej radzie
Przepowiadałem ludu gromadzie.

A ty odemnie nie chcej mój Panie,
Oddać swoje politowanie;
Jak zawsze byłem broniony zbroją
Twojej litości, i prawdą twoją.

Bo mi złe zewsząd zaległo drogę,
Którego liczby zliczyć nie mogę,
Złości nademną tak wzięły górę,
Że ledwie w tłumie poznam niektóre.

Nad liczbę włosów mych pomnożone!..
Już mi ustaje serce strwożone.
Wyrwij mię, Panie, od tyła złego,
Chciej się nakłonić do wsparcia mego.

Niech się zawstydzą, i wstecz obróca,
Którzy o duszę moję się klóca,
Niech uciekają strachem gonieni,
Co mi złe życzyć przyzwyczajeni.

Niechaj się zmięsza lud ten zuchwały,
Co woła na mnie: »Otóż go! śmiały!
»Powiania wiatru stał się igrzyskiem!«
Tak woła na mnie z urągowskiem.

A z drugiej strony, niech radość mają,
Którzy cię Panie, szczerze szukają.
Niech mówią zawsze: »Bądź uwielbiony,
»Co wspierasz lud twój upokorzony.«

Ja się w ubóstwie wielkiem znajduję,
Ale się Pan mój mną opiekuje.
On mojem wsparciem, śmiałym na trwogę:
Pokwap się Panie: zginąć nie mogę.

P S A L M XL.

Beatus, qui intelligit super egenum.

Ten Psalm złożył Dawid w chorobie, albo w jakim umartwieniu zostający. Żali się, że od przyjaciół był opuszczony.

Szczęśliwy! który ma wzgląd nad ubogim!
W czasie przygody Pan go poratuje,
Pan go obdarzy życiem, bytem drogim,
Wyrwie się z ręki, co go prześladuje.

W chorobie Pan mu za lekarza stanie,
I łoże jego zrobi wygodniejszym.
Jam rzekł: • Duszę mą chciej uzdrowić Panie,
• Zlituj się, chociaż jestem najgrzeszniejszym. •

Nieprzyjaciele moi mi łajali:
• Kiedyż już umrze? i zginie bez cześci? •
A gdy w chorobie mej mię nawiedzali,
Mówili cicho: • On wart tych boleści. •

Wyszedszy z domu, toż samo mruzceli:
• Czy on na nasze żyje ukaranie?
• Bodajbyśmy go w grobie już widzieli.
• On dziś niby śpi; kto wie? może wstanie? •

Człowiek, któremu od dawna ufałem,
Któremu lubił, który mój chleb jadał;
Jak mojej śmierci pragnął, sam widziałem,
I jak się o moje złośliwie nagadał.

Tylko nademną zlituj się mój Panie,
Uzdrow mię, ja im wszystkim poddaję.
Ja z tego wniosę twoje zlitowanie,
Że znieść nie możesz, gdy mię zły człek łaje.

Ty mię przed sobą wybrałeś wśród wielu,
 Zem nie nie winien, ty mię wspierasz Panie,
 Błogosławiony Pan Bóg Izraela
 Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się stanie.

PSALM XLI.

Quemadmodum desiderat cervus.

Ten Psalm ma tytuł w Hebrajskim: Synów Kore; i takie są jeszcze Psalmy: 42. 43. 45. 46. 47. 48. 83. 84. 86. 87. że miały być od synów Kore złożone: ale pewniejsza, że tylko śpiewać je był powinien przełożony muzyki, który był naczelnikiem śpiewaków następców korego. Prosi w nim Psalmista o pociechę w smutku.

Jako na puszczy rączemi psy szczwana,
 Strumienia szuka łania zmordowana,
 Tak mocny Boże, moja dusza licha
 Do ciebie wdycha.

Ciebie żywego, wieczny Boże, zdroja,
 Upracowana pragnie dusza moja;
 Przyjdzie wždy ten czas, że ja swą osobą
 Stanę przed tobą!

Lzy mym pokarmem, potrawy, płacz wieczny;
 Kiedy mię coraz pyta lud wszeteczny:
 • Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,
 Bóg zawołany? •

To człowiek słysząc na polu niszczeje:
 Ale gdy wspomnę, żeś mi dał nadzieję,
 Że z pieniem wnidę w twój dom, aż do proga
 Żywego Boga.

Czemu się smucisz duszo moja, czemu
 Omdlewasz? Paou ty ufaj, któremu
 Jeszcze ja będę z radością dziękował,
 Ze mię zachował.

Kiedy się trwoga w duszę moję wkradnie,
 Mnie na myśl Hermon *) i Jordan przypadnie,
 Kędyś z naszemi ojcy czynił dziwy,
 Boże prawdziwy!

Przepaść nieszczęścia, z przepaścią się składa,
 I na mnie szumem ogromnym napada,
 Burze powietrzne, i pomorskie wały
 Na mnie się zwały.

Ale dzień idzie, kiedy Pan nademną
 Litość okaże, a ja pieśń przyjemną,
 I w pośród nocy zaśpiewam możnemu,
 Obrońcy swemu.

A teraz rzekę: czemuś mię, mój wieczny
 Boże, opuścił? Gdy mię niebezpieczny
 Wróg mój uciska; czego pełen trwogi
 Powłóczę nogi?

Gdy mię już wszystkie siły opuszczają,
 Moje mię wrogi codziennie pytają:
 Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,
 Bóg zawołany?

Czemu się smucisz duszo moja? czemu
 Omdlewasz? Panu ty ufaj; któremu
 Jeszcze ja będę z radością dziękował,
 Że mię zachował.

PSALM XLII.

Judica me Deus, et discerne causam meam.

Psalm ten nie ma osobnego tytułu w Hebrajskim, i zdaje się należeć do poprzedzającego. Złożony na cierpiącego prześladowanie.

Rozsądź mię Boże! poznaj mą sprawę,
 Którą mam z ludem niezbożnym;

*) Hermon, góra niedaleko Jerozolimy przy górze Syon.

Od człeka złego ratuj mą sławę,
Wyrwij ramieniem twem możnem.

Boś ty mi Bóztwem, siłą mej nodze;
Czem mię odpychasz grzesznika?
I czemu smutkiem przejęty chodzę,
Kiedy mię wróg mój dotyka?

Pokaż twe światło i prawdę swoją,
Za którą idąc zblakany,
Wstąpiłem kiedyś na górę twoją,
Doszedł przybytków twych ściany.

A tak przed ołtarz twój wnidę, Panie,
Coś mej pociechą młodości;
Lutnia ci nócić ma nie przestanie,
Pieśń wiecznej twojej litości.

Czegoż mój smutek w mem sercu noszę?
Duszo, dość tego trwożenia;
Miej ufność; jeszcze ja go uproszę,
On Bogiem mego zbawienia.

PSALM XLIII.

Dens, auribus nostris audivimus.

Ten Psalm napisany od Dawida, albo może od synów Horo; rozumieć się ma o Żydach przy końcu zaprowadzenia Babilońskiego, w którym czasie ojcowie ich już byli wymarli, a oni niewinni ciężar ich ponosili. Czyni porównanie dawnych cudów z Żydami robionych, z upadkiem na tenczas w Babilonie.

Boże! tyleśmy się nasłuchali,
Co ojce nasi nam powiadali;
Jak w dniach ich wielkie czyniłeś dziwy,
W dniach ojców naszych, Boże prawdziwy!

Poganie twoją ręką zniszczeni,
 A na tem miejscu my postawieni;
 Strachem pędzone biegły narody,
 Rzucając nam swe bujne ogrody.

Nie przez swoją moc ojce nasze
 Wzięły tę ziemię! Ani pałasze,
 Ani ich ramię tak było twarde,
 By mogło znękać narody harde.

Ale twa dzielna ręka sprawiła;
 Jasność twej twarzy ich prowadziła!
 Tyś ich i wspierał, i krzepił, w trudzie.
 Bóg sobie w twoim podobał ludzie.

Ty mi Król, ty Bóg, ty moja chluba!
 Ty się zatrudniasz dziećmi Jakóba!
 W tobie naszego wroga starliśmy,
 W twojem imieniu nim wzgardziliśmy.

Ja w łuku moim nie mam ufności;
 Ni mię broń moja wyrwie z ciężkości.
 Sameś nas, Panie, wspierał w złej chwili,
 Wróg był pobity, choć my nie bili.

Dlatego z tamtych dzieł twoich Panie,
 Chłubię się tobą, póki mię stanie,
 I imieniowi twemu daleki
 Potomek dziadów śpiewa na wieki.

Ale my teraz zostali sami!
 Do boju nie chcesz wychodzić z nami.
 Cóż więc ważnego kiedy zrobiły
 Opuszczonego człowieka siły?

Przysłałeś strach twój, co nas wstecz zwrócił,
 Co nieprzyjaciół na nas ocucił,
 I ten, co kiedyś był nam poddany,
 Znęca się, i w łup bierze swe pany.

Jak owce, które na rzeź chowamy,
Rychło w nas ręce skrwawia, czekamy;
I lud twój Panie na różne strony,
Między narody lud rozproszony.

Zaprzedałeś nas, jak złych służebnych,
Byle się tylko zbyć niepotrzebnych;
Nie było tłumy, nie było trudu,
Na kupno, kiedyś drogiego ludu.

Na wzgardę naszym sąsiadom dani,
Wszędzie wyśmiani i urągani!
Nasz los narody za przykład mają,
Wspominając nas, głową wstrząsają.

Dzień cały chodzę wstydem sploniony,
I cierpię ból mój, upokorzony;
Jak nam zlorzeczą, jak ogadują!
Jak nieprzyjaźni nas prześladują!

To złe, mój Boże! wszystkośmy mieli,
A o tobieśmy nie zapomnieli;
Nikt się gościnea nie wziął krzywego,
Ani odstąpił zakonu twego.

Chocieśmy byli upokorzeni,
Wygności z domów, nędzni, wzgardzeni,
Chocieśmy blizkiej śmierci się bali;
Przeciż my zawsze przy tobie stali.

Czyliż my imię twe zapomnieli?
Do cudzych bogów ręce ściągnęli?
Ty to nad ludzkie wiesz wiadomości,
Który serc naszych badasz skrytości!

A mimo to, nam cierpieć kazano,
Jak owce nas rzeź na szacowano!
Powstań, o Boże! tak długo czemu
Bronisz przystępu dziecięciu twemu?

Nie chcesz mi twarzy przywrócić swojej,
I zapominasz o nędzy mojej.
Już dusza nasza upokorzona,
I cała istność prawie zniszczona,

Powstań, o Panie! na gwałty cudze,
I podaj rękę słabemu słudze;
Może już dosyć upokorzenia;
Zbaw nas dla sławy twego imienia.

PSALM XLIV.

Eructavit cor meum, etc.

*Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: dla ulubionego.
Zrobiony na pochwałę Salomona, i oblubienicy jego córki Faraona.*

Z pełności serca usta wymawiają,
I wierszem chwały Królowi śpiewają;
Język mój z piórem ma coś podobnego,
W ręce pisarza prędko piszącego.

Jakżeś ty piękną postacią jedyny?
Wdziękiem przeszedłeś wszystkie ludzkie syny;
Z ust twych słodyczy płyną wieczne rzeki,
Dlatego Bóg cię uwielbił na wieki.

Najpotężniejszy! żeby cię poznano,
Przypasz do boku broń nieprzełamana;
Z tym kształtem twarzy postępuj skwapliwie;
Postępuj w drodze, i króluj szczęśliwie.

Ty lubisz prawdę, tyś mi dobrotliwy,
A co największa, jesteś sprawiedliwy;
Dlatego wszystko przed tobą ponęka,
I wywiedzie cię twa potężna ręka.

Strzały twe różny naród ci poddadzą,
I w nieprzyjaciół twych serca zawadzą,
Stolica twoja z wiekami osiedzie,
I berło twoje ludem rządzić będzie.

Że sprawiedliwość tylko ukochałeś,
A nieprawości przystępu nie dałeś;
Bóg cię pomazał królem Izraela,
Przed bracią twemi olejem wesela.

Wdzięcznym zapachem suknie twoje roszą,
Które ci z domów słoniowych wynoszą;
Które ci dały z serca przychylnego,
Córki królewskie w dniu wesela twego.

Stoi królowa na twej prawej stronie,
W utkanej złotem sukni, i koronie;
Ty słuchaj córko, i od tej godziny
Zapomnij kraj twój, i twojej rodziny.

Tak wdzięków twoich król pożądać będzie,
Bo on już teraz twoim panem wszędzie.
Jemu cześć dadzą, a tobie ofiary
Da córka Tyru, da i bogacz dary.

Córki królewskiej cała w tem jest chwala,
By się mężowi swemu podobała;
By jego tylko oczy zaspokoić,
W skrytości gmachu dla niego się stroić.

Tam za nią same panny tylko przydą,
I jej pokrewne do gmachu z nią wnidą.
Wnidą z pieśniami aż do jej łóżnicy;
Lecz nad nią miłszej nie będzie dziewicy.

Córko, nie trap się! miasto tej rodziny,
Coś odstępła, urodząc się syny,
Syny, których ty zapewne z latami,
Na całej ziemi obaczysz królami.

Ci pamięć twego poniosą imienia
 Od pokolenia aż do pokolenia,
 I naród będzie wielbił cię daleki
 Przez wieków wieki.

P S A L M XLV.

Deus noster refugium et virtus.

Ten Psalm jest dziękczynieniem Bogu za świeże jukieś dobrodziejstwo; albo też synowie Korego dziękują Bogu, że się uchowali, kiedy przodek ich zginął; albo napisany po znacznych zwycięstwach Dawida nad Moabitami, Syryjczykami, t. t. d. albo pewniej złożony od następców Kore, powracających z wygnania Babilońskiego.

Bóg nasz ucieczką i siłą naszą,
 Wsparciem w uciskach, co nas ścigają;
 Ztąd mię wzruszenia ziemi nie straszą,
 Ani, że góry w morze wpadają.

Ziemią ubite jęknęły wody!
 Ale i góry w wodzie stopniały!
 A nam odwilża rzeka ogrody,
 Bóg swój ocalił przybytek chwały.

W środku nam miasta Bóg silny stoi,
 Bóg! co go nigdy nie pokonano;
 Przeto wzruszenia nic się nie boi,
 On mu ze wsparciem przybędzie rano.

Królestwa w koło niszczą niezgody,
 Nachylają się do zguby całe,
 Zabrzniał głos Pański, padły narody,
 I ruszył ziemi podstawę, skałę.

A Bóg Jakóba: a Pan cnót z nami!
 Obaczmy, jaki czyn go zachwalał.

Daleko wojnę wygnał z Jukami,
Skruszył broń, tarcze na popiół spalił.

Patrzmy, co mówi: «Ja Bóstwo wasze,
«Ja się podniosę nad narodami.
«Sławą mą ziemian wszystkich zagaszę.»
A Bóg Jakóba, a Pan cnót z nami.

PSALM XLVI.

Omnes gentes plaudite manibus.

Ten Psalm od synów kore złożony, który od tychże synów kore w kościele śpiewany bywał; złożono go zaś, albo podczas przeprowadzenia arki do nowego kościoła Salomonowego, albo podczas poświęcenia drugiego kościoła za Daryusza Histiassa.

Wszelaki naród, klaskając rękami,
Niech głos wesoly do Pana podniesie,
Bo on potężny! Jego nad niebami
I ziemią całą królestwo ciągnie się.

Podbił nam ludy, rzucił nam pod nogi
Narody naszym szczęściem zaleknione;
Za swe dziedzictwo, i za swój dział drogi
Wybrał Jakóba plemię ulubione.

Wszedł Bóg z okrzykiem, i z traby głosami!
Śpiewajcie Psalmy, śpiewajcie Królowi;
On Panem ziemi, Bogiem nad bogami,
Śpiewajcie mu to, co wam serce powi.

Będzie królował Bóg nad narodami,
Na świętym swoim tronie usiadł wiecznie,
Księżęta ludu, już przy Bogu z nami,
Bo ziemskie bogi wznieśli się zbytecznie.

P S A L M XLVII.

Magnus Dominus et laudabilis.

Ten Psalm złożony od synów Kore, i od nich, jako śpiewaków kościoła, śpiewany; bywał zażywany za czasów Jozafata króla, po jego zwycięztwie nad Ammonitami, Moabitami i Syryjczykami.

Wielki Bóg! godzien wielbienia wszelkiego,
 Wśród świętej góry i miasta swojego,
 Gdy na Syonie arkę położono,
 Uczuło radość płodnej ziemi łono;
 Zimnej północy wzruszyły się lody.
 Króla wielkiego poczuły ją grody.
 Którym opieki gdy swej Bóg da doznać,
 W każdym to domu będzie można poznać.
 Królowie ziemi wraz pozgromadzani,
 Widząc to miasto stali zadumiani.
 Pomieszali się, bojaźń ich obleci,
 I ból gwałtowny, jak rodzącej dzieci.
 A Bóg obrońca silne wiatry ruszył,
 I liczne Tarsu okręty pokruszył*).
 Jak nam ojcowie nasi powiadali,
 Tegośmy w mieście twem, Boże, doznali;
 W mieście, któreś ty założył na wieki,
 I twej doznajem w kościele opieki.
 Jak imię twoje, Boże nieskończony!
 Tak twoja poszła cześć na wszystkie strony,
 I to po końcach ziemi powtarzanie:
 Że prawdy pełna ręka twoja, Panie.
 Ciesz się Syonie, i wy Judzkie córny,
 Ze prawdę naszą rozsądził Pan z góry,

*) Okręty Tarsu, często w Piśmie świętem znaczą się prosto okręty morskie, a w tem miejscu jest tylko podobieństwo pobitych wojsk od Jozafata, jak bywają starte wiatrem okręty na morzu.

Okrążcie Syon, ściskajcie go mile,
 Głoście o Pańskim z wież Syońskich dziele.
 Zważcie, jak mocny! Niech jego wielbienie
 Dzieli się w domach w długie pokolenie.
 Otoż to Bóg nasz! Bóg nasze zbawienie,
 On nami będzie rządził nieskończenie.

PSALM XLVIII.

Audite haec omnes gentes.

*Ten Psalm, albo od Dawida, albo od synów Kore
 złożony; napisany ciemno, ale cel jego jest o próżności
 życia ludzkiego i bogactw.*

Niech mię słuchają wszystkie krainy,
 I świata mieszkańiec mnogi,
 Ziemskie żywioły, i ludzkie syny,
 Niech słucha bogacz, ubogi.

Usta me mądrość będą opiewać,
 Nabytą długiem myśleniem;
 Powieści mędrców będą zgadywać,
 I mą wyrażę rzecz picniem.

W dniu śmierci mojej czem się ustraszę,
 Gdy schodzić będę w ufności?
 Choć mię na koło pamięć opasze
 Dawniejszych moich zdrożności.

Ale ten, który swej dufa sile,
 Na swą potęgę coś składa,
 Który wylicza bogactwa tyle,
 Bez wieści w przepaść upada.

Brat nie wykupi od śmierci brata,
 Jakże człek inszy zasłoni?
 Nie biorą placy za człeczce lata,
 Zawsze swą drogą śmierć goni.

Zły zgasł; nie mógł się z życiem rozłączyć,
 Ból mu się wiecznie przewlecze,
 Chciałby drugi raz życia dokończyć,
 A koniec przed nim uciecze.

Głupi tak widzi człeka mądrego
 W skonania jego godzinie;
 Jakby nie miało toż przyjść na niego,
 A mądry z głupim wraz ginie.

Zginą, i zbiory ich się zostaną,
 Które ktoś weźmie daleki:
 Dół mały, który im wykopano,
 Domem im będzie na wieki!

W tych się przybytkach pozostawali,
 Przez pokolenia bez końca,
 Ziemiom swe imie ponadawali,
 Sami nie ujrzą już słońca.

Człowieka na czei gdy postawiono,
 On swej nie poznał godności;
 Przeto go równo z bydłem sądzono,
 Przyszedł do bydląt niskości.

Tą drogą idąc, gubi się całe,
 Nie widząc zgaby przyczyny,
 Jeszcze się z tego chlubi zuchwale,
 Ze w winie, nie znał swej winy.

Owce zarazą lecą morową,
 Równie śmierć będzie je psować;
 A sprawiedliwi nad ich się głową
 Wzniesą, i będą panować.

Ni im sława ich doda sposobu,
 Bo się wraz z niemi zagrzenie,
 A duszę moję Bóg wyrwie z grobu,
 Kiedy mię weźmie do siebie.

Ale nie bój się, chociaż bogaty,
Jeżeliś nie poszedł fałszywie;
Choć się twa sława rozszerza z laty,
Jeżeli żyjesz pocziwie.

Bo coś od śmierci możesz ocalić,
Sława w grób z tobą nie wkręczy,
Za życia nawet będą cię chwalić,
I każdyć powie to w oczy.

Wszelako wszyscy do tego końca
Bieźmy kroki sporemi;
Już go nie ujrzym raz zbywszy słońca,
Lężemy z ojcy naszemi.

Człowieka na czci gdy postawiono,
On swej nie poznał godności;
Przeto go równo z bydłem sądzono,
Przyszedł do bydłał niskości.

PSALM XLIX.

Deus, deorum Dominus.

Ten Psalm w Hebrajskim zapisany pod imieniem Asaph. Pod temże imieniem są zapisane i Psalmy: 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. o tym Asafie będzie niżej, w tytule Psalmu 72. na początku części drugiej Psalterza. Złożył zaś ten Psalm do Żydów, duszających tylko w osury swoje, a niedbałych o cnotę.

Bóg bogów świata, i Pan nieskończony
Zawolał ziemi od zachodniej strony,
Przyzwał od wschodu. Ze coś przeważnego
Miał mówić Stwórca do stworzenia swego.

Twarz swoją jasną, na Syońskiej skale
 Jawnie pokaże; będziem doskonale
 Głos jego słyszeć. Przyjdzie nam znajomy
 Z ogniem przed sobą, otoczony gromy.

Zawołał ziemi, i z górnej krainy
 Przywołał niebios, żeby ludzkie syny
 I lud swój w oczach rozpoznawał świata,
 Jaka dla kogo bydź miała odplata.

Niech się najpierwej zgromadzą kapłani,
 Co do ofiary Pańskiej powołani;
 Wtem, z głębi niebios wyjdzie głos straszliwy:
 • Bóg sędzia wieczny; Sędzia sprawiedliwy. •

• Niech mię lud słucha: Rodzie Izraela,
 • Powiem to, co ci przynależy z wiela:
 • Napominając, jeszcze jest łaskawym,
 • Słuchaj, Bogiem twym, Bogiem jestem prawym.

• Nie będę cię ztąd karał, ani winił,
 • Żebyś mi ofiar umownych nie czynił,
 • Zawsze się kurzą, zawsze napełnione
 • Całopaleniem ołtarze świecone.

• Nie chcę ja, nie chcę, z twej obory wołu,
 • Nie żądam kozła z twójogo okolu;
 • Każdy zwierz mój jest, co się w lasach kryje,
 • Woły, i wszystko, co na górach żyje.

• Ptak przed mem okiem żaden się nie schroni,
 • Choć się największą gęstwiną zasłoni;
 • I czem się łąka przybiera zielona,
 • Odemnie roczna ta barwa sprawiona.

• Gdybym był głodoy, nie rzekę nic tobie;
 • Mój jest krąg ziemski, i co zamknął w sobie.
 • Jazbym to mięso wolowe miał jadać?
 • Albo nad czaszą krwi koźlej zasiadać?

- Ofiarę chwały oddawaj mi szczerze,
- Raz umówione dochowuj przymierze;
- Wzywaj mię w troskach, doznasz mej opieki,
- Czuj mię, jak Pana swojego, na wieki.

A do grzesznika Pan rzekł temi słowy:

- Jako ty wspomnieć śmiesz Pańskie umowy?
- Jako śmiesz gadać na świętym Syonie
- Brzydkimi usty o Pańskim zakonie?

- Karność mojegoś znieawidził prawa,
- Każda przez ciebie złamana ustawa,
- Jakie ci tylko rady się dawały,
- Wszystko to mimo puszczałeś niedbały.

- W tobie spółnika znaleźć złodziejowi.
- Z tobą się znosić cudzołożnikowi,
- Szezera złośliwość w uściech twych panuje,
- Język fałszywy zdrady tylko kuje.

- Na posiedzeniach najmilej ci było
- Gadać na brata, coby mu szkodziło:
- Jemu złorzeczyć twym było udziałem,
- A jam to wszystko widział, i milczałem.

- Złośliwieś sądził, że gdy ci folguję,
- Może się tobie podobnym bydz czuję;
- Ale cię skarzę, i wszystkie twe winy
- Przed oczyma ci staną swej godziny.

- Zrozumiećcież to wy, co pospolicie
- Na Boga w swoich sprawach nie pomnicie;
- Bo jak czas przyjdzie kary waszej, zgoła
- Nikt mu was z ręki wydrzeć nie wydoła.

- Sama ofiara chwały mi jest miła,
- Bo ta mię zawsze najwięcej uczciła;
- Insze mi tak się podobać nie mogą,
- Tą do litości mej przychodzą drogą.

P S A L M L.

Miserere mei Deus.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy Natan Prorok napominał go o grzech z Betsabeg, i zabójstwo Uryasza. Żałuje tu tego przestępstwa swojego Dawid, i prosi Boga, ażeby był względny na miasto jego, w przyszłym zaś kościele, który Salomon budować miał, obiecuje Panu ofiary i całopalenia.

Bądź mi litośny, Boże nieskończony,
Według wielkiego miłosierdzia twego;
Według litości twej niepoliczonej:
Chciej zmazać mnóstwo przewinienia mego.

Obmyj mię z złości, obmyj tej godziny,
Oczyść mię z brudu, w którym mię grzech trzyma.
Bo ja poznaję wielkość mojej winy,
I grzech mój zawsze przed memi oczyma.

Odpuść! przed tobą grzech mój popełniony;
(Boś przyrzekł, że ta kary ujdzie głowa,
Którą przyniesie grzesznik unижony *):
By nie mówiono, że nie trzymasz słowa.

Wspomnij, żem w grzechu od matki poczęty,
Zład mi zła skłonność! Chociaż z drugiej strony,
Ze lubisz prawdę, twej mądrości świętej,
I tych tajemnic jestem nauczony.

Jak trędowatych pokropisz mię zielem **),
Serce me nad śnieg będzie wybielone;
Tak uszy moje napelnisz wesclem,
I pocieszą się kości poniżone.

*) Deuter. 4. i t. d.

**) Hizo ziele, którem kropiono u Izraelitów trędowatych, umaczawszy go w wodzie świętej. jako jest *Levit. 4. v. 6.* ¹⁰
Dawid grzech przyrównywał do trądu.

Odwróć twarz twoją od przestępstwa mego,
I wszystkie moje pomóż nieprawości;
Stwórz serce czyste, warte Boga swego,
A ducha prawdy wlej w moje wnętrzaości.

Nie oddalaj mię od ojcowskiej twarzy,
Nie chciej mi bronić twojego natchnienia,
Wróć radość, którą niewinność nas darzy,
I racz mię w duchu utwierdzić rządzenia.

Odpuść! a ja to twoje zlitowanie
Powiem przed bracią memi grzesznikami;
Jak ich nauczę drogi twojej, Panie,
Oni do ciebie przybiegną tłumami.

Zasłoń mię przed tym mym nieprzyjacielem,
Przed krwią, com przelał w mojej niezbożności! *)
Boże! język mój rozgłosi z weselem
Tę folgę twardej twej sprawiedliwości.

Chciej mi otworzyć usta moje, Panie,
Bym śpiewał chwałę twojego imienia.
Jeżeli chcesz ofiar, wszak na nie mię stanie,
Lecz nie tak miłeć są całopalenia.

Ofiara Bogu: żalem zjęta dusza,
Serce skruszone i upokorzone;
To do litości najprędzej go wzrusza,
Te dary mile przed nim położone.

Jeżeli co usta zmazane uproszą,
Górze Syońskiej chciej być dobroczynny;
Jerozolimskie niech się mury wznoszą **),
I nie karz miasta, bo ja tylko winny.

*) Dawid zabić kazał Uryasza dla pięknej Betsabee żony jego.

***) W czasie tego Psalmu pisania, murował Dawid zamek na górze Syon, i budowało się miasto Jeruzalem.

Gdy mi odpuścisz, a miasto się wzmoże,
 W tenczas ofiarnych chlebów pełne stoły,
 Całopalenia w tenczas przyjmiesz Boże!
 I na twój ołtarz położą ci woły.

PSALM LI.

Quid gloriaris in malitia.

Dawid uciekając przed Saulem, przyszedł do miasta Nobe, gdzie mu Achimelek poddał broni i żywności, nie wiedząc, że Dawid był z Saulem w nieprzyjaźni. Doeg doniósł to Saulowi, i z rozkazu tego króla zabił Achimeleka z całym jego domem; zabił 85 kapłanów, i wszystkich obywateli miasta Nobe wyniszczył. Z tej przygody Dawid złożył Psalm ten.

Czego się chlubisz z twej niezbożności
 Ty! coś się podniósł zbrodni okrzykiem?
 Cały dzień gadasz same zdrożności,
 Brzytwie podobnym ostrym językiem.

Złość cię nad dobroć więcej uwodzi,
 I fałsz przed prawdą kładziesz niebacznie:
 Lubisz to gadać, co bliźnim szkodzi,
 Dół kopiesz chytrą mową nieznacznie.

Dlatego Bóg cię do końca zgładzi,
 Wyrwie cię jak chwast rękami swemi,
 Z mieszkania twego cię wyprowadzi,
 I twe nasienie z żyjących ziemi.

Co widząc dobrzy, zdejmie ich trwoga,
 Skażą cię palcem i rzekną: •Zginął;
 •Otoż mu! nie chciał znać swego Boga,
 •Dufał bogactwom, próżnością sływał. •

A ja, jako krzak bujnej oliwy,
 Ziem zawsze szukał Pańskiej opieki;
 Wzrosnę w twym domu, Boże prawdziwy!
 Chwaląc twą miłość przez wieków wieki.

Coś mi uczynił, wyznam to wiecznie;
 I o twą pomoc dbać mi potrzeba;
 To się podobać musi koniecznie
 Tobie, i twemu dworowi Nieba.

PSALM LII.

Dixit insipiens in corde suo.

Ten Psalm mało co odmieniwszy, jak jest wyżej Psalm Dawida 13. śpiewany bywał przy trąbach i innych instrumentach; przypiski tedy do niego przy tamtym znaleźć można.

Glupi myślił: • Nie masz Boga. •
 Zepsuła się wszelka droga,
 Złość wszystkimi wchodzi wroty,
 I nikt nie chce pełnić cnoty.

Pan z niebieskiej swojej góry
 Spojrzał na ludzi, czy który
 Znajdzie się z rozumem całym,
 I na Boga swego dbałym.

Nie mógł znaleźć, by jednego;
 Tak się wszyscy jeli złego,
 Wszyscy się nieczynni stali,
 Jak gdyby się pozmawiali.

Tedyż się już nie uznają,
 Którzy w złościach rokosz mają?
 Którzy lud mojej owczarnie,
 Jak chleb pragną pożreć marnie?

Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyjdzie na nie trwoga;
Choć nie będzie nie straszuego,
Ulękną się cienia swego.

Tych, co Pana zapomnieli,
Ludziom się podobać chcieli,
Zwiąże ich, zetrze ich kości,
Wzgardzi ich Bóg z wysokości.

Kiedyż z wśród Syońskiej sienie
Wyjdzie Jakóba zbawienie?
Bóg nas dobędzie z topieli,
Izrael się rozweseli.

P S A L M LIII.

Deus in nomine tuo salvum me fac.

Dawid w tym Psalmie wsparcia Bożego wzywa przeciwko Saulowi i zasadzkom Zyfejszyków. O czem obacz Historję w księdze 1. królów w Rozdziale 23.

W imieniu twojem ocal mię mój Boże!
Według twej prawdy osądź sprawę moję.
Kiedy przed tobą prośbę mą położę,
Chciejże ją przyjąć w święte uszy twoje.

Ludzie dalecy na mnie się zbierają,
Mężowie silni szukają mej duszy:
Oni przed Pańskim obliczem nie stają,
Nie znali ręki, co złych łatwo kruszy.

A w tem Bóg z swoim przybiegł do mnie wsparciem.
Wszystko złe na me podwracał wrogi.
Nie mogli wstrzymać za jego natarciem,
Pod jego prawdą zniszczeni do nogi.

Z chęcią ofiarę oddam ci, mój Panie,
 Bo dobrze mi z tem, gdy cię wyznać żądam.
 Boś mię podźwignął, gdy byłem w złym stanie,
 Ze dziś na wrogów bez trwogi poglądam.

PSALM LIV.

Exaudi Deus orationem meam.

Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności zdrady Achitopela; o której Dawidowi doniesiono, jak wyszedł z Jerozolimy, i wstąpił na górę Oliwną. O czem obacz w 2. Księdze królów, Rozdział 15. 16. 17.

Wysłuchaj Boże mego wołania,
 I nie gardź memi prośbami;
 Niech się twe ucho na mój głos skłania,
 Przychodzę z memi skargami.

Strwożony jestem myśli mozola,
 I cały jestem zmięszany;
 Gdy słyszę wrogów okrzyki wkoło,
 I człek mię gębi zmazany.

Największe na mnie zwałali złości,
 W gniewie z nich każdy mi gada;
 Serce się trwoży w środku wnętrzości,
 Bojaźń mię śmierci napada.

Drzę, i zda mi się, że jest w ciemnicy;
 Głośne powtarzam westchnienia:
 • Któż mi da skrzydła, jak gołębiczy,
 • Leciałbym szukać spoczynka.

Rzuciłbym wszystko, co mię dziś nudzi,
 Został w jaskini gdzie srożej,
 Czekaając tego, co zbawia ludzi,
 W godzinie burzy i trwogi.

Pokwap się Panie, zmieszaj ich mowę,
 By się nie mogli zrozumieć;
 Już nawet w mieście złość wzniosła głowę,
 Widziałem, jak go chce stłumić.

Dzień i noc zbrodnia strzeże go wkóło,
 W środku nieprawość przewodzi;
 Lichwa i zdrada podniosły czoło,
 Po ulicach się przechodzi.

Gdyby to wróg mój tak mię znieważał,
 Zniósłbym obelgi każdego;
 Możebym nie tak krzywdę mą zważał,
 I schroniłbym się od niego.

Ale ty, z którym żyłem pospołu,
 Ty wodzem, radą tajemną,
 Ty, któryś ze mną siadał u stołu,
 Służył w kościele wraz ze mną!

Niech na nich padnie śmierć niespodzianie,
 Niech ziemia żywo pooblonie;
 Bo w ich przybytkach mieszka zmazanie,
 I w złościach serce ich tobie.

Ja zaś na mego zawołam Pana,
 I on mię pewnie obroni;
 W wieczór, w południe, modląc się z rana,
 Wyrwie mię Bóg mój z tej toni.

Wróci mej duszy pokój stracony
 Od tych, co na mnie czyhają;
 Wszak oni kiedyś byli z mej strony,
 Dziś mi przykrości zadają.

Wysłucha mię Bóg, a ich pobije,
 Ze bez odmiany w złem stoją;
 Bóg jest przed wieki, i prawdą żyje,
 A oni go się nie boją.

Już podniósł rękę; on im to wróci,
 Ze zakon Pański zmazali,
 Twarzą swą gniewną w nie ich obróci,
 Serce mu jego to chwali.

Zmiękli jak olej, gdy im gadałem,
 Mowy swe chcieli osłodzić;
 Ale w tem wszystkiem same widziałem
 Żądla, któremi chcą szkodzić.

Spuść twój na Pana los nieszczęśliwy,
 Z jego wyżjesz opieki;
 On nie pozwoli, by sprawiedliwy
 Chwiał się w złym razie na wieki.

Niech zginą, niech ich ziemia pokryje,
 Niechaj ich pamięć zniszczeje.
 Mąż krwi, i chytry, niedługo żyje;
 A ja mam w Bogu nadzieję.

PSALM LV.

Miserere mei Deus, quoniam conculcavit me.

Ten Psalm złożony od Dawida z okoliczności siedzenia jego w jaskini Odollam, kiedy uciekł z miasta Geth ze dworu króla Achis, i od Filistynów z tejże jaskini nazad do króla przyprowadzony był; zrobiony na to, ażeby był wypisany na kolumnie. Tytuł jego w Hebrajskim: Za lud oddalony od uczestnictwa kościoła.

Chciej się nademną zmiłować mój wieczny!
 Zdeptał mię zły człek, cały dzień mi szkodzi;
 Chce mię zgnieść nogą wróg mój niebezpieczny,
 I wiele bitnych ludzi na mnie godzi.

Kryjąc się przeto, straszny mnie dzień biały! .
Ale gdy w tobie ufać mi przystało,
Gdy twe wyroki czekać mi kazaly,
Śmiałym jest. Bo cóż mdle mi zrobi ciało?

Cały dzień z moich obietnic żartują,
Wszystkie ich myśli na złe moje godzą;
Kupią się w kątach, i zdrady mi knują,
Wszędzie za śladem nogi mojej chodzą.

Jako niewinnie szukają mej duszy,
Tak nic ich od rąk Pańskich nie obroni;
Bóg lud zuchwały w gniewie swym pokruszy,
Uciekającą złość zawsze dogoni.

A ja przed Boga przyniosę me sprawy,
Gdy je obaczy wraz z mojemi łzami;
Dla nieuchybnych swych obietnic sławy,
Nieprzyjaciele wstecz się wrócą sami.

Boże! ilekroć do ciebie mi przyszło
W potrzebie mojej serce me otwierać;
Zawszem to poznał, zawsze na to wyszło,
Ześ jest mym Bogiem, i lubisz mię wspierać.

W tobie się chlubię z obietnicy mojej,
W tobie mam ufność, nie zleknię się czleka;
I to, com przyrzekł, w pamięci mi stoi,
Ze cię mam za to wychwalić do wieka.

Boś od grobowej bronil mię mogiły,
I nogę, że się nie potknęła w sieci,
Zebym ci kiedyś w mem życiu był miły,
Ciesząc się słońcem, co żyjącym świeci.

P S A L M LVI.

Miserere mei Deus, miserere mei.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był uciekł do jaskini Engaddy, gdzie uciął brzęg sukni Saula, i t. d.
1. Reg. Cap. 24.

Zmiłuj się Boże! zmiłuj się nademną!
W tobiem położył ufność niedaremą.
W cieniu twych skrzydeł ulęczę szczęśliwy,
Póki nie przyjdzie wichur natarczywy.

Do najwyższego zawołam w złą chwilę,
Co mi dobrego powyświadczał tyle!
On wskazał z nieba, byłem obroniony,
Ten, co mię deptał, został wyszydzony.

Zesłał swą litość, zesłał prawdę swoją,
Z środka lwich szczytów wyrwał duszę moją.
Gdym w mym łrasunku zasnął, jak bezpieczny!
Zęby ich strzały, język miecz dwusieczny.

Podnieść się Boże nad niebieskie osi!
Po całej ziemi twa sława się wznosi.
Gniotąc mą duszę, sidła na mnie kładli;
Doly mi kopia, i sami w nie wpadli.

Boże! gotowe serce me na wieki,
Śpiewać z wdzięcznością pieśń twojej opieki.
Ty mój pasterzu, arfo zawołana
Powstań, ja wstanę chwalić Boga z rana.

I tak przed całym opowiem to ludem,
Jakoś potężnym wybawił mię cudem.
Opowiem obcym narodom twe dzieła,
Co ręka Pańska ze mną wyrządziła.

Bo aż do niebios litość jego godzi,
 I prawda jego wśród obłoków chodzi;
 Podnieś się Boże nad niebieskie osi!
 Po całej ziemi twa sława się wznosi.

PSALM LVII.

Si vere utique justitiam loquimini.

W tym Psalmie Dawid skarży się na dworzany i radnych Saula, którzy go szkalowali. 1. Reg. Cap. 24.

Jeżeli o prawie gadacie prawdziwie,
 Synowie ludzcy! sądziecież sprawiedliwie;
 Bo seree wasze nieprawości działa,
 I złości same ręka posplatała.

W złym zastarzali od wnętrzości matek,
 Niezbożni męże stali się złych dziatek!
 Błądzą, przysładki rzucając zbawieane,
 I mówią fałsze za mowy codzienne.

Jako gadzina na ludzi się juszy,
 Jako padalec zatyka swe uszy,
 Czarodziejskiemu głosowi się wzbrania,
 I nie chce słuchać mocnych zaklinania.

A Bóg im zęby skruszy jadowite,
 I lwów tych zetrze paszczęki niesyte;
 Znikną, jak wody, co wezbrawszy płyną:
 Łuk swój natęży Pan, póki nie zginą.

Jak wosk płynący stopią się do końca,
 Ogień przypiecze, i nie ojrzą słońca.
 Niżli się w siłę większą ciera ich wzmocze,
 Jak tych trzech ziemią pochłoniesz ich Boże *)

*) Kore, Datan i Abiron, od ziemi pochłonięni.

Ta zemsta będzie pociechą prawego,
 Gdy zmyje ręce we krwi niebożnego,
 Rzeczę człek: - Jakże pięknie bydzi dobremi!
 - Jest, widzę, Pan Bóg, co sądzi na ziemi!.

PSALM LVIII.

Eripe me de inimicis.

*Ten Psalm napisany od Dawida z okoliczności, jak
 był obleżony od żołnierstwa Saula w domu swoim.
 1. Reg. Cap. 19.*

Wyrwij mię Boże od wroga mego,
 Od tych, co na mnie powstają;
 Od tych, co idą torem grzesznego,
 Od tych, co krwi mej żądają.

Otom już niby zamknięty w skrzyni,
 Mąż siły stoi nad nami;
 A sumienie mię w nieczem nie wini,
 Bo idę prawdy drogami.

Ty teraz powstań na wsparcie moje,
 Boże cnót, Boże Jakóba!
 Obacz, i osądź narody twoje.
 Niechaj złych spotka ich zguba.

Krążą po mieście chciwi oblowni,
 I łakną jak psy zgłodniałe;
 Ku wieczorowi zejda się zaowu,
 Czyhając na mnie noc całą.

Zwyczajnie prawie o tem gadają,
 Kto mnie z nich pierwej uderzy:
 Zamiast języka, miecz w usciech mają.
 Któż temu kiedy awierzy?

A ty z nich będziesz żartować sobie,
 Narody zetrzesz do końca ;
 Ja siłę moję umocnię w tobie,
 Boś mój Bóg, boś mój obrońca.

Bóg mię uprzedził swoją litością,
 I dał mi takie natchnienie :
 • Nie gub ich, mówił, z taką ostrością,
 • Niech ma lud o nich wspomnienie. •

Przynajmniej Boże, niech mój wróg srogi
 Twoją prawicą nagnany,
 Wnet się rozproszy, niech zmyli z drogi,
 Mój ty obrońco doznany !

Mowy jego niech go pognębiają,
 Niechaj w swej pysze upada ;
 Niech o nim wszędzie w mieście gadają,
 Że pychą żyje, fałsz gada.

A kiedy przyjdzie na niego zguba,
 Gdy swą nikczemność poczuje,
 Niechaj zna, że Bóg Bogiem Jakóba,
 Że końcom ziemi panuje.

Krażą po mieście cheiwi obłowu,
 I łakną jak psy zgłodniałe ;
 Ku wieczorowi zejdą się znowu
 Czyhając na mnie noc całą.

Znowu się, by mnie zjeść, rozproszyli,
 Zem się im ukrył, zmartwieni ;
 I gdy się mojej krwi nie napili,
 Mruczeli głodem trapieni.

Jam zaś wychwalał twoją moc dzielną,
 Twą litość, ranku pierwszego ;
 Boś się stał moją obroną silną,
 We dniach ucisku mojego.

Tobie ja śpiewam, moja obrono!
 Moja gospodo! mój Boże!
 Moję ja ufność nieokreśloną
 W twojej litości położę.

PSALM LIX.

Deus repulisti nos.

Ten Psalm napisany od Dawida po zniesieniu od niego Syryjczyków, ale jeszcze przed klęską Idumejczyków, jako poznać to w Historyi Pisma. 2. Reg. Cap. 8.

Odeгнаłeś nas, Boże, i zepsowałeś,
 Rozgniewałeś się, a potem zlitowałeś!
 Zatrzęsła ziemię twoja dzielna siła,
 Napraw jej skazy, bo się obruszyła;
 Twojegoś ludu doświadczał cierpienia,
 Napoiłeś nas winem umartwienia;
 I bojący się ciebie, zapewnieni,
 Ze od strzał twardych będą ochronieni.
 Silna twa ręka mnie także obrania,
 Bo wysłuchałeś głos mego wołania,
 Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,
 Że będę wesół na tych krajach siedział.
 Ze Dawid kiedyś Sychimę uderzy^{*)},
 I sznurem Sokkot dolinę pomierzy^{**)}.
 Mój jest Galaad, mój Manasses mężny,
 Moc mojej głowy Efraim potężny,
 Juda im królem, Juda zawołany,
 Moab na służbę ostateńią skazaony.
 Na Idumęę gdy nogę wychylę,
 Mojej się podda i lud obcy sile,

^{*)} Sychimu, miasto w Samaryi na górze Efraim,

^{**)} Sokkot, dolina z drugiej strony Jordana, leżąca w pokoleniu Gad.

Któż mię na murach miasta jej posadzi?
 Do Idumei kto mię doprowadzi?
 Czyż nie ty? nasze coś wzgardzał modlitwy?
 Czyż z naszym wojskiem nie pójdziesz do bitwy?
 Teraz od ciebie wsparcia lud twój czeka,
 Bo próżna ufność w obronie człowieka;
 Bóg naszą siłą, upadłe osuci;
 I on trapiących nas w niwecz obróci.

PSALM LX.

Exaudi Deus deprecationem.

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy przed prześladowaniem Absalona uciekł był za Jordan na granice ziemi Izraelskiej. 2. Reg. Cap. 17.

Z brzegu ziemi ostatniego,
 Wołam do Pana mojego;
 Wysłuchaj mię Boże żywy,
 Tyś Bóg, ja człek nieszczęśliwy!

Gdym się z smutnem sercem radził,
 Tyś mię na skałę wysadził,
 Ze krwi mojej cheiwe wrogi,
 Widziałem pod memi nogi.

Zkąd potem zeszedłem niepokniony,
 Nadzieją mą obroniony.
 Na nieprzyjazne postrzały,
 Byłeś mi twierdza, mur trwały.

Teraz w twym przybytku, Panie,
 Wirczane mi będzie mieszkanie;
 Spokojny na wszystkie strony,
 Twemi skrzydły otulony.

Boś ty moim Bogiem zgoła,
 Słuchasz, gdy cię Dawid woła,
 I ci, co się ciebie bali,
 Ziemię w dziedzictwo zabrali.

Ty przyczynisz dni królowi,
 Lat twemu pomazańcowi;
 Że go czerstwego dożenie
 Opóźnione pokolenie.

Tak mocnej pewny opieki
 Pod okiem Pańskim na wieki,
 Mieszkać będę bez przykrości!...
 Wolno to Pańskiej litości.

Śpiewać mu będę me pienia,
 Dla chwały jego imienia,
 Oddając Pana nad pany,
 Godziennie dług obiecany.

PSALM LXI.

Nonne Deo subjecta erit anima mea:

Ten Psalm złożony od Dawida, kiedy był prześladowany od syna Absalona: tedy nie pokładać ufności w ludziach, albo w bogactwach.

Komuż, jeżeli nie Bogu memu
 Mam bydź podległy na wieki?
 On mój Pan, twierdza przeciwko złemu,
 Mocnym z jego opieki.

Pókiż zli ludzie na moje życie
 Śmiecie napadać w złej chwili?
 Sądząc, że łatwo mię obalicie,
 Jak dom, który się pochyli?

Tu mię pragnienie w ucieczce pali,
 Tu godzą oa zgon człowieczy ;
 Ten mię zdraudnemi ustami chwali,
 A w sercu swoim złorzeczy.

Ty duszo moja pod Pańskim cieniem
 Schroń się, on ból twój zagoi ;
 On Bogiem twoim, twojem zbawieniem,
 Wsparł, i każdy się ostoi.

W nim całość nasza, w nim moja chwała,
 Bóg mię ręką swą obroni ;
 W Bogu jest moja nadzieja cała,
 Że mię w przygodzie zasłoni.

Niech w nim ma ufność lud zgromadzony,
 Niech przed nim serce wyleje ;
 Bóg wsparciem naszym w czas nieskończony,
 Bóg iści nasze nadzieje.

Próżni synowie ludzcy w tej dobie,
 Falszywą szalą ważeni !
 Kiedy zdraudzali podobnych sobie,
 I sami byli zdraudzeni.

Nie ufaj złościom, i nie mów, że się
 Ma dobrze srogi wydzierca ;
 A gdy bogactwa los wam przyniesie,
 Nie kładźcie przy nich i serca.

Bóg to powiedział: na tem przestaje,
 Że on jest ziemi Pan prawy ;
 Że jest litosny, i że oddaje
 Każdemu według swej sprawy.

P S A L M LXII.

Deus, Deus meus! ad te de luce vigilo.

Ten Psalm złożony od Dawida, z okoliczności kiedy się ukrywał przed gniewem Saula w pustyni Zyph. Użem 1. Reg. Cap. 23.

Do służby twojej, Boże mój obrońca,
Wstaję, rannego nie czekając słońca;
Tęskni do ciebie smutna moja dusza,
Do ciebie serce Dawida się wzrusza.

Jestem dziś między piaski nieplodnymi
W suchej, bezdrożnej, upragnionej ziemi,
Przecież jakobym był w kościele twoim,
Tak twój przybytek widzę okiem moim.

Droższa niż życie litość twoja, Panie!
Przełoż pólki mi lat moich dostanie,
Będę ci, wielbiąc imię twoje, głosił,
I ręce moje ku tobie podnosił.

Jak zdrowy pokarm mdle nasycę ciało,
Tak duszę moję napelniasz zgłodniałą.
Chwalić cię będę: ciebie ja i w nocy,
I rano wielbię, świadom twej pomocy.

W cieniu twych skrzydeł prouń troskliwości,
Jeszcze ja, da Bóg, użyję radości!
Za tobą patrzy dusza moja wszędzie,
I ręka twoja wsparciem mojem będzie.

Ci, którzy mego upadku szukają,
Sami okropną śmiercią popadają;
Wyleją duszę na okrutne miecze,
I martwe członki zwierz głodny rozwlecze.

A w swoim Bogu król się rozweseli.
 Ci, co na imię jego się zaklęli *),
 Chwaleni będą, i potwarca skromnie
 W ustroniu stojąc, języka zapomnie.

P S A L M LXIII.

Exaudi Deus orationem.

*Ten Psalm złożony z okoliczności prześladowania od
 Saula; albo buntu Absalona.*

Wysoki Boże! proszę cię z niskości,
 Wybaw mą duszę od wrogów straszących;
 Od zbiegowiska wyrwałś mię złości,
 Wyrwał od tłamu nieprawość czyniących.

Jako miecz płytki język zaostrzyli,
 Którym pragnęli na sławie mię zgubić;
 Goryczą swoje strzały napełnili,
 Aby gdzie w kacie niewinnego ubić.

Skwapliwe na mnie wypuścili strzały,
 I widać, jak się niezego nie boją;
 Serca ich złością samą się wzmacniały,
 I język gadał potwarz tylko moją.

Umówili się, by mi stawiać sidła,
 Myszac, że nikt ich przedemną nie wyda;
 Wszystkich wybiegów szuka złość obrzydła.
 Nic się nie mogło udać na Dawida.

Wzniesie człowieka w górę jego pycha,
 Ale Bóg nad nim jeszcze wyżej siedzie!
 Znajdzie się człowiek, jak dziecina licha,
 I swój go język sam szkalować będzie.

*) Był zwyczaj u Izraelitów zaklinać się przez życie kró-
 lewskie; tak jest 1. Reg. v. 26. 2. Reg. Cap. 15. v. 21. etc.

Złekli się wszyscy, którzy to widzieli,
Każdego z ludzi obleciała trwoga;
I gdy czyn Pański jaśnie zrozumieli,
Opowiadali wielkość swego Boga.

Sprawiedliwy się w Panu rozweseli,
I w nim swą pewną nadzieję położy:
Tak chwałę swoją wszyscy będą mieli,
Co chodzą drogą zakonności Bożej.

PSALM LXIV.

Te decet hymnus Deus in Sion.

Ten Psalm złożony od Dawida na dziękczynienie Bogu, albo kiedy arka przeniesiona była na górę Syon, 2. Reg. Cap. 6. albo po obfitem jakim żnieniu, albo po deszczu, który spadł po trzechletniej posusze.

Tobie winniśmy na Syonie pienia,
Oddawać śluby, i całopalenia;
Chciej nas wysłuchać z twojej świętej góry,
Boże natury.

Do ciebie, który prośbami ludzkiemi
Nie gardzisz, przyjdą wszyscy, co po ziemi
Okrągłej chodzą, uczestnicy wiecznych
Darów słonecznych.

Potwarz się wzmogła, i dawniejsze złości
Nas dolegają: ale w twojej litości
Nadzieję mamy, że pokornej duszy
Gaiw twój nie raszy.

Szczęśliwy! kto się upodobał tobie,
I kogoś wybrał przyjacielem sobie,
Aby przebywał w twym przysionku, Panie,
Co mu lat stanie.

I my też kiedyś domu twego bytem
 Napelnimy się; i stojąc pod szczytem,
 Cieszyć się będziem pod szczytem pięknego
 Pałacu twego.

Racz dobrotliwy wysłuchać nas Panie!
 Tyś nasze wsparcie, tyś jest zaufanie,
 Królu ziem wszystkich, i nieprzebytego
 Brodu morskiego.

Ty, uzbrojony mocą, górę głodną
 Uprawiasz deszczem, i robisz ją płodną;
 Ruszasz dno morskie, ty chwiejesz brzegami,
 Szumisz falami.

Twych srogich gromów narody się zleknią,
 Ludzie od granic w bojaźni uklęknią,
 Nam wdzięcznie ranna, nam wdzięcznie od morza,
 Zaświeci zorza.

Za twym dozorem wilgoci dostaje
 Obfitej ziemi na jej urodzaje;
 Jordaa wód pełen! tym stworzenie żyje,
 Tym ziemia tyje.

Tyś grunt napoił soki żywotnemi,
 Tyś nam narody porozmazał ziemi,
 Że gdy z twej ręki wczesny ją deszcz chłodzi,
 Śmiejąc się rodzi.

Ty dasz obfitość dziedzictwu twojemu,
 Poblogosławisz rokowi całemu,
 Pustynie paszą nową się okryją,
 Góry ożyją.

Owee w piękniejszą przybrały się welnę,
 Wdzięczne doliny urodzajów pełne,
 Rolnik się wesół krząta koło żniwa,
 I pasterz śpiewa.

P S A L M L X V .

Jubilate Deo omnis terra.

Ten Psalm nie od Dawida, ale od kogoś innego złożony, na dziękczynienie Bogu za wyprowadzenie z niewoli Babilońskiej, a pewnie jeszcze w samej drodze powracając do Palestyny.

Cała ziemia, wszystkie kraje,
Gdzie jasne słońce powstaje,
I gdzie w niezbrodzone morze
Zapadają późne zorze.

Wykrzykajcie w słodkim pieniu,
Chwałę Pańskiemu imieniu;
Mówcie, komu słów dostanie,
Dziela twoje sławim, Panie!

Twój postrach wszystkie ci ściele
Pod nogi nieprzyjaciele;
Którzy nie dawno zuchwali,
Jakbyś był słaby, kłamali.

Tobie niechaj daje chwałę
Ziemia i stworzenie całe;
Tobie niechaj czołem bije,
Co się da dojrzeć, i kryje.

Późmy, obaczmy, jak siła
Potężna ręka zrobiła!
I jak poradę człowieka
Przewyższa Pańska opieka!

Morze w twardy grunt obraca,
Bystre rzeki na wstecz zwraca:
Aniśmy stóp umoczyli,
A brody wielkie przebyli.

On światem, jak zębem, toczy,
Nad wszystkimi trzyma oczy;
A ci, którzy go drażnili,
Próżno siłę swą wierzyli.

Błogosławcie imię Pańskie,
Wszystkie narody pogańskie;
Niechaj z wami i świat cały
Rozgłasza jego pochwały.

On mię z dobroci prawdziwej,
Wyrwał śmierci ukwapliwej,
I pośród największej trwogi
Umocował słabe nogi.

Prawieś nas, o wieczny Boże!
Ogniem doświadczał; jak może
Rzemieślnik srebro swe palić,
Gdy go chce z brudu ocalić.

Wegnałeś nas w dół pokryty,
Włożyłeś ciężar niezbyty
Na grzbiet nasz upracowany;
A na głowę ciężkie pany.

Przez ogień, przez wody mnogie
Szliśmy, a tyś nas ubogie
(Odwracając od nas szkodę)
Przeprowadził na pogodę.

Przeto o Boże prawdziwy!
Nawiedzę dom twój szczęśliwy,
I ołtarze krwią napoję,
Iszcząc obiętnice moje.

Tobie padnie zarzeżany
Kozieł i baran wybrany;
Już cielce i tłusto woły
Gotują się na twe stoły.

Spiesz się do mnie wierny zborze,
Co służysz Pannę w pokorze;
Powiem ci, jak wielkie czyny
Zrobił ze mną Bóg jedyny.

U niegom ja w mym frasunku,
W mych troskach, szukał ratunku;
Serce mi dobrze tuszyło,
Bo niewinne w ten czas było.

Dlatego też mię obronił,
I ucha swego nakłonił,
Błogosławiony na wieki,
Nie odjął mi swej opieki.

PSALM LXVI.

Deus misereatur nostri, et benedicat nobis.

Wielu mówi, że ten Psalm złożony jest od Żydów, powracających z niewoli Babilońskiej, ale pewniej, że jest od Dawida złożony.

Boże! zmiłuj się nad nami,
Pobłogosław nam nakolo,
Patrz na nas twarzą wesolą,
Boże! zmiłuj się nad nami.

Abyśmy kiedyś poznali
Na tej ziemi twoje drogi,
Patrzając, jak Boga nad bogi
Oddalony naród chwali.

Niech cię wszyscy chwala z nami,
Niech się w tobie wszyscy cieszą,
W prawdzie rządzisz ludzką rzeszą,
I ziemskimi narodami.

Miej od wszystkich chwałę swoją!
Ziemia daje rodzaj wszelki;
Błogosław nas, Boże wielki!
Ziemi cię się końce boją.

P S A L M LXVII.

Exurgat Deus, et dissipentur inimici ejus.

Ten Psalm napisany od Dawida z okazji wielkiego jakiegoś tryumfu; może po zwycięstwie nad Syryjczykami, Filistynami, Ammonitami; pewnie zaś, z okoliczności tej Processyi, kiedy Dawid wprowadzał arkę na górę Syon.

Powstań, o Boże! niech wróg twój uciecze!
Niech się rozproszy bez żadnej nadzieje:
Jako dym niknie, wosk przy ogniu ciecze,
Tak niechaj grzesznik przed tobą niszczeje.

A sprawiedliwi niechaj roskoszuja
Pod okiem Pańskim: niech pełni wesela
Śpiewają Panu, co ich serca czują,
Psalmu imieniowi Boga Izraela.

Ścieście mu kwiaty, sprawiajcie mu drogi,
Wstąpił na zachód, a Panem się zowie;
Cieszcie się wierni, bój się mężu strugi,
On ojcem sierot, on jest sędzią wdowie.

Już Bóg na świętem swoim miejscu staje,
Pozwala sobie oddawać ofiary;
Bóg, co nam w jednym domu mieszkać daje,
Nam, cośmy jednych zwyczajów i wiary.

Który nas kiedyś mocą swej prawicy
Wyrwał z niewoli. Ze ci, którzy śmieli
Gniew jego wzbudzać nasi poprzednicy,
Wyszedszy z ciemnic dzieu jego ujrzeli.

Boże na czele kiedyś ludu twego,
Kiedy na puszczy przed nami iść chciałeś,
Drży ziemia w oczach Boga Synajskiego,
I z twego nieba rosy nam przysłałeś.

Wybrałeś deszcze, co najlepsze były,
 Dziedzictwu twemu dałeś je z dobroci;
 I gdy się nagle dżdże zastanowiły,
 Tyś suchej chmurze przyczynił wilgoci.

Rozmnożyły się zwierzęta na ziemi,
 I roskoszują po pastwisku mnogim,
 Wszystko to, Boże, rękami twojemi
 Z całego serca dałeś nam ubogim.

Potem nas dzieł twych uczyłeś po słowie,
 Ześmy twe śpiewać zwycięstwa nmieli;
 Królu enót! Jak się twoi kochankowie,
 Jak pleć nadobna łupami się dzieli!

Niby gołębie, będąc trwożliwemi,
 Wśród brudów naszych, kiedyśmy zasnęli^{*)};
 Gdys postanowił króle zniszczyć z niemi,
 My nad Selmońskie śniegi wybieleli^{**)}.

Ta góra Pańska, jest górą obfitą^{***)}!
 Czegoż się nad nią wznoszą insze góry?
 Któraż bydyż może darów bardziej syta,
 Nad tę, co na niej Bóg mieszka natury?

Jako na wozie siedzi na Syonie,
 Wesolem pieniem wkoło wychwalany,
 Tysięczne półki stoją mu przy tronie;
 Tak na Synai był kiedyś widziany.

Wstąpiłeś na wierzch świętej twojej góry;
 Okolne ludy masz niewolnikami!
 Daje ci dary, czei cię i ten, który
 Nie wierzył, że ty jesteś między nami.

^{*)} W niewoli Egipskiej.

^{**)} Góra Selmon w pokoleniu Efraim, niedaleko Sychem leżąca, śniegami się bielejąca.

^{***)} Tu mowa o górze Syon.

Błogosławiony bądź po wszystkie lata,
 Który nam nasze uszczęśliwiasz drogi,
 Tyś jest zbawieniem i naszym i świata:
 I życie, i zgon, z rąk Boga nad bogi.

Już tych, którzy się tobie przeciwili,
 Gdy złość ich doszła sprawiedliwej miarki,
 Co nam nad głową zuchwale chodzili,
 Twych nieprzyjaciół pościerałeś karki.

Rzekł Pan: z Bazanu wróć Izraela *),
 I z głębi morskiej wcześniej go wychwycę;
 By brodził nogą w krwi nieprzyjaciela,
 Którą pić będą głodne Judy psice.

Za twojem Boże w tę ziemię wstąpieniem,
 Co dziś osiadasz świętą górę twoję,
 Książęta ludu szły przed tobą z pieniem,
 A w bębny bily Hebrajskie dziewoje.

Wy co z Jakóba ród swój prowadzicie,
 Wśród zgromadzenia niech go każdy chwali,
 Niechaj go wielbi Beniamina dziecię,
 Książęta Judzcy, Zabulon, Neftali.

Wzbudź twą moc, Boże ojców naszych starty!
 I coś nam świadczył, cheiej potwierdzić dalej.
 W Jerozolimskim kościele ci dary
 Królowie ziemscy będą oddawali.

Zgrom tych, co z włóczni swej śmiała się chlubić,
 To stado wołów; proszą cię wybrani;
 Oniby chcieli z gruntu was wygubić,
 Cośmy jak srebro w ogniu probowani.

Rozprosz narody, którym wojny chce się:
 Niech Egipt przyśle poselstwa wspaniałe,

*) Z Bazanu powrócili Izraelici zwycięzcami nad królem
 Og i Schon. Num. 21.

I niech daleki Etyop podniesie
 Ku swemu Bogu ręce ogorzale.

Królowie! pieśni śpiewajcie Królowi,
 Co się od wschodu wznosił nad nieba całe!
 Oto moc silną dał swemu głosowi,
 Oddajcie Bogu Izraela chwałę.

Jego dwór niebo, w chmurach jego siła,
 Dziwny Bóg w Świętych swoich z każdej strony:
 Jego moc lud swój słaby pokrzepiła.
 Niech będzie wiecznie Bóg błogosławiony.

PSALM LXFIII.

Salvum me fac Deus.

Skarży się w tym Psalmie Dawid na prześladowców swoich, Saula, Sebę, albo Absalona, i prosi Boga o wyrwanie go najprędzej od nich.

Wybaw mię Boże! nakłoń mi twe uszy,
 Bo wylew smutku wszedł aż do mej duszy,
 Utkwilem w błocie niezbrodzonem nogę,
 I stać nie mogę.

Na morze potem puściłem się śmiały,
 Fale mię morskie już już pogrążyły,
 W trwodze mi ustał głos, kiedy wołałem,
 I tonąć miałem.

Już mi się, Boże! patrząc przez dzień cały
 Ku twemu niebu, oczy zmordowały,
 Przecięż mych wrogów słyszę tyle głosów,
 Nad liczbę włosów.

Już się zmocnili, co bez żadnej winy,
 Aby mi szkodzić, szukają przyczyny,
 I to w czem winnej nie czuję mej dusze,
 Oplacać muszę.

Boże! który znasz me głupstwa kryjome,
I grzechy moje tobie są wiadome,
Nie daj tym, w tobie co nadzieję kładli,
Aby upadli.

Niech się nie wstydzą mym smutnym przykładem
Ci, którzy idą prawa twego śladem;
Wszakżem ponosił na twej drodze twardej,
Już tyle wzgardy.

Krew braci moich cudzą dla mnie była,
Gorliwość o dom twój mię wyniszczyła;
I wzgardy, któreć wyrządzał wróg zjadły,
Na mnie upadły.

Gdyśmy wśród postu włosiennicę wdzieli,
Poczytać nam to za obelgę śmieli;
I wchodzi Dawid, gdzie się tylko zmieści,
W ich przypowieści.

Siedzący w bramie o mnie rozmawiali,
Pijący wino, o mnie pieśń składali,
A jam się modlił wpośród ich bałasu,
I czekał czasu.

Tak jak jest wielkie twoje zlitowanie,
Chciej mię wysłuchać, dobrotliwy Panie!
Tak jak jest pewność przyrzeczenia twego,
Wybaw biednego.

Sprowadź mię, Panie, z tej błotnistej drogi,
Gdzieby się moje uplątały nogi,
Wybaw mię od tych, co mi źle myśleli,
Od wód topieli.

Niech nie pogrąża burza mię grzesznika,
Niechaj mię morska głębia nie polyka,
Niech mi nie grożą otębianie straszne
Usty swojemi.

Chej mię wysłuchać, litość ci jest miła;
 Obróć się ku mnie, bo już cierpię siła;
 Ani twej twarzy odwracaj czas długi
 Od twego sługi.

Dla duszy mojej pokwap się z pomocą,
 Od nieprzyjaciół wyrwij mię twą mocą;
 Ty wiesz, że sobie sam nic nie poradzę,
 Jestem bez władze.

Ty widzisz wszystkich, co mię prześladoją,
 Którzy mi nędzę i rozpacz gotują;
 Czekałem próżno, kto mię cieszyć będzie?
 Płakać wraz siedzieć?

Żółć mi na pokarm zwyczajny dawali,
 A w pragnieniu mię octem napawali.
 Do takich stolów niech sami przychodzą,
 Niech sobie szkodzą.

Niech się im zaćmia oczy rozpalone,
 Niech im osłabną grzbiety nachylone;
 Sprawiedliwego gniewu twego ręka,
 Niechaj ich nęka.

Łodaj w swym domu mieszkańca nie mieli;
 Ze, którego twój gniew na ziemi ścieli,
 Oni przydają w złości niezrównanej,
 Ranę do rany.

Pozwól im, w zbrodniach niech się pogrążają,
 Niech się przed tobą oczyścić nie znają;
 Nie pisz ich w księdze między żyjącymi,
 Między prawcami.

A ja ubogi! ja cierpiący siła!
 Litość twoją dobroć twoja ocaliła,
 Spiewać ci będę pieśń, bez odpocznienia,
 Twego imienia.

Tem Boga więcej dla siebie zjednamy,
 Nad młode cielce, co mu zabijamy;
 Nad cielce, którym słabe jeszcze rogi,
 I wątłe nogi.

Niech to ubogich do radości wzrusza;
 Szukając Boga, żyć będzie ich dusza,
 Wysłuchał ich Pań, ani wzgardził swemi
 Okowanemi.

Niechaj go niebo, ziemia, morze sławi,
 To, co się czolga, i to, co się plawi;
 Bóg wesprze Syon, i wzrosną nad cudy
 Budowle Judy.

Mieszkać tu będzie Jakóbowe plemie;
 Potomstwo sług twych osiedzie tę ziemię;
 Tu wszystkich, którzy kochają cię Panie!
 Będzie mieszkanie.

P S A L M LXIX.

Deus in adiutorium meum intende.

*Na pamiątkę wybawienia Dawida od jakiegoś nie-
 szczęścia ten Psalm napisany; i taki ma tytuł w He-
 brajskim tekście.*

Boże! pokwap się ku memu wsparciu!
 Niech zwróca wszyscy wstecz nogi,
 Co mię szukają w swoim zażarciu,
 Niech się zawstydzą me wrogci.

Niech się zawstydzą, niech się odwróca,
 Co mię z pośmiechem stykają:
 A ci się nigdy niech nie zasmuca,
 Którzy cię, Panie, szukają.

Ci, którzy strzegą zakonu twego,
 Twojej wzywają opieki,
 Niechaj wołają z serca całego:
 • Bądź uwielbiony na wieki. •

Jestem potrzebny! ratuj mię Boże!
 Tyś mojem wsparciem w złym stanie;
 Choć mi nic złego stać się nie może,
 Przecież nie baw się, mój Panie!

PSALM LXX.

In te Domine speravi.

W texcie Hebrajskim ten Psalm żadnego nie ma tytułu, jest pewnie roboty Dawida, gdy się już podstarał, ku końcowi prześladowania syna jego Absalona.

W tobie nadzieję złożyłem, mój Panie!
 Niechaj nie będę wiecznie zawstydzony.
 Nakłoń twych uszu na moje wołanie,
 Według twej prawdy będę wybawiony.

Bądź mojem wsparciem, moją twierdzą silną,
 Byś mię ocalił w mej przygody czasie;
 Tobą ja stoję, tyś mi nieomylną
 Ucieczką, gdy mi ucisk naprzykrza się.

Boże mój! z ręki wyrwij mię grzesznika,
 Z ręki, która twe prawa połamała;
 Ty mi łagodzisz ból, co mię dotyka,
 Tyś od młodości ufność moja stała.

Ledwim z wnętrzości wyszedł mojej matki,
 Na twą opiekę wzięłeś mię najwcześniej;
 Dlatego ci to, mej wdzięczności świadki,
 Gdzie się obróćę, śpiewam moje pieśni.

Jako cud jaki palcem mię stykają;
 Ato ty, Panie, mocny mój obrońca!
 Niechaj me usta chwałę twą śpiewają,
 Niech po wszystkie dni wielkość twą bez końca.

Kiedy mię starość zgrzybiała pochyli,
 Nie odrzucaj mię od oblicza twego;
 Kiedy się z czasem moc moja wysili,
 Nie zostawiaj mię, mój Boże! samego.

Wróg mój, co na mnie dybie z każdej strony,
Już sobie gada, już się na to zgodził:
• Gońmy, krepujmy, on jest opuszczony,
• Nie masz, ktoby go z rąk nam wyswobodził. •

Boże! nie odchodź daleko odemnie,
Przybądź z twem wsparciem, niech się pomięszają;
Zawstydź ich, zniszcz ich, którzy nadaremnie,
Jakby mi szkodzić, sposobów szukają.

Ja cię w ufności zawsze będę prosić,
Ja przydam nowe chwaly twojej pieńie:
Usta me prawdę twoją będą głosić,
I po wszystkie dni twoje wybawienie.

Nie umiemci ja wytwornej nauki,
W drodzem się tylko polegi twej badał;
Tej w całym życiu uczyłem się sztuki,
I o twej tylko prawdzie zawsze gadał.

Twórco! czegoś mię uczył od młodości,
To dziś opiewam dziwne twoje sprawy!
Toż samo będę powtarzał w starości.
Nie opuszczaj mię! wszakżeś Bóg łaskawy.

Aż pokoleniom, co po nas nastaną,
Jak zmogę, twojej mocy nie wyłożę,
Sprawiedliwości: i tych, co daznano
Dziwnych spraw twoich! któż ci równy Boże?

Jak wiele złego już się wycierpiało?
Zwracasz się ku mnie, i w życiu się mieszezę;
Z przepaścim ziemi wyszedł nogą całą,
Maożysz twą wielkość, i cieszysz mię jeszcze.

A ja też za to, przy mej cytry granu,
Spiewać cię będę, Prawdo niestworzona!
Usta się moje ucieszą w śpiewaniu,
I dusza moja ręką twą zbawiona.

Ale i język mój całemi dniami,
 Twą sprawiedliwość opowiadać będzie;
 Gdy się zawstydzą, co zle mi myślami
 Szukają, jakby szkodzili mi wszędzie.

P S A L M LXXI.

Deus! iudicium tuum Regi da.

Ten Psalm, czyli raczej materya na niego, napisana od Dawida przed samą śmiercią, a to dla syna swego Salomona. Po śmierci Dawida Salomon ułożył to w kształt Psalmu do śpiewania. Byłto już ostatni Psalm Dawida, chociaż układający Psalmu w środku go między Psalmami położyli, jako w przedmowie przyczyna tego dana jest.

Boże! sąd prawy cbiej dadź królowi,
 I sprawiedliwość synowi jego;
 Zeby był dobrym sędzią ludowi,
 Zeby miał względy na ubogiego.

Niechaj się pyszne góry uciszą,
 Niech sprawiedliwość dolinom płynie,
 Niechaj ubodzy głos wsparcia słyszą,
 I niech zuchwały potwarca zgiśnie.

Pamiętka jego ma trwać imienia
 Póty, jak słońce i księżyc świeci,
 Od pokolenia do pokolenia
 Wspomną go późne ziemianów dzieci.

Zstąpi, jako deszcz na runo spada,
 I jako rosa ziemię żywiąca;
 W dniach jego prawda i pokój włada,
 Póki bladego stanie miesiąca.

Niechaj od morza do morza władnie,
 Od rzeki aż do świata graucy*).

*) Salomon panował od czerwonego morza, aż do Palestyny-
 skiego, od rzeki Eufratu, aż do pustyni, która była granicą
 ziemi obiecanej, od Thapsy aż do Gazy.

Niech przed nim czarny Etyop padnie,
Niech przed nim ziemię liżą złościcy.

Do niego Tarsu, wyspy, królowie *)
Arabscy, Saby, z dary przybędą.
Przed nim się skłonią ziemscy bogowie,
I wszyscy ludzie służyć mu będą.

Bo wyrwie nędznych z przemocy ręki:
Nędznych, co z niskąd wsparcia nie mieli;
Wzruszą mu serce ubogich jęki,
By się równemi ludziom ujrzeli.

Od swych ciężarów on ich wybawi,
Przed nim szanowne imie ich będzie;
Jemu Arabczyk złoto swe plawi,
On uwielbiony, on czczony wszędzie.

Po wierzchołkach gór zboże się wspina,
I pełne kłosów Libanu krańce,
Jak bujne trawy rodzi dolina,
Tak się rozmnożą miasta mieszkańce.

Niech imie jego z wiekami chodzi,
Niechaj pod słońcem trwa nieskończenie,
Niech się dla niego wszystkim powodzi,
Niech ma w narodach dobre wspomnienie.

Boże Jakóba błogosławiony!
Który sam tylko słyniesz cudami,
Bądź w majestacie tym pochwalony,
Niech imie twoje rządzi wiekami.

Niech twoję chwałę, przedwieczny Panie!
Twojej wielkości świat pełen wyda;
Tegoć ja żądam. Tak niech się stanie.
Na tem się kończą pieśni Dawida.

*) Tharsis znaczy królów z zamorza, a pewnie Indyjskich, gdzie Salomon po złoto wysyłał okręty. Toż znaczą królowie na wyspach mieszkający.

PSALMY DAWIDA

CZEŚĆ WTÓRA.

There is a great deal of truth in the
 saying that the world is a stage.

Every man has his part to play
 and every man must play it well.

It is not enough to be a good man,
 one must also be a good actor.

ACIWAQ YMLAQQ

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

THE HISTORY OF THE UNITED STATES

PSALMY DAWIDA.

CZĘŚĆ WTÓRA.

PSALM LXXII.

Quam bonus Israel Deus!

Psalm 49. i zaczawszy od tego Psalmu 72. następuje porządkie jednaście Psalmów, wszystkie w Hebrajskim nazwane Psalmami Asafa. Ani upierać się można, aby miały być Psalmami Dawidowemi, kiedy w tytułach każdego Psalmu Hebrajskich, dodawano jest, na przykład: Psalm Dawida: przy tych zaś Psalmach, o których teraz mówimy, wszędzie jest w tytule: Psalm Asafa. Mówić także nie można, że Asaf był śpiewakiem kościoła, i dane mu były od Dawida do śpiewania te Psalmi; bo Psalm Dawidow 61. zapisany jest tak: Psalm Dawida do Idithun *) do śpiewania. Tytuł zaś Psalmu 76. jest taki: dla Idithun Psalm Asafa. Więc już wy-

*) Idithun był przełożonym nad śpiewakami. O nim obacz wzmiankę w pierwszej i drugiej książce Paralipomenon. Z jego pokolenia wybierano zawsze na naczelników śpiewania, i chociaż już nie żył, naczelnik nazywał się Idithun.

rażnie Asafowe, jak i Dawidowe Psalmy, były dawane do śpiewania. Asaf żył za czasów Dawida i Salomona, był przełożonym nad śpiewakami kościoła, jako o nim jest wzmianka 1. Paralip. Cap. 6. składał nadto sam Psalmy, i był widzącym, czyli prorokiem, jako jest o nim 2. Paralip. Cap. 29. Nie wszystkie jednakże Psalmy imieniem jego zapisane, zdają się być jego własne. Potomkowie jego dla uczczenia pamięci męża tego, cokolwiek do śpiewania w kościele zrobili, to pod imieniem Asafa starego zapisali. Prorocy u dawnych Żydów, jakim był i Asaf, byli to w samej rzeczy niby nasi kaznodzieje, chodzili nauczając, i wszędzie byli szanowani; a pisma swoje na drzwiach kościoła zawieszali. Jeżeli powszechnie lud w nich sobie smakował, tedy kapłani brali je ze drzwi, i układali w księgi. Tym sposobem wszystkie prawie prorockie pisma, tym sposobem i wiele Psalmów zbierano. Trzeba się zastanowić nad smakiem w tych czasach dawnych narodu Żydowskiego; w księgach ich pisma, wszędzie prawie z ową wyniosłością stylu, i czułością wyrazów tłómaczą się, z jaką tylko ludzie wieków patryarchalnych tłómaczyć się umieli. Znali tedy na ten czas piękność wymowy Żydzi, kiedy zapewne z pomiędzy tysiąca pism po drzwiach zawieszonych, te tylko zebrali, i aż do nas przestali, które najpiękniejszymi były. Asaf od Dawida różni się stylem zwycięższym, i zawsze jest smutny: Dawid zaś często weselej pisał. Ale trzeba przyznać Asafowi, że jak Psalm jego 49. tak i tych jedenaście, które się teraz porządkiem zaczynają, pełne są wyrazów silnych, i mowy męskiej. W części tej drugiej Psalterza Dawidowego, prócz kilkunastu Psalmów, nie będzie więcej Dawidowych; reszta zaś, albo Asafa, albo Ezechielów, albo Mojżesza, czyli następców jego, albo Aggeusza i Zacharyasza, albo też niepewnych autorów. W tym zaś Psalmie 72. Asaf zastanawiając się nad szczęściem niebożnych na ziemi, traci niby serce do cnoty; ale potem się cieszy, gdy rozważa, że Bóg wszytkimi rzeczami na świecie rządzi, i że przyjdzie koniecznie kolej na grzeszników, że upaść muszą.

Jakżeś jest dobry, Boże Jakóba!
 Tym, co są serca prawego!
 Lecz moja w tobie wątłeje chloba,
 Gdy widzę w szczęściu grzesznego.

Cóż na tem stracił, że jest złym sługą?
 Zawsze na swoje wychodzi;
 Śmierć go nie trwoży, ani trwa długo
 Ból, kiedy mu się przygodzi.

Nie zna tej pracy, co inszych gniecie,
 Nie zna ucisku z drugimi!
 Dlatego pyszny chodzi po świecie,
 Okryty grzechy swojemi.

Złość ich, jak jakim strumieniem płynie,
 Skłonności serca słuchają;
 Myśl ich i język zdrożnością słynie,
 Chelpiąc się, o złem gadają.

Kiedy tak ziemię pozarządzali,
 Szemrając mową zuchwałą,
 I wysokiemu niebu łajali;
 Nic im się złego nie stało.

Nad takim szczęściem grzesznych na ziemi
 Lud się wybrany zdumiewa;
 I gdy ich widzi długo czerstwemi,
 Zgorszony tak się odzywa:

- Czyliż podobna, ażebyś, Boże,
- Poglądał na nas znikomych?
- Czyliż wiadomość jaka byź może
- W niebie o rzeczach poziomych?

- Oto tu sami grzesznicy słyną!
- Dochodzą pory sędziwej:
- Dla nich bogactwa rzekami płyną,
- W ubóstwie żyje cnotliwy!

I jam też także myślał z innymi:

- Więzłem na próżno był prawy?
- Ręcem unywał wraz z niewinnymi,
- Z niemim przechodził tór krwawy?

- Więzłem na próżno całymi dniami
- Wylewał łez mych potoki?
- I jak się zaczął ból porankami,
- Tak trwał do nocy głębokiej?

To myśląc, znowu nie rozumiałem,
 Jak lud potępić wybrany;
 Im więcej tego dociekać chciałem,
 Tem bardziej byłem zmiészany.

Do twojej wszedłem świątyni, Panie!
 Twegom się radził zakonu:
 Co też się z ziemi w ostatku stanie?
 Co za los ma być ich zgonu?

Poznałem, Boże! jako fałszywie,
 W bogactwach ufność swą kładli:
 I gdy się w górę pieli skwapliwie,
 Tem ciężej na dół upadli.

Jakaż pustynia, gdzie się szerzyli!
 Jak nagle błyszczyć przestali!
 Z grzechami swemi się pograżyli,
 I pamięć swoją zmasali.

Jak temu, który ze snu powstaje,
 Ucieka nocne marzenie;
 Tak o bezbożnych w mieście twem, Panie!
 I samo zgasło wspomnienie.

W zapale serca myślałem krzywo,
 I na opatrność mruczałem;
 Sam także będąc marą fałszywą,
 Słabości mojej nie znałem.

Boże! i ja się jak bydlę rodzę,
U ciebiem równym mu tworem;
Dlatego zawsze za tobą chodzę,
Bo twoim żyję dozorem.

Kiedy o tobie myśląc bez względu,
Nogi się moje zbłąkały;
Bierzesz za rękę, wywodzisz z błędu,
Jeszcze mi dajesz pochwały.

Cóż ma mieć niebo, żebym poglądał
Nań, jak na szczęście prawdziwe?
Albo na ziemi czegożbym żądał,
Gdzie wszystko widzę fałszywe?

Serca nie czuję, cały zniszczałem,
Zwracając moje powieki
Ku memu Bogu; co mym odziałem,
Dziedzictwem mojem na wicki.

Oto ci wszyscy, co nad mniemanie
Od Stwórcy swego odstali,
Zgioną, i sam ich zagubisz, Panie,
Bo śluby twoje złamali.

A mnie przy Bogu dobrze przebywać,
I w nim zaufać do zgonu;
Pochwały jego codziennie śpiewać
Po bramach córki Syonu *).

*) Syon góra, na której od Dawida zmurowana twierdza,
i tam przeniesiona arka Pańska. Twierdza tedy Syon, zowie
się tu córką Syonu.

P S A L M LXXIII.

Ut quid Deus repulisti in finem?

Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: wyrozumienie Asafa, czyli Psalm uczący i do rozumienia każdemu. Jai nie w nim Asaf opisuje spustoszenie kościoła i miasta; ale ponieważ wiele było tychże spustoszeń, najpodobniej rozumieć o owem, które się trafiło za Nabuchodonozora, 4. Reg. Cap. 25. Ten Psalm sam Asaf napisał, który, chociaż żył za czasów Dawida, przecież z niesforności Żydów, a potęgi sąsiadów, przeczując mógł spustoszenie miasta. Zali się w nim Psalmista na nieszczęścia, a potem przyłącza prośby o litość.

Czyż bez nadziei Bóg już was wyżenie,
Gniewny na owce swojego pastwiska?
Panie! chciej wspomnieć na to zgromadzenie,
Gdzie od początku miałeś twe siedliska.

Wspomnij, jakieś twą wybawiał dziedzinę,
Lubiłeś mieszkać na Syońskiej górze:
Zgrom pychę, która obraca w perzynę,
Sam twój przybytek i święte podwórze.

Chępią się z zbytków twoi przeciwnicy,
I gdy się twoje święto obchodziło;
Chorażwie kładą w bramach na świątynicy,
Niby nie wiedząc, że się nie godziło.

Jako las jaki rąbała siekiera,
Domu Pańskiego poświęcone wrota;
Ogień szanowny przybytek pożera,
Na ziemię arka rzucona żywota.

Twój wróg na to się jednostajnie zgodził,
Zeby poznosić sławne Judy świątki!
Nie masz proroka, któryby nas wodził,
Dziel naszych dawnych nie widać pamiątki.

Pókiż, mój Boże, zuchwalec złośliwy
 Jątrzyć cię będzie, i lżyć w twojej sieci?
 Czemu nie wzniesiesz prawicy twej mściwej,
 Któraśmy byli tylekroć bronieni?

Wszakżeś ty ten sam Bóg nasz zawołany,
 Któryś przed wieki wśród ziemi nas bronił *)!
 Mocą twą morze stanęło w parkany,
 W wodach zatonął smok, który nas gonił **).

Starłeś tej głowę jadowitej źmije,
 By się nią pały dzikie Etyopy ***).
 Izrael z suchej skały wodę pije,
 Na rzekach Etan nie zamaczał stopy †).

Ty jesteś Panem dnia i nocnej rosy,
 Tyś sam wykształcił jutrzeńkę i słońce:
 Tyś ubrał wiosnę w kwiaty, lato w kłosa,
 I wielkiej ziemi ponaznaczał końce!

Boże! na tyle pomniąc twego cudu,
 Zgrom, co cię bluźnią, nieprzyjaciół srogich;
 Nie dawaj w pastwę zwierzom twego ludu,
 Nie zapominaj o twoich ubogich.

Wspomnij na twoje z Abrahamem znowy,
 Ześ nas rozmnożyć miał jak gwiazdy nieba:

*) To jest wśród ziemi Egipskiej, i cudzej Żydom.

**) Król Egipski w wielu miejscach w Piśmie świętem nazywa się smokiem: tak *Exod.* 14. Faraon nazywa się smokiem leżącym w rzece swojej; też u Ezechiasza, i t. d.

***) Po wypłynieniu z morza trupów zatopionego wojska Faraonowego, dziki tułacz głębszej Etyopii zbierał je ponad brzegami czerwonego morza.

†) Którebyto były rzeki Etan, nie wiedzieć, bo w pieniu tylko jest wzmianka o pustyni Etan, bliskiej morza czerwonego.

Dziś lud najgorszy, przytulenia głowy,
W naszych nam domach każe żebrać chleba.

Nie chcej odpychać upokorzonego,
Który się zmięszal, że jest opuszczony!
A za to chwałę imienia twójego,
Będzie opiewać ubogi dźwigniony.

Powstań, o Boże! zrób sam sprawę sobie;
Wspomnij, jak ciebie bezbożnik przeklina;
Wspomnij na głosy nieprzyjaznych tobie;
Ich pycha zawsze do góry się wspina.

PSALM LXXIV.

Confitebimur tibi Deus.

Ten Psalm ma tytuł w Hebrajskim taki: na zawsze, Psalm Pieśni Asafa. Nazawsze, znaczy się do ustawicznego śpiewania. Te zaś słowa: Psalm Pieśni, pierwsze (jak się domyślają) znaczy jakąś muzykę, czyli organ; drugie zaś śpiewanie. W tym Psalmie, ponieważ pierwszej położone słowo Psalm, niż Pieśni, tedy pierwszej muzyka sama zaczynała, a potem śpiewanie kończyło; przy którym zaś Psalmie jest tytuł Pieśni Psalmu, tam głos zaczynał, organ kończył. W tym Psalmie Asaf napomina ludzi, ażeby enotliwie żyli, i przestrzega o sądzie pewnym za występki.

Wyznawać Cię będziem Boże,
I imienia twego wzywać,
Głosząc, ile cudów może
Ręka Pańska dokazywać!

Ale ty nam wołasz z nieba:

- Kiedy przyjdzie czas rozprawy;
- Rozsądzić mi będzie trzeba
- Wasze nawet dobre sprawy.

- Ziemia na poły topniała,
- I z nią razem wszystkie twory;
- Jam ją, gdy wsparcia nie miała,
- Silnemi dźwignął podpory.

- Rzekłem złym: przestańcie złego;
- Zbrodniom: nie wznóście się w pychę;
- Nie chciejcie Pana dobrego
- Błuznić przez języki liche.

- Od wschodu, z zachodniej strony,
- Albo z tamtej góry dzikiej;
- Nie czekaj z niskąd obrony,
- Bo sam Bóg sądzi grzeszniki.

- Tego zniży, tego wzniesie;
- Kielich w swojej ręce trzyma,
- Zkąd tak każdy napije się,
- Jakim mu jest przed oczyma.

- To zaś, co się pozostanie
- Z brudem zmieszane na poły;
- Na ich złości ukaranie,
- Na grzeszników pójdzie stoły.

A ja, za me wybawienie,
Bogu, w czem jest moja chluba;
Spiewać będę nieskończenie
Mocnemu Bogu Jakóba.

Jego opieką wzmocniony,
Padnie mi u nóg złośliwy:
I co był upokorzony,
Wzniesie głowę sprawiedliwy.

P S A L M LXXV.

Notus in Judaea Deus!

Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: Psalm Asafa do Assyryjczyków. Napisany był za czasów Dawida po zwycięztwie zapewne nad Ammonitami. Ale potem Ezechiasz król zażył go po zwycięztwie nad Assyryjczykami. i stąd podobno to słowo w tytule do Assyryjczyków, z czasem dodane było.

Znany Bóg Judy, i będzie w pamięci,
Izrael wielkie imie jego święci:
Siedzi spokojnie, jak na jakim tronie,
Na swym Syonie.

Tam strzały, miecze, i tarcze stalone,
Przy nogach góry legły pokruszone;
Strachem rzucona, tam sama zajadła,
Wojna upadła.

Z tych gór, o Boże! promień łaski twojej
Błysnął, każdy się z nieprzyjaciół boi.
Pomięszali się, gdy silne twe ramie
Szyki ich łamie.

Mężowie bogactw snem twardym zasnęli,
I padłszy, nie w swych ręku nie ujrzeli.
Bóg ich Jakóba gromi, padła cała
Jazda zuchwała.

Strasznyś jest! któż ci oprzeć się wydola,
Gdy sprawiedliwy gniew cię twój powoła;
Z nieba zawołasz, ziemia za ukazem
Drżąc idzie razem.

Toś nam, o Boże! wyświadczył łaskawie,
Gdyś raczył powstać na sąd w naszej sprawie,
Abyś wybawił od niszczącej wojny,
Naród spokojny.

Dlatego wszystkie myśli nasze, Panie!
 Wdzięczności pełne, póki Judy stanie;
 Dlategoć będziem dla wiecznej pamiątki
 Święcić te świątki.

Przeto, niech każde Izraela dziecię,
 Co koło Boga swojego stojcie,
 Czyni mu pokłon, przyniesie mu dary,
 Pali ofiary.

Straszmemu Bogu, który książąt ziemi
 Wyniosłość trzyma rękami silnemi,
 Którego kiedy gniewu nie ukoi,
 I król się boi.

PSALM LXXVI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

W ciężkiem ludu Izraelskiego utrapieniu ten Psalm napisany; albo sam Asaf przepowiadający przeszłość; albo pewniej, który z następców jego w czasie niewoli Babilońskiej żyjący, ten Psalm napisał, i pod imieniem dawnego Asafa wydał. W tym Psalmie uskarża się Psalmista na utrapienia, które lud ponosi, i spodziewa się folgi. Jest czule napisany, i człowieka nieszczęśliwego serce otwiera.

Do Bogam wołał, i słuchać mię będzie!
 W dniu mych ucisków ciebiem Boże z rana,
 Ciebiem omackiem szukał w nocy wszędzie
 Rękami memi! I znalazłem Pana!..

Dusza się moja pocieszyć nie chciała,
 Ale gdym wspomniał, że Bóg jest na niebie,
 Ta myśl mi nieco odpoczynku dała;
 Przecięż się znowu w nowym smutku grzebię.

Oczy me zorzę ranną wyprzedziły,
 Byłem zmieszany, i nic nie gadałem,
 Myśląc o latach, co pouchodziły!..
 I wieczność przyszłą na pamięci miałem.

Sam nasam z sercem rozmyślałem w nocy,
 Szukałem rady w głębi mojej duszy;
 Czyż już na wieki Bóg umknie pomocy?
 I swoim względem nic nam nie potuszy?

Czy już do końca będziesz zatwardziały?
 Na pokolenia zażalony, Panie?
 I tam, gdzie były gniewu twego strzały,
 Schowasz dla nędznych twe politowanie?

Tom rzekł: i razem insze myśli wziąłem,
 Ta jest odmiana ręki Najwyższego!
 Dzieła twe, Panie, rozmyślać począłem,
 Bo je pamiętam z początku samego.

Tegom ja doszedł z twych dzieł i układów,
 Ze każdy bywał krok twój sprawiedliwy:
 Któż jest tak wielki, jak Bóg naszych dziadów?
 Który sam może robić takie dziwy?

Narody wszystkie poznały moc twoją,
 Bronisz twą ręką Jakóbowe plemię;
 Morza cię widzą, i morza się boją:
 Wstrzęsły się z niemi i przepaści ziemie!

Tam szumią wody, tam grzmi chmura gruba,
 Strzały twe, Boże! wtenczas przechodziły,
 Grom okrył wkoło potomstwo Jakóba,
 Nieprzyjaciółom strach ujmował siły.

Twe błyskawice widział świat struchwały,
 Ziemia się wstrzęsła i uchylić chciała!
 Drogę ci suchą czynią morskie wały,
 Dla ciebie, bo wnet woda się zrównała.

Jak owce jakie, które sloty były,
 Ty nasz Pasterzu! mocy niestworzona!
 Prowadziłeś nas, lud ci kiedyś miły,
 Ręką Mojżesza, ręką Aarona.

P S A L M LXXVII.

Attendite popule meus.

Ten Psalm Asafa wyraża znaczniejsze łaski Boskie Izraelitom świadczone, jako też i klęski, które ponosili. Może od którego z jego następców napisany, bo wyraża oddzielenie się 10 pokoleń, i bawochwalstwo Efraimiotów. Najpodobniej za czasów Abijasza i Azy, którzy znaczne z 10 pokoleń otrzymali zwycięstwo.

Słuchaj mych nauk ludzie wybrany!
 Opowiem ci je przypowieściami;
 Jakiemi Bóg nas wodził odmiany,
 Co od początku działa się z nami.

Cośmy słyszeli, cośmy poznali,
 Co ojce nasze nam powiadały.
 Taż wiadomością i syn się chwali,
 Toż pokolenia dalsze słyszały.

Opowiadając Pańskie pochwały,
 I dzieła, które poczynił z nami,
 Pełnimy zakład z Jakóbem stały,
 Ogłaszając je przed potomkami.

Ażeby syny, co się porodzą,
 Synom je swoim opowiadali;
 I jak pod Pańską opieką chodzą,
 Tak prawa jego zachowywali.

Nie tak, jak ojce nasze zuchwałe,
 Co Boga swego złością drażnili,
 Nie dawając mu serce swe całe.
 Nie z całej duszy z nim się łączyli.

Synowie Efrem, co ciągną łuki,
 Podczas potrzeby wstecz się zwrócili,
 Nie pilnowali Pańskiej nauki,
 Przeciwnym prawu torem chodzili.

Dobrodziejstw Pańskich nie pamiętali,
 Które poczynił przed ich ojcami,
 Kiedy w Egipcie żyznym mieszkali,
 Na polach Tanis sławnych karami^{*)}.

Wiodąc je, morze na pół rozsadzi,
 Stały wodne zdrętwiałe kupy;
 We dnie je ciemna chmura prowadzi,
 A przez noc całą ogniste słupy.

Na puszczy dzikie przedziera skały,
 Aby napoił spragnione plemię;
 Tam, gdzie gorące piaski leżały,
 Potok obfity oblewa ziemię.

Lecz ojce nasi lubiący złości,
 Do gniewu Pana pobudzać śmieli;
 Kuszając go w swoich serc przewrotności,
 Aby ich żywił, że już łaknęli.

O Bogu swoim w kątach gadali:
 • Mniejsza, że z skały prysnęły wody,
 • Ale niech się tem Bóg nasz pochwali,
 • By nam wśród puszczy ukoił głody! •

Bóg to usłyszał, odwręcił je wspierać,
 I owszem gniewu jego doznali;
 Dzieciom Jakóba przyszło umierać,
 Że nie wierzyli, ani ufali.

*) Na tych polach Tanis, czyli Taneos, leżało miasto Soan
 stołeczne królów Egipskich; gdzie i w okolicy dotknął Bóg
 Egipcyanów sławnemi w Piśmie dziesięcią karami.

Lecz potem bramy otworzył nieba,
Rozkazał chmurom, i spadły manny:
Jadł z Anielskiego i człowiek chleba;
Pokarm na puszczy miał nieustanny,

Gdy wszystkie wiatry pospędzał z góry,
Południowemi jeden wiał szlaki:
Spadła zwierzyzna, jak jakie chmury,
Jak piasek morski powietrzne ptaki.

W środku obozów naszych padały,
Koło namiotów naszych je brano:
Był pożywiony Izrael cały,
Stało się wszystko, czego żądano.

Jeszcze w swych ustach mięsiwo mieli,
Jednak na Boga swego gadali:
Dlatego gniewny trupem je ścieli,
W puszczy wybrani jego zostali.

Wszelako reszta niepoprawiona,
Cudom nad sobą Panskim nie wierzy:
Ztąd każdy marnie dni swych dokona,
Wiek ich z pośpiechem do schyłku bieży.

Gdy ich wyniszczał, za nim chodzili,
Do jego łaski z rana pukali.
Wspomnieli sobie po jakiej chwili,
Ze Bóg ich wsparciem, Bóg ich ocali.

Lecz tylko usta Pana lubili,
Język ich Bogu swojemu kłamał;
Bo z nim swem sercem nigdy nie byli,
Každy z nich święte ustawy łamał.

Jednakże Bóg nasz nie był tak mściwy,
Bo nie zostali do końca starci:
Odwrócił od nich gniew sprawiedliwy,
Nie karał ich tak, jak byli warci.

Chciał wspomnieć na to, że ciałem byli,
 Że duch wyszedłszy już się nie wróci;
 Jakże na puszczy Pana drażnili?
 On nie dbał, choć go Izrael klóci.

Nawrócili się, aby go kusić,
 Jego prawicy dzieł zapomnieli,
 Nawet natenczas, gdy chciał przymusić
 Tych, w których kraju tyle cierpieli.

Egipt sił jego znakami słynie,
 I pola Tanis cudnemi sprawy.
 Sławna ich rzeka samą krwią płynie,
 By pić nie mogli, i deszcz im krwawy.

Przyszły na Egipt, robak, owady,
 I brzydkie żaby, które je żarły,
 I bujne pola, i zbożne składy,
 Śnież wyniszczyła, szarańcze tarły.

Przybiegł grad ciężki, tłucze im wino,
 Drzewa ogrodów pod nim się wałą;
 Pod nim domowe bydła gina,
 Resztę ich bytu pioruny pałą.

Posłał im gniew swój, a z nim przygody,
 Co poniósł Anioł lubiący psować;
 Niedosyć mieli na bydła szkody,
 Im nawet samym nie chciał darować.

Uderzył wszystkie pierworodniki;
 Ziemia Egipska traci to sama,
 Co mieli lepsze w polu rolniki;
 Co było w domach możnego Chama *)

*) Cham syn Noego, był ojcem Mizraima, który najpierwszy osiadł był w Egipcie, potem nazwanym. Egipt w Hebrajskim języku zowie się kraina Mizraim od syna, albo ziemia Cham, od ojca.

Jak owce jakie lud nasz ubogi,
Z środka tych nieszczęść wiódł na pustynie
Pełnych nadziei, i próżnych trwogi!
A wróg nasz morzem zalany ginie.

Potem nas przywiódł w górzyste strony,
Gdzie imie jego mieliśmy chwalić;
Do ziemi Chanaan *) niewyciężonej,
W której nas wiecznie myślił ocalić.

Pierzchły narody, nam ziemię dano,
Rozmierzone nam sznurem grunt cały;
I w domach, które pozostawiano,
Izraelowe dzieci mieszkały.

Przecież na nowo Boga drażnili,
Przeciwac mu się duszą złośliwą.
Odwrócili się, zakon gwałcili,
Jak ich ojcowie, szli drogą krzywą.

Na nowo jego gniew pobudzali,
Kładąc na wzgórkach sprosne bałwany **);
Rzeźby posągów powystawiali:
Żeby tak drażnić Pana nad pany.

Bóg to obaczył, i wzgardził niemi,
Jedną ich prawie obalił chwilą:
I gdzie zstępował z ludźmi na ziemi
Mieszkać, przybytek opuścił w Syło ***).

*) Ziemię Chanaan posiadli Izraelitowie, który kraj jest górzysty.

**) Żydzi najczęściej się do Egipskich bałwanów wracali; ale i sąsiedzkim się kłaniali: chociaż prawem u nich zakazane były wszystkie obrazy i rzeźby posągów jakichkolwiek.

***) Arka Pańska złożona była w Syło, w mieście pokolenia Efraim. Potem ją wzięli Filistyni: od nich odebrana, przenie-

Poszli w niewolą z mocą swą całą;
 Wziął nieprzyjaciel arkę święconę,
 Otoczył mieczem trzodę zwałalą,
 Dziedzictwo Pańskie było wzgardzone.

Burzliwą młodzież wojenne trudy,
 I miecz niesyty poobalały;
 A zostawione dziewice Judy,
 Ktoby nad niemi płakał, nie miały.

Ofni, Finesa, Pańskie kapłany,
 Nielitościwym mieczem zrabano;
 Izrael tak był porozganiany,
 Że nad wdowami ich nie płakano *).

Wreszcie się Bóg nasz obejrzeć raczył,
 Pokazał się nam znowu życzliwym;
 Że nieprzyjaciół naszych naznaczył
 Na ich ohydę wrzodem wstydlwym.

Józef mu z czasem nie był tak miły,
 I pokolenie Efraimowe;
 By w niem świętości Pańskie gościły,
 Przeniósł przybytek na miejsce nowe.

Na to chciał Judy naznaczyć plemię,
 Na to mu góra Syońska czeka;
 Tam chciał mieć kościół, w który na ziemię
 Wiecznie zstępować miał do człowieka.

siona do Kariatiarim miasta pokolenia Judy, a ztamtąd Dawid przeniósł ją na górę Syon. Przybytek zaś, czyli domek na arkę, który Mojżesz na puszczy zrobił, został się w Sylo, ztamtąd przeniesiony do Nobe, miasta Dan, ztamtąd do Gabau miasta Benijamin, gdzie był jeszcze za czasów Salomona, ale nie wiadzieć, co się z nim potem stało.

*) U dawnych Żydów, prócz płaczu nad zmarłymi, płakano jeszcze i wdów pozostałych; i panien po śmierci młodzieży.

Wybrał Dawida sprawiedliwego,
Wziął go od owiec na namiestnictwo,
Aby Jakóba pasł sługę jego,
I Izraela jego dziedzictwo.

Jakoż zasłużył z ludu całego,
Aby był na te wywyższon stopnie,
Bo w niewinności serca swojego
Wiódł lud rękami swemi rostropnie.

PSALM LXXVIII.

Deus, venerunt gentes.

Ten Psalm, albo od samego Asafa, albo od któregoś z następców jego napisany, opisuje spustoszenie za Nabuchodonozora; ale możnaby go rozumieć i o spustoszeniu Jerozolimy przez Antyocha, albo Tytusa. Śpiewany bywał chorami, jako w kilku miejscach widać chór odpowiadający.

Poganie, o Boże żywy!
Wojują kraj twój właściwy!
Kościół twój zesromocili,
Miasto wniwecz obrócili!

Jeruzalem! gdzie twe cudy?
Nie widać ich żadaych śladów,
Tylko stoją nędzne budy,
Jak tych, którzy strzegą sadów!

Na powal leżą po ziemi
Trupy sług twoich, któremi
Karmi się plastwo zbujałe,
I bestye wygłodniałe.

Krew po drogach płynie żywa,
Jako gdy deszcz wielki zlewa;
A nie masz, ktoby z litości
Piaskiem nakrył biedno kości.

Nasz przypadek nieszczęśliwy
 Sąsiad widząc zazdrościwy,
 To Boga z nami igrzysko,
 Wziął sobie za pośmiewisko.

Rychłóż wiekuisty Panie,
 Twój przeciw nam goiew ustanie?
 Gniew pożarowi srogiemu
 Równy nieugaszonemu?

Na tych użyj swej srogości,
 Którzy żadnej wiadomości
 O tobie Bogu nie mają,
 Ani cię w troskach wzywają.

Na tych, którzy przez miecz srogi
 Zniszczyli lud twój ubogi;
 Ze gdzie sławne były grody,
 Bezbożników pasą trzody.

Nie chciej pomnieć naszych złości,
 Ale użyj swej litości,
 Nad nami utrapionemi
 Sługami, Panie, twojemi!

Obejdź się z nami łaskawie,
 A to gwoli twojej sławie,
 Przez imie twe zawołane,
 Przyjmij nas za przejednane.

Nie daj! aby miał słyszany
 Ten głos byź między pogany:
 • Gdzie jest teraz ich Bóg sławny?
 • Ich obrońca, i stróż dawny? •

Chciej przed oczyma naszemi
 Okazać pomstę nad temi,
 Którzy krew sług twych przelali,
 Niewinnie je mordowali.

Patrz na lzy więźniów ubogich,
Wybaw je z okowów srogich;
Przez prawicę twoją sławną,
Szczęśliwość nam przywróć dawną.

Sąsiadom płac siedmiorakò,
Którzy nie tak Judzie, jako
Tobie, Panie, urągali,
Imie twe święte łajali.

A my, twojej lud opieki,
Będziem cię sławić na wieki;
Nie zamileżym twojej chwały,
Póki nieba będą stały.

PSALM LXXIX.

Qui regis Israel, intende.

Ten Psalm Asafa, albo którego z następców jego, zamyka w sobie modlitwę Żydów w niewoli Babilońskiej będących, i do przyszłej wolności wzdychających. W tytule Hebrajskim dodano jest dla przemieniających się, to jest, dla choru odpowiadającego.

O Ty! co rządysz Izraela syny,
Trzody wybranej Pasterzu jedyny,
Coś nas, jak owce wodził, usłysz Panie!
Ludu wołanie!

Który na skrzydłach siedzisz Chernbina,
Wsław się tak, jak nam dawny-wiek wspomina,
Przed Manassesem, przed Benjaminem,
Przed Esraimem *).

*) Te trzy pokolenia bierze tu Psalmista za cały lud Izraelski.

Porusz twej mocy, przybądź, chciej nas zbawić,
 Przywróć do siebie tych, co się chcą sławić;
 Tylko twarz twoją niechaj obaczemy,
 Ocalejemy.

Potężny Boże! jakże na twe sługi
 Bydź rozgniewanym możesz czas tak długi?
 Już my się dosyć łzami napawali,
 Chleb niemi złali.

Na toż nas trzymasz, by sąsiad zuchwały
 Doświadczył na nas swej dzikości całej?
 By nasze wrogi z nas się nasmiewali?
 A my płakali?

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,
 Przywróć nas jeszcze do twej łaski dawnej,
 Tylko twarz twoją niechaj obaczemy,
 Ocalejemy.

Z Egiptuś twoją winnicę sprowadził,
 Wygnał strwożony naród, ją zasadził;
 Sameś szedł przed nią, potem nasze plemię
 Napelnia ziemię.

Cieniem winnice góry zasłonię;
 Jej latoroślą i cedry przyćmione,
 To morskiej sięga gałęzią zasięki,
 A drugą rzeki *)

Na cóż popsuleś silne jej zagrody?
 I cierpisz, żeby czyniono ci szkody!
 Każdy przechodząc, że jest niestrzeżona,
 Obrywa grona.

*) Za czasów Dawida, królestwo jego rozciągało się od morza Palestyńskiego, aż do Czerwonego, i od pustyni aż do rzeki Eufrat.

Już jej wieprz leśny pustoszy zagony,
 Już ją odyniec spaść nieukrócony;
 Obróć się, spojrzysz z niebieskiej świątyni
 Na twą winnicę.

Spraw, by owoce swoje znowu miała,
 Wszakże ją ręka twoja zaszczebiała!
 I tego, coś go wybrał na to dzieło,
 Wspieraj twą siłą.

Poryta, ogień niszczy ją bez wstrętu;
 Zgrom nieprzyjaciół, a zginą do szczętu,
 I męża, coś go wybrał na to dzieło,
 Wspieraj twą siłą.

Za to my odtąd ciebie w każdym bycie
 Trzymać się chcemy, i gdy nam dasz życie
 Śpiewać będziemy pieśń twego imienia
 Bez odpocznienia.

Potężny Boże! miłosierdziem sławny,
 Przywróć nas jeszcze do twej łaski dawnej;
 Tylko twarz twoją niechaj obaczemy,
 Ocalejemy.

PSALM LXXX.

Exultate Deo adiutori nostro.

Ten Psalm Asafa śpiewany bywał naprzód w zwyczajne święto każdomiesięczne na nowiu. Potem pierwszego dnia siódmego miesiąca przy odgłosie trąb. Jako też w święto po odprawionem winobranii. Insi ten Psalm dają uwolnionym z Babilonji Żydom, insi przeniesieniu arki do Jerozolimy.

Śpiewajcie Bogu, który nam wszędzie
 Wsparciem Jakóba, Bóg stary:
 Wezcie muzyczne Psalmu narzędzie,
 Bębay i brzmiące cytary.

Trąbcie na nowiu dnia najpierwszego,
Wielkiej wart ten dzień pamięci;
Prawem jest ludu Izraelskiego,
Boga Jakóba te chęci.

Ten układ stanął dla potomności,
Gdy lud z Egiptu wychodził,
Pierwszy raz znanem słowem wolności
Przeszłe swe nędze łagodził.

Aby ciężarów więcej nie nosił,
On mu uwalnia grzbiet siwy;
Pracą mu starte ręce podusił,
Od robót błota i gliny ^{*)}.

• W smutku, mówi Bóg, kiedyś mię wzywał,
• Doznałeś mojej pomocy;
• W pośrodku burzy jam cię okrywał,
• Jam cię wysłuchał wśród nocy.

• Kiedy spragniony wody nie miałeś,
• Smutnyś poglądał po skale;
• Jam cię doświadczał; a ty mruczałeś,
• I sprawiałeś się zuchwale.

• Posłuchaj, ludu, praw twych istotnych;
• Zaradzisz dobru twójemu;
• Nie będziesz szukał bogów nowotnych,
• Nie poklonisz się obcemu.

• Bo jam jest twoim Panem i Bogiem,
• Jam cię z Egiptu sprowadził,
• Znaj mię, i proś mię w nieszczęściu srogiem:
• Skutecznieś sobie poradził.

^{*)} Żydzi w Egipcie zażywani byli od Egipcyan do noszenia kosztami gliny na cegły, do chędożenia śmieci, i t. d.

- Ale nie słuchał lud głosu mego,
- Me łaski nazwał ostrością;
- Dlatego już go puścił samego,
- Poszedł za serca skłonnością.
- O gdyby mojej słuchał był rady!
- Gdyby me drogi ulubił,
- Tych, co go walczą, starłbym i ślady,
- Rękąbym moją je zgubił.

Ale lud, jak wróg przed Bogiem kłamał,
 Za co mu kary zostały:
 Tymczasem Pan mu bojnje chleb łamał,
 Miodem nasycił ze skały *).

PSALM LXXXI.

Deus stetit in Synagoga deorum.

Wielu twierdzi, że ten Psalm Asafa służy sędziom od Jozafata króla postanowionym, którym on także napomnienia, jak są w tym Psalmie, dawał, jako o tem jest 2. Paral. Cap. 19. Ale raczej powszechnie do wszystkich sędziów napisany, i gromi ich niesprawiedliwości.

- W pośrodku izby stanął Bóg sądowej,
 Zaczął roztrząsać samych sędziów sprawy:
- Pókiż sąd, rzecze, wasz będzie takowy?
 - Ze złości wszystkich bierzecie postawy?
 - Niechaj wasz wyrok za nędzarzem padnie,
 - Czyńcie dla sierot prawdę i ubogich;
 - I tam, gdzie przemoc Nielitosua władnie,
 - Ratuście nędzne z rąk bogacza srogich.

*) W Palestynie nie było zwyczaju ulów na pszczoły robić, ale same pszczoły w rozpadlinach skał miód składały.

- Nie wiecie tego, ani poznać chcecie,
- W grubych ciemnościach chodzi wasza dusza,
- Że sprawiedliwość kto gwałci na świecie,
- Ziemię od gruntu samego porusza.
- Jam was porobił bogami na ziemi*),
- A wy niebaczni o tem nie pomnicie,
- Żeście, jak wszyscy, ludźmi śmiertelnemi!
- I przy mych nogach pada wszelkie życie.

Kiedy tak ludzie nie po prawdzie sądzą,
 Powstań sam Boże! i sądź twoją ziemię;
 Ty zawsze prawy, oni często błądzą,
 Owa dziedzictwem twojem, i jej plemię.

P S A L M LXXVII.

Deus, quis similis erit tibi?

Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: Pieśni Psalmu Asafa. Złożony od niego, albo następców jego, najpewniej z okoliczności wojny Jozafata króla z Ammonitami, Moabitami i złączonemi z niemi Idumejczykami, 2. Paral. Cap. 20. Natenczas Jozafatowi Lewita Jahaziel, jeden z potomków Asafa przepowiedział zwycięstwo; i może tenże sam Lewita ten Psalm napisał pod imieniem przodka swojego.

Boże! któż ci będzie równy?
 Nie cierp, oto wróg twój główny,
 Wchodzi przeciw tobie w zmowę,
 Nie lubi cię, a wznosił głowę.

Na trzodę twoją wybraną
 Składa radę zawołaną.

*) W tym Psalmie sędziowie nazwani są bogami: Pismo święte w wielu miejscach książętom ziemi, równie jak i sędziom toż samo nazwisko daje.

I grozi nam blizkim zgonem,
Cośmy święci twym zakonem.

Mówi: • Pójdźmy, zglądźmy z ziemi
• Całe Jakóbowe plemię.
• I niech odtąd wiekopomnie
• Izraela nikt nie wspomnie. •

Już się wszyscy połączyli,
Namioty swoje rozbili,
Agareni, Moabici,
Idumejczyk, Ammonici.

Izmaelit, Amaleki,
Gebał, Assur, lud daleki;
I od Fenickiego płota,
Przyszli w pomoc synów Lota *).

Jak pobity Jabin dawny,
Jego klęską Cysson sławny,
Z swym Sysarą Madyany,
Legli u Kaderskiej ściany;

Jak Oreb, Zeb, Zebe, pada,
I Salmana życia strada **);
Tak niech nasze padną wrogi
Przed tobą, Boże nad bogi!

Niech żaden z nich nie powstanie,
Którzy śmieli mówić, Panie!
Ze twój dom niepokalany,
Ich dziedzictwem będzie zwany.

*) Synowie Lota są: Moabici i Ammonici, z którymi te wszystkie narody złączone przyszły na Izraelitów; Lot miał dwóch synów, Moaba i Ammona, z dwóch córek swoich.

***) Jabin, Sysara, Madyanici, Oreb, Zeb, Zebe, Salmana: Obacz o nich w Księgach Sędziów, w Rozdziale czwartym, siódmym i t. d.

Jako z góry koło leci,
 Jak ogień, gdy się roznieci,
 Niszczy góry, lasy czarne,
 Jak wiatr goni plewy marne;

Tak niechaj przed tobą, Panie!
 Z wrogów naszych nic nie stanie:
 Niech ich gniewem twym dognanych
 Zetrze burza pomięszanych.

Wstydem niechaj twarz ich spłonie,
 Niech znają Boga w Syonie,
 Niechaj zmieszani na wieki
 Zginą bez Pańskiej opieki.

Niechaj z niemi wie świat cały,
 Ze Bóg, co mu dajem chwały,
 Panem się zowie na ziemi,
 Sam najwyższy nad wszystkiemi.

PSALM LXXXIII.

Quam dilecta tabernacula tua!

Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: Synom Kore; pod tymże tytułem są i Psalmy insze, jako widzieć to można w tytule Psalmu 41. Synowie Kore byli śpiewakami kościoła, i może ten zapis znaczy, że im Psalmy te dane były tylko do śpiewania. Ten zaś Psalm 83. albo od Dawida napisany, kiedy wygnanym był z domu i przybytku, za prześladowaniem Absalona, albo też od niepewnego jakiegoś autora. Można go rozumieć i o wygnańcach z Babilonji, najbardziej Lewitach, tęskniących do kościoła.

Jakże są wdzięczne przybytki twe Panie!
 W przysionku twoim ustaje ma dusza,
 Do ciebie moje jedyne żądanie,
 Serce i ciało całe mi się wzrusza.

Wróble mają dom, gniazda gołębie,
Gdzieby z swojemi mieścić się piskląty!
Ja wzdycham do twej, Boże mój! świątynice,
Tyś mi jeden król, tyś mi jeden święty.

Szczęśliwy! co w twym domu mieszka, Panie!
Pochwały twoje wiecznie wyśpiewuje,
W tobie ma jednym swe poratowanie,
I los swój cały na ziemi kieruje.

Takiemu pewnie Bóg pobłogosławi,
Z cnoty do cnoty łatwo się przeniesie;
Taki, gdy nogę na Syonie stawi,
Jemu widocznie sam Bóg pokaże się.

Wysłuchaj, Boże! wołania mojego,
Wszakże się zawsze zastawiałeś za nas,
Chciej spojrzeć na twarz pomazańca twego,
Zrób to dla niego, jeżeli nie dla nas.

Nad tysiąc indziej, lepszy dzień w twej sieni!
Ja wolę w domu twoim mieszkać Panie,
W niskim gdzie kącie, niżli na przestrzeni
Szerzyć się, gdzie jest bezbożnych mieszkanie.

Bo Pan jest jeden, co mu litość miła,
On jeden prawdę nieskończenie lubi!
Jego to łaska tylu wystawiła,
I nim się tylko, kto jest sławny, chlubi.

Tym, którzy chodzą niewinności drogą,
Dobra doczesne w obfitości mnoży;
Każdemu będzie człowiekowi błogo,
Który w nim tylko nadzieję położy.

P S A L M LXXXIV.

Benedixisti Domine terram tuam.

Ten Psalm, ma być rozumiany o Żydach powróconych z niewoli Babilońskiej, kiedy zaczęli się zgromadzać, i znowu państwo stanowić z nadzieją dawnej chwały i szczęśliwości; od nieznanego autora złożony, i tylko w tytule Hebrajskim, synom kore zapisany.

Oto czas, Panie! przyszedł pożądanym,
Gdy błogosławisz twój lud ukochany,
Kończysz niewolą plemienia całego
Jakóbowego.

Odpuścisz nam nasze nieprawości,
Pokryjesz swoim miłosierdziem złości,
Twój sprawiedliwy gniew zaspokojony,
Na wszystkie strony.

Chciej nas twą łaską na zawsze okrywać,
I więcej na nas nigdy się nie gniewać,
Gniewem, którym ty nie nawykł do wieka
Karać człowieka.

Ty nas ożywić masz nędzą zmorzone,
Ty uweselić w smutku zanurzone,
Okaz twą litość, niechaj łaskę znamy,
Której czekamy.

Ale na cóż mi prośbą Pana klócić?
On sam wie lepiej, jak nas ma obrócić,
Chciejmy go słuchać, a on zawsze powi,
Pokój ludowi.

Tym którzy będą życia niewinnego,
Tym, którzy z serca garną się do niego,
Co go się boją, przemieszka z takimi
Sława na ziemi.

Litość i prawda zejda się umyśle,
 Z sprawiedliwością pokój się uciśnie,
 Prawdę da ziemia, sprawiedliwość z góry
 Spuszczą nam chmury.

Pan da dostatek, i ziemia bogata
 Przyniesie ludziom najobfitsze lata,
 A sprawiedliwość, gdzie on stąpi, wszędzie
 Obok z nim będzie.

PSALM LXXXV.

Inclina Domine aurem tuam.

Ten Psalm ma tytuł w Hebrajskim, modlitwa samego Dawida. Złożony był podczas prześladowania Saula albo Absalona; potem mógł być ten Psalm zażyty od Ezechijasa, chcącego się wyrzucić od Sennacheryba. Zażywali go i Żydzi w zaprowadzeniu Babilońskiem.

Nakłoń twego ucha Panie!
 Wysłuchaj mię w nędznym stanie,
 Strzeż moję duszę od zgonu,
 Ja twego strzegę zakonu.

Niech twój sługa ocaleje,
 Co w tobie kładzie nadzieję,
 Zlituj się dla twojej chwały!
 Wołam na ciebie dzień cały.

Pociesz twego sługę, proszę,
 Do ciebie ja ręce wznoszę;
 Pan mój słodki, litość miewa
 Dla każdego, co go wzywa.

Chciej mię wysłuchać coprędzej,
 Wszakże kjedym bywał w nędzy,
 Prosiłem cię jakim umiał,
 I zawsze mię wyrozumiał.

Obcych bogów próżna chluba,
 Nie masz nad Boga Jakóba!
 Któryż z nich to zrobić może,
 Czegoś ty dokazał Boże?

Narody przez cię stworzone
 Przed twym tronem nachylone,
 Przyjdą cię chwalić z twym ludem
 Boś wielki; sam słyniesz cudem.

Wiedz mię, Panie! w twoją drogę;
 Ścieszką prawd twych chodzić mogę,
 Niech me serce radość poi,
 I niechaj się ciebie boi.

Wyznam cię mój wieczny Boże,
 Co mi serca stanąć może;
 Śpiewać będę bez skończenia
 Chwałę twojego imienia.

Bo litością twoją długą
 Wsławiłeś się nad twym sługą;
 Bronisz od śmierci straszliwej,
 Że do tyczezas jestem żywy.

Boże! zbrodzień na mnie godzi:
 Mnóstwo mężnych za mną chodzi;
 Czemuż nie chcą wspomnieć na to,
 Że ty jesteś ich odpłatą?

Boże! zawsze litościwy,
 Lubiący prawdę, cierpliwy,
 Tylkoć spojrzeć na mnie trzeba,
 Litość mię ogaruie z nieba.

Oddaj rząd namazanemu
 Słudze twemu niegodnemu;
 Ocal, podług obietnicy,
 Syna twojej niewolnicy.

Daj mi znak, niechaj go widzą
 Wszyscy, co mię nienawidzą,
 Ze jesteś przy mnie otwarcie,
 Pociecho moja i wsparcie!

P S A L M LXXXVI.

Fundamenta ejus in montibus sanctis.

Ten Psalm od synów Kore, albo od niepewnego autora złożony, i synom Kore dany do śpiewania, może być odniesiony do czasów Dawida, jak arka przeniesiona była do Jerozolimy, której tu są pochwały.

Pan dobrotliwy, pomiędzy wszystkimi,
 Co chwałę mają, miasty Żydowskiemi,
 Syońskie ulubił mury,
 Których gruntem święte góry.

O miasto Boże! jakżeś zewsząd sławne?
 • Pamiętam, rzekł Bóg, na Babilon dawne,
 • Pomnę na Egipcie ściany *)
 • Gdziem był kiedyś dobrze znany.

• Liczny mieszkaniec zamożnego Tyru,
 • Ludne osady Etyopów mira;
 • Te narody ta bywały,
 • I miastu się dziwowały.

Bo czyliż Syon może mówić śmiało,
 Ze się w nim ludzi rozrodziło mało?
 Ten Syon, którego wieże
 Bóg zakładał, i sam strzeże?

*) W texcie jest: pomnę na Rahab, które słowo bierze się w piśmie za Egipcyanów, bo znaczy pycbę.

Ludność w tem mieście, któż policzyć może?
 Co piszesz ludzi, chyba ty sam Boże!
 Mieszkaniec wesół, jak bywa,
 Pod najlepszym Panem śpiewa.

PSALM LXXXVII.

Domine Deus salutis meae.

Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: *Pieśń Psalmu synom Kore, dla Mahaleth do odpowiadania, nauczający, Emana Ezrahity. Pierwsze dwa punkta objaśnione w Psalmach wyższych; słowo Mahaleth, znaczy chór odpowiadający. Napisany zaś jest Psalm ten od Emany Ezrahity, o którym jest wzmianka I Paralip. Cap. 6. zrobił go w chorobie jakiejś i smutku ciężkim, a co najpewniej, chorując na trąd; który tak był szkodliwy i zaraźliwy u Żydów dawnych, że nim dotknięci, oddaleni bywali od społeczności z ludźmi, i w dalekich gdzie ustroniach leżeli się.*

Sprawco mojego zbawienia, Panie!
 Cały dzień i noc wołam do ciebie,
 Niech moja prośba przed tobą stanie,
 Wejrzyj na czelaka siedzący w niebie!

Smutek duszę mi nappełnił całą,
 Życie się moje do grobu chyli;
 Nikt nie ratuje! i tak się zdało,
 Jak gdybyśmy już życie skończyli.

Jako ten, który żelazem pada,
 Między trupy go każdy rachuje;
 Bez nadziei go każdy odstrada;
 Bóg go sam nawet nie poratuje.

Tak mię już prawie grób był pochłonał,
 I śmierć mię swoim okryła cieniem,
 Boże! twój straszny gniew mię ozonał,
 I nawał złego za twem skinieniem.

Znajomi moi stali zdaleka,
Obrzydliwością im byłem cały,
Gdzie tylko stąpię, nędza mię czeka,
Z której mi nawet oczy ustały.

Cały dzień ręce do góry wznoszę,
Niebiosą mojem wołaniem swarzę:
Może nad trupem o cud uproszę,
Albo mię jeszcze zleczą lekarze.

Bo czyliż w grobie twa litość słygnie,
Zeby kto o niej drugim powiedział?
Albo na ziemi, gdy kto raz zgiaie,
Czyliż o prawdzie twej będzie gadał?

Czy kto w pośrodku grubej riemności,
Cuda twe zdoła rozeznać, Panie!
Albo twej dzieła sprawiedliwości,
Gdy w zapomnienia ziemi kto stanie?

Oto ja wołam, Boże! do ciebie,
Rano przed tobą prośba ma stoi,
Czemuż jej nie chcesz przyjąć do siebie,
Twarz twą odwracasz od nędzy mojej?

Ubogim ci ja; i od młodości
Na ustawicznej pracy schowany!
I choćem doszedł lat sędziwości,
Zawsze ja nędzuy, upokarzany.

Trwogi mi codziennie więcej przybędzie,
Nad gniewu twego ciężkim ulewem!
Jak wodą jaką oblanym wszędzie,
Zład strachem moim, zład twoim gniewem!

Mój mię przyjaciel mija zdaleka,
Krewny nademną opodal wzdycha,
Znajomy, jakby nie znał człowieka!
Wszystko to moja nędza odpycha.

P S A L M LXXXVIII.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

Autorem tego Psalmu jest Ethan Ezrahita, albo ten, o którym 3. Reg. Cap. 4. jest wzmianka, jeżeli dożył po czasie Salomona; albo który z potomków jego, żyjący za czasów Roboama, albo później około zaprowadzenia Babilońskiego. Opisuje spustoszenia przez Babilończyków poczynione; albo też może spustoszenie owo Judy, miasta i kościoła, od Sesaka króla Egiptu, 2. Paralip. Cap. 12. Ten Psalm ma tytuł w Hebrajskim: uczący, Ethana Ezrahity.

Wiecznie twą litość śpiewać będę, Panie,
I pokoleniu, które się rozmnoży,
I które po nas późno się zostanie,
Chcę, opowiadać drogi prawdy bożej.

Boś rzekł: • Na wieki będzie litość w niebie;
• Tam sprawiedliwość uczynią każdemu,
• Mam układ dla mych wybranych, i siebie;
• I Dawidowim przyrzekł słudze memu.

• Póki ludzkiego wystarczy plemienia,
• Kwitnąć mn będzie potomek spoźniony:
• Od pokolenia aż do pokolenia
• Ugruntuje mu tron nieporuszony. •

Boże! niebiosą głoszą twoje cuda,
I twoją prawdę wiernych zgromadzenie!
I tóż się na niebie równy tobie uda?
Między Anioły, któryż cię dożenie?

Pan, co go święty zbór codziennie chwali,
Większy nad wszystko na ziemi i niebie!
Boże! cóżbyśmy z tobą porównali?
Mocnyś, a prawda stoi kolo ciebie.

Tobie Ocean służy niezmierzony,
Ty sam szturm jego uspokajasz srogi,
Tobie się korzy pyszny obańczony,
Mocą twej ręki gromisz nasze wrogi.

Twoje jest niebo, twoja ziemia cała,
Twój świat i wszystko, co się na nim jawi;
Wiatry, i morze twa ręka stwarzała,
Tabor i Hermon imie twoje sławi *).

Siła trzyma się ramienia Pańskiego,
Ręce wzniesione ratują, lub szkodzą:
Sąd, sprawiedliwość, gruntem tronu twego,
Litość i prawda przed obliczem chodzą.

Szczęśliwy jest lud znajomy twej chwały!
Światłem twej twarzy chodząc okryje się,
W imieniu twojem cieszy się dzień cały,
I sprawiedliwość twoja go wyniesie.

Tyś jest jedyną, Boże! jego chwałą,
Chciałeś, i już jest podniesion nad wielu,
Żeby nas wybrał, Panu tak się zdało,
I postanowił króla w Izraelu.

Twoim prorokiem dobrotliwy Boże!
Raczyłeś los nasz objawić łaskawie **):

• Ja wasze wsparcie w potężnym położę,
• Z pośrodku ludu wezmę go, i wsławię.

• Sługę mojego Dawida znajduję,
• Staje się królem oleju natarciem;
• Ręka go moja wszędzie posilkuje,
• Wszędzie mu będzie ramie moje wsparciem.

*) Tabor góra w Galilei, Hermon góra od wschodnich granic.

**) Przepowiedzenia te były przez Proroków Samuela, Natana i Gad. O czem 1. Reg. Cap. 14. 2. Reg. Cap. 7. 1. Paralip. Cap. 11. it. d.

- Nic z nim nie wskóra nieprzyjaciel dumoy,
- Syn nieprawości nic mu nie zaszkodzi,
- Przed obliczem mu upadnie wróg tłumny,
- Ten przed nim, co go nie lubił, uchodzi.

- Z nim będzie prawda, zlitowanie boże,
- W mojem imieniu będzie wychwalany,
- Lewą mu rękę na morzu położę,
- Prawą na rzekach od wschodowej ściany.

- On mię wzywając, ojcem nazwie swoim,
- Swym Bogiem, twierdzą, żądzami swojemi;
- Ja go uczynię pierworodnym moim,
- Wyższym nad insze króle w całej ziemi.

- Wieczną mieć będzie pewność mej opieki,
- Mej obietnice strzymam mu do końca,
- Potomstwo jego będzie trwać na wieki,
- Tron mu utwierdzę, póki stanie słońca.

- A jeśli kiedy krnąbrne jego dzieci
- Prawa me zgwałcą, zakon mój znieważą,
- Gniewu mojego różga ich doleci,
- I grzech im chłostą okupywać każą.

- Ale litości mej im nie odmówię,
- Ani ich będę trapił nieskończenie;
- Starczę się w moich obietnicach w słowie,
- I com raz wyrzekł, tego nie odmienię.

- Raz poprzysiągłem przezemnie samego,
- Jako Dawida nigdy nie zawiodę,
- I rozmnożone pokolenie jego
- W niezakończoną potomność powiodę.

- Tron jego jaśnieć będzie, jako słońce,
- Albo jak księżyc wśród nocnego cienia,
- I ci mi razem dwaj niebiescy gońce
- Będą świadkami mego przyrzeczenia.

Za cóż więc, Boże, rzucasz nas ze wstydem?
 Twój pomazaniec tyle nieszczęść zażył! *)
 Przewracasz układ z sługą twym Dawidem;
 Za coś przybytek twój ziemski znieważył?

Popsuleś wszystkie świątyni zagrody,
 Strach w niej dziś osiadł, kędy moc mieszkała!
 Czyni jej każdy przechodzący szkody,
 Sąsiadom swoim ohydą się stała.

Sameś podnosił rękę, co nas biła,
 Nieprzyjaciółś rozweselił nasze,
 Nie wsparłeś, kiedy wojna się srożyła,
 I posiłkoweś odrzucał pałasze.

Takeś ją zmazał, że się nie oczyści!
 Stolicę świętą na ziemię obalasz!
 Dzień się jej trwania zmniejszony, nie łści,
 Wieczną obelgą, wstydem ją zapalasz.

Pókiż więc, Boże! bronisz nam pomocy?
 Gniew twój wylewa, jak ognista rzeka!
 Wspomnij, że o swej ja nie stoję mocy;
 Czyżto tak marnie żyć ma syn człowieka?

Pociesz, niżli nam życia światła zgasną;
 Bo kto się rodził, już nie masz sposobu,
 I umrzeć musi; ani siłą własną
 Żaden śmiertelny nie dobył się z grobu.

Gdzież jest twe dawne miłosierdzie, Panie!
 Jakiś poprzysiągł słudze Dawidowi?
 Wspomnij na wzgardy, które nam Poganie
 Czynią (miloczę je) twojemu ludowi.

Śmie nam wyrzucić wróg nieukrócony,
 Że pomazaniec twój jest na zamianie!
 Pociesz nas Boże, i bądź pochwalony
 Po wszystkie wieki. Tak, tak, niech się stanie.

*) Jochoniasz i Sedecyasz, którzy byli w niewolą zaprowadzeni.

P S A L M LXXXIX.

Domine refugium factus es nobis.

Ten Psalm taki ma tytuł w Hebrajskim: *Modlitwa Mojżesza męża Bożego. Jeżeli tak jest, za cóż tego Psalmu, czyli modlitwy, nie masz położonej w Pentateuchu, gdzie insze Pieśni Mojżesza położone są? Przecież któryś z potomków Mojżesza napisał ten Psalm, około czasów zaprowadzenia Babilońskiego, i wydał go pod imieniem Mojżesza; równie jak i Asafowi potomkowie robili. Psalm ten o krótkości i nędzy życia ludzkiego, dosyć jest ciemny, dla wyrazów wysokich i raptownych.*

Pańska jest zawsze nad nami opieka!
Tyś, Boże, ten sam od wieka do wieka;
Nim góry jeszcze, nim ziemie się stały,
I ten świat cały.

Człowiek tve dzieło do ciebie się garnie,
Zechcesz tego, aby zginął marnie?
Wszakżeś powiedział, nawróć się do Pana
Rzeszo wybrana.

Cóż jest lat tysiąc przed twemi oczyma,
Jak dzień wczorajszy, którego już nima.
Cóż lata które człowiekowi dano?
Niczem zostaną.

Jako kwiat zrana wznidzie, i przeminie,
Na wieczór pada, usycha i ginie,
Bośmy na siebie gniew twój obruszyli,
Bośmy zgrzeszyli.

Kładziesz przed sobą nasze nieprawości,
Promień twej twarzy przenika skrytości;
Dobrym przyczyniasz, a złemu człowieku
Umniejszasz wieku.

Wiek nasz tak słaby, jako pajęczyna!
 W lat siedemdziesiąt watek się przecina:
 Jeżeli coś więcej, smutne tylko trudy,
 Bolesć i nudy.

A to złe może złąd nam naprzykrza się,
 Żes nam pobłażał, i nie gromił w czasie;
 Któż dla bojaźni gniew twój pojąć może?
 Straszliwy Boże!

Spraw tak, niech twoję poznamy prawicę,
 W sercach pokornych złóż twe tajemnice;
 Pókiż do ciebie mamy ręce wznosić?
 Daj się przeprosić!

Niech już zabłyśnie słońce twej litości,
 Które nam życia osłodzi przykrości;
 A tak, i z tego będziemy radość mieli,
 Żeśmy cierpieli.

Spojrzyj na twoje sługi, na twe syny,
 I chciej twem światłem kierować ich czyny;
 I nas też samych, i w rąk naszych sprawie
 Kieruj łaskawie.

PSALM XC.

Qui habitat in adiutorio altissimi.

Ponieważ ten Psalm w Hebrajskim żadnego nie ma tytułu, i tylko w Greckiem przekładaniu jest taki: Pochwały Pieśni Dawida: rozumie wielu, że był złożony od Mojżesza w czasie wyjścia z Egiptu, albo błakania się po puszczy. Ale podobniej napisany jest od Dawida, może z okoliczności owego ciężkiego powietrza, 2. Reg. Cap. 24. które Jerozolimy nie tknęło: albo po wyjściu od owego niebezpieczeństwa, kiedy chciał go Saul wło-

cznią przebić, a on uchronił się, a potem szukany od żołnierzy w nocy ze strachem uciekł. Od najdawniejszych czasów w kościele naszym ten Psalm oodzien przed nocą czytany bywał.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całym sercem zawsze ufa jemu,
Śmieie rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Bo mię on z łowczych siodeł oswobodził,
Ani mi język potwarców nie szkodził;
Ramieniem swoim zasłoni cię wiecznie,
Pod jego pióry ulęziesz bezpiecznie.

Stateczność jego, tarcza, puklerz mocny,
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,
Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,
Które mi sieje przygada w dzień biały.

Ztąd koło ciebie tysiąc głów poleże,
Ztąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże
Miecz nieuchronny, i ty sam swojemi
Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu: ty nadzieja moja!
Iż Bóg najwyższy jest ucieczka twoja;
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować,
Gdziekolwiek stąpisz, oni cię piastować
Na rękę będą, abyś idąc drogą,
Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz po zmijach bezpiecznie gniewliwych,
I po padalcach deptał niecierpliwych,
Na lwa srogiego bez obrazy wsiedzisz,
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

- Słuchaj, mówi Pan: • Że mi ufał szczerze,
- Czczył imię moje, zachował przymierze,
- Ja go też także w każdą jego trwozę,
- Nie chcę zapomnieć, i owszem wspomogę.

- Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,
- Ja z nim w przygodzie: odemnie obrony
- Niech pewien będzie, pewien uwielbienia,
- I lat sędziwych, i mego zbawienia. •

PSALM XCI.

Bonum est confiteri Domino.

Ten Psalm ma tytuł w Hebrajskim: Psalm Pieśni w dzień Sabatu. Jest niepewnego autora i czasu. Traktuje zaś o Opatrzności, o stworzeniu, o krótkiem szczęściu niezbosnych, a długiem sprawiedliwych.

Jakżeto dobrze wyznawać Pana
 Najwyższej chwały i mocy!
 I litość jego wysławiać zrana,
 I prawdę jego wśród nocy.

Grając ci, Panie, na arfie złotej,
 Pienia połączę wdzięczności:
 Patrząc na dziwne rąk twych roboty,
 Serce mi skacze z radości.

Jakże są wielkie twoe dzieła, Panie?
 Jakże głębokie twoe myśli?
 Szalony człowiek nie zważa na nie,
 A głupi próżno je kryśli.

Gdy się nieprawość wzniesie, jak trawa,
 Błysznie na chwilę i padnie;
 Twoja zaś Boże najwyższy, sprawa,
 Na wieki światem tym władnie.

Oto twój, Panie, przeciwnik zginie,
 Zginie, kto z tobą nie radzi:
 Ni się postrzeże, jak w złej godzinie
 Pomsta go twoja wygladzi.

Jak jednoróżec głowę mą wzniosę,
 Dojdę starości zgrzybiałej,
 Twojej litości będę piln rosem
 Pelen i wieku i chwały.

Z pogardą na me wrogi spojrzałem,
 Bo względów byli nie warci;
 Potem wieść tylko o nich słyzałem,
 Że własną złością potarci.

Jak palma, kwitnie mąż sprawiedliwy,
 Wzrośnie wraz z cedrem Libańskim:
 Kwitnie, bo go sam Bóg szczepił żywy,
 I na przysionku wzrosł Pańskim.

A kiedy dojdzie pory sędziwej,
 Nic z swej żywości nie straci;
 Iść będzie, głosząc: że Bóg prawdziwy,
 Każdemu za swe odplaci.

P S A L M XCII.

Dominus regnavit, decorem indutus est.

Ten Psalm żadnego tytułu nie ma w Hebrajskim, w Greckim zaś dodany jest taki: *Pieśni Dawida w wigilię Sabatu, kiedy stworzona ziemia. Szóstego dnia, to jest w Piątek, dopełnione dzieło stworzenia. Tłumacze Pisma Grecy, którzy ten Psalm Dawidowi przyznają, myślą, że może być odniesiony do przeniesienia arki z domu Obededoma do miasta Dawidowego. Ale to*

pewniejsza, że nie wiedzieć, ktoby był autorem jego, i w którym czasie złożony.

Bóg nasz króluje! odział się pięknnością,
Okrył się męztwem, przepasał dzielnością,
Pan, przez którego kraj nieporuszony
Ziemski stworzony.

Stolica jego od początku świata
Jest założona! przetrwa wszystkie lata,
Choć wiek rozdaje, od wieków daleki,
Bo był przed wieki.

Podniosły rzeki szumne swoje głosy,
Wąły się morskie wznoszą pod niebiosy!
Dziwne to wszystko: dziwniejszy Bóg, który
Widzi je z góry.

Boże! ja wierzę twojej obietnicy,
Wiem, co się Pańskiej należy świątnicy;
Chwalić cię będę w twojej sieni, Panie!
Póki mię stanie.

PSALM XCIII.

Deus ultionum Dominus.

Ten Psalm także w Hebrajskim jest bez tytułu, Grecy go przyznają Dawidowi. Spiewany bywał u Żydów czwartego dnia po Sabacie. Może był zrobiony od Żydów w niewoli Babilońskiej.

Bóg zemsty Panem, ukarać mu snadno;
Podnieś się Boże! a pyszni upadną;
Długoż, o Panie! grzesznicy zuchwali
Będą się z swoich złości przechwalali?

Lud wierny trapią, i kraj twój plondrują,
Wdowc, sieroty i gościa mordują,
I kłamią jeszcze w swej zuchwalej dumie,
Ze Bóg nie widzi, ani to rozumie.

Zważcie o głupcy! i pomyślcie przecię,
 Twórca, o swoim nie wiedziałby świecie?
 Tenli nie dojrzy, który oko zlepil?
 Lub nie usłyszcy, który ucho wszczepil?

Ćwicząc narody, nie ma karać złości
 Ten, który czleka naucza mądrości?
 Ale Pan zna to dobrze, jak myśl czleca
 Zawsze jest próżna, i zawsze się sprzecza.

Szczęśliwy! kogoś Panie, sam wyczył,
 Kto twoim prawom serce swe poruczył!
 Lżej go zła chwila na ten czas dotyka,
 Kiedy się przepaść kopie dla grzesznika.

Pan bowiem swego ludu nie zasmuci,
 Ni swe na ziemi dziedzictwo porzuci,
 Aż sprawiedliwość, jak trzeba się spełni;
 I przy niej będą stać nieskazitelni.

Kto się zastawi wbrew o moje zdrowie?
 Lub przeciw grzesznym ze mną się opowie?
 By mi Pan swojej nie dodał pomocy,
 Zaledwie w wiecznej nie poległbym nocy.

Jeżeli, rzekłem: »Noga mi się chwieje.
 Pańska wspierała litość mą nadzieję.
 Im więcej troski duszę mą suszyły,
 Tem ją pociechy z nieba ochłodziły.

Czyliż przy Bogu tron jest nieprawości?
 Dał żółć w swej drodze, a nie da słodkości?
 Czyliż cnotliwą duszę zgubią w trudzie?
 O krew niewinną potępią zli ludzie?

Ty, Panie, twierdza, ty jesteś zasłona,
 Nadzieja moja w tobie umocniona;
 Ty sprawiedliwie za zbrodnie odpłacisz,
 I w samej złości złośnika zatracisz.

P S A L M X C I V.

Venite exultemus Domino.

Ten Psalm w Hebrajskim także tytułu nie ma, w Greckim zaś tłumaczeniu Dawidowi przyznany. Złożony zaś był albo od Mojżesza (jak sądzą Żydzi) roku czterdziestego błakania się Izraelitów po puszczy; albo od niepewnego jakiego autora, napominającego Żydów, ażeby chwalili Boga, i nie mruczili na niego.

Pójdźcie, przed naszym Panem śpiewajmy,
Ochoczem sercem cześć mu oddajmy:
Uprzedźmy jego twarz świętą z rana,
Niech od nas pierwszych będzie wzywana.

Pan to jest wielki nad wszystkie pany,
W rękę są jego ziemi tej ściały,
Jego jest morze, on góry sklepił,
On swoją ręką ziemię ulepił.

Pójdźcie, padnijmy mu na kolana,
I płaczmy, ręce wznosząc do Pana;
Bogiem i Ojcem nam nazywa się,
My trzodą jego, którą sam pasie.

Dziś, jeżeli jego głos usłyszycie,
Całem go sercem przyjąć pomnijcie:
• Nie idźcie, mówi, ojców swych torem,
• Co szli na puszczy ze mną uporem.

• Zawsze mię kusząc słuchać nie chcieli,
• Szukali cudów, choć je widzieli;
• Gdym zaś ludowi memu pobłażał,
• Przez lat czterdzieści on mię urażał.

• I rzekłem: błędu serca słuchali,
• Mych sprawiedliwych dróg nie poznali;
• Przeto przysiągłem w gniewie nad niemi,
• Ze do mej świętej nie wnijdą ziemi. •

P S A L M XCV.

Cantate Domino canticum novum.

Ten Psalm zrobiony od Dawida z okoliczności przeniesienia arki z domu Obededoma, do Jeruzalem, jest częścią większej Dawida Pieśni, od której coś trochę odmieniwszy, oddzielony był na Psalm osobny, a to już po powrocie z niewoli Babilońskiej, przy dedykacyi drugiego kościoła. W Księdze 1. Paral. Rozdz. 16. ta Pieśń jest wypisana cała; ten zaś Psalm częścią z niej, częścią z Psalmu 104. złożony.

Śpiewajcie Panu pieśń nową!
 Niech ziemia będzie gotową
 Chwalić go, i niech dzień dniowi
 Pochwały Pańskie opowi.

Niechaj brzmi w uściech Pogańskich,
 Sława wysokich dzieł Pańskich,
 Gdziekolwiek ludzie mieszkają,
 Niech cudów jego słuchają.

Bo Pan jest wielki, wspaniały,
 Godzien najwyższej pochwały;
 On nad wszystkie insze bogi
 Najstraszniejszy, a nie srogi.

Złe duchyto, nie bogowie,
 Co Pogaństwo bogi zowie;
 To Bóg, co niebo z gwiazdami
 Własnymi stawiał rękami.

Piękność tron jego oświeca,
 Chwała go wieczna zaleca,
 A w nieśmiertelnej świątyni,
 Świętość, wspaniałość, straż czyni.

Przyńście ziemskie narody,
 Przyńście, biegnąc w zawody,
 Chwałę i pokłon wiecznemu
 Bogu i Pana naszemu.

Nieście mu wasze ofiary
 Pełni pokory i wiary,
 Uderzcie czołem przed Panem,
 W domu jego zawołanym.

Ziemia się porusza cała,
 Oblicze Pańskie ujrzała;
 Powiedzcież to w każdej stronie,
 Ze Pan nasz usiadł na tronie.

Naprawi ziemię zwątloną,
 Zrobi ją nieporuszoną,
 Sprawiedliwość świata wróci,
 A krzywdę i gwałt ukróci.

Ciesz się niebo, ciesz się ziemi,
 Daj głos morze wały twemi,
 Niech się cieszą pola, lasy,
 Idą z Panem złote czasy.

Sądzić będzie całą ziemię,
 Pozna prawdę ludzkie plemie,
 Świat będzie niebem prawdziwym,
 Pod tym Panem sprawiedliwym.

PSALM XCVI.

Dominus regnavit, exultet terra.

Ten Psalm także nie ma tytułu w Hebrajskim. Grecy go Dawidowi przyznają, jakoby napisany po wszystkich już zwycięstwach jego. Żydzi powiadają, że jest dziękczynieniem Izraelitów wyszłych z zaprowadzenia Babilońskiego.

Pan Bóg króluje! ziemia niech wesoła,
 I liczne wyspy po morzu płasają.
 Oblok go kryje, mgła wieńczy do koła,
 Sąd, sprawiedliwość, tron jego wspierają.

Ogień się przed nim poprzedniczy cisnie,
 Płomień w krąg jego nieprzyjaciół pała,
 Po całym świecie groźny obłok błysnie,
 Ziemia to w trwodze widzi, i zadrzała.

Jako wosk jaki góry się stopiły,
 Przed twarzą Pańską doły się padały;
 Służność dzieł jego, nieba oznajmiły,
 Narodom swojej blask okazał chwały.

Niech się zawstydzą, u których bogowie
 Z kamienia rżnięci cześć i chlubę mieli:
 Bogu oddadzą pokłon Aniołowie,
 Słyszy to Syon, i w nim się weseli.

Dla twych wyroków, sprawiedliwy Panie!
 Możnego córki pocieszone Judy;
 Boś ty najwyższy, boś twe panowanie
 Nad wszystkie bogi, twemi wyniósł cudy.

O! którykolwiek czcicie tego Pana,
 Niech jego miłość wstręt od złego sprawi;
 Dusz bowiem świętych straż jemu oddana,
 On z rąk bezbożnych sługi swe wybawi.

Błysnęło światło tym, co są poczciwi,
 I prostym sercem radość nieprzetrwała;
 Cieszymy się wiecznie w Panu sprawiedliwi,
 Niechaj brzmi w ustach cześć jego i chwała.

PSALM XCVII.

Cantate Domino canticum.

Znowu tylko Greckie tłumaczenie ten Psalm Dawidowi przyznaje. Jednaka treść jego, jak i dwóch wyższych; składem nawet rzeczy i słów bardzo podobny do 95. traktuje o wyjściu, jakby z niewoli, albo z wojny szczęśliwie.

Nowem tem pieniem uwielbiamy Pana,
 Dziwy nam bowiem niedociekłe sprawił!

Bądź uwielbiona mocy niezrównana,
Której ramieniem nas zbawił.

W nim poznaliśmy swego Zbawiciela,
Odkrył przed światem cud sprawiedliwości!
Wspomniawszy bowiem na dom Izraela,
Ziścił swej prawdę litości.

Ujrzały wszystkie całej ziemi kraje,
Ujrzały sprawę naszego chlubienia,
Niech go świat cały wielbić nie przestaje,
Przez wdzięczny okrzyk i pienia.

Śpiewajcie Panu przy cytrze złoconej,
Dajcie mu chwałę przy trąbach z organem,
Przyczucie' granie arfy wielostronnej,
Przed królem świata i Panem.

Niech szumią fale na morzu wezbranem,
I cała ziemia z swemi mieszkańcami,
Niech rzeki klasną rękami przed Panem,
I góry swemi wierzchami.

Idzie albowiem, idzie Bóg prawdziwy,
Wszystkie narody według prawdy sądzić,
Idzie na wieki Sędzia sprawiedliwy,
Który nie może pobłądzić.

PSALM XCVIII.

Dominus regnavit, irascantur populi.

Ktoby tego Psalmu autorem był, niewiadomo, chociaż w Greckich tłumaczeniach, pod tytułem Dawida zapisany. Treść jego też sama, co i poprzedzających trzech Psalmów.

Pan króluje w swej dziedzinie,
Mimo gniw Pogan zuchwały;
On siedzi na Cherabinie,
Pod nogą mu drży świat cały.

Wielkiżto Bóg nad Syonem!
Nad wszystko, co ludzie znali!
Niech ziemia przyjdzie z pokłonem,
I niech straszne imie chwali.

Imie to straszne się zdawa,
Lecz razem pełne świętości,
Króla naszego w tem sława,
Chcieć i dogadzać słuszności.

Ty sam to, Panie! podałś,
To się twej woli podoba,
Sąd i prawa przepisałś,
Wiernym potomkom Jakóba.

Wielbicie Pana naszego,
Niech go świat cały opiewa,
Czczycie podstawek nóg jego,
Bóg sam w tej arce przebywa.

Tak z Samuelem go czcili,
Aarona, Mojżesz, kapłani;
I o co tylko prosili,
Zawsze byli wysłuchani.

Bóg do nich mówił z obłoku,
Powszechniej radząc potrzebie,
Strzegli Pańskiego wyroku,
I praw podanych dla siebie.

O Panie! Boże nasz prawy,
Tyś wysłuchiwał proszących;
I chociaż byłeś łaskawy,
Gromiłś wykraczających.

Wielbicież Boga naszego,
Czczycie go w winnym pokłonie,
Nie ma nic ziemia świętszego
Nad Pana w świętym Syonie.

PSALM XCIX.

Jubilate Deo omnis terra.

Ten Psalm ma tytuł w Hebrajskim: Psalm w wyznaniu, to jest, w pochwałach, albo dziękczynieniu. Jest napominający do ogłaszania dobrodziejstw Bożkich: albo zaś jest Psalmem Dawida, albo zrobionym od Żydów powracających z Babilonji.

O! którzykolwiek mieszkacie na ziemi,
 Śpiewajcie Bogu pieśniami waszemi,
 Służąc mu chętnie, mając go swym celem,
 Wchodźcie w dom jego z największym weselem.

Znajcie, że on jest Bogiem, którym tchniemy,
 Że on zapewne stworzył nas, a nie my:
 Że się sam podjął królem być nad nami,
 Że sam Pasterzem, my jego owcami.

Wnijdźcie w dom jego, niosąc winne dzięki,
 Czcząc go, wielbijcie cuda dzielnej ręki.
 Pan to i Ojciec pełen jest słodkości,
 Pełen jest wiecznej prawdy i litości.

PSALM C.

Misericordiam et judicium cantabo.

Ten Psalm własny Dawida, i taki ma tytuł w Hebrajskim; złożył go zaś po objęciu władzy nad wszystkimi dwunastu pokoleniami, bo wspomina Jeruzalem, którego dawniej panem nie był. Pięknie Dawid w tym Psalmie wyraża przepisy dobrego króla, i sam sobie do wykonania naznacza. W texcie Hebrajskim ma być wszystko w tym Psalmie na przyszły czas obiecujące. Vulgata Łacińska ma wszędzie przeszły, i tak jest i na Polski tłumaczony.

Twój sąd, o Boże! i litość znaną
 Śpiewać ci będę, póki mię stanie;

Chcąc iść twą drogą niepokalaną,
Aż cię samego obaczę, Panie.

Gdym się przechodził wśród mego domu,
We dnie i w nocy nad tem myślałem:
Żebym nie zrobił krzywdy nikomu;
Niewinność serca za cel mój miałem.

Przed mojem okiem to nie stało,
Co za niesłuszność jaką sądziłem;
I tych nad wszystko, którym się chciało
Pogwałcać zakon, nienawidziłem.

Nigdy się ze mną zły człek nie zgodził,
Nigdy nie przylgnął do serca mego;
A gdy odemnie z czasem odchodził,
Udałem, jakbym nie widział tego.

Lecz tegom ścigał, który bliźniemu
Pokątnie czynił krzywdy złośliwe,
U stołum nie dał miejsca pysznemu,
Ni temu, który serce miał chciwe.

Tylko mi z temi przesiedzieć błogo,
Co czystej cnoty mieli zaszczyty,
I kto chciał chodzić pocziwą drogą;
Ten był do usług moich zażyty.

Nie był w mym domu, który swe wady
Powiększał jeszcze dumą nikczemną,
Co lubił gadać fałszy i zdrady,
Taki nie stał nigdy przedemną.

Na zbrodniów wczesnem zsyłał karanie,
Gubiąc tych z ziemi, którzy przewinią;
Abym oczyścił twe miasto, Panie,
Od wszystkich, którzy nieprawość czynią.

P S A L M C I.

Domine! exaudi orationem meam.

Ten Psalm w Hebrajskim ma taki tytuł: Modlitwa ubogiego, gdy był w ucisku, i przed obliczem Pańskim wylewał prośby swoje. Jest niepewnego autora, albo go Dawid pokutujący, albo kto z Żydów przy końcu niewoli Babilońskiej złożył. Ten Psalm jest jeden z siedmiu pokutnych, które tak się zowią z przyczyny, że je śpiewano w ten czas, kiedy grzesznicy przypuszczani byli do uczestnictwa kościoła.

Śluchaj mej prośby, Boże litościwy!
 Niechaj cię głos mój dosięże tęskliwy,
 Nie zwracaj twarzy, ale w każdej porze,
 Gdy mię ból trapi, wysłuchaj mię, Boże!

Przybądź, o Panie! przybądź z swym ratunkiem,
 Gdy na cię wołam ściśniony frasunkiem;
 Marne dni moje, jak dym uleciały!...
 Kości, jak suche drzewo wygorzały!

Jak trawa uschło serce me bez ciebie,
 Bom ja o twoim nie pomyślał chlebie!
 Z ustawych jęków nie masz na mnie ciała,
 Kość tylko nędzna, i skóra została.

Jestem jak w lesie Pelikan schowany;
 Jako ptak nocny w pustkach zamieszkały!
 Oczu nie mogłem przymrużyć za strachem,
 Jak biedny wróbel sam jeden pod dachem!

Nieprzyjaciel mi urągał dzień cały,
 Ten na mnie przysiągł, co mi dawał chwały;
 A jam za pokarm szczerem żył popiołem,
 I lzy pił żywe, siedząc za mym stołem.

Z góry mię na dół pchnąłś rozgniewany;
 Tak w gniewie twoim wiek mój oplakany
 Chynał ku nocy, jako cień wieczorny!
 I uschłem nędzny, jako kwiat ugorny.

Lecz ty na wieki trwać będziesz, o Panie!
Pamiętka twoja nigdy nie ustanie.

Ty nad Syonem twym się masz zlitować,
Czas oto przyszedł, żeby go ratować!

Sługom się twoim mur podobał nowy*),
Ochoczem sercem spieszą do budowy:
Będą się ciebie wszystkie kraje bały,
Wszyscy królowie złączą się twej chwały.

Ty bowiem znowu miasto twe naprawisz,
I twój majestat widocznie objawisz!
Pan się zlitował nad trapiionych łzami,
I nie pogardził pokornych prośbami.

Niechaj to pismem napisze się złotem
Ku wiecznym czasom! Aby świat na potem
Pamięć miał Pańskiej nad sobą opieki,
I w dalsze coraz podawał ją wieki.

Bowiem na niebie siedząc Pan wysoko,
Raczył na ziemię świętą spuścić oko;
Bo płacz usłyszał więźniów okowanych,
I wyrwał na śmierć ostatnią skazanych.

By na Syonie święte Pana imie,
I nieśli jemu cześć w Jerozolimie,
Kiedy lud wszystek, i ich przełożeni,
Ku służbie Pańskiej będą zgromadzeni.

W drodze mych trudów postępując, Boże!
Oznajm, jak wiele lat moich być może?
Nie cofaj, Panie, smutnego człowieka
W pośród dni moich, w połowicy wieka.

*) Podobnie, że ten Psalm zrobiony jest zaraz po zakończonej niewoli Babilońskiej, w którym czasie Żydzi tak ochoczo kwapili się do odbudowania Jerozolimy ze starych rozwalin.

W początku świata ziemię ugruntował,
 I nieba swemi rękoma zbudował,
 To jednak zginie; Bóg się nie zachwieje;
 A wszystko z czasem, jak szata zniszczeje!

Każdy twór swojej podlega odmianie;
 Ty tylko ten sam, wiek twój nie ustanie;
 I sług twych syny na wieki trwać będą,
 Z swoim plemieniem przy tobie osiedą.

PSALM CII.

Benedic anima mea Domino.

Ten Psalm złożony od Dawida, pod którego imieniem w tytule jest zapisany. Wzbudza się w nim Dawid do dziękczynienia Bogu, który go uwolnił od wielu przykrości. Bywał zażywany i śpiewany po wyprowadzeniu Żydów z Babilonu, dziękujących Bogu za wolność.

Błogosław wiecznie duszo moja Pana,
 Całą twą siłą imie jego święte;
 Pomniąc, jakiemiś łaskami oblana;
 Za dobrodziejstwa błogosław go wzięte!

Który ci złości daruje, przestrzega,
 Który cię leczy w smutkach pogrążoną,
 Który twe życie od upadku dźwiga,
 Którego litość jest twoją koroną.

On twego w dobrem dopełni żądania,
 Młodość się twoja, jak orłowi wróci:
 On swą litością każdego zastania,
 I swoim sądem, kogo krzywda klóci.

On Mojżeszowi pokazał swe drogi,
 I swoją wolą synom Izraela:
 Grozi, i jego groźby czas nie mnogi,
 Ni w nim wiecznego masz nieprzyjaciela.

Nie podług miary kara jego była;
Bo jak daleko od nas nieba stoją,
Miejsce to całe litość napętniła,
Którą rozdaje tym, co go się boją.

Jak ode wschodu zachód się oddalił,
Tak my daleko od winy zostali,
Jak ojciec nad swem dzieckiem się użalił,
Dlatego tylko, żeśmy się go bali.

Poznał naszego niedołężność stanu,
Wspomniął, że człowiek jest popiół niezdolny,
I że dni jego podobne są sianu,
I krótko kwitnie, jako kwiatek polny.

Bo duch ten, który ożywiał dni człecze,
Przechodzi prędko z domu nikczemnego,
I jak raz ztamtąd, gdzie mieszka, uciecze,
Jużby nie poznał i miejsca swojego.

A litość Pańska wiecznie jest nad temi,
Co go się boją, i nad ich synami!
Nad niemi prawda; jeżeli są wiernemi,
W zakonie chodząc Pańskimi drogami.

Bóg ma tron w niebie, ztamtąd światem władnie;
Błogosławcie go wszyscy Aniołowie,
Potężni władzą; i którzy tak snadnie
Pełnicie wszystko, co wam tylko powie.

Błogosławcie go wojska nieba silne!
Które na jego czekacie skinienie,
Na każdym miejsca sprawy jego dzielne;
I duszo moja chwał go nieskończenie.

P S A L M CIII.

Benedic anima mea Domino.

Ten Psalm w Hebrajskim żadnego tytułu nie ma; w Greckim ma tytuł taki: Psalm Dawida o ustanowieniu świata. Ktokolwiek jest autorem jego, pięknie się rozwodzi z cudów Bożkich na niebie, powietrzu, ziemi i morzu.

Uwielbiaj twego Twórcę duszo moja:
Panie i Boże! jakaż wielkość twoja?
Ostłoniła cię wkoło cześć i chwala,
Jako płaszcz jaki jasność cię odziała.
Nieboś jak namiot rozbił ręką twoją,
Nad którem wody nieprzebruione stoją!
Chmury twym wozem, wiatry są twe cugi,
Burza posłańcem, a piorany sługi.
Ziemia twą mocą tak jest utwierdzona,
Że stoi wiecznie nie nadwierzona;
Przepaści mgłę jej za odzienie dały,
Nad najwyższemi która wisi skały.
Skoroś rzekł słowo, a zagrzmiały nieba,
Opadły wody, jak było potrzeba;
Pola w dół poszły, a skały ku górze,
Posłuszne wbożej, którąś dał, naturze!
Kres zamierzyłś morzu, że wiecznemi
Nie wzbierze czasy nad granice ziemi.
Drobny wód promyk wywodziś z skały,
Z których największe rzeki powzbierały!
Tu się zwierz chłodzi, który w polu żyje,
Tu łoś, tam jeleni upragniony pije,
Tam po gałęziach ptacy się wieszają,
I pienia wdzięczne nucić nie przestają.
Ty na twem niebie, Panie! uwielbiony,
Spuszczasz na ziemię deszcz nieprzeplacony.
A ona starczy, twojej łaski syta,
Wszystkiego wszystkim. Ztąd trawa obfita

Bydłęta żywi: ztąd dla ludzi ziele,
 Ztąd wino, które sprawuje wesele.
 Ztąd chleb, za którym siła w nas rzeźwieje,
 Ztąd olej mamy, którym twarz gładnieje *).
 Taż wilgoć żywi dęby, sosny, klony,
 I cedr Libanu twą ręką szczepiony;
 Gdzie ptak rozliczny z piskletami żyje,
 Gdzie jeleń buja, gdzie się zając kryje.
 Zna swoje czasy twarz xiężyca blada,
 I słońce w porze wstaje, lub zapada.
 Zawołasz na mrok, wnet mocne śmy wstają!
 Wnet wszystkie zwierza z lasów się ruszają.
 Zgłodniałe lwiąta wychodzą w potrzebie,
 Rycząc, pokarmu żądają od ciebie.
 Powstało słońce; wnet całą gromadą,
 W swych się łożyskach spokojnie pokładą.
 Tymczasem człowiek od porannej zorze,
 Idzie pracować ku wieczornej porze.
 Zaczne twe sprawy i wielkiej mądrości!
 Pełna jest ziemia twej szczodrośliwości,
 Pełne są wody. Któż wyliczyć może,
 Całe ryb mnóstwo, które żywi morze?
 Tam żagle pełnym okręty biegają,
 Tam swe igrzyska wieloryby mają,
 Wszystko, co w wodzie, i co jest na ziemi,
 I co wiatr siecze skrzydły pierzchliwemi,
 Pogląda na cię; który siedzisz w niebie,
 I zwykłej czeka żywności od ciebie.
 Otworzysz rękę, wszyscy nasyceni;
 Zwrócisz oblicze, wszyscy zasmuceni.
 Ducha im weźmiesz, wniwecz się obróca:
 Ducha im natchniesz, do życia powrócą.
 Niechaj cześć sływie Pańskiemu imieniu;
 Cieszyć się będzie Pan w swoim stworzeniu;

*) Dla gładkości twarzy Izraelici dawni namazywali ją olejem, w czem kobiety ich zbytkowały najbardziej; a w drugim obuwiu, które i kosztowne, i przemyślnie nosiły.

Który gdy spojrzy, ziemia drży: i który
 Ledwo tknie ręką, z dymem pójdą góry.
 Niechże ci odtąd, aż do zgonu, Panie!
 Głos mój i lutnia nócić nie przestanie;
 Niech tylko moja pieśń ci będzie miłą,
 Będę cię wesół całą wielbił siłą.
 Niech złych na ziemi nie postawie noga,
 A ty ma duszo, chwal swojego Boga!

PSALM CIV.

Confitemini Domino, et invocate nomen ejus.

Przy tym Psalmie jest dodane w tytule słowo Hebrajskie: Alleluja, co znaczy, chwalcie Pana. Ten Psalm miał złożyć Dawid, kiedy arkę z domu Obededoma przenoszono do miasta i do przybytku Syon. Dany zaś od Dawida Asafowi i braci jego, ażeby przed arką od nich śpiewany był. W Księdze pierwszej Paralip: w Rozdz. 16. w tych prawie słowach, jest wypisany. Insze strofy potem, dodane od kogoś. Śpiewany także bywał po wyjściu Żydów z Babilonji, przy dedykacji drugiego kościoła.

Chwaląc wzywajcie Pańskiego imienia!
 I sprawy jego świata do zdziwienia
 Opowiadajcie; chęlcie się nim wiecznie,
 I szukając go cieszcie się serdecznie.

Szukajcie jeden drugiego wzmacniając;
 Śpiewajcie Panu zawsze go szukając,
 Pomniąc na dziwy, które robił z nami,
 Na sprawiedliwy sąd nad przestępcami.

Wy! Abrahamą plód sługi Pańskiego,
 Syny Jakóba wybranego jego!
 On Bogiem waszym, Panem nad wszystkimi,
 I sądy jego są po całej ziemi.

Pamiętał wiecznie na swe obietnice,
Które poczynił dla nas bez granice;
Abrahamowi to obiecać raczył,
Izaakowi przysięgą naznaczył.

Co Jakóbowi potwierdził po trzecie,
By wiecznem prawem było mu na świecie,
Mówiąc: tobie dam Chananejską ziemię,
Sznurem ją twoje porozdziela plemię.

Wtenczas, gdy jeszcze w małej liczbie byli
Ojcowie nasi, w ziemi tej gościli;
Przechodząc z jednej do drugiej krainy,
Między obcemi tułali się syny.

Nie zniósł Bóg tego, aby im szkodzono,
I przeciwne im króle znieważono,
By pomazańców jego nie tykali,
Ni się nad jego proroki znęcali.

Głód w tej krainie powszechny się wzbudzi,
I chleb wyginał, który żywi ludzi.
Bóg wysłał męża cnego w obce ściany,
Za niewolnika Józef zaprzędany.

Na nogi jego kajdany wrzucone,
Boleścią serce jego przeniknione,
Aż przyszedł ten czas, że go z słów poznali,
Że przezeń mówi Bóg, co go on chwali.

Posłał król, i był Józef rozwiązany;
Puścił go wolno, urząd mu przydany,
Aby był rządcą dworu królewskiego,
I zawiadywał dostatkami jego.

Aby go uczył, jego przelożone,
I jego starców, jak ma być rządzone
Dobrze królestwo; ta jest pora sama,
Kiedy się przeniósł Jakób w ziemię Chama *).

*) Ziemia Chama Egipt.

Tam syny jego tak się rozmnożyli,
Ze aż Egiptu ludność przewyższyli,
A ztąd lud Pański był nienawidzony,
Zdrady, zasadzki miewał z każdej strony.

Mojżesz, Aaron, z swoich zasług znani,
Których Bóg wybrał; na to są posłani,
Ażeby mocy Bożkiej znaki dali,
Zeby zuchwały Egipt ukarali.

Zesłał ciemności, i ziemię zakryły,
Bo takie Pańskie obietnice były;
Wody się stały krwią samą płynące,
I pozabijał ryby w nich żyjące.

Z całej się ziemi sprosne żaby zbiegły,
Ze i sam nawet dom króla zaległy;
Muchy zjadliwe; i robactwa te, co
Przykrzą się ciału, ze wszystkich stron lecą.

Zamiast im deszczu, upadały grady.
I ogień palił piękne ich osady,
Starte ogrody, winnice zniszczone,
I wszystkie lasy Egipskie zburzone.

Przyszła szarańcza, jak chmura byźdź może,
I zjadła wszystko; i trawę, i zboże;
Wreszcie ostatni grom na nich przyleci,
Pierworodne im powybił dzieci.

Tak Izraela w złoto bogatego
Wywiódł. Nie było między nim chorego;
I sam ich wyjściem Egipt pocieszony,
Tyłu klęskami razem przyciśniony.

We dnie je chmura prowadziła ciemna,
A w nocy bryła jasności przyjemna;
Łaknęli? wnet im ptaki przyleciały,
I chleb niebieski, manny im spadały.

Uderzył skałę, źródła wytrysnęły,
 Gdzie było sucho, wody popłynęły.
 Bo chciał dogodzić słowu niechybnemu,
 Abrahamowi co dał słudze swemu.

Tak wywiódł lud swój z weselem wybrany,
 Kraj mu narodów z pożytkami dany;
 Aby praw Pańskich wiecznie pilnowali,
 I zakon jego stale zachowali.

P S A L M CV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten Psalm wspomina dobrodziejstwa Boże Izraelitom wyświadczone. Napisany od autora niepewnego, albo może od Dawida. Zażyty był przy poświęceniu kościoła Salomonowego; przynajmniej niektóre z niego wiersze; zażywany był także i od Żydów będących, i powracających z niewoli Babilońskiej. Powiadają rabini, że Psalmy 104 i 105 codziennie przed arką śpiewane były na górze Syon, póki arka nie przeniesiona była od Salomona do kościoła przez niego zbudowanego.

Chwalcie z dobroci Pana znamienitej,
 Z litości jego wiekiem nieprzeżytej:
 Któż tak wymowny, kto tak doskonały,
 By jego wszystkie wyraził pochwały?

Szczęśliwi! którzy sądów twych pilnują,
 A w każdym czasie słuszność zachowują!
 Czyste ich serce tem chętniej cię chwali,
 Im są w twych prawach bardziej doskonali.

Dopełnij, Panie! twej dobroci świętej,
 Dla której lud nasz za twój lud przyjęty;
 Nawiedz nas w łasce, abyśmy to znali,
 Że Bóg nasz dobry, którego lud chwali.

Z ojcy naszemi zgrzeszyliśmy, Panie!
Opak, nieprawie, mimo twe żądanie,
Cudów twych oni właśnie nie pojęli,
Co na swe oczy w Egipcie widzieli.

Z ostnią wzdardą przy morzu czerwonym
Szemrali przeciw twoim przełożonym,
Tyś przecię własną ich ręką wybawił;
Przed całym światem moc twoję objawił.

Kazałeś morzu, wnet za twojem słowem
Wyschło; a oni gościńcem gotowem
Między dwa wodne mury bród przebyli,
Jakby po suszy najlepszej chodzili.

Takim ich cudem mocny Pan obronił:
I gdy za nimi nieprzyjaciel gonił,
Wrócone morze razem go zalało,
Że i posłańca z klęski nie zostało.

Dopiero słowem Pańskim uwierzyli,
I dzieła jego do nieba wznosili:
Ale się kwapiąc, na cud zapomnieli,
I słuchać Pańskiej porady nie chcieli.

Dali się potem uwieść swej chciwości,
Probując Bożkiej w pustyniach możności,
Pan czynił wszystko według ich potrzeby,
Dając im wody, mięsiwa i chleby.

Ale ztem wszystkiem krnąbrni i zuchwali,
Na sługi Pańskie z mruzeniem powstali;
Że na ich zgubę ziemia się rozwarła,
I buntowników trzech razem pożarła.

Kiedy stronnicy w tej radzili drodze,
Ogień się zajął w onych Synagodze:
I gdy lud jeszcze skarżył się i żalił,
Niebieski płomień bezbożniki spalił.

Nic nie pomogło; i owszem ulali
Złotego cielca, przed którym klękali,
I zamieniali cześć swojego Pana,
Dla wołu, co jest stworzony do siana.

Rzucili Boga, który je wybawił,
Który w Egipcie tyle cudów sprawił,
Który czerwone na pół przeciął morze,
Ich wywiódł, drugich w tymże zalał torze.

Bóg sprawiedliwym gniewem poruszony,
Chciał je zatracić; ale z drugiej strony
Mojesz do Pana wstawił się za niemi,
I wstrzymał pomstę modlitwami swemi.

Nawet i krajem świętym pogardzili,
I Bożym słowom prosto nie wierzyli,
Rozruch w namiotach, bunt i zamieszanie
Czynili, Pańskie gwałcąc przykazanie.

Wyniósł Pan rękę, aby je w piaszczystych
Poraził miejscach, i w górach skalistych;
Naród ich między przeciwne Pbgany,
Po kątach świata miał być rozstrzelany.

Więc Belfegora chwycili się wiary,
Niecne bożyszczu pałac swe ofiary;
Wzburzyli Pana wynalazkiem nowym,
Ze już je zgubić wcale był gotowym.

Nie ścierpiał zbrodni Fineasz cnotliwy:
Karząc ich, Pana ubłagał gniew mściwy.
Tak zjednał sobie i potomstwu swemu
Cześć niepodległą wiekowi żadnemu.

Przy spornej wodzie Pana obrazili *),
Gdzie i Mojésza w niełaskę wprawili;

*) Sporna woda, jestto miejsce, gdzie dla niedostatku wody na puszczy mruczeli, i sprzeciwiali się Mojészowi Żydzi,
Num. 20.

Troskliwy starzec na ich płoche sprawy,
 Śmiał powątpiewać, i stał się nieprawy.

Nad wołą Pańską Pohańców nie bili,
 Owszem szaleńcy z niemi się złączyli:
 Z niemi żyć chcieli, i czcic ryte bogi,
 Na swój żal potem i upadek srogi.

Syny i córki dla nich poświęcali,
 Krew ich niewinną, krew, mówię, przelali
 Własnychże dziątek; żalosne ofiary,
 Przed Chananejskie rzucając maskary*).

Ziemia krwi pełna: zmazali się sami,
 Dzieląc niecnotę z ich wszetecznicami;
 Pan też ostatnim gniewem zapalony,
 Obmierzył lud swój, i kraj ulubiony.

Podał ich w ręce niewiernym Poganom,
 Służyć musieli nieuawistnym panom,
 Trapili więźniów w nędzy i ucisku,
 Korząc ich w pracy dla swojego zysku.

Pan ich podźwignął; znowu na kiel wzięli,
 Głębiej też coraz w złościach swych tonęli;
 Przedsię miał litość nad ich utrapieniem,
 Skoro go swoim zmięczyli proszeniem.

Pamiętał bowiem na swój zakon stary,
 Żałować zdał się dopuszczonej kary;
 I zmięczył serca, że się litowali
 Ci sami, którzy w niewolę je brali.

*) Chananejczykowie swojemu bałwanowi żywcem na ofiarę dzieci rzucałi w ogień, których krzyku żeby matki i ojcowie przytomni nie słyszeli, srodzy kapłani wrzaskiem trąb, kotłów biciem, jęczenie palących się ofiar tłumili.

Panie nasz, Boże! ty masz o nas radzić,
I chciej nas błędne pospołu zgromadzić,
Byśmy twe święte wyznawali sprawy,
I w twojej chwale swej szukali sławy.

Bóg Izraela błogosławion wszędzie,
I jest od wieków, i na wieki będzie;
A ty powtarzaj gminie zgromadzonej:
Tak jest, niech będzie Bóg nasz pochwalony.

PSALM CVI.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten Psalm złożony był, albo od Dawida, albo od niepewnego autora. Napomina Psalmista Izraelitów do dziękczynienia Bogu, który ich z błędu, więzienia, głodu, chorób, niebezpieczeństwa morza wyprowadził. Spiewany bywał chorami od Lewitów i Kantorów; Strofy zaś, które się powtarzają, lud odpowiadał.

Chwalcie dobrego Pana w całej sile,
Gdyż litość jego nigdy nie przestanie;
Niech ci powiedzą, których razy tyle,
Z rąk nieprzyjaciół odkupiłeś, Panie;
Boś ich zgromadził cudem twojej mocy,
Z wschodu, zachodu, południa, północy.

Błądząc po puszczy, i po samej suszy,
Znaleźć nie mogli do mieszkania drogi.
Głodni, spragnieni, nie czuli swej duszy,
Pod ciężkim trudem omdlewały nogi.
W tak srogim razie wołali do Pana,
Opatrzność jego natychmiast doznała.

Na prostą drogę Pan ich naprowadził,
By wreszcie przyszli do swych osiadłości;

Dziwnemi cudy potrzebom ich radził!
 Chwała bądź jego najświętszej litości!
 Podając rękę we wszelkiej przygodzie,
 W pragnieniu poił, i nasycał w głodzie.

Już było po nich, bez pomocy nieba,
 Siedzieli smutni do ciemnic wtrąceni;
 Nosząc kajdany, a żebrając chleba,
 Czekali końca na śmierć osądzeni;
 Gniew najwyższego, pomsta była sroga,
 Bo rozjątrzyli na się wyrok Boga.

Spadła ich pycha w pracach i tęsknicy,
 Zuchwały tyran karał i mordował,
 Osłabli w trudach nędzni niewolnicy,
 A nie był żaden, ktoby ich ratował.
 Wezwali Pana w ostatniej niedoli,
 A on łaskawie naród swój wyzwoli.

Wydobył z śmierci, i wywiódł z ciemności,
 Z nóg im i z ręki srogie zrzucił pęta:
 Chwała bądź Panu najwyższej litości,
 Dziwna moc jego, dobroć niepojęta!
 Uderzył słowem w żelazne tarasy,
 Pokruszyły się ogromne zawiasy.

Pan je ratował w srogiem dopuszczeniu,
 Kiedy dla grzechów był je upokorzył:
 Gdyż każdy pokarm mieli w obrzydzeniu,
 I grób przed niemi śmierci się otworzył.
 Błagali Pana w pokornym frasunku,
 A on im dodał prędkiego ratunku.

Zesłał swe słowo, z którem zdrowie wzięli;
 Nieszczęsna rzesza od zguby wyrwana,
 Cudem prawicy Pańskiej ocaleni;
 Niechajże wielbią miłosierdzie Pana!
 Niechaj mu wdzięczne ofiary zapalą,
 I dzieła jego, radując się, chwalaą.

Ci, którzy wodom powierzywszy łodzie,
 Robią wiosłami po morzu głębokiem,
 Widzieli Pana, jak dziwny na wodzie,
 Jak przepaść strasznym kołysze wyrokiem.
 Rzekł: i natychmiast runęły nawaly,
 Bałwany z bukiem pieniać się powstały,

Pną się ku niebu i giną w otchłani:
 Dusza żeglarza wśród rozpaczy legła,
 Chwieją się strachem-wszyscy, jak pijani:
 Cała ich sztuka w złym razie odbiegła.
 Wezwali Pana, gdy ucisk ich trapił,
 A on się do nich z ratunkiem pokwapił.

Nawałność w piękną odmienił pogodę,
 Uciekły burze, i w pomyślnym biegu
 Cieszą się, patrząc na spokojną wodę,
 Za styrem Pana przybili do brzegu.
 Niechże wdzięczuemi będą tej litości,
 I wielbią cuda Bożkiej opatrności.

Niechaj cześć Pana i pomiędzy ludem,
 I w pośród rady przełożonych sływie:
 On, kiedy zechce, zamienia swym cudem
 Źródła na suszę, rzeki na pustynie:
 On, płodną ziemię pozbawia żyzności,
 Na ukaranie jej mieszkańców złości.

Ale gdy zechce, z suchych pól strumienie,
 Z piasków obfite łąki wyprowadza,
 Gdzie zamorzony głodem lud nażenie,
 Aż oto piękne miasto się osadza;
 Szczepią winnice, pola zasiewają,
 I żyzne zewsząd pożytki znaszają.

Za darem Pana ród się ich rozmnoży,
 A z niemi liczne trzody i sprzężaje:
 Lecz skoro na się guiew oburzą Boży,
 Głodem i morem wyniszczy ich kraje;

Wzgardą napelni tych, co niemi rządzą,
 Że szedłszy z toru prawdziwego, zblądzą.

Tymczasem biedne na widok wystawi,
 Ich pokolenia, jak owieczki zgarnie;
 I patrząc na to, ucieszą się prawi,
 A złość niech runie zawstydzona marnie.
 Któż jest tak mądry, i ma to na straży,
 Kto dobroć Pańską we wszystkim uważy?

PSALM CVII.

Paratum cor meum Deus.

Psalm ten jest samego Dawida; złożony z Psalmu jego 56 i z końca Psalmu 59. Może jaki niepewny autor składał go; albo ten, który wszystkie Psalmu do kupy zbierał. Może był złożony w czasie zaprowadzenia Babilońskiego, dla modlenia się Żydom, aby ich Bóg wszystkich doprowadził do Judei, i poddał im, jak obiecał, naród okolny.

Ochotne Boże! serce w sobie czuję,
 Nowy rym tobie, nową pieśń gotuję:
 Rusz się o lutni, rusz się moja chwało!
 Wstanę natychmiast, byle zaświtało.

Będę cię, Boże! czcili po całej ziemi,
 I przed narody ogłaszał wszystkiemi,
 Bo samo niebo litość twa przenika,
 A prawda Pańska obłoków dotyka.

Podnieś się chwałą wyżej nieba, Panie!
 Nad ziemią niechaj cześć twoja zostanie,
 By wolność mieli słudzy tobie mili,
 Niech ich twa ręka wesprze i posili.

Bóg to w przybytku swoim przepowiedział,
 Że będę wesół na tych krajach siedział;

Że Dawid kiedyś Sychimę uderzy,
I sznurem Sokkot dolinę pomierzy.

Mój jest Galaad, mój Manasses mężny,
Moc mojej głowy Efraim potężny,
Juda im królem, Juda zawołany,
Moab na służbę ostatnią skazany.

Na Idumeę gdy nogę wychylę,
Mojej się podda i lud obcy sile;
Któż mię na murach miasta jej posadzi?
Do Idumei kto mię doprowadzi?

Czyż nie ty, nasze coś wzgardzał modlitwy?
Czy z naszym wojskiem nie pójdiesz do bitwy?
Teraz od ciebie wsparcia lud twój czeka,
Bo próżna ufność w obronie człowieka.

My się na Boga zupełnie spuścimy,
Z niego wśród bitwy siły nabierzemy:
Jemu jak wszystko udaje się snadnie,
Tak nasz przy nogach nieprzyjaciel padnie.

PSALM CVIII.

Deus laudem meam ne tacueris.

Ten Psalm złożył Dawid, albo z okoliczności potwarzy, które na niego przed Saulem miotano, zapalając na niego gniew króla; albo z okoliczności przekleństwo Semejego. Tenże śpiewał czasem kościół nasz zrzucając Biskupów z stopnia ich.

Bądź świadkiem, Boże! mej niewinności,
Gdy mi zlorzeczy język fałszywy.
Co jest potwarzy, kłamstwa i złości,
Wszystko to znoszę, w niczem nie krzywy.

Tam, gdzie się wdzięczność mi należała,
Nie było, a jam modlił się za nie.
Za dobre, złość mi ich się dostała,
Za miłość dla nich, prześladowanie.

Niechże zły człowiek panem ich będzie,
Niech z prawej strony wróg stoi z niemi,
Niechaj swą sprawę przegrają wszędzie,
Niech z modlitw samych wyjdą grzesznemi.

Niech żyją krótko, i te, co mieli
Urzędy, niechaj drudzy posiędą;
Niechaj syny ich osierocieli,
Niech nieszczęśliwe wdowy ich będą.

Niechby ich ludziom obmierzłe dzieci
Błąkające się chleba żebrały;
Niechaj z nich każde z domu wyleci,
W którym z swym ojcem kiedyś mieszkały.

Niech jego dłużnik dom mu rabuje,
Niech jego obcy rozchwycą złoto,
Niechaj go w świecie nikt nie ratuje,
Ni się nad jego wrzruszy sierotą.

Niechaj się jego tak zejdzie plemię,
By w pokoleniu jednym zniszczało;
Ojca i matki jego win brzemie
Niechby przed Panem na zawsze stało.

Niechaj na ziemi pamięć mu zginie,
Niech nie przejedna Boga swojego;
Dlatego, że w mej nędzy godzinie
Politowania nie miał żadnego.

Że za ubogim, żebrakiem, gonił;
Żalu do serca jego przydawał,
Niech ma te, które przeklęstwa ronił,
Niech tej czci nie ma, której nie dawał.

Przybrał przekłństwo jak suknię jaką,
I pił go, jak gdy wodę kto pije;
Jak olej, co rzecz przejdzie wszelaką,
W kościach mu nawet przekłństwo żyje.

Niech się nim widzi zawsze odzianem,
Jak suknię jaką, którą wdziewają;
Tak będzie tym, co lżą mię przed Panem,
Którzy przeciw mej duszy gadają.

Ty ze mną spraw się, Boże nad bogi!
Tak jak twe imie każe święcone,
Jak litość, zbaw mię, bom człek ubogi!
Bo serce w sobie noszę zmartwione.

Jak szarańcze mię wszędzie gonili,
Jak cień się zwracam na różną stronę,
Od postu mi się kołano chyli,
I bez oleju ciało zmienione.

Stałem się wrogom moim ohydą,
Widząc mię, z śmiechem głową ruszali;
Wspomoż mię Boże! wzrusz się mą biedą,
Ocal, uiechbyśmy litość twą znali.

Niech znają, że jest twa ręka ze mną,
I co ponoszę, wszystko jej sprawą!
Pogardzam wrogów prośbą niekzemną,
Bylem twą dla mnie miał chęć łaskawą.

Co na mnie wstali, niech się zmięszają,
A już twój sługa jest pocieszony,
Niech wstydu, co mię hańbią, doznają;
Jak w płaszcz odziani na wszystkie strony.

Wzywam cię, Panie! usty całami!
W zborze cię twoim wychwalać muszę;
Ześ po prawicy stał z ubogiem,
I od goniących wyrwał mą duszę.

P S A L M C I X.

Dixit Dominus Domino meo.

Wielu rabinów Żydowskich twierdzi: że ten Psalm rozumiany być powinien o Abrahamie, do którego stuga jego Eliezer mówi: wychwalając zwycięstwo przez Abrahama: odniesione nad królami, którzy złupili byli Sodomę i Gomorę, Gen. 14. Albo o Dawidzie, który na początku panowania swego zwyciężył Filistynów, i do którego niby jakiś ze śpiewaków kościoła w tym Psalmie mówi. Insi go rozumieją o Salomonie, Ezechiaszu, Zorobabelu, którym Bóg królestwa stałe i wieczne obiecuje. Ale Kościół Chrześcijański statecznie go rozumie, jako prorokujący o przyszłym natenczas Messyaszu; nawet sami Faryzeuszowie i Żydzi starzy tak go rozumieli. Ten Psalm złożony jest od Dawida. i w tytule Hebrajskim pod jego imieniem zapisany.

Rzekł Pan do Pana mego łaskawym
Swym głosem: • Siądź mi przy boku prawym:

• Az twoje wszystkie zuchwale wrogi,
• Dam za podnózek pod twoje nogi.

• Berło twej mocy wydam z Syonu,
• Świat cały padnie u twego tronu:
• A ty używać będziesz praw swoich,
• Wśród nieprzyjaciół panując twoich.

• Skoro rozpocziesz twe panowanie,
• Przy tobie lud twój w jasności stanie:
• Nim jeszcze zorzy świecić kazalem,
• Ciebie z wnętrzości moich wydałem.

• Pan to poprzysiął (jego zaś mowa
• Danego nigdy nie cofaie słowa)
• Ty jesteś kapłan do końca wieka,
• Według obrządku Melchizedeka. •

Przy twej prawicy Pan jest wad pany,
W dzień gniewu swego zetrze tyrany,
Sąd swój rozciągnie po całym świecie,
I nieposłuszne narody zgniecie.

Pyszną na ziemi głowę poniży,
Która mu jego chwałę ubliży;
Z mętnej po drodze pić będzie rzeki;
Dlatego głowę wzniesie na wieki.

P S A L M CX.

Confitebor tibi Domine in toto corde meo.

Ten Psalm napisany od niepewnego autora, po wyjściu Żydów z niewoli Babilońskiej. Psalmista przykładem swoim wszystkich wzywa do opowiadania wielkich dzieł Pańskich.

Całem cię sercem będę chwalić Panie,
Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie;
Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakoba,
Które mi władnie, jak mu się podoba!

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności,
Pełne uwielbień! Wiek sprawiedliwości
Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi
Wiecznie pamiętny będzie cudów swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny;
Karmi i hojnie bogaci lud wierny;
Stateczny w słowie, co raz postanowił,
Wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą okazał, gdy wygnał Pogany,
A ten kraj synom Izraela dany;
Sprawy rąk jego prawdą miarkowane,
A zaś słuszością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją;
 Bo na słuszności i na prawdzie stoją.
 Pan sługi swoje z niewoli wybawił,
 I dla nich wieczny testament zostawił.

Imie ma straszne i pełne świętości,
 A bojaźń Boża początkiem mądrości.
 Ci, co z niej biorą wzór życia na ziemi,
 Będą od wszystkich wiecznie chwalonemi.

PSALM CXI.

Beatus vir, qui timet Dominum.

Ten Psalm w Łacińskiej wersyi taki ma tytuł: Psalm powrotu Aggeusza i Zacharyasza. Od któregoś tedy z tych dwóch miał być złożony, albo (ponieważ w Hebrajskim ten Psalm żadnego nie ma tytułu), od niepewnego autora złożony jest; a to po wyjściu Żydów z niewoli Babilońskiej. Opisuje szczęśliwość tych, którzy się Boga boją, i t. d.

Szczęśliwy! i nie zna kaźni,
 Kto w Pańskiej żyje bojaźni;
 Najmilsza jemu jest droga,
 Iść według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi,
 Porówna zawždy z możnemi;
 Ród się cnotliwych rozpleni,
 I będą, błogosławieni.

Dom jego będzie obfity
 W zbiory i trwale zaszczyty;
 A cześć poczciwego człeka
 Pójdzie od wieka do wieka.

Niechaj noc zaćmi mgły swemi,
 Światło jest nad cnotliwemi;

Zawsze im Pan jest życzliwy,
Litosny, i sprawiedliwy.

Człek miły, pełen wesela,
Gdy drugim z swego udziela,
W słowie się swoim tak rządzi,
Ze co wyrzeczce, nie zbłądzi.

Ludzka pamięć jego sprawy
Uwieczni: • Byłto mąż prawy!
I zły go język nie trwoży,
Bezpieczen w nadziei Bożej.

Stateczność jego cnej duszy,
Żadną się rzeczą nie wzruszy:
Wydoła złej chwili snadnie,
Aż nieprzyjaciel upadnie.

Rozsypał swoje szczodroty,
Na wdowy, biedne sieroty,
Przeto uczynnością słynie,
I chwała jego nie zginie.

Zły na to patrząc, boleje;
Zgrzyta z zazdrości, sinieje;
Taki co w głowie uradzi,
Do skutku nie doprowadzi.

PSALM CXII.

Laudate pueri Dominum.

*Ten Psalm od niepewnego autora napisany po wy-
prowadzeniu z niewoli Babilońskiej. Jest wyznaniem
Opatrzności najwyższej.*

Chwalcie, o dziatki! najwyższego Pana,
Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana,
Jego niech imie w uszach ludzkich słynie,
Póki wiek późny swoim torem płynie.

Gdzie wschodzi słońce, i kędy zapada,
 Niechaj świat Bożką chwałę opowiada,
 Pan ma narody wszystkie pod nogami,
 Jego się chwala wznosi nad gwiazdami.

Kto się wzdy z Panem tym porówna? który
 Wysoko siedząc, z swej niebieskiej góry,
 I co na niebie, i co jest na ziemi,
 Oczyma widzi nieuchronionemi.

On ubogiego z gnoju wyprowadzi,
 I z książętami na ławie posadzi;
 On niesie radość dla nieplodnej matki,
 Miłe w domu jej rozmazając dziatki.

PSALM CXIII.

In exitu Israel de Aegypto.

W wielu rękopismach Hebrajskich ten Psalm na dwa Psalmy rozdziela się; że od tego wiersza: „Nie nam Panie, nie nam,“ zaczyna się Psalm 115. u Żydów. Pierwsza część napisana od niepewnego autora; druga, albo od Mojżesza, kiedy przy morzu czerwonym od Egipcyanów byli obleżeni Izraelici; albo od Ananiasza, Mi-zaela i Azaryasza w piecu Babilońskim śpiewana, albo od zaprowadzonych w niewolę Babilońską Żydów, złożona.

Kiedy z Egiptu Izrael wychodził,
 Dom się Jakóba z więzów oswoodził
 Wielka tam, Panie! łaska twoja była,
 I niepodobna ku wierzeniu siła.

Pęd morza razem na pół się rozsądził,
 Jordan w tył swoje wody odprowadził:
 Góry wzniesione, jak eapy; a skały,
 Jako wesole jagnięta skakały.

Cóżto ci morze? kto cię tak rozdziera?
 Kto twe Jordanie wtył wody odpiera?
 Góry! czemuście, jak capy skakały?
 I wy dlaczego, jak jagnięta, skały?

Od twarzy Pana zostały wzruszone,
 Ziemia i morze, i góry wzniesione!
 On zdroje z głazów, a z twardej opoki
 On wyprowadził swą ręką potoki.

Nie nam, o Panie! nie nam, ale twemu
 Daj Imieniowi chwałę najświętszemu,
 Niechaj wiadome i sławione wszędzie
 Twe miłosierdzie, twoja prawda będzie.

Niechaj Pohańce sprosni nie pytają:
 • Gdzież teraz ich Bóg, któremu dufają? •
 Nasz Bóg na niebie, cokolwiek zamysli,
 Wszystko się musi stać po jego myśli.

A ich bałwany ze srebra, ze złota,
 Nic nie są, tylko ludzkich rąk robota:
 Gębą nie mówią, okiem nie patrzą,
 Uchem nie słyszą, i woni nie mają.

Ręką nie ścisną, nie postąpią nogą,
 Gardłem żadnego głosu dać nie mogą:
 Bodaj tak i ci, którzy je działają,
 A owszem, którzy w nich nadzieję mają.

Izrael w Panu swe nadzieje stawiał,
 A on go wszelkiej przygody pozbawił:
 Niech się na Pana spuści dom Arona,
 Jawnu mu jego dobroć i obrona.

Niech mu dufają, którzy się go boją,
 Bo krom wątpienia w łasce jego stoją:
 Pan o nas pomni, Pan nam błogosławił,
 Dom Izraela, Aarona, wślawił.

Każdemu łaskaw pobożnemu człeku,
 Tak w małym, jako i w dorosłym wieku;
 Niechże swą łaskę pomnoży nad wami,
 Nad wami, i nad waszemi dziećmi.

Pan wam na wieki będzie błogosławił;
 Ten, który niebo i ziemię wystawił;
 Niebo wysokie jego jest mieszkanie,
 A ziemię ludziom oddał w używanie.

Nie martwi, Panie! będą cię chwalili,
 Ani ci, którzy pod ziemię wstąpili,
 Ale my, którzy na świecie żyjemy,
 Wiecznemi czasy słać cię będziemy.

PSALM CXIV.

Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.

Ten Psalm, jeden jest z następującym, ma być rozumiany, albo o Machabejczykach prześladowanych od Antyocho Epifana, albo o Ezechiaszu uwolnionym od oblężenia Sennacheryba, albo o Żydach powracających z niewoli Babilońskiej.

Wiecznie cię kochać będę, dobry Panie!
 Żeś głosu mego wysłuchał wołanie,
 I póki tylko w ciebie mojem duszy,
 Żeś skłonił uszy.

Słabością śmierci byłem ogarniony,
 Smutkiem i bolem ciężkim przyciśniony,
 Na to ja wszystko wzywałem świętego
 Imienia twego.

Boże! (wołałem) wybaw duszę moję,
 Pokaż twą litość, sprawiedliwość twoję;
 Jeszczem nie skończył, a Pan mój nad paną,
 Już zlitowany.

Którego dzieci doznają obrony,
Widząc, że przed nim był upokorzony;
Raczył mi rękę podać ginącemu,
Jak dziecku swemu.

Dawnego duszo zażywaj pokoja,
Dobrzeć uczynił Bóg obrona twoja,
Otarł z łez oczy, wyrwał z śmierci srogiej,
Umocnił nogi.

Teraz rzecz moja, gdyś mię wsparł tak dzielnie,
Bym ci był miły, starać się usilnie,
Chodząc nad wszystko drogą sprawiedliwych,
W królestwie żywych.

P S A L M CXV.

Credidi propter quod locutus sum.

Ten Psalm częścią jest Psalmu poprzedzającego, i też same niby okoliczności ciągną się.

W zapędzie myśli tak mi się zdało,
Upokarzam się ustami memi;
Gdy to na ludzi wyznaję śmiało,
Że każdy człowiek kłamca na ziemi.

Jednemu Bogu wierzyć przystoi;
Któremu cóż więc za jego dary
Oddam? Kielich mu wdzięczności mojej,
Przy wzywaniu go, pošlę w ofiary.

Śluby mu w oczach ludu całego
Wypełniać będę; tak zgon mój w czasie,
Jako wiernego sługi Pańskiego,
Przed obliczem mu kosztowny zda się.

O Panie! jam jest sługa twój stały,
Syn niewolnice, Judy plemienia;
Tobie ja oddam ofiarę chwały,
I twego wzywać będę imienia.

Śluby mu w oczach ludu całego
 Oddawać będę; i w jego sieni,
 I w środku jego miasta świętego;
 Żeśmy dobrocią jego zbawieni.

PSALM CXVI.

Laudate Dominum omnes gentes.

Ten Psalm, jest dziękczynieniem wygnańców powracających z niewoli Babilońskiej; którym wzywają się wszystkie narody do chwalcenia Boga.

Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie,
 Daj mu cześć wioną całe ludzkie plemie!
 Bo litość jego nad nami stwierdzona,
 A prawda Pańska wiecznie uiszczona.

PSALM CXVII.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

Ten Psalm złożony jest, albo od Dawida, gdy po Izbozeta śmiereci i zwyciężonych Filistynach i Jebuzejczykach, królem nad całym Izraelem pomazany, wszedł do Przybytku na dziękczynienie Bogu, 2. Reg. Cap. 4. albo też napisany od autora niepewnego po wyjściu z niewoli Babilońskiej, kiedy na świeżo powróconych Żydów nieprzyjaciele ich napadłszy, byli rozgromieni.

Dobry jest Pan nasz, chwalmy najwyższego!
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Niech toż Izrael powtórzy dla niego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Niech domu plemię Aaronowego;
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Niech woła, kto się boi Pana swego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Z głębi ucisku wołałem do Pana,
I zaraz prośba moja wysłuchana;
Bóg mojem wsparciem, jakże mi człek zdoła?
Pogardzam memi wrogami do koła.
Lepiej jest zdać się na Boga swojego,
Niżeli zebrać względu człowieczego.
W Bogu nadzieję położyć bezpieczniej,
Niżeli w królach, bo są niestateczni.
Narody w krąg mi grożą wojski swemi,
Jam w Imie Boże zemścił się nad niemi.
Gniewem swym na mnie powszechnie powstali,
Jak ogień, który drzewo suche pali,
Jak pszczoły jakie żądłami swojemi;
Jam w Imie Boże zemścił się nad niemi.
Gdy napędzony zachwiałem się w sprawie,
Pan mi swą rękę podstawił łaskawie.
On siłą moją, on jest moją chwałą,
Przezeń się moje wybawienie stało.
Przeto po domach sprawiedliwych wszędzie
Radości zwycięstw, głos słyszany będzie.
Prawica Pańska dokazała siła,
Prawica Pańska dziś mię wywyższyła!
Prawica Pańska dokazała siła,
Nie umrę, obym głosił Pańskie dzieła.
Rarał mię tylko Bóg, jak mu się zdało,
Ale od śmierci zachował mię cało.
Teraz mi prawdy otwierajcie bramy,
Wnidę, i Pańską łaskawość wyznamy.
Brama to Boża! zdaleka złośliwi!
Sami tu tylko wnidą sprawiedliwi.
Chwała ci Boże! żem jest wysłuchany,
Żem sprawą twoich rąk poratowany.
Przez budujących kamień odrzucony,
Dziś na węgielny stał się obrócony!
Ale to Pańska sprawiła opieka,
Co tak jest w oczach cudownem człowieka!
Ten jest dzień, który sameś wybrał, Paunie!
Ucieszyź się w nim, co nam siły stanie.

Panie zbaw! niech nam na niczem nie znidzie.
 Błogosławiony w Imie Pańskie idzie.
 Błogosławimy wam z domu Bożego,
 Bóg nas oświecił światłem domu swego;
 Postanówmyż mu dzień ten uroczysty,
 Na pamięć jego dobroci wieczystej.
 W gałęzie kościół niech się cały stroi *),
 Aż gdzie świętego ołtarza róg stoi!
 Tyś moim Bogiem, i wychwalam ciebie,
 Tyś mię wysłuchał, i wsparł w mej potrzebie.
 Dobry jest Pan nasz! chwalmy najwyższego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

PSALM CXVIII.

Beati immaculati in via.

Autorem tego Psalmu, albo jest Dawid, który uciekając przed Saulem skarży się na prześladowców swoich; albo pewniej kto inszy z wygnańców Babilońskich (może Daniel) którzy w pośrodku ucisków i złych przykładów Pogan, tym się Psalmem cieszą. Cel Psalmu ten jest: że szczęśliwe życie na zachowaniu prawa Bożego zależy. Napisany jest strofami po ośm punktów w każdej; a na początku każdej z tych strofy, są położone litery Alfabetu Hebrajskiego porządkiem, a to dla prędszego przypomnienia sobie wierszów uczącym go się na pamięć Żydom. Nawet w każdej strofie i to w Hebrajskim uważano, że jaka litera na początku w pierwszym wierszu strofy położona, od takiejże litery wszystkie się ośm wierszy zaczynają.

Aleph.

Szczęśliwi! których czysta wiedzie droga,
 Idąc za prawem, trzymają się Boga.

*) Ten Psalm bywał śpiewany w czasie świąt kuczek Żydowskich, które dawni Żydzi z zielonych gałęzi robili sobie w przysionku kościoła.

Nie szedł tą drogą, ktokolwiek nieprawy;
 Bóg bowiem kazał pełnić swe ustawy.
 Obyż me życie szło tak prostowane!
 Widząc się czystym niezmiészany stanę.
 Panie! czić będą sąd twego zakonu.
 Strzeż mię; a pójdę za tobą do zgonu.

Beth.

Młody, czem lepszy? gdy praw twoich strzeże;
 Toć moim celem: niech go nie odbieże:
 Chowam je w sercu, ażebym nie zgrzeszył:
 Obudzaj pamięć, bym za tobą spieszył.
 Głoszę twe sądy zawsze usty memi,
 Które są u mnie przed skarby wszystkiemi.
 Posłuszny prawom, uważam twe drogi:
 Według nich myślę, i prostuję nogi.

Gimel.

Powróć mi życie z twej nauki strażą:
 Odsłoń me oczy, a cuda jej zważą.
 Nie taj swej myśli przed wygnańcem ziemi;
 Tęskni ma dusza za rozkazy twemi.
 Hardy przestępca u ciebie przeklęty:
 Broń mię tej hańby, co czczę zakon święty.
 Przeciw mnie możny powstaje i gada,
 A jam twój sługa: w tobie myśl i rada.

Daleth.

Dusza mi mdleje, racz Panie ożywić:
 Stan mój wyznałem, racz usprawiedliwić,
 Ukaż tór prawdy, już go nie porzucę:
 Z tęsknotym drzymał; niechaj się ocucę.
 Cofając z błędu bądź na mnie łaskawy:
 Jałem iść prawdą podług twej ustawy.
 Przy tobie jestem: nie wstydz mię tym razem,
 Bo idę, Panie! za twoim nakazem.

He.

Uchwal mi drogę, którą postępować:
Daj mi pojęcie, jak ją znać i chować;
Sprowadź mię na nią, co szuka jej dusza,
Łaska niech twoja serce moje wzrusza.
Zwróć od marności, niech przy tobie stoję:
Niech tobie służę, i słów się twych boję.
Uchowaj hańby za to, żem był krzywy,
Oto w twej łasce chcę być sprawiedliwy.

Vau.

Ukaż mi litość duszy mojej zdrowie:
Rzeknę naśmiewcom: że ufam w twem słowie.
Niech głoszę pewność prawdy i opieki;
A prawa twego będę strzegł na wieki.
Stróż nauk twoich, chodzę wolno, Panie;
Gadam je królom, i nie wstyd mi za nie.
Kocham twe prawa, rozważam, szacuję;
Mam je na rękę, i w sercu piastuję.

Zain.

Pomnij na ślub twój, w którym zaufałem:
W tym ja pociechy, w tym życia dostałem.
Hardość mi grozi; twe prawo ma zbroja;
Pomnę na twój sąd, w nim pociecha moja.
Wielbiąc cię Panie, w tej życia wędrowce,
Drewniałem na praw twoich prześladowce.
Strzegłem je za dnia, pamiętałem w nocy,
Przeto w twej byłem bezpieczen pomocy.

Heth.

Udział mój, rzekłem: praw twoich pilnować,
Racze nad mojem sercem się zmiłować.
Zważyłem myśli; błąd, wszystkie me sprawy:
Przetom się skwapił do Pańskiej ustawy.
Wśród siedeł na mnie zakon twój wyznaje,
Sądy twe wielbić o północy wstaje.

To mój przyjaciel, kto się praw twych boi;
Litość twa wszędzie, cały świat nią stoi.

Theth.

Łagodnieś począł ze sługą twym, Panie!
Wlej we mnie dobroć, i rzeczy poznanie.
Nimesz mię dotknął, jam z drogi wyboczył;
Spraw teraz, abym więcej nie wykroczył.
Pyszni przeciw mnie; ja przy twojem prawie,
Serce ich twarde, a ja ciebie sławię!
Lepszym bydz same uczą mię kłopoty:
Milszy twój zakon, niżli kruszec złoty.

Jod.

Czyn ja rąk twoich: znam Pana nad sobą,
Ucieszę wiernych, gdy ujrzą, żem z tobą.
Wyrok twój prawy. Słusznie mię frasujesz:
Lecz ufam, że się nademną zmilujesz.
Zyję z twej łaski; bo twój zakon lubię:
Niech się zawstydzą, co szli ku mej zgubie.
Powróć tych do mnie, co przy tobie stali:
Niech czyste odtąd serce ciebie chwali.

Caph.

Ustaje duch mój; lecz nadzieja krzepi:
Patrząc, mówilem: kiedyż będzie lepiej?
Schnę, jako trawa, pilnując praw twoich;
Kiedyż osądzisz prześladowców moich?
Baśnie mi pletli wbrew prawu twojemu:
Wyrok twój prawda; broń mię przeciw złemu:
Ledwo mię fortel o ziemię nie rzucił;
Ale twój zakon nieszczęście odwrócił.

Lamed.

Wieczne jest, Panie! twe słowo na niebie:
Stworzyłeś ziemię, i stoi przez ciebie.
Kolej dnia z nocą twemu prawu służy,
Bym nie znał tego, nie mógłbym żyć dłużej.

Zapomnę kiedy, żeś ty moje zdrowie?
 Twój jestem, zbaw mię: bom na twojem słowie.
 Czekał już wróg mój, aż zostanę starty:
 Ale kres rzeczy w twej dłoni zawarty.

Mem.

Jak słodkim sobie twój zakon doznaję!
 Na nieprzyjaciół tem się mędrszy staję:
 Głębiej nad moich mistrzów rozmyślałem,
 Bardziej nad starych woli twej szukałem.
 Przeto od drogi chroniąc się nieprawej,
 Trzymam się sądów podług twej ustawy.
 Cóż nad nie, usta słodsze mieć mogą?
 Brzydzą się wszelką nieprawości drogą.

Nun.

Słowo jest twoje światłem wśród pomroki:
 Przysiągłem za nim me kierować kroki.
 Korzy mię zewsząd prześladowców siła:
 Chęć moja dobra niech ci będzie miła.
 Dusza mi w garści: pełno sideł na mię:
 Lecz ja przy tobie; ty jesteś me ramię.
 Dziedzictwem miłem twoje są mi prawa,
 Serce me przy nich, póki wieku stawa.

Samech.

Kocham cnotliwych, a zlemi się brzydzą:
 Przeciw nim ciebie mym obrońcą widzę.
 Precz ztąd przewrotni: ja zostaję z Panem:
 Nie daj mi w łasce twej być pomieszaniem.
 Przyjmij mię, wspomóż; tobieśmy ufali;
 Starleś bezbożnych; bo nie z tobą stali.
 Czczę w ich zatracie sprawiedliwość twoję;
 Upokorzony, sądów się twych boję.

Ain.

Nie daj potwarcom nademną przewodzić,
 Racz mię swą łaską z rąk ich oswobodzić.

Patrzac na zakon, oczu mi nie stanie:
 Okaż twą litość słudze swemu, Panie!
 Daj pojąć sąd twój, i z twojej bydź strony,
 Ujmij się krzywdy: zakon twój zgwałcony.
 Droższy ten u mnie od pereł i złota:
 Brzydzą się drogą, gdzie dąży niecnota.

Phe.

Cud twoje prawo! jak pochodnia świeci:
 Objaśnia błędnych, pojmują je dzieci.
 Ustam otworzył czekając wskazania,
 Spojrzyj, a już mię twa litość obrania.
 Kieruj mym chodem, będzie doskonały:
 Ratuj, ażebym strzegł twoje uchwały.
 Niech twarz mię twoja oświeci łaskawa:
 Splakalem oczy, że nie strzegły prawa.

Sade.

Czyste twe sądy, a tyś sprawiedliwy!
 Prawdąś iść kazał każdemu, kto żywy.
 Schnąłem z zapalu, że ja wróg mój gubił:
 Wyrok twój szczery, i przetom go lubił.
 Młodyć ja jestem, młody i wzgardzony:
 Lecz prawdę zważam; zakon niewzruszony.
 Ten mię pociesza w trudzie i ucisku:
 W tem szukam swego i zdrowia i zysku.

Coph.

Całem cię sercem wzywałem, o Panie!
 Usłysz, bym twoje pełnił rozkazanie.
 W tobie ma ufność i umysł ochoczy:
 Przed świtem ciebie szukały me oczy.
 Usłysz, a dobroć niech mię twa ożywi:
 Chcą mię od ciebie odciągnąć złośliwi.
 Boże! tyś przy mnie: prawda twoją drogą:
 Ustaw twych wieki odmienić nie mogą.

Res.

Ujrzyj mą lichosć, i dobadź mię z nędzy;
 Osądź, i więźnia wyswobodź czemprędzej.
 Zginą źli, bo twych nie chcą praw pilnować,
 Tyś Pan litości, ty mię racz zachować.
 Ucisk mam zewsząd, że za prawdą stoję:
 Bolałem, patrząc na odstępce twoje.
 Kocham twój zakon, ożyw mię Jehowa!
 Sąd twój rzetelny, nieprzetrwane słowa.

Sin.

Możni mię kłóca; ja się ciebie bałem:
 Korzyść i tryumf w twym zakonie miałem.
 Siedemkroć na dzień wielbiąc twe prawa,
 Daję znać, jak mi nieprawość obrzydła.
 Oddal od sług twych zgorszenia, niesnaski,
 Służąc ci Panie, czekałem twej łaski;
 Pełnię twe prawa i uwielbiam, bo me
 Wszystkie skrytości tobie są wiadome.

Tau.

Niech prośba moja zbliży się do ciebie,
 Kieruj mną, Panie! i ratuj w potrzebie;
 Będą twój zakon wielbić usta moje:
 Słuszne i wieczne są wyroki twoje.
 Pańska niech ręka raczy mię ocalić:
 Żyć będzie dusza, i sądy twe chwalić.
 Zbłądziłem z drogi, jak zginiona owca:
 Wywiedź pasterzu, z błędnego manowca!

P S A L M CXIX.

Ad Dominum cum tribularer clamavi.

*Ten Psalm od któregoś z wygnańców Babilońskich
 złożony jest, i czternaście następujących Psalmów także*

niepewnego są autora. Wszystkie piętnaście bywały śpiewane od wygnańców w Babilonji. Tytuł tego Psalmu i następujących jest w Hebrajskim taki: Pieśń stopniów; dlatego te Psalmu nazwano gradualnemi; coby te stopnie znaczyć miały, nie wiadomo jest. Dorozumiewają się na kilku z tych Psalmów, że są Dawida, ale w tym pewności nie masz.

W każdym ucisku wołałem do Pana,
A prośba moja zawsze wysłuchana:
Uwolń mię, Panie! od ust nieżyczliwych,
I od pochlebstwa języków zdrażliwych

Cóż tobie z kłamstwa języku wszeteczny?
Ludzka nienawiść, a gniew Boga wieczny.
Słowa twe strzały; gdzie swój cel wymierzą,
Ogniem ostrzem śmiertelnie uderzą.

Pókiż, niestety! w tej smutnej podróży,
Wędrowka moja jeszcze się przedłuży?
Zamieszkałem się z mieszkańcy Cedaru*),
Tęskni ma dusza z pod swego ciężaru.

Mnie miła zgoda: chciałem żyć spokojnie,
I z temi, którzy myśleli o wojnie
Kiedym rozmawiał, a oni zuchwali,
Wśród mowy mojej mieczów dobywali.

*) Cedar w tamtym czasie nazywała się część Arabji, teraz nazwanej opuszczonej, której mieszkańcy błakający się pod namiotami mieszkali, a byli srogimi. O nich wzmianka u Izajiasza, Jeremijasza, Ezech. *Cantic.* jest podobieństwo, że wygnańcy z dawnej Babilonji tam się ukrywali.

P S A L M CXX.

Levavi oculos meos in montes.

Ten Psalm niepewnego autora, może się rozumieć o wygnańcach w Babilonji, wzdychających do uwolnienia swojego.

Podniosłem oczy na góry:
Skąd mi tu wsparcia potrzeba?
Pomoc jest moja Pan, który
Stworzył i ziemię i nieba.

Byś się nie potknął w podróży,
Niech ten bezsenny stróż czuje:
Nigdyć on oka nie zmruży,
Co Izraela pilnuje.

On ci straż, on cię obrania,
Ufaj w bezpiecznej pomocy.
Pan cię swą ręką zasłania,
Czy we dnie idziesz, czy w nocy.

Pan ciebie chroniąc od złego,
Niech z swej nie puszcza opieki:
Wejścia i wyjścia twojego
Niech strzeże odtąd na wieki.

P S A L M CXXI.

Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi.

Ten Psalm może jest złożony od Dawida, albo kiedy murował miasto Jeruzalem, albo kiedy do tegoż miasta arka była przeniesiona. Bywał śpiewany zawsze, kiedy uroczyste Żydzi w dni święte wchodziłi do Jerozolimy.

Psalmista, Lewitowie i lud, winszują sobie, że wchodzi do kościoła, chwalą miasto Jeruzalem, i życzą mu wszystkiego.

Ucieszyła mię wieść pożądana:
Pójdziem do domu naszego Pana;
Jerozolimo, w twym świętym progu
Damy cześć Bogu!

Jerozolima, dom nasz, dom Boży;
Budowa jego codziennie się mnoży:
Kędy ma słynać słodka swoboda,
I braci zgoda.

Tam pokolenia przyjdą gromadnie,
Przed Panem każdy w pokorze padnie;
Iszcząc swe śluby, i śluby owe
Izraelowe.

Tam w świętej sieni codziennie siędą
Pocześni starce, sądzić lud będą!
Tam się Dawida domem zaszczyca,
Trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy,
I o obfitość Boga prosimy;
Moc Pańska pokój stanowić będzie,
Dostatek wszędzie.

Dla braci naszych, i dla bliźniego,
Prośmy o pokój; a dla świętego
Domu Pańskiego w każdej godzinie
Niech dobro płynie.

P S A L M CXXII.

Ad te levavi oculos meos.

Psalm ten niepewnego jest autora, może którego Żyda z wygnańców Babilońskich; wyraża prośby o uwolnienie, z zaufaniem Bogu swemu.

O! który mieszkasz nad wszystkimi nieby!
 Próżen trosk ludzkich, i wszelkiej potrzeby,
 Do ciebie, Panie! moje oczy wznoszę,
 Ciebie w mym smutku o ratunek proszę!

Jak biedny sługa w ubóstwie pogląda
 Na Pańską rękę, i łaski pożąda:
 Jak niewolnica, której głód dojmuje,
 Z rąk swojej pani chleba upatruje.

Tak oczy nasze obciążone łzami,
 Patrzą na Pana, a nuż się nad nami,
 Jak Ojciec dobry, ulitować raczy;
 A nasze błędy łaskawie przebaczy.

Użal się, użal nad nami, o Boże!
 Bo nędza nasza ścierpieć już nie może:
 Nie zniesie dusza pośmiechu i wzgardy,
 Co jej lud czyni swojem szczęściem hardy.

P S A L M CXXIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

Ten Psalm może od Dawida zrobiony jest, bo ma tytuł w Hebrajskim: Pieśń Dawida; po prześladowaniu Saula, buncie Absalona, albo zwyciężonych których nieprzyjaciółach. Czyli też może od którego zwycięźniów Ba-

*biłońskich napisany, a przynajmniej od nich śpiewany
bywał po powrocie do Palestyny.*

Niech to sam teraz Izrael powie:
By był nie Pan dbał o nasze zdrowie,
Kiedy Poganie złość swą wywarli,
Jużby nas pewnie żywo pożarli.

W srogim ich gniewie, jużby nas była
Burza straszliwych wód pogrążyła;
Przeszliśmy prawie przez potok mały,
Gdy nas niezbyte wody czekały.

Niechaj cześć Panu będzie na wieki,
Który nas z srogiej wyrwał paszczeki:
Umknęła dusza z sieci zdrażliwych,
Jak lichy wróbel z ręki myśliwych.

Pańska to ręka siecie zrywała;
A nam się wolna droga została;
Pan, który słowem niebo zbudował,
I żyznej ziemi krąg ugruntował.

P S A L M CXXIV.

Qui confidunt in Domino.

*Ten Psalm niepewnego autora, jest podobieństwo,
że od któregoś z powróconych z Babilonji napisany. Na-
pomina Psalmista Izraelitów, aby mocno opierali się
Tobiaszowi i Sannaballatowi, którzy napadali Żydów
przy powtórnem budowaniu miasta i kościoła.*

Kto ufa w Panu, o nic się nie boi;
Na wszelkie razy niewzruszony stoi.
Jak wierzch Syonu, którego nie mogą
Gwałtowne wiatry pożyć żadną trwogą.

Jako wkrąg góry świętą otoczyły
Jezozolimę, tak Pan lud swój miły]

Waleń swej łaski zewsząd opasuje,
A w żadnej trwodze ich nie odstępuje.

Bóg nie dopuści, żeby lud przeklęty
Wiecznie uciskać miał jego zbór święty;
Aby snadź cnota nieszczęściem strapiona,
Nie była jako nakoniec zgorazona.

Dobrym daj dobrze, sprawiedliwy Panie!
A kto na drodze niepobożnych stanie,
Niech sądzon będzie wraz z niepobożnemi.
A ty miej pokój, Izraelska ziemi!

PSALM CXXV.

In convertendo Dominus captivitatē Sion.

Ten Psalm także od niepewnego autora napisany; pewnie od któregoś z powróconych wygnańców z Babilonji. Winszują sobie Izraelici, że ojczyznę obaczyli, i proszą Boga, ażeby i inni Żydzi po świecie rozproszeni, do kraju swego powrócili.

Kiedy nas Pan z Babilonu
Wrócił do swego Syonu,
Z radości tak się nam zdało,
Jakoby śnić się to miało.

Tam my nie dawno struchleli,
Inszą na siebie twarz wzięli,
Okrzyk radosny dowodził,
Ze Bóg lzy nasze nagroził.

Poganin na to zdziwiony,
• Znak to, powiedział, nieplony:
• Bóg pokazuje swym cudem,
• Ze jest łaskaw nad tym ludem. •

Łaskaw nad swoim Bóg ludem,
I to pokazał swym cudem;
Z ciężkich nas kajdan wybawił,
I na swobodzie postawił.

Panie! niech czas się nie traci;
I reszta naszych tam braci
Niechaj powróci w te strony,
Jak potok wiatrem pędzony.

Kto siał w płaczu, żnie w radości,
Nasza siew była w gorzkości,
Oto Pan zdarzył, że i my
Z weselem snopy nosimy.

PSALM CXXXVI.

Nisi Dominus aedificaverit domum.

W tytule Hebrajskim ten Psalm jest napisany pod imieniem Salomona; miał być tedy od Salomona złożony, kiedy kościół budował; albo od Zerobabela, który drugi kościół wystawił, dla tego nazwano go Salomonem. Albo też odrzuciwszy z tytułu to słowo Salomona, jako przydane potem, był napisany po zaprowadzeniu Babilońskim od Aggeusza, albo Zacharyasza, albo od kogoś w czasie kiedy Tobiasz i Sannaballat sprzeciwiali się Nehemiaszowi murującemu Jerozolimę. Naucza, że marnie są nasze zabiegi, jeżeli Bóg nas wspierać nie będzie.

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje,
Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje;
Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry,
Próżno straż czujna opasuje mury.

O wy! co chlebem nędzy swej żyjecie,
Spieszac do pracy, jak tylko spoczniecie,
Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy,
Na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy swemi wspierać siły,
Wybranim swoim do spoczynek miły;
W dziedzictwie Pańskim dadzą płodne matki
Izraelowi niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które strzelec żywy
Z swojej bez wieści wypuści cięciwy,
Tak rozegnane Jakóbowe syny,
Gdzieś zaludniają nieznaną krainę!

Şczęśliwy to mąż! który z tamtych stanu,
Żądanie swoje ma spełnione w Panu;
Nie zaleknie się, śmiało odpowiada,
Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada *).

PSALM CXXVII.

Beati omnes, qui timent Dominum.

*Od niepewnego autora, jak poprzedzający, ten Psalm
złożony: chwali życie małżeńskie, i przy bojaźni Bożej
błogostawieństwo obiecuje.*

Şczęśliwy każdy! kto się boisz Pana,
Idąc w swej drodze, jak ci przepisana,
Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki:
Prace twej ręki.

Jako winograd bujne niesie grona,
Tak w twoim domu żona ulubiona,
Z tobą, jak młode oliwki pospołu,
Dzieci, w krąg stołu.

*) Posłów przysłanych od nieprzyjaciół dawni Żydzi w
bramie Jerozolimskiej przyjmowali, a do miasta ich nie pu-
szczali. Obacz 4. Reg. Cap. 19. v. 17. 18. i t. d. w bramach
także sądzili, i schadzali się na sądy Żydzi.

Tak błogosławi Bóg w ziemskiej podróży,
 Kto go się boi, i wiernie mu służy.
 Niech błogosławi tobie Pan Syonu,
 Do twego zgonu.

Abyś mógł widzieć przez całe twe życie,
 Święty dom Pański, w jak najlepszym bycie;
 Synów twych syny, i pokój z weselem,
 Nad Izraelem.

PSALM CXXVIII.

Saepe expugnauerunt me a iuventute mea.

I ten Psalm niepewnego autora jest: może być rozumiany o Żydach powróconych z Babilonji, i słodkiego w Palestynie pokoju używających.

Izrael sam to niech powie:
 Z młodu nas często trapili,
 Trapili srodzy łotrowie,
 A przecię nas nie pożyli.

Po grzbiecie naszym orali,
 Najprzykrzejszemi plagami;
 I głosem nas mordowali,
 I najcięższemi pracami.

Pan pełen sprawiedliwości;
 Za swym się ludem zastawił!
 Pokruszył pęta ich złości,
 I nas z niewoli wybawił.

Bodaj zginął, kogo sława
 Zbyt boli miasta Pańskiego:
 Bodaj tak usechł, jak trawa
 Na wierzchu muru twardego.

Trawa, co nie napełniła
Ręki swojemu żeńcowi,
Ani ramion obciążyla
Pilnemu gospodarzowi.

Ani ci, którzy mijali
Podczas zbieranego zboża,
Robotnikom winszowali:
• Łaska nad wami jest Boża. •

PSALM CXXIX.

De profundis ad te clamavi Domine.

Ten Psalm jest jeden z siedmiu pokutnych. Napisany od niepewnego autora, może od któregoś z będących w niewoli Babilońskiej, wzdychającego do wolności. Kościół Łaciński śpiewa go za umarłych.

Z głębi do ciebie wołałem, Panie!
Panie! wysłuchaj me modły,
Uszu twych na me nakłoń wołanie,
Srogie mi troski dobodły.

Jeżeli zważać nasze masz złości,
Panie! któż tobie wytrzyma?
Aleś ty łaskaw! Pańskiej litości
Chciwemi czekam oczyma.

Według słów Pańskich czekam pomocy,
Ufając w łasce niezmiernej,
Od rannej straży do późnej nocy,
Niech ufa w Bogu lud wierny.

Bo zlitowanie nie jest mu nowe,
Hojny jest okup u niego;
On dobry! dzieci Izraelowe
Wybawi z grzechu wszelkiego.

P S A L M CXXX.*Domine, non est exaltatum cor meum.*

Ten Psalm w tytule jest pod imieniem Dawida; zażywany bywał od wygnańców Babilońskich.

Panie! mojego serca nie wyniosłem,
Ni pysznem okiem niższego przeniosłem,
Anim się kasał na zbyt wielkie rzeczy,
Nim się wysadzał nad rozum człowieczy.

Jeżlim się kiedy nie w pokorze trzymał,
Ale się duch mój zuchwale nadymał:
Niech tak bez ciebie zostanę na świecie,
Jak odsadzone od swej matki dziecię.

Przykład, o Panie! dałem w mej osobie,
Jak ma Izrael polegać na tobie;
Pod skrzydłem twojej zostawać opieki,
W tobie ufając odtąd aż na wieki.

P S A L M CXXXI.*Memento Domine David.*

Dawid, albo Salomon (jak się domyślają) ten Psalm złożyli. Dawid, kiedy postanowił budować kościół Panu, albo kiedy przeniesiona była arka z Kariatiarim do przybytku na górze Syon wystawionego. Salomon, albo kiedy właśnie budował kościół, albo kiedy już arkę przentósł do kościoła zbudowanego, pewnie podczas uroczystego poświęcenia tegoż kościoła. Tenże Psalm śpiewany bywał od ludu powracającego z niewoli Babilońskiej, gdzie się zachęcali Żydzi, aby naśladowując przykładu Salomona, kościół nowy budowali.

Pamiętaj, Panie! na Dawida, który
Cichem szedł sercem, i duchem pokory:

Jako ci przysiągł, tak dopełnił ślubów,
Boże Jakóbów!

- Nie wnidę, mówił, w dom mój, ani zajdę
- Na moje łożę, aż póki nie znajdę
- Miejsca, gdzieby stał przybytek i chłuba,
• Boga Jakóba. •

Oto w Efracie *) święta skrzynia ona,
Pomiędzy lasem w polu znaleziona:
Idźmyż w to miejsce, i uczcijmy drogi
Ślad Pańskiej nogi.

Powstań, o Panie! ty i arka twoja,
Wnidź z uwielbieniem do swego pokoja;
Niech cię tam twoi w pobożność odziani,
Chwałą kapłani.

Przez twego sługi Dawida wspomnienie,
Przez twoją litość i nasze zniżenie,
Nie chciej odwracać swej twarzy twojemu
Namaszczonemu.

Dałeś twej prawdy słowo Dawidowi,
Wierne są słowa, które Pan wymówi:
• Ten, który na twej stolicy usiądzie,
• Ze krwi twej będzie.

- Jeżeli tve dzieci zakonu przestrzegać
- Mojego będą, i prawom podlegać,
- Wiecznie ojcowską osiędą stolicę,
• Wieczni dziedzice.

- Pan sobie wybrał mieszkanie Syonu,
- I w niem oznaczył cześć swojego tronu;
- Syon mnie miły; tu wiecznie zostanie
• Moje mieszkanie.

*) Efrata kraina około Betleem, gdzie przebywał Dawid dzieckiem będąc. Należała do pokolenia Efraim, i tam to najpierwej arka złożona była, do której się Izraelici zgromadzali.

- Tu moja będzie nad wdową opieka ;
- Chlebem nakarmię ubogiego człowieka ;
- Tu będą jaśnieć w pobożność odziani
• Moi kapłani.
- Tu tron Dawida wzniosę wiecznotrwały,
- Tron dostojęstwa, zbawienia i chwały ;
- Świętą pochodnię zgotowałem memu
• Namaszczonemu.
- A ci, którzy mu nieprzyjaźni byli,
- Ciężkim się wstydem będą rumienili ;
- Nad nim rozkwitnie i jego zbawienie,
• I uświęcenie. •

P S A L M CXXXII.

Ecce quam bonum, et quam jucundum.

Ten Psalm ma być Dawida, jako i tytuł w Hebrajskim świadczy, kiedy po domowej ośmioletniej wojnie, wszystkie pokolenia przyszły, i królem go uznali. Może być przytoczony tenże Psalm do ludu i Lewitów powróconych z Babilonji, zgodnych jednostajnie na obrządek czci Boga.

O jakże piękna, jako rzecz przyjemna!
Patrzac, gdzie miłość panuje wzajemna ;
A bracia sforni w wdzięcznej uprzejmości
Strzegą jedności !

Nie tak jest wdzięczny olej balsamowy
Świeżo rozlany na włos Aronowy :
Skąd wonny płynie aż na kraj bogaty
Kapłańskiej szaty.

Nie tak z użytkiem krople są Hermonu,
Które spływają na wzgórki Syonu
Pod miły ranek, gdy wstanie z za morza
Nadobna zorza.

Bo gdzie trwa zgoda między bracią miłą,
 Tam Pan niebieski swoje łaski zsyła;
 Tam w szczęśliwości potomek daleki
 Żyje na wieki.

PSALM CXXXIII.

Ecce nunc benedicite Dominum.

Ten Psalm od niepewnego autora złożony, aby był śpiewany od Lewitów podczas dedykacji drugiego kościoła, albo też jest zryczajnie od Lewitów strzegących kościoła zażywane błogosławieństwo.

Teraz, o wierni Pańscy służebnicy!
 Którzy trzymacie straż w jego świątnicy,
 Wdzięcznymi usty błogosławcie Pana,
 Łaska wam każe śpiewać nieprzebrana.

W pośrodku nocy ku ołtarzom jego
 Podnosząc ręce, chwalcie Najwyższego;
 Pan wam z Syonu będzie błogosławił,
 Ten, który niebo i ziemię wystawił.

PSALM CXXXIV.

Laudate Nomen Domini.

Ten Psalm niepewnego jest autora i czasu. Złożony podobno po powrocie Żydów z Babilonji, na dedykację drugiego kościoła. Napomina kaptanów, Lewitów, i wszystkich Izraelitów do chwwały Pańskiej. Dzieła Boże, a próżność bałwanów wspomina.

O słudzy wierni! chwalcie swego Pana,
 Wy, którym domu jego straż podana,
 Pan Izraela wybrał przed inszemi,
 I uczynił go włóścią swą na ziemi.

Pan to jest wielki! Pan niezwyczęzony,
 Nad insze wszystkie bogi przełożony;
 Co chciał, uczynił na niebie wysokiem,
 Wśród ziemi naszej, i w morzu głębokiem.

Ten z lochów ziemskich posyła do góry,
 I po powietrzu rozsypuje chmury,
 Z deszczem ogniste mięsza błyskawice,
 Wiatrów dobywa ze swojej skarbnice.

W Egipcie zbawia płodu najpierwszego,
 Od ludzi, aż do z bydła ostatniego;
 Na króla ściągnął kary niesłychane,
 Trapiąc samego, i jego poddane.

Siła narodów, siła miast wywrócił!
 A możne króle mieczem swym ukrócił:
 Nie uszła naszych nieprzyjaciół noga,
 Położył trupem Sebona i Oga.

Cóż owe cuda? gdzie Bóg nasz obrońca
 Zatrzął Jerychem, i cofnął bieg słońca?
 Ztarł Chanancę, i całą jej ziemię
 Podzielił między Izraelskie plemię.

Wieczne jest imie twoje, możny Panie!
 Sława dzieł twoich nigdy nie ustanie;
 Boś ty dla twego ludu sprawiedliwy,
 A na sług wiernych prośbę litościwy.

Bogi pogańskie ze srebra, ze złota,
 Nic nie są, tylko ludzkich rąk robota;
 Język ich niemy, oczy nie patrzą,
 Uszy nie słyszą, usta tchu nie mają.

Bodaj tak i ci, którzy je robili,
 A owszem, co w nich ufność położyli:
 Ty Pana, domie chwał Izraelowy,
 Ty domie Lewi, domie Aronowy!

Wszyscy go chwalcie, wszyscy pospolicie,
 Co Panu sercem uprzejmem służycie:
 Niech będzie wiecznie błogosławiom, który
 Ulubił sobie wierzch Syońskiej góry.

PSALM CXXXV.

Confitemini Domino, quoniam bonus.

*Ten Psalm, jako i poprzedzający, ma w tytule Al-
 leluja. Niepewnego zaś jest autora i czasu: też samę
 rzecz ciągnie, co i poprzedzający. Druga połowa stro-
 fy tegoż Psalmu zawsze jest jednakowa; pierwszą poło-
 wę strofy zapewne śpiewali kapłani i Lewitowie, a dru-
 gą połowę lud odpowiadał, jak w naszym kościele robi
 się w Litaniach.*

Opowiadajcie Pana najlepszego:
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Opowiadajcie Boga najwyższego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Opowiadajcie Pana największego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co dziwy robi sam dla ludu swego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co składał sklepy nieba wysokiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co zmocnił ziemię wśród zlewu morskiego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co nam udzielił światła niebieskiego.
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co słońce oddał w władzę dnia białego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Co miesiąc, gwiazdy, dla światła nocnego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
 Który w Egipcie zgniół pierworodnego,
 Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

Który wybawił lud z pośrodku złego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Prawicą swoją dokazał wszystkiego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
On nurt podzielił morza czerwonego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Wiódł Izraela wśród wału morskiego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Co króla z wojskiem pogrążył pysznego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Co na pustyni strzegł ludu swojego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Co tyle królów zniszczył do jednego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Co tyle wybił narodu mocnego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Schona króla Amorejczyckiego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
I Oga króla kraju Bazańskiego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
I dał ich ziemię w dziedzictwo samego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
W dziedzictwo domu Izraelowego.
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Gdyż chciał mieć względy na ukorzonego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
I uwolnił nas od wroga srogiego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Co daje strawę dla stworzenia swego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Pochwalcie Pana kręgu niebieskiego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.
Pochwalcie Pana nad pany wyższego,
Bo trwa na wieki miłosierdzie jego.

P S A L M CXXXVI.

Super flumina Babylonis illic sedimus.

Ten Psalm w Hebrajskim żadnego nie ma tytułu, ale w Chaldejskich i Greckich niektórych rękopismach tak jest napisany: Psalm Dawida, Jeremiasza. Słowo Jeremiasza ma znaczyć, że on z Dawida tenże Psalm przytoczył do zaprowadzenia Babilońskiego, o którym sam przepowiadał. Pewniej, zrobiony od Jeremiasza, ażeby był przesłany wygnańcom w Babilonji. Może też był napisany od któregoś z Lewitów w zaprowadzeniu Babilońskim.

Siedząc po niskich brzegach Babilońskiej wody,
A na piękne Syońskie wspominając grody:
Co nam innego czynić? tylko płakać smutnie,
Powieszawszy po wierzbach niepotrzebne lutnie.

Lecz poganin niebaczny, w tej naszej żalobie,
Naszą piosnkę Syońską każe śpiewać sobie:
Przebóg! jako to ma być, aby pieśni Pańskich
Głos kiedy był słyszany w krainach pogańskich?

Jeźlibym cię zapomniał, o kraino święta!
Niech moja swej nauki ręka zapamięta:
Niechaj mi język uschnie, jeźlibym kiedy
Śpiewał co wesołego o tobie wśród biedy!

Pomnij wszechmocny Panie! co nam wyrządzali
Edomczycy: jako w nasz ciężki dzień wołali:
Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto spalcie,
A ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Ale i ty Babilon, strzeż dobrze swej głowy,
Bo już wisi upadek nad tobą gotowy.
Szczęśliwy, któryć za nas odmierzy twe winy,
A o skałę roztrąci twe nieszczęsne syny.

P S A L M CXXXVII.

Confitebor tibi Domine.

Wiele Greckich rękopismów w tytule ten Psalm Aggeuszowi i Zacharyaszowi przyznają; ale w Hebrajskim zapisany jest pod imieniem Dawida; kiedy po wielu trudach wstąpił na tron. Mógł zaś być używany od Ezechiasza króla cudownie uzdrowionego, albo od Aggeusza i Zacharyasza po zaprowadzeniu Babilońskim.

Ciebie ja z serca chwalić, przed twojemi
Wyznawać będę duchy niebieskiemi;
Bowiem cię każde uszu mych wołanie,
Dochodzi, Panie!

Przed twoim świętym upadłszy kościołem,
Będę cię wielbił uniznem czołem;
Czcząc Pańskie słowo pełne rzetelności,
Pełne litości!

Jak wiele razy będę wzywał ciebie,
Racz się ku mojej naklonić potrzebie,
Gdy w sercu mojem łaska i duch Boży.
Cnotę rozmnoży.

Niechaj cię wszyscy wyznają królowie;
Na twojem świętem otwierzeni słowie:
Niechaj ich wiedzie i chwala i droga
Wielkiego Boga.

Tyś jeden Panem, który nad wszystkiemi
Władzę trzymając koły niebieskiemi,
Patrzysz na niskość, i to, co wysoko,
Zna twoje oko.

Jeżeli na mnie przygoda przypadnie,
Ty mię wydzwigniesz, i ożywisz snadnie:
Na nieprzyjaciół mych puścisz strzały
Jam został cały!

Pan im odpłaci za moje przykrości;
 Wiek żaden jego nie przetrwa litości;
 Niechże się święta wniwecz nie obraca,
 Twej ręki praca.

PSALM CXXXVIII.

Domine probasti me.

Ten Psalm od Dawida jest napisany, w jego prześladowaniach od nieprzyjaciół. Opisując potęgę Bożką, sprawia mu się ze wszystkich kroków swoich, i najpiękniejszymi wyrazami nikiemność człowieka względem wielkości Boga, opisuje. Zazywał tegoż Psalmu i Zacharyasz ciesząc Żydów.

Czegom wart, Panie! ty mię doświadczałeś,
 Ty z gruntu moje myśli przenikałeś;
 Czyli ja chodził, czym się usiądź skłonił,
 Przed wiadomością twoją się nie schronił.

Ty ścieszki moje uważałeś wszędy,
 Przed czasem widział myśli mej zapędy;
 Ty wszystkie moje drogi przewidziałeś,
 I gdym miał mówić, język mi ruszałeś.

Początek rzeczy z ich końcem pojmujesz;
 Tyś mię sam stworzył, ty sam utrzymujesz!
 Dziwim się nad tem, coś uczynił, Boże!
 Lecz jakim kształtem? nikt pojąć nie może.

Dokąd przed twoim duchem przeraźliwym,
 Dokąd przed okiem ukryć się straszliwym?
 Jeżeli do nieba? w całym jesteś niebie;
 Jeżeli do piekła? i piekło zna ciebie.

Czy wezmę skrzydła, i od rannej zorze
 Udą się lotem za ostatnie morze?
 Moc twoja, Panie, doprowadzi wszędzie,
 I tam mię trzymać twa prawica będzie.

Rzekłem: w ciemnościach może się ukryję;
 I w nocy moich roskoszy użyję;
 Ale gdyś światłem, gdzież ci ciemno, Panie!
 Czy noc, czyli dzień, za jedno ci stanie!

Ani się dziwię tej twej wiadomości,
 Ty, który moje znasz wszystkie skłonności,
 Ty, co me kroki wszystkie masz za świadki,
 Patrząc na mnie od wnętrzości matki.

Wglądając w twoje niepojęte dziwy,
 Czuje z pokorą, jak jesteś straszliwy;
 Cuda, są czyny twoje, mocny Boże!
 Przec tego nigdy ma dusza nie może.

Żadna kość we mnie tajną ci nie była,
 Kiedy w żywocie matka mię nosiła,
 W którym przez skrytą rządów twych robotę,
 Z niczego tchnącą dałeś mi istotę.

Nieodrzały płód oczy twe widziały,
 Tyś go ukształcił w związek doskonały,
 Napisał w księdze, co z niego być miało,
 W księdze, gdzie wszelkie zapisane ciało.

Jakżeś to uczcił twych przyjaciół, Panie!
 Wzmocnione wiele jest ich panowanie,
 Liczba ich piaski przewyższyła twoje!
 Nad tem rozmyślał, i przy tobie stoję.

Jeśli chcesz, Boże! grzeszników zatracić,
 Nie chcę ja z niemi na wieki się bracić;
 Z których nie jeden w swej myśli powiada:
 Ze próżno lud twój twe miasta posiada,

Czyż nieprzyjaciół twoich nawidziałem?
 Na ich bluźnierstwa gniewem nie pałałem?
 Największą u mnie stali się ohydą,
 Ci wszyscy, którzy przeciw tobie idą.

Boże! doświadczej serce ci znajome,
Przetrzęs me ścieżki, jawne i kryjome,
Jeżeli idę śladem nieprawości,
Wyprowadź z błędu na drogę wieczności.

PSALM CXXXIX.

Eripe me Domine ab homine malo.

Ten Psalm od Dawida napisany podczas prześladowania Saula, kiedy go Doeg i Zujejczykowie przed Saulem szkalowali, i t. d. zażywali go i wygnańcy Babilońscy.

Ratuj mię, Panie, od ludzi złośliwych!
I od potwarców sprosnych, niewstydlivych;
Którzy w swem sercu zdradę tylko knują,
A na mnie wojska potężne szykują:
Ostrzem języków podobni węzowi,
A jadem ust swych, równi padalcowi.

Uchowaj mię rąk, Panie, niepobożnych,
Wyrwij od moich nieprzyjaciół możnych;
Którzy upętać myślą moje nogi,
Sidłami wszystkie zastawiwszy drogi.
Panie! tyś mój Bóg: ja wołam do ciebie,
Ty mię nie zechcesz opuścić w potrzebie.

Tyś mój obrońca ciebie ja łaskawym
Znałem nad sobą w każdym boju krwawym!
Nie ciesz złych ludzi, Boże mój prawdziwy!
W ich przedsięwzięciu; aby nieżycliwy
Człowiek nad nami nie podnosił głowy,
Ni nas poniżał chępliwemi słowy.

Chytrą złych radę i szkodliwą mowę
Obróć na ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie,
Niech z porażonych żaden nie powstanie,

Niedługie szczęście przewrotnych na świecie!
A zły w swojejże złości się uplecie.

Pewniem tego, ani się pomylę,
Ze ujrzę rychło tę szczęśliwą cbwilę;
Gdy się Pan będzie mścił krzywdy ubogich,
I wybawi je z ich frasunków srogich,
Będą cię, Panie! dobrzy wyznawali;
I na twarz twoją na wieki patrzali.

PSALM CXL.

Domine clamavi ad te.

Ten Psalm złożony od Dawida wygnanca uciekającego przed gniewem Saula; zażywany był i od wygnanców Babilońskich. Prosi w nim Psalmista, ażeby wo wszystkim szczególnie był od Boga rządzony, aby albo językiem przez niewstrzeźliwość, albo uczynkiem nie upadł. W kościele wschodnim, za świadectwem Chryzostoma, ten Psalm śpiewany bywał codziennie przed wieczorem, dla zjednania odpuszczenia grzechów.

Panie! wołałem do ciebie,
Wysłuchaj mię w mej potrzebie!
Niech mi Bóg ucha pozwoli,
Kiedy go wzywam z złej doli.

Niech ma prośba przed cię wnidzie,
Jak kadzidło w górę idzie,
Które ci lud twój pokorny,
W ofierze pali wieczornej.

Przy języku, przy mych ustach,
Położ straż twą, by w rozpustach
Serce złość nie popelniało,
A potem ją za nic miało.

Niechaj z temi, którzy złości
Lubią pełnić do sytości,
Spółki żadnej nigdy nimam,
Ani się ich zboru trzymam.

Niech mię jaki człek cnotliwy
Napomina, kiedym krzywy;
A grzeszników pochlebianie
W uszach moich nie postanie.

Nie złączę się z bezbożnemi,
Potępiam ich z dziely swemi:
Ci, których na czele mieli,
Stłuczeni o głaz, zginęli.

Strwożeni tą klęską swoich,
Wreszcie chwycą się słów moich:
• Że się rozsypiem z kośćciami,
• Jak grunt zorany pługami. •

A ja do ciebie, mój Panie!
W którym moje zaufanie,
Oczy obracam splakane,
Niech jeszcze żywy zostaną.

Broń mię od sideł, co wrogie
Zewsząd kładą na me nogi,
I żeby mię nie gorszyli,
Ci, co nieprawość pełnili.

Niechaj swem sidłem związany
Grzesznik padnie uwikłany;
Ja Pańską ręką wiedziony,
Niechaj przejdę niedotknięty.

P S A L M CXLI.

Voce mea ad Dominum clamavi.

Ten Psalm jest Dawida, napisany w prześladowaniu Saula, z okoliczności niebezpieczeństwa, które miał w jaskini Oddollam, albo Engaddi. 1. Reg. Cap. 22. et 24.

Głośno do Pana mojego wołałem,
Przed obliczem mu prośby wylewałem,
Co nieszczęśliwość mego chciała stanu,
Mówiłem Panu.

Już mi dla trwogi duch ustawał w ciele,
Już mi się życia zostało nie wiele,
A ty, mój Panie! chodziłeś na zwiady,
Mojemi ślady.

Na drodze, którą chodziłem zwyczajnie,
Pozakładali na mnie sidła tajnie,
Na wszystkim strony wsparcia npatrował,
Nikt nie ratował.

Sposób mi nawet ucieczki odjęty,
Ani był, ktoby mą nędzą ujęty,
Chciał duszę moję od zguby ochronić,
Chciał mię zasłonić.

W tenczas na Panam wołał usta memi:
• Tyś ma nadzieja, część moja na ziemi!
• Słuchaj mej prośby, bom na wszystkie strony
• Upokorzony.

• Wybaw mię od tych, którzy mię ścigają,
• Bo już nademną nadto górę mają;
• Niech dusza moja już tej straży nima,
• Która ją trzyma.

- Abym przez życie, imienia Pańskiego.
- Chwałę ogłaszał! Wyroku twójego,
- Jak mi odpłacisz, ci, którzy mię znają,
- Wierni czekają.

P S A L M CXLII.

Domine! exaudi orationem meam.

Ten Psalm napisany od Dawida, jako świadczy tytuł jego, w ten czas, kiedy był prześladowany od Absalona. Zażywany był od Izraelitów w niewoli Babilońskiej. Jest jednym z siedmiu Psalmów pokutnych.

Panie! wysłuchaj modlitwę moję,
Znasz mego serca skrytości!
Błagam cię, w łaskę dufając twoję,
Wysłuchaj uchem litości.

Nie wchodź w rachubę i sąd straszliwy,
Ze swoim sługą, mój Boże!
Przed okiem twojem któż proszę żywy
Usprawiedliwion być może?

Gdyż nieprzyjaciel czyhając skrycie,
Na mą się duszę zasadził,
Znikczemnił moje na ziemi życie,
I samą hańbę sprowadził.

We mgle mię wiecznej nocy położył,
Jakoby po mnie już było;
Duch się mój cały nad sobą strwożył,
Serce się we mnie skłóciło.

W okropnym strachu i ciężkich trudach,
Pamięć dni dawnych stanęła,
O twoich, Panie! myśliłem cudach,
Zważałem twoich rąk dzieła.

Panie! do ciebie podniosłem ręce,
 Dusza ma pragnie ochłody;
 Bez ciebie wyschła w ustawnej męce,
 Jak licha ziemia bez wody.

Rychło się, rychło zmiłuj nademną,
 Bo moim duchem nie władnę;
 Nie zwracaj twoją twarz mi przyjemną,
 Bo z zginionemi przepadnę.

Daj mi znak, żeś się dał ułagodzić,
 W tobie nadzieję złożyłem:
 Pokaż mi drogę, którą mam chodzić,
 Bo się do ciebie wróciłem.

Do ciebiem uciekł, ratuj mię Panie!
 Przed nielitosnym mym wrogiem,
 Naucz, jak pełnić twe przykazanie,
 Wszakże Ty jesteś mym Bogiem.

Duch twojej łaski na tór zbawienia
 Z toru przepaści mię zwróci,
 A ja dla chwały twego imienia
 Ożyję w Pańskiej dobroci.

Litość się twoja nademną wzruszy,
 Który tak cierpię od długa:
 Zginie, kto zguby szuka mej duszy,
 Bom ja, o Panie! twój sługa!

P S A L M CXLIII.

Benedictus Dominus Deus meus.

Ten Psalm napisał Dawid, albo z okoliczności pojedynku swego z Goliatem, albo (co pewniej) w początkach panowania swego, panując już nad wszystkiemi

pokoleniami, drugą bitwą Filistyńczyków odpędziwszy. Chaldejska wersja rozumie ten Psalm z okoliczności Goliata napisany.

Niech będzie Bóg mój błogosławiony!
Który mą rękę do bitwy wprawił:
Zawszem w nim litość znalazł strwożony,
Zawsze ucieczkę, zawsze mię zbawił.

W nim mi zaufać i wsparcia doznać,
On mi lud poddał na wszystkie strony;
Cóż jest człek? że mu dałeś się poznać?
Co syn człowieczy? że tak ważony?

Człowiek, jest próżność, i cień dni jego:
Jakże ja wrogów wytrzymam burzą?
Panie! chciej nagiąć nieba twojego,
Zstąp, i rusz góry, niech się zakurzą.

Niech błyskawice wstaną z grzmotami,
Niech się rozproszą me przeciwniki,
Niechaj bez wieści lecą z wiatrami,
Niechaj twe strzały zmylą im szyki.

Z wysokich niebios nakłoń twe ramie,
Wyrwij mię z tego wylania wody;
Z ręki bezbożnej, z gęby, co kłamie,
Z ręki, co czyni krzywdy i szkody.

Nować pieśń złożę, Panie! na niebie;
Śpiewać cię będę Boga mojego;
Ty króle wspierasz, Dawid przez ciebie
Uszedł od miecza nieużytego.

Wyrwij mię z ręki bezbożnych synów,
Ich o próżnościach usta gadają!
Ich ręka samych pełna złych czynów,
Syny, jak różczki w domu wzrastają.

Córki ich chodzą z twarzą złożoną,
 Jako obrazy przybrane drogo;
 W spiżarniach, co im nie pomieszczono,
 Ledwie schowanie wynaleźć mogą.

Płodnych ich owiec niezmierne trzody,
 Tłuste im krowy po okolicy;
 Stoją, jak nowe, silne ich grody,
 Nie słychać krzyków na ich ulicy.

Taki lud, każdy szczęśliwym sądzi,
 Który w tak dobrym opływa stanie:
 Ale według mnie, w swem zdaniu błądzi;
 Ten lud szczęśliwy! z którym ty, Panie.

PSALM CXLIV.

Exaltabo te Deus meus Rex.

Ten Psalm w Hebrajskim ma tytuł: Pieśń chwały, samego Dawida. Od niego tedy złożony jest, ale w jakich okolicznościach, niewiadomo. Od uwolnionych z Babilonji bywał śpiewany. W' pierwiastkowym kościele, za świadectwem Chryzostoma, bywał czytany na dziękczynienie Bogu od tych, którzy po Chrzcie pierwszy raz przypuszczeni byli do uczestnictwa Sakramentów kościoła. Rabini, czyli uczeni Żydowscy, nadto zaufania w tym Psalmie pokładają, bo wierzą, że ktoby ten Psalm trzy razy codzień sercem i usty mówił, może być pewnym szczęścia przyszłego życia.

Chwaćć cię będę, Królu mój i Panie!
 Wielbić twe imię, póki wieków stanie;
 Boś jest i wielki, i godzien pochwały,
 A twej wielkości nie zrówna świat cały.

Następne sobie z czasem pokolenia,
 Dzieła twójego pochwalą imienia,
 Wspaniałość chwały, i twojej świętości,
 I cudów, wspomną przyszlęj potomności.

Powiedzą, co twa ręka dokazała,
Jak się twa wielkość ludziom poznać dała:
Powiedzą, z jakąś był dla nich słodkością,
Chwalić cię będą twą sprawiedliwością.

Litosny Bóg nasz, i wielce cierpliwy,
Słodki dla wszystkich, w sprawach swych nie mściwy;
Niechaj cię, Boże! twoje dzieła chwala,
I Święci twoi ofiary ci palą.

Chwałę Królestwa twego niechaj głoszą,
Twoję wszechmocność po świecie roznoszą.
Niechaj powszechnie ziemia pozna cała,
Jaka jest twoja potęga i chwala.

Królestwo twoje trwa po wszystkie wieki,
I w potomności twa władza dalekiej:
Wierny w twych słowach zawsze, Panie! byłeś,
Święty we wszystkim, co kiedy zrobiłeś.

Dźwiga Bóg, którym upaść się zdarzyło,
Podnosi, których nieszczęście rzuciło,
Oczy nas wszystkich zwrócone na niego;
On daje pokarm czasu pogodnego.

Otwiera rękę, Ojcem nam się stawi;
Żywiółom wszystkim hojnie błogosławi.
Boże! w twych drogach sprawiedliwy byłeś,
Święty we wszystkim, co kiedy zrobiłeś.

Blisko jest dla tych Bóg, co go wzywają,
Co wzywając go, prawd jego szukają,
Zawsze do tego łatwo go przywiodły,
Czego żądały, uniżone modły.

Strzeże Bóg wszystkich, którzy go kochają,
Zgubi grzeszników. Usta me wyznają
Pochwały Pańskie; i każda rzecz żywa,
Imienia jego niechaj chwałę śpiewa.

P S A L M CXLV.

Lauda anima mea Dominum.

Ten Psalm w Greckiej wersyi jest zapisany pod imieniem Aggeusza i Zacharyasza, którego tytułu, ani w Hebrajskim teście, ani w Chaldejskiej wersyi nie masz. Dodane to jest, albo od 70. tłumaczyów, albo od Synagogi Hellenistów, albo Skrybów. Napisany zaś jest ten Psalm od Aggeusza, albo Zacharyasza po zaprowadzeniu Babilońskim, może podczas dedykacyi drugiego kościoła. W kościele Lacińskim w czasie pogrzebu umarłych śpiewany bywa.

Duszo moja! pochwal Boga,
 Póki ci wystarcza droga
 Życia tego; rzecz jest twoja
 Śpiewać Panu, duszo moja!

Nie dufajcie panom ziemi,
 Nie będziecie z nich wspartemi,
 Ni z synów ludzkich ramienia,
 Bo w nich nie masz ocalenia.

Oni także śmierci dziatki,
 Wrócą do ziemi swej matki,
 I ze skonania godziną
 Dumne ich myśli przeminą.

Szczęśliwy człowiek! którego
 Bóg jest wsparciem czasu złego;
 Swe nadzieje w nim zamierzy,
 I jemu samemu wierzy.

On stworzył niebo szczęśliwe,
 Ziemię i morza burzliwe,
 I wszystko, co w nich osiadło,
 Z ręki najwyższej wypadło.

On prawdy na wieki pilny,
W swych wyrokach nieomylny;
Ukrzywdzonych trzyma sprawę,
I laknącym daje strawę.

On więźniom zrywa kajdany,
Ślepym wraca wzrok żądany;
On dźwiga upadających,
I lubi prawdę czyniących.

Przychodniem się opiekuję,
Sieroty, wdowy, ratuję;
A grzeszników ściga wszędy,
Niszcząc ich głupie zapędy.

Zginą z czasem ziemskie pany,
A Bóg wiekiem nieprzetrwany,
Królować ma nieskończenie,
W opóźnione pokolenie.

PSALM CXLVI.

Laudate Dominum, quoniam bonus.

W niektórych rękopismach tłumaczonej Biblii na Grecki, Arabski, Etyopski, Syryjski język, ten Psalm zapisany jest pod tytułem Aggeusza i Zacharyasza, jako i poprzedzający. Napisany jest w czasie, albo po czasie zaprowadzenia Babilońskiego, po owym głodzie, a potem urodzaju, o którym wzmianka u Aggeusza.

Oddajmy chwałę Panu nad panami,
Słuszna jest, że go chwalimy Psalmami,
Zawsze się miłą Najwyższemu zdała
Taka pochwała.

Pan budujący Jerozalem nowe,
Zbierze rozpierzchłe dzieci Jakóbowe,
Zleczy im umysł w nieszczęściu stroskany,
Zagoi rany.

Który zachował gwiazd liczbę na niebie,
I po imionach woła je do siebie,
Wielki jest Bóg nasz! wielkie jego dzieła,
Mądrość i siła.

Ten, co pokornych wspomaga na świecie,
Pychę grzeszników aż do ziemi gniecie.
Wyznajcie Pana nócąc bez kończenia
Przy cytrze pienia.

On daje ziemi deszcz, a niebu chmury,
Z nieurodzajnej zbiera trawę góry;
I różne zioła dla chorób przygody,
Nam dla wygody.

Z jego bydłęta ręki żywność mają,
Karmi kurczęta, kiedy go wzywają.
Ten, co ma w nogach, w koniu, zaufanie,
Nie miłyć Panie!

Ci tylko, Boże! mają łaskę twoją,
Którzy się ciebie nadewszystko boją,
Których nadzieja na litości Pana
Umocowana.

PSALM CXLVII.

Lauda Jerusalem Dominum.

Ten Psalm jest niby ciągnący się od poprzedzającego, i jak tamten, ma w tytule Aggeusza i Zacharyasza za autorów. Może napisany był po dedykacji drugiego kościoła, przy podnoszeniu murów nowej Jerozolimy; Ezdr. 2. w którym miejscu jest wyraźnie: że Żydzi w zmurowanych nowo bramach, zamki i zawiasy założywszy, uczyli się prawa od Ezdrasza, jakoż i w tym Psalmie toż samo będzie.

Jerozolimo! chwal Pana nad pany!
Ramieniem jego mur twój opasany.

Górny Syonie! chwal swojego Boga,
Zadna cię przy nim nie obejdzie trwoga.

On twoje zamki w bramach obwarował,
Gdzie syny twoje bezpiecznie zachował,
On twe granice pokojem zaszczyca,
W których cię zboża dostatkiem nasycą.

On skoro ziemi swe powie wyroki,
Nie znają żadnej słowa jego zwłoki,
On pola śniegiem, jak wełną odziewa,
A szron po ziemi, jak popiół rozsiewa.

On, gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima,
Której ostrości, któż łatwo wytrzyma?
Znowu rzekł słowo: rozplyną się lody,
Wionie duch jego, powzbierały wody.

Bóg prawa, Bóg swe sądy Jakóbowi,
Bóg podał zakon swój Izraelowi:
Zadnym narodom on tak się nie stawił
Laskawie, ani praw swoich objawił.

PSALM CXLVIII.

Laudate Dominum de Coelis.

Przy tym Psalmie, jako i w poprzedzających, dodano jest w tytule: Aggeusza i Zacharyasza; i zapewne tego samego autora jest, co i poprzedzające. Wzywa Psalmista wszystkiego stworzenia do chwwały Bożej.

Mieszkańcy nieba! wychwalajcie Pana;
Co tylko w tamtych stronach waszych żyje;
Niech od Aniołów cześć mu będzie dana,
Niech mu sług jego orszak czołem bije.

Niechaj go słońce, niech i miesiąc chwali,
 Niech gwiazdy, światło, chwałę jego głoszą,
 Niech i ta jasność, co się w niebach pali,
 Niech wody, które nad nimi się wznoszą.

Bo rzekł, i wszystko zarazem się stało;
 Rozkazał: wszystkie powstały stworzenia:
 I co raz Panu ułożyć się zdało,
 Tego na wieki wieków nie odmienia.

Niech go twór ziemski chwali niezliczony,
 Smoki, przepaści, ogień, grad, śnieg, lody,
 I ten, co burzę drażni, wiatr szalony,
 Wszystko mu biegnie na rozkaz w zawody.

Góry, doliny, cedry, krzew rodzący,
 Zwierzęta, bydło i ptaki i gady,
 Książęta ziemi, sędzia, lud sądzący,
 Możni królowie, narodów osady.

Młodzież i panny, z niemi głowy siwe,
 Z niemi wiek średni niech da Panu chwałę,
 Bo imie jego narodom straszliwe
 Nad ziemię, niebo, wyniesione całe.

Nie tylko z tych dzieł chwalimy cię, Panie!
 Jeszcze nas litość twoja z nędzy grzebie:
 Niech pienie w ustach wiernych nie ustanie,
 W dzieciach Jakóba zbliżonych do ciebie.

P S A L M CXLIX.

Cantate Domino Canticum novum.

Ten Psalm napisany był, albo od Dawida na początku jego panowania po wypędzonych Jebuzejczykach, gdy coraz bardziej w chwałę wzrastał, albo też od nie-

pewnego autora po powrocie z niewoli Babilońskiej. Cóżkolwiek jest, ten Psalm zamyka w sobie dziękczynienie po jakimś wielkiem zwycięstwie.

Oddajcie Panu chwałę w nowym rymie,
Niech w zborze świętych słynie jego imie.
Raduj się wiecznie w twoim Stworzycielu,
Dzieło rąk Pańskich, wierny Izraelu!

On jeden królem najwyższego tronu,
Niech się w nim cieszą synowie Syonu,
Cześć jego niechaj chór wszystek wnosi,
Niechaj go bębny, gęśla, arfa, głosi.

Lud bowiem wierny podobał się Panu,
Wyniesie cichych do zbawienia stanu,
Ujrzą się w chwale po trudach i znoju,
I w słodkim będą cieszyć się pokoju.

Cześć jego w ustach, a w rękę waleczny,
Będzie im błyszczał oręż obosieczny,
By na poganach krzywdy się pomścili,
I nierozumną pychę ich znizyli.

Królom ich będą kłaść na nogi pęta,
I wieść w żelaznych okowach książęta,
Którym to przyjdzie, co przepowiedziano,
A w chwale Pańscy wybrani zostaną.

PSALM CL.

Laudate Dominum in Sanctis ejus.

Ten Psalm zdaje się być tegoż samego autora, i z takichże okoliczności napisany, jako i pięć Psalmów poprzedzających. Napomina Psalmista Kapłanów i Lewi-

tów do chwalenia Boga na wszystkich instrumentach muzycznych.

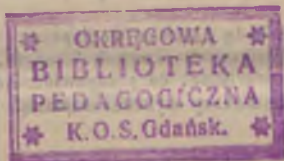
Chwalcie Pana w Świętych jego,
Na tronie cnót siedzącego ;
Chwalcie jego mocy dary,
Chwalcie wielkiego bez miary.

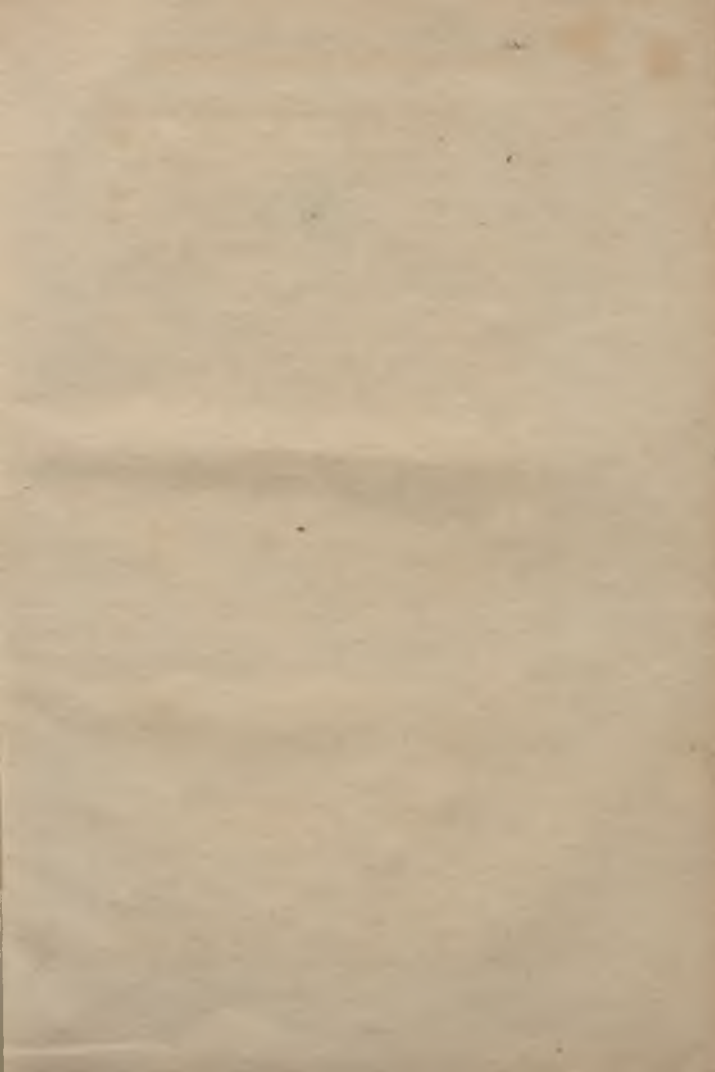
Chwalcie Pana trąbą głośną,
Psalterzem , arfą ukośną,
Chwalcie go bębniem , chorami,
Na stronach, i organami.

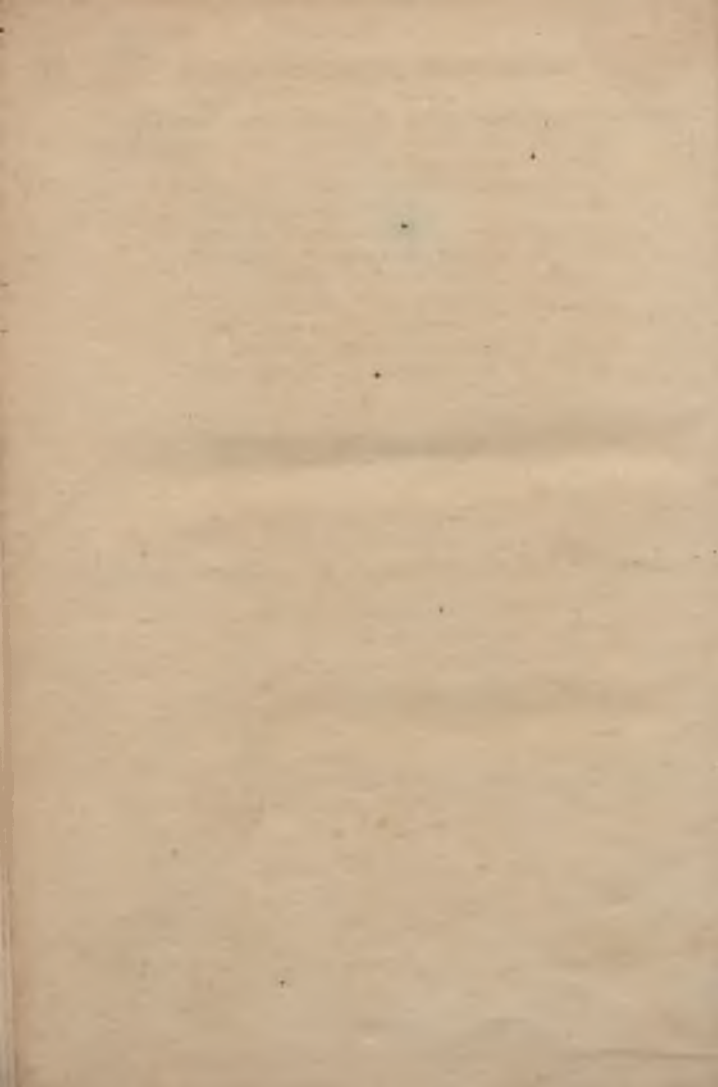
Niech go chwali gęśl brzękliwa,
Która do radości wzywa ;
Komu nieba tchnienie dały,
Niech śpiewa Pańskie pochwały.

KONIEC TOMIKU II. DZIEŁ FR. KARPIŃSKIEGO.

OGÓLNEGO ZBIORU TOMIKU XVIII.







Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
w Gdańsku

125/1



020001000125